PRZEGLĄD INTENDENCKI

KWARTALNIK

WYDAWANY PRZEZ
DEPARTAMENT INTENDENTURY
MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH

WARSZAWA

ROK SIÓDMY. ZESZYT 1 (23). STYCZEŃ — MARZEC 1933

PRZEGLĄD INTENDENCKI

KWARTALNIK

WYDAWANY PRZEZ
DEPARTAMENT INTENDENTURY
MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH

WARSZAWA
ROK SIÓDMY. ZESZYT 1 (23). STYCZEŃ — MARZEC 1939

Treść artykułów, zamieszczanych w „Przeglądzie Intendenckim", jest wyrazem osobistych poglądów autorów na daną sprawę.

Główna Drukarnia Wojskowa. 1939 r. — Nr 8893 — 1500

TREŚĆ ZESZYTU:

I. Dział ogólny:

II. Dział statystyczny:

III. Wiedza i technika:

Środki spożywcze:

DZIAŁ OGÓLNY.

Por. DAMAZY BAŃSKI.

Wpływ lotnictwa, broni pancernej i motoryzacji na działalność służby intendentury wielkiej jednostki w polu.

WSTĘP.

Praca tyłów wojska zmieniła obecnie charakter i stała się bardziej podobną do pracy frontu. Wskutek tego przed organami i urządzeniami pracującymi na tyłach wojska powstały nowe zadania, których rozwiązanie nie zostało jeszcze w dostatecznej mierze osiągnięte, ani sprawdzone w wojnie rzeczywistej. Stąd niepewność, a jednocześnie skłonność do przesady w traktowaniu tych zadań. Ocena zaś i wybór drogi właściwej są trudne i muszą być, jak dotąd, oparte tylko na posiadanych niepełnowartościowych doświadczeniach i przesłankach teoretycznych. Dla ustalenia tych przesłanek konieczna jest gruntowna analiza warunków współczesnej wojny i ich wpływu na działalność służb żywiących i zaopatrujących walkę.

Wychodząc z tego założenia zamierzam w swej pracy:

a) przeanalizować, w jakim stopniu lotnictwo, broń pancerna i motoryzacja mogą utrudnić działalność służby intendentury wielkiej jednostki w polu,

b) rozważyć możliwie najpraktyczniejsze sposoby usuwania tych trudności,

c) scharakteryzować możliwości wyzyskania lotnictwa, broni pancernej i motoryzacji dla zaopatrywania intendenckiego i

d) sformułować wnioski co do kierunku pracy przygotowawczej służby intendentury do jej przyszłych zadań w polu.

Ze względu na ograniczoną objętość artykułu nie podaję tu danych historycznych, liczbowych i teoretycznych wiążących się z tematem. Dane te znajdą Czytelnicy w literaturze przedmiotu, podanej na końcu artykułu.

I. LOTNICTWO, BROŃ PANCERNA I MOTORYZACJA JAKO NOWE CZYNNIKI WALKI.

1. Tezy ogólne.

Wojna światowa i szereg wojen najnowszych wykazały:

a) wybitny wzrost znaczenia dla wojska jego urządzeń i organów tyłowych, zaopatrujących i żywiących walkę,

b) niemożliwość zapewnienia tyłom bezpieczeństwa przez front i

c) znaczne rozszerzenie możliwości i środków służących do zaopatrywania wojska w polu.

Zjawiska te zostały wywołane przez ewolucję środków walki oraz przez lotnictwo, broń pancerną i motoryzację. Czynniki te wywarły tak głęboki wpływ na współczesną walkę, że obecnie każda dziedzina, służąca do realizowania zadań wojny, musi być mniej lub więcej od nich zależna.

2. Lotnictwo.

Główną cechą lotnictwa jest jego możność poruszania się w trzecim wymiarze i wskutek tego niezależność od istnienia linii bojowej. Może ono pojawiać się w dowolnym miejscu i czasie nad frontem lub tyłami przeciwnika, działać z powietrza lub przez desanty piechoty powietrznej na całej głębokości jego ugrupowania i wywierać wpływ nie tylko na walkę, lecz i na cały aparat zaopatrywania frontu [1]).

Współczesny samolot, to nie tylko doskonałe narzędzie walki, bombardowania, rozpoznania i łączności, lecz również i sprawny środek transportowy, nadający się do przewozu wojsk, materiałów zaopatrzenia i ewakuacji rannych z pola bitwy. Jego zasięg w przestrzeni i czasie jest prawie nieograniczony, a jak dowodzą najnowsze wojny w Abisynii, w Hiszpanii i na Dalekim Wschodzie, praca wydajna i skuteczna.

---

[1]) Por.: ppłk dypl. Stefan Mossor — „Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny" — Warszawa 1938, str. 120 — 128.

Można dziś przyjąć jako pewnik, że przyszła wojna będzie pod znakiem dużej przewagi lotnictwa, jeśli nie nad frontem, to w każdym razie nad tyłami walczących ze sobą przeciwników. Wniosek ten wzbudza powszechnie uzasadnioną obawę o bezpieczeństwo tyłów i zmusza do bardziej gruntownego badania tej sprawy w stosunku do poszczególnych służb na tyłach wojska.

3. Broń pancerna.

Broń pancerna nie ujawniła jeszcze w dotychczasowych wojnach tych zalet i możliwości, jakie jej powszechnie są przypisywane. Jednak wywarła, podobnie jak lotnictwo, bardzo głęboki wpływ na kształtowanie się poglądów na współczesną wojnę i obok niego musi być brana pod uwagę jako jeden z najważniejszych czynników współczesnej sztuki wojennej. Broń pancerna posiada możliwości wykorzystania nadarzających się okazji wdarcia sią na tyły wojsk walczących i zdezorganizowania lub wręcz zniszczenia systemu ich zaopatrywania.

4. Motoryzacja.

Motoryzacja wywiera wpływy w dwóch kierunkach:

1) **na charakter walki** — przez zwiększenie ruchliwości piechoty i kawalerii oraz umożliwienie tworzenia związków pancerno-silnikowych,

2) **na sposoby zaopatrywania i pracę tyłów wojska** — przez motoryzowanie organów i urządzeń tyłowych a przez to nadawanie im szeregu nieposiadanych dotychczas cech.

Doświadczenia wszystkich ostatnich wojen potwierdziły, że:

a) użycie samochodu do transportu powoduje dużą oszczędność ludzi i zwierząt, pracujących nad zaopatrywaniem wojsk frontu,

b) posiadanie tyłów zmotoryzowanych pozwala wielkim jednostkom na odrywanie się od linii kolejowych na odległość ponad 100 kilometrów, która to odległość przy taborach konnych jest maksymalną,

c) transport samochodowy usprawnia znacznie czynności zaopatrywania. Trzeba jednak podkreślić, że w pewnych warunkach terenowych i klimatycznych transport samochodowy nie jest w stanie sam podołać pracy zaopatrywania i użycie taboru konnego, a nawet jucznego, bywa często konieczne.

II. MOŻLIWOŚCI PRZECIWDZIAŁANIA CZYNNIKOM WSPÓŁCZESNEJ WALKI.

Ustaliliśmy istnienie warunków zagrożenia tyłów wojska przez napady:

a) lotnicze z powietrza,
b) naziemne związków pancerno-motorowych,
c) mniejszych jednostek pancernych,
d) jednostek wyrzuconych z samolotów jako desanty powietrzne.

Nie wdając się w szczegółową charakterystykę skuteczności tych zagrożeń (co czynię na innym miejscu) musimy stwierdzić, że wyniki i skutki tych napadów są w ścisłej zależności od istnienia u napadniętego obrony przeciwlotniczej, przeciwpancernej i walki z desantami oraz jego technicznego i moralnego przygotowania do odparcia tych napadów. Potwierdziły to wszystkie wojny — od światowej do najnowszych włącznie. Największą rolę odgrywa duchowa odporność napadniętych wojsk i elementów tyłowych, ich zdolność do przetrzymania kryzysu oraz nieuleganie panice. Jednak przy wysokiej technice lotnictwa i broni pancernej sama tylko odporność duchowa nie wystarczy i w parze z nią musi iść posiadanie środków technicznych oraz umiejętność obrony. Stąd wypływają ważne wskazówki, że do skutecznego przeciwdziałania czynnikom zagrażającym tyłom wojska należy:

a) przygotować się w dziedzinie moralnej, aby nie ulec duchowo i przetrzymać najgroźniejsze nawet momenty napadu,
b) przygotować odpowiednie środki obrony, zdolne przeciwstawić się napadającemu i
c) nauczyć się zwalczać napadającego, obok wypełniania zadań zasadniczych.

Niedotrzymanie któregokolwiek z tych warunków może spowodować trudności w przyszłej wojnie i uniemożliwić wykonanie zadań przez organa zaopatrujące wojska.

III. DOŚWIADCZENIA Z WOJNY ŚWIATOWEJ I WOJEN NOWSZYCH ODNOŚNIE SŁUŻBY INTENDENTURY WIELKIEJ JEDNOSTKI.

1) Posiadane doświadczenia wojenne odnośnie służby intendentury w polu dadzą się ująć w następujące wnioski:

a) System zaopatrywania intendenckiego musi być dostosowany do:

— dowozu z głębszych tyłów i
— eksploatacji zasobów miejscowych.

Żywienie wielkich mas wojska i zwierząt tylko z zasobów miejscowych jest niemożliwe, zaniechanie natomiast eksploatacji tych zasobów byłoby drugą skrajnością. Zaopatrywanie musi być oparte na obydwóch systemach i wtedy będzie racjonalne i ekonomiczne.

b) Dowóz z głębszych tyłów wymaga posiadania na szczeblu wielkich jednostek piechoty i kawalerii środków transportowych, dostosowanych do terenu, charakteru działań operacyjnych i ruchliwości wielkich jednostek. Środki te powinny mieć dostateczny zasięg i pozwalać na dużą elastyczność w ich użyciu.

Konieczność eksploatacji zasobów miejscowych wskazuje, że należy do tego celu odpowiednio przygotować organizację służby intendentury.

c) Istnieją w czasie działań wojennych okresy, w których bieg zaopatrywania może doznać przeszkód i na takie wypadki służba intendentury musi posiadać sposoby i środki zaradcze.

2) Jeśli chodzi o ujemne wpływy lotnictwa i broni pancernej na działalność służby intendentury, to nie ujawniła ich żadna z dotychczasowych wojen w tym stopniu, w jakim obserwujemy te wpływy w dziedzinach operacyjnej i taktycznej.

Poszczególne przypadki bezpośredniego zniszczenia przez lotnictwo lub broń pancerną organów służby intendentury dowodzą jednak, że wpływ ten jest możliwy zarówno w walkach ruchowych, jak i w wojnie pozycyjnej [1]).

Wpływy dodatnie zarysowały się nieco wyraźniej.

Użycie samochodów i lotnictwa, obok taboru konnego i jucznego, umożliwiło intendenturze włoskiej w Abisynii zaopatrywanie wojska w bardzo trudnych warunkach terenowych i przy dużej odległości od źródeł zaopatrywania.

Na małą skalę prowadzona wojna w Chaco również potwierdziła użyteczność transportu samochodowego i lotniczego do zaopatrywania wojsk w trudnym terenie.

Wojny na Dalekim Wschodzie i w Hiszpanii dają podobne mniej więcej doświadczenia.

---

[1]) Patrz: Mjr dypl. Marian Jurecki — „Podręcznik obrony przeciwlotniczej" — Warszawa, 1936, str. 54.

Ocena tych doświadczeń wskazuje, że:

a) Wyniki uzyskane w najnowszych wojnach mają dla nas tylko wartość względną, gdyż warunki, w jakich dokonywano czynności zaopatrywania znacznie odbiegają od warunków przewidywanych dla naszych przyszłych wojen. Główną wadą tych doświadczeń jest ich jednostronność. Przeciwnicy nigdy nie byli w nich równi sobie pod względem technicznym i taktycznym, a warunki terenowe i klimatyczne — niepodobne do naszych. W tym znaczeniu mało korzyści dają nam również doświadczenia z walk w Hiszpanii, aczkolwiek są one prowadzone na terenie europejskim.

b) W rozważaniach nad wpływem lotnictwa, broni pancernej i motoryzacji na służbę intendentury musimy z konieczności oprzeć się na dociekaniach dedukcyjnych i na ich podstawie wyciągnąć wnioski, najbardziej trafne dla nowoczesnych warunków wojennych.

IV. WPŁYWY UJEMNE, JAKIE MOŻE WYWRZEĆ LOTNICTWO NA DZIAŁALNOŚĆ SŁUŻBY INTENDENTURY W POLU.

1. Możliwości lotnictwa.

Na zasadzie analizy dotychczasowej działalności i rozwoju lotnictwa, należy uważać za uzasadnione przewidywanie, że lotnictwo w każdej formie działania wielkiej jednostki może [1]:

1) zniszczyć żywność, materiały pędne lub inny materiał zaopatrzenia intendenckiego jeszcze przed dowiezieniem ich do obszaru operacyjnego wielkiej jednostki,

2) przerwać dowóz do wielkiej jednostki przez unieruchomienie linii kolejowej oraz innych środków dowozu między stacją rozdzielczą a źródłem zaopatrywania,

3) zniszczyć źródło zaopatrywania zorganizowane dla wielkiej jednostki przez wyższy związek operacyjny,

4) dezorganizować pobieranie w źródle zaopatrywania,

5) uszkodzić lub zniszczyć żywność, materiały pędne i środki przewozowe wielkiej jednostki po pobraniu ich w źródłach zaopatrywania,

[1]) Biorę tu oczywiście możliwości skrajne, które trafiać się mogą tylko dość rzadko, gdyż chodzi mi o rozpatrzenie sytuacyj najbardziej niekorzystnych dla służby w polu.

6) zniszczyć żywność, będącą już w posiadaniu oddziałów i

7) przeszkadzać poszczególnym elementom służby intendentury w ich pracy nad zaopatrywaniem wojska.

Omówię kolejno skutki tych możliwości lotnictwa.

2. Zniszczenie żywności lub przerwanie jej przewozu.

Pierwsze dwa wypadki spowodują przerwanie dowozu zaopatrzenia dla wielkiej jednostki w pewnym czasie. Skutki takiego przerwania będą zależały od: a) długości trwania przerwy i b) wysokości posiadanych przez wielką jednostkę zapasów na swoim obszarze operacyjnym.

Długość trwania przerwy trudno przewidzieć i z góry obliczyć. Według przewidywań taktyki lotnictwa zatrzymanie dowozu powinno trwać tak długo, aby wywarło wpływ na odporność bojową frontu [1]). Przewiduje się przeto jednorazowe, silne zniszczenie linii kolejowej, po których biegnie dowóz, a następnie utrzymywanie tego zniszczenia przez ponawiane co pewien czas naloty dodatkowe. Taka metoda przy obecnych możliwościach lotnictwa i rzadkiej sieci kolejowej może dać rezultaty doskonałe i wstrzymać dowóz na czas dość długi, jednak nie wydaje się, aby mogła przerwać zaopatrywanie frontu na czas nieograniczony. Istnieje przecież szereg innych środków transportu, które mogą w takim przypadku być wykorzystane w sposób intensywny, że wspomnę tu tylko samochody i lotnictwo transportowe. Przy naszych odległościach, gęstości sieci kolejowej i drogowej można by przyjąć, że najdłużej trwająca przerwa nie przekroczy 5 dni [2]). W tej więc granicy mogą zamykać się kalkulacje na wypadek przerwy w dowozie. Kalkulacje te na szczeblu wielkiej jednostki będą opierać się na posiadanych zapasach żywności i materiałów pędnych oraz na przewidywanej długości przerwy. Wydaje się, że przy obecnym systemie zaopatrywania, przyjętym przez wojska europejskie i wynikającej z tego systemu wysokości zapasów, posiadanych na szczeblu wielkiej jednostki, oddziałów, pododdziałów i pojedynczych żołnierzy, przerwa trwająca 3—4 dni nie wywrze skutku operacyjnego a nawet nie wiele osłabi zdolności bojowe wielkiej jednostki. Przerwa dłuższa może być już niebezpieczna, jednak

---

[1]) Mjr dypl. pil. Marian Romeyko — Taktyka lotnictwa — skrypt W. S. Woj. 1932, str. 219 — 220;

Ppłk dypl. Stefan Mossor — „Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny" — Warszawa 1938, str. 140 — 141.

[2]) Liczba prawdopodobnie największa z możliwych.

i w przypadkach trwania jej ponad 3—4 dni można kryzys oddalić, przez umiejętne zaradzanie skutkom braku dowozu.

Punktem wyjścia będą dwa zagadnienia:

1) racjonalna gospodarka zapasami posiadanymi przez wielką jednostkę w chwili przerwania dowozu i

2) wyzyskanie zasobów miejscowych przez dobrze i szybko zorganizowaną eksploatację obszaru operacyjnego.

Racjonalna gospodarka posiadanymi przez wielką jednostkę zapasami będzie polegała na trafnej ocenie:

a) długości trwania przerwy (będzie to na ogół trudne),
b) zasobności obszaru operacyjnego i
c) potrzeb poszczególnych oddziałów.

Przewidując przerwę na czas dłuższy, przy obszarze operacyjnym nie posiadającym znacznych zasobów (co wiąże się z porą roku, zamożnością okolicy i okresem dokonywanej już eksploatacji), musimy zdecydować się na natychmiastowe zmniejszenie racji żywnościowej, jeśli nie dla wszystkich, to przynajmniej dla niektórych jednostek, nie wykonywujących w danym czasie głównego wysiłku (np. będących na postoju, walczących na spokojniejszym odcinku, w odwodzie itp.). Jeszcze pilniejszą i ważniejszą do uregulowania będzie sprawa materiałów pędnych i smarów, których z eksploatacji nie otrzymamy, chyba wyjątkowo.

Wyzyskanie zasobów miejscowych wymagać będzie szybkiej decyzji, jakie produkty eksploatować, gdzie i przez kogo. Jeśli weźmiemy pod uwagę:

a) skromny aparat, jakim rozporządza służba intendentury wielkiej jednostki,
b) nastawienie tego aparatu tylko na częściową eksploatację niektórych produktów żywnościowych,
c) małą ilość rozporządzalnego czasu i nagłość potrzeb, musimy przyznać, że zarówno organa kierownicze, jak i wykonawcze służby będą miały niezmiernie trudne zadanie do wykonania i muszą otrzymać od dowódcy wielkiej jednostki pomoc.

3. Zniszczenie źródła zaopatrywania wielkiej jednostki.

Zniszczenie źródła zaopatrywania wielkiej jednostki może zdarzać się nawet dość często. Istnieją dostateczne podstawy do takich przewidywań zarówno w nastawieniu technicznym, jak i bojowym lotnictwa.

Skutki jednorazowego zniszczenia źródła zaopatrywania, przy istnieniu dowozu funkcjonującego w dalszym ciągu normalnie, nie będą zbyt groźne dla wielkiej jednostki przy posiadaniu przez nią normalnego zapasu żywności i materiałów pędnych. Braki dadzą się pokryć przez natychmiastowe przesunięcia poszczególnych organów taborowych, transportujących żywność i jak najszybsze dosłanie przez stację rozdzielczą nowej żywności do wielkiej jednostki. Kłopoty właściwie spadną na intendenturę związku wyższego. Jednak jeśli zniszczenia źródeł zaopatrywania będą następowały częściej lub powtórzą się jedno po drugim kilka razy, wtedy sytuacja stanie się podobną do tej, jaką rozpatrzyliśmy przy omawianiu przerw w dowozie.

4. Dezorganizowanie pobierania w źródłach zaopatrywania.

Każde źródło zaopatrywania będzie mniej lub więcej stale zagrożone napadem lotniczym. To ciągłe zagrożenie wywołuje dla organów obsługujących i pobierających w źródle zaopatrywania następujące skutki:

a) dla uniknięcia napadu trzeba będzie starać się dokonywać czynności pobrania podczas nocy a

b) w razie pobierania w dzień, organa pobierające i wydające będą musiały przestrzegać szeregu warunków, krępujących normalne wykonywanie pracy.

Ścisła analiza pracy nocnej wykazuje, że:

— męczy ona daleko bardziej, niż praca dzienna personel wydający, pobierający i taborowy,

— trwa znacznie dłużej,

— potrzebuje więcej ludzi do wykonywania poszczególnych czynności,

— wymaga bardzo ścisłej i sprężystej organizacji,

— może być połączona ze stratami z powodu możliwości wypadków, zwłaszcza przy niesprzyjającym terenie, niedokładności a nawet i kradzieży.

Biorąc pod uwagę szczupłą liczbę personelu organów służby intendentury wielkiej jednostki i konieczność pracy **według zegarka, pod grozą opóźnienia i komplikacji w ogólnym systemie zaopatrywania** musimy przyznać, że są to trudności znaczne.

Jednak mimo starań z naszej strony często warunki zmuszą nas do pobierania w dzień. Szczególnie w okresie krótkich nocy letnich

i przy korzystaniu z jednego źródła przez kilka wielkich jednostek— godzin nocnych nie wystarczy. Powstają wskutek tego następujące konieczności:

a) wyszukiwania na źródła zaopatrywania najbardziej ukrytych rejonów, chociażby one pod innymi względami nie odpowiadały warunkom sprawnej pracy pobrania,
b) maskowania dojazdu do źródła i odjazdu taborów, co sprawia wielkie trudności organizacyjne i opóźnienia czynności,
c) krycia wszystkich czynności przeładowywania żywności i materiałów na środki przewozowe wielkiej jednostki i
d) stosowania obrony przeciwlotniczej czynnej.

Pokonanie tych trudności będzie wymagało dużych wysiłków i umiejętności tak od organu kierowniczego jak i od personelu wykonawczego służby w źródłach zaopatrywania.

W przypadku dojścia do skutku napadu na źródło zaopatrywania może nastąpić:

1) całkowita dezorganizacja aparatu pobierania,

2) straty w ludziach, materiale i środkach przewozowych pobierających lub zgromadzonych w rejonie źródła zaopatrywania,

3) skażenie żywności bojowymi środkami chemicznymi i

4) zapalenie materiałów pędnych, o ile są pobierane w tym samym źródle pobierania, co żywność.

Skutki te wywołują potrzebę:

a) moralnego przetrwania i niedopuszczenia do paniki w czasie napadu,
b) **odnowienia** środków przewozowych, **uzupełnienia** ludzi i **zorganizowania** na nowo aparatu zaopatrywania,
c) odkażenia żywności, uzupełnienia jej strat i dostarczenia do oddziałów.

5. Ocena zagrożenia poszczególnych rodzajów źródeł zaopatrywania.

Najbardziej bezpieczną formą źródeł zaopatrywania wydają się **składy terenowe.** Nie muszą one być związane z koleją, ani nawet z drogą bitą. Mogą być ukryte w lesie lub w innych pokryciach terenowych, wobec czego trudniej będzie wykryć je z powietrza.

Pobieranie w składzie, gdyby nie dało się zmieścić w porze nocnej, może być maskowane terenem lub rozciągnięciem pobierania w czasie, co wydatnie zmniejszy ruch i zauważalność składu.

Składy terenowe mają jednak tę wadę, że organizacja ich związana jest z dużym wysiłkiem i rozchodem środków transportowych, poza tym przy ruchliwości frontu składy mogą łatwo wpaść w ręce nieprzyjaciela. Nadają się więc, raczej podczas walk mało ruchowych, na ustalonym froncie.

Następnym z kolei co do bezpieczeństwa byłby **ośrodek zaopatrywania,** jednak pod warunkiem, że zostanie zorganizowany w dobrze pokrytym terenie. Na otwartej przestrzeni, przy podwójnej ilości środków transportowych (armijne i wielkiej jednostki), łatwo będzie wykryć i zbombardować ośrodek zaopatrywania, przy czym masa ludzi i zwierząt skupionych na niewielkiej przestrzeni może łatwo ulec panice, której wynikiem będą zawsze duże straty.

Skład stacyjny daje te same korzyści, co i skład terenowy. Jednak ukrycie składu jest trudniejsze, jest on bowiem związany z koleją, która zwraca na siebie uwagę lotnictwa. Warunki maskowania będą też przeważnie gorsze, ze względu na uzależnienie od istnienia stacji kolejowej, która tylko wyjątkowo może być ukryta. Natomiast do składu stacyjnego łatwo jest dostarczyć materiały i środki ochronne przed działaniem bojowych środków chemicznych i pożarem, co stwarza więcej możliwości zapobiegania skutkom napadu lotniczego, aniżeli w składzie terenowym. Z tych względów, jak również i z powodu możności utrzymywania zapasu żywności, potrzebnej w razie zniszczenia jej, już po pobraniu w źródle zaopatrywania, na obszarze operacyjnym wielkiej jednostki, składy stacyjne uważa się za najbardziej pożądane źródła zaopatrywania [1]).

Stacja zaopatrywania wymieniana jest jako najbardziej niebezpieczne źródło zaopatrywania, głównie z powodu konieczności pobrania w ściśle oznaczonym czasie, co powoduje, podobnie jak w ośrodku zaopatrywania, zmasowanie taborów wielkiej jednostki na niewielkim obszarze. Jednak w przypadku zorganizowania stacji zaopatrywania poza stacją kolejową, w ukryciu, z dala od głównych dróg i punktów rzucających się w oczy, bezpieczeństwo pobierania nawet w dzień będzie dość duże, aczkolwiek związane przeważnie z nałożeniem drogi przez tabory i uzależnione od wolności toru w godzinach pobierania.

---

[1]) Por.: kpt. Kwiatkowski Władysław — Stacje zaopatrywania w przyszłej wojnie — „Przegląd Intendencki" Nr 4/29.

6. Niebezpieczeństwo napadów lotniczych w okresie transportu kołowego na terenie operacyjnym wielkiej jednostki.

Żywność pobrana w źródle zaopatrywania będzie transportowana na środkach przewozowych oddziałów lub wielkiej jednostki przeciętnie w ciągu 2—3 dni na przestrzeni 30—70 km, zanim trafi do konsumenta, to jest pododdziału.

W tym okresie może nastąpić:

1) zbombardowanie naładowanych kolumn taboru żywnościowego wielkiej jednostki lub oddziałów i ostrzelanie ich z samolotu bronią maszynową, skutkiem czego może być: rozproszenie taboru, zniszczenie wozów, zabicie ludzi i koni, skażenie żywności i zdezorganizowanie całego transportu,

2) natknięcie się taborów na skażony odcinek drogi, co spowoduje opóźnienie ich ruchu, a w pewnych warunkach nawet konieczność odkażania ludzi, zwierząt i żywności.

Unikanie niebezpieczeństwa straty taborów i żywności przez nie transportowanej wytwarza podobne trudności, jakie obserwujemy w źródłach zaopatrywania. Będzie więc również niezbędne:

1) przesuwanie taborów w nocy,

2) przy konieczności przesunięć w dzień, organizowanie marszu w ten sposób, aby straty nie mogły być duże,

3) wyposażenie kolumn taborowych w środki obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, a w szczególności w środki do odkażania terenu i przewożonej żywności,

4) wyszkolenie taborów w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Przesuwanie taborów w nocy uznaje się obecnie za regułę nawet dla tyłów zmotoryzowanych [1]). Marsz nocny stwarza następujące trudności:

a) słaba widoczność i orientacja a w związku z tym możliwość utraty kierunku,

b) zwiększona wrażliwość ludzi, wskutek czego zmniejsza się dyscyplina marszu,

---

[1]) Ppłk dypl. Stefan Mossor — „O przewadze i zaskoczeniu" — Bellona 4/37; N. Pietrowicz — „Oborona tyła armii", Moskwa 1936; płk H. Stypułkowski — „Na niektóre tematy wojenne" — „Przegląd Intendencki" Nr 1. (11) 1936.

c) tempo marszu powolne i wydajność mniejsza,

d) trudność wykrycia miejsc skażonych bojowymi środkami chemicznymi [1]),

e) możliwość zagubienia lub skradzenia transportowanej żywności.

Niepogoda, ciemne noce, złe, rozmokłe od deszczu drogi, znacznie zwiększają te trudności. Maszerowanie drogami bocznymi podczas ciemnej nocy połączone jest zawsze z wielkim wysiłkiem taborów [2]). Wszelkie ciaśniny i wąskie przejścia stwarzają niebezpieczeństwo wkroczenia na plamę gazową, co grozi skażeniem ludzi, zwierząt i żywności. Skutki skażenia mogą okazać się dopiero po kilku lub kilkunastu godzinach. Wymaga to szczególnie pilnego rozpoznawania dróg, zwłaszcza w ciemne noce.

Prowadzenie taborów w nocy wymagać będzie dużej energii od ich dowódcy, z czym należy się liczyć przy wyznaczaniu dowódców kolumn taborowych.

7. Możliwości napadu lotniczego na czynne punkty rozdzielcze wielkiej jednostki.

Punkt rozdzielczy żywności lub materiałów pędnych jest bardzo czułym punktem na tyłach wojska, ponieważ:

1) znajduje się przeważnie w pobliżu frontu (30—35 km), co naraża go bardziej na napady lotnicze,

2) skupia podwójną ilość wozów taboru wielkiej jednostki i oddziałów,

3) żywność musi być rozdzielona w ilościach przysługujących oddziałom,

4) przeszkodzenie w rozdzieleniu żywności powoduje niedostarczenie jej na czas wojsku.

Dla uniknięcia napadu lotniczego rozdzielanie żywności będzie musiało odbywać się w nocy — lub w drobnych grupkach wozów, rozrzuconych na znacznej przestrzeni, dostosowanych do istniejących masek terenowych i powinno trwać jak najkrócej.

Należy również liczyć się z koniecznością organizowania obrony przeciwlotniczej czynnej punktu rozdzielczego, staraniem personelu

---

[1]) Mjr Roman Lipiński — „Broń chemiczna w zespole broni połączonych" — Bellona, zeszyt 3/38, str. 523.

[2]) Patrz: „Służba taborowa na froncie wschodnim 1914 — 1915" — Bellona — tom 38, str. 155.

służby intendentury, taborów żywnościowych wielkiej jednostki i taborów żywnościowych oddziałów.

8. Możliwości strat żywności w oddziałach.

Żywność dowieziona do frontu może ulec zniszczeniu w punktach wydawania lub na taborach bojowych oddziałów. W przypadku zniszczenia żywności, powstanie potrzeba uchronienia poszkodowanego oddziału od głodu.

Najlepszym wyjściem będzie posiadanie przez wielką jednostkę zapasu żywności w pobliżu frontu. Przy dwusekcyjnym systemie taborów żywnościowych zapas taki, jak wiemy, istnieje. Trudności powstaną tylko w razie potrzeby szybkiego dowiezienia brakującej żywności do oddziału, gdyż tabor konny może nie zdążyć na czas. W grę będą często musiały wejść środki szybkie: samochody lub samoloty.

9. Utrudnianie pracy poszczególnym organom służby.

a) **Przy zaopatrywaniu w mięso z eksploatacji** — mogą nasunąć się następujące trudności:

— zarażenie bydła bakteriami rozpylonymi przez samoloty nad strefą przyfrontową (na pierwszym miejscu wymienia się dziś bakterie nosacizny [1]), a w związku z tym uniemożliwienie zdobycia odpowiedniej ilości zdrowego bydła na ubój,

— napad z powietrza na miejscowość, w której rzeźnia dokonuje uboju, co może doprowadzić do zdezorganizowania pracy, skażenia mięsa i zniszczenia posiadanego zapasu bydła,

— zniszczenie taboru mięsnego albo skażenie mięsa podczas transportu na wozach mięsnych lub przykuchennych,

— obrzucenie bombami punktów styku wozów mięsnych, zwłaszcza jeśli będą one w pobliżu miejsc postoju zgrupowań taborów lub służb i zniszczenie lub skażenie mięsa, a co gorsza zniszczenie taboru mięsnego i wozów mięsnych oddziałów.

Zapobieganie tym trudnościom i szkodom, jakie lotnictwo może wyrządzić i dokonywanie regularnego zaopatrywania wojska w świeże mięso będzie wymagało od personelu rzeźni ciągłej czujności, a także umiejętności szybkiego odkażania mięsa. Mówi się też

[1]) Mjr dypl. Jurecki Marian — „Podręcznik obrony przeciwlotniczej" — 1936, str. 37 — 38.

w prasie wojskowej o potrzebie wynalezienia odpowiedniego opakowania mięsa na okres od uboju do włożenia go do kotła [1]).

b) **Podczas pracy eksploatacyjnej parku intendentury** — zbombardowaniu może ulec transport wyeksplotowanej żywności. Aby temu zapobiec, organizujący eksploatację musi wybierać ukryte drogi marszu zgrupowań wozów i zamaskowane miejsca dołączenia taboru eksploacyjnego do kolumn żywnościowych lub punktów rozdzielczych wielkiej jednostki.

c) **Przy zaopatrywaniu w materiały pędne i smary** — niebezpieczeństwo napadu lotniczego polega na łatwości zapalenia materiałów, trudności gaszenia wynikłego stąd pożaru i możliwości przestrzelenia naczyń (beczek lub cystern) zawierających materiały pędne.

Dodać należy, że manipulacje materiałami pędnymi w ciemności są bardzo trudne, a używanie świateł niezabezpieczonych, grozi pożarem.

d) **Zaopatrywanie w umundurowanie.** Powtarzające się częściej użycie przez nieprzyjaciela bojowych środków chemicznych przy napadach lotnictwa na wojska — oraz przy bombardowaniu tyłów, spowoduje większe zużycie i ruch umundurowania na wymianę i odkażanie [2]). Wzrośnie też częstotliwość dosyłki przedmiotów mundurowych do frontu, co przysporzy również pracy organom służby intendentury. Może się wskutek tego okazać potrzeba posiadania nawet na szczeblu wielkiej jednostki pewnego zapasu, celem wymiany skażonego umundurowania w oddziałach.

V. WPŁYWY UJEMNE, JAKIE MOŻE WYWRZEĆ BROŃ PANCERNA I ODDZIAŁY ZMOTORYZOWANE NA SŁUŻBĘ INTENDENTURY W POLU.

1. Trudności wynikające z ewolucji taktyki wielkich jednostek.

Wybitną cechą usiłowań dzisiejszej taktyki jest dążenie do podniesienia ruchliwości związków piechoty i kawalerii [3]). Wielkie jednostki otrzymują w tym celu szybkie i ruchliwe oddziały zmechanizowane (kompanie czołgów rozpoznawczych, bataliony czołgów lekkich, amfibie) oraz jednostki zmotoryzowane (saperów, łączności,

[1]) Kpt. Divis Antoni — „Ochrona żywności od trucizn bojowych" — „Przegląd Intendencki" Nr 4/1934.

[2]) Por.: mjr Roman Lipiński — „Broń chemiczna w zespole broni połączonych" — Bellona, zeszyt 3/38, str. 522.

[3]) Ppłk dypl. Stefan Mossor — „O przewadze i zaskoczeniu"—Bellona Nr 4/37.

obrony przeciwlotniczej i przeciwpancernej), które ułatwiają czynności rozpoznania i przygotowania walki. Sama zaś piechota, której wydajność i szybkość marszowa zależna jest od siły i nóg piechura, może być w razie potrzeby przewożona na samochodach lub na samolotach w przypadkach, gdy trzeba, aby weszła w bój jak najwcześniej. Takie przewozy charakteryzuje przeważnie okoliczność, że obejmują one tylko wojska liniowe, służby natomiast muszą wykonać przemarsz pieszo lub na swoich organicznych środkach, co przy braku taboru zmotoryzowanego znacznie utrudnia utrzymanie ciągłości zaopatrywania intendenckiego.

Jeszcze bardziej aktualne jest to zagadnienie w kawalerii, która dąży do jak największego przemarszu dziennego i ruchliwości. Wskutek tego organa zaopatrywania zużywać będą większą część doby na marsz, pozostawiając małą ilość czasu na pracę zaopatrzeniową. Stan ten, zwłaszcza przy konnym taborze, sprawi służbie intendentury wiele trudności, zwłaszcza w warunkach ciągłego zagrożenia jej organów [1]).

W związku z takimi dążeniami wojsk, służby muszą nastawiać swój aparat pracy na większą ruchliwość i wykonywanie czynności w czasie stosunkowo krótkim. Tyły muszą być możliwie ruchliwsze od wojsk. Według poglądów sowieckich ruchliwość służb, powinna przekraczać ruchliwość wojsk co najmniej 2—4 krotnie [2]). Taką przewagę ruchliwości można uzyskać tylko przy taborze zmotoryzowanym. Przy braku możności zmotoryzowania taborów wielkich jednostek, musimy liczyć się z trudnościami zaopatrywania związanymi ze wzrostem ruchliwości oddziałów i przygotowywać się do pokonania tych trudności przez uproszczenie pracy i skrócenie czasu jej trwania.

2. Zagrożenie tyłów przez broń pancerną.

Tyłom wojska grożą dziś:

a) napady małych jednostek pancernych i

b) zagony wielkich jednostek pancerno-silnikowych.

Napadom małych jednostek pancernych podlegać będą bliskie tyły oddziałów piechoty, a jeszcze bardziej kawalerii ze względu na jej ruchliwość i zmienność sytuacji walki kawaleryjskiej.

---

[1]) Ppłk dypl. Stanisław Sosabowski — „Praca tyłów brygady kawalerii" — „Przegląd Kawaleryjski" Nr 1 (99) 1934.

[2]) Zob.: Szczennikow — „Ob organizacji tyła", „Krasnaja Konnica" 5/37; M. Titarenko — „Motoryzacija wojskowogo tyła" — Wojennyj Wiestnik 4/34.

Małe jednostki pancerne mogą napadać na następujące organa zaopatrywania intendenckiego:

a) **w oddziałach:**

— tabory bojowe rzut drugi,

— punkty wydawania żywności i materiałów pędnych,

— tabory żywnościowe i wozy mięsne,

b) **na szczeblu wielkiej jednostki** (wyjątkowo):

— punkty rozdzielcze żywności i materiałów pędnych,

— rzeźnie, tabory mięsne i punkty styku wozów mięsnych,

— bliżej leżące źródła zaopatrywania.

Wielkie jednostki pancerno-silnikowe będą zagrażać przeważnie dalszym tyłom. Cel działania takich jednostek będzie zawsze głębszy, obliczony na skutek operacyjny, gdyż są to związki o znaczeniu operacyjnym. Zagony wielkich jednostek pancerno-silnikowych będą na ogół rzadkie, ponieważ:

a) nie zawsze teren pozwoli na ich użycie,

b) ilość tych jednostek jest ograniczona i

c) stanowią one zbyt cenny instrument operacyjny w ręku wyższego dowódcy, wobec czego mogą być używane tylko przy istnieniu dogodnych warunków ich użycia i pewności wyniku.

Zagrożeniu działaniami wielkich jednostek pancerno-silnikowych podlegać będą w pierwszym rzędzie tyły wielkich jednostek piechoty, znajdujących się na skrzydłach ugrupowania armii lub grupy operacyjnej oraz tyły armii. Niewykluczone jednak jest niebezpieczeństwo i dla tyłów wielkich jednostek walczących w ścisłym związku z sąsiednimi wielkimi jednostkami.

W stosunku do zaopatrywania intendenckiego wielkie jednostki pancerno-silnikowe mogą dokonać:

a) przerwania głównej linii kolejowej i wstrzymania dowozu,

b) zniszczenia stacji rozdzielczej i większych źródeł zaopatrywania i

c) zniszczenia poszczególnych organów służby intendentury wielkiej jednostki.

Dwa pierwsze działania mogą być nawet celem zagonu wielkiej jednostki pancerno-silnikowej. Skutki tych działań będą podobne do skutków wywołanych przerwaniem dowozu przez lotnictwo, co zostało już omówione. Działanie trzecie wydaje się raczej jako pochodne poprzednich i bardziej przypadkowe.

3. Ocena niebezpieczeństwa w poszczególnych formach walki.

Najbardziej niebezpieczną i sprzyjającą napadowi na tyły będzie forma **walki ruchowej,** przy niedostatecznie ścisłej linii frontu. W walkach tego rodzaju nigdy nie będzie dostatecznej pewności, że napad nie nastąpi, a uniknięcie go będzie na ogół trudne. Oddziały pancerne i wielkie jednostki pancerno-silnikowe będą miały swobodę wyboru kierunku uderzenia i dużą możność zaskoczenia. Dlatego też w walce ruchowej stała czujność i gotowość na tego rodzaju niespodzianki, jak nagłe pojawienie się broni pancernej, będzie konieczną.

Natarcie na broniącego się przeciwnika sprawi mniej możliwości napadu broni pancernej na organa tyłów, niż walka ruchowa. Jeszcze bezpieczniejszą dla tyłów będzie **obrona stała** i utworzenie się ciągłej linii frontu. Jednak i w tego rodzaju walkach nie będzie całkowitej pewności, że napad nie nastąpi, gdyż broń pancerna zdolna jest do przerwania frontu i wdarcia się na tyły, nawet przy istnieniu silnych umocnień pozycyjnych [1]).

Marsze ubezpieczone, zwłaszcza w walce spotkaniowej, w sytuacji mało wyjaśnionej, będą na ogół niebezpieczne dla tyłów i należy zawsze liczyć się z możliwością napadu broni pancernej na elementy tyłowe.

Postoje ubezpieczone dają możność uniknięcia skutecznego napadu na organa służby przez wybór odpowiednich miejsc dla ich postoju i pracy oraz należyte zorganizowanie obrony (o czym niżej).

Ogólnie biorąc, ocena terenu, sytuacji i możliwości nieprzyjaciela, dokonana przez sztab wielkiej jednostki, da najlepsze podstawy do przewidywań odnośnie napadu broni pancerno-silnikowych.

VI. ZAGROŻENIE PRZEZ DESANTY LOTNICZE.

Istnieje już obecnie dostateczna ilość danych, że oprócz lotnictwa i broni pancernej organa pracujące na tyłach wojska, mogą ulec napadom desantów lotniczych, wyrzuconych z samolotów na spadochronach lub wysadzonych po wylądowaniu na terenie przeciwnika. Rozróżnia się:

1) desanty małych oddziałów, mających za zadanie zniszczenie ważnego obiektu na tyłach nieprzyjaciela i

[1]) Porównaj bitwę czołgów pod Amiens 8.VIII.1918 (mjr dypl. Jan Rzepecki — „Czołgi i obrona przeciwczołgowa podczas wojny światowej" — „Przegląd Piechoty" Nr 12/37).

2) desanty większych oddziałów piechoty, których zadanie będzie bardziej obszerne, z obliczeniem na skutek operacyjny [1]).

Oba rodzaje desantów przy zetknięciu się z organami tyłów będą dla nich niebezpieczne, zwłaszcza w przypadku zaskoczenia. Stąd wynika potrzeba gotowości do **obrony przeciwdesantowej** na wszystkich szczeblach i ogniwach zaopatrujących.

Jeżeli chodzi o wpływ desantów na zaopatrywanie intendenckie, to wydaje się, że tylko wyjątkowo działanie oddziałów desantowych będzie miało na celu zniszczenie obiektu lub elementu służby intendentury [2]). Napad desantu na organa służby intendentury będzie raczej przypadkowy, niemniej musimy się liczyć z potrzebą umiejętności odpierania takich napadów. Szczególnie ważne będzie ubezpieczenie przed zaskoczeniem, co wymaga ciągłej czujności i ubezpieczenia co najmniej przy pomocy obserwacji i środków alarmowych.

VII. SPOSOBY ZAPOBIEGANIA WPŁYWOM UJEMNYM LOTNICTWA, BRONI PANCERNYCH i JEDNOSTEK PANCERNO-SILNIKOWYCH.

1. Możliwości wielkiej jednostki.

Wielka jednostka ma na ogół w tej dziedzinie ograniczone możliwości. Nie może ona zapobiec przerwaniu dowozu, a wydzielenie jakichkolwiek elementów do obrony źródeł zaopatrywania, transportu na terenie operacyjnym i rozdziału żywności, uszczupliłoby siły bojowe wielkiej jednostki, potrzebne jej do walki z nieprzyjacielem na froncie. Liczenie zatem na wyznaczenie sił organicznych wielkiej jednostki dla zapewnienia pracy organom zaopatrującym nie jest w warunkach obecnych aktualne. Pozostaje więc szukanie innego wyjścia w rozwiązaniu tej sprawy.

2. Sposoby rozwiązania zagadnienia.

Poszukując sposobów rozwiązania zagadnienia bezpieczeństwa organów zaopatrujących, musimy z konieczności oprzeć się na następujących czynnikach:

---

[1]) Zob.: Rittm. Schenk von Stauffenberg — „Gedanken für Abwehr feindlicher Fallschirmeinheiten im Heimatgebit" — Wissen und Wehr Nr 7/38 (jest również tłumaczenie polskie w Bellonie — zeszyt 6/38).

[2]) Zob.: Jankowskij, A. — „Desant lotniczy na liniach kolejowych", „Wojennaja Myśl" — 5/38.

a) ustanowienie specjalnych oddziałów przeznaczonych do ochrony i zapewnienia bezpieczeństwa pracującym organom tyłów wojska,
b) przygotowanie elementów tyłowych do samodzielnej obrony przed lotnictwem, bronią pancerną i bojowymi środkami chemicznymi i
c) wykorzystanie wszelkich sprzyjających warunków terenowych, klimatycznych, atmosferycznych i kosmicznych dla uniknięcia lub utrudnienia działania nieprzyjaciela.

Żaden jednak z tych czynników nie może być brany w rachubę jako środek samodzielny, zapewniający tyłom bezpieczeństwo. Udowadnia to następujące rozumowanie.

Ustanowienie specjalnych oddziałów zdolnych do obrony i zapewnienia spokoju pracy tyłom, spowodowałoby bardzo duży rozchód sił ludzkich i uzbrojenia. Sprawę utrudnia duża przestrzeń, na której rozrzucone są poszczególne ogniwa zaopatrywania, pracujące wahadłowo, wykonywujące szereg skomplikowanych poruszeń, które wykluczają obsługiwanie ich przez jeden lub nawet kilka oddziałów. Oddziałów tych musiałoby być tyle, ile istnieje obecnie ogniw zaopatrywania. Zmniejszenie zaś liczby ogniw zaopatrywania przy dzisiejszych warunkach komunikacyjnych i terenowych jest mało możliwe. Zatem oparcie się tylko na oddziałach obrony tyłów nie jest realnym rozwiązaniem.

Przygotowanie elementów tyłowych do samodzielnej obrony przed lotnictwem i bronią pancerną jest możliwe, jednak wymagałoby dużego zwiększenia stanów liczebnych tych elementów i wyposażenia ich w pełne, niezbędne do obrony uzbrojenie. Spowodowałoby to mniej więcej te same skutki, co rozpatrzone wyżej wprowadzenie oddziałów ochrony tyłów. A więc i to rozwiązanie nie wydaje się odpowiednie do przyjęcia w czystej formie.

Wykorzystanie wszystkich sprzyjających warunków terenowych, klimatycznych, atmosferycznych i kosmicznych [1]) dla uniknięcia lub utrudnienia działania nieprzyjaciela jest najbardziej tanim i najbardziej nęcącym sposobem rozwiązania. Nie daje ono jednak całkowitej pewności ochrony i bezpieczeństwa pracy tyłów, gdyż: 1) warunki są zmienne i zależą od wielu czynników, niezależnych od woli człowieka i 2) postępy w dziedzinie lotnictwa i broni pancernych są tak

[1]) Pod warunkami kosmicznymi rozumieć należy te wszystkie warunki, jakie wytwarza obrót ziemi dookoła swej osi, a więc dzień i noc i zmiany ich długości oraz światło księżyca lub jego brak w nocy.

duże, że bronie te stopniowo uniezależniają się od warunków terenowych i innych wyżej wymienionych. Musimy zatem uznać, że i ten trzeci czynnik w czystej formie nie gwarantuje całkowitego rozwiązania.

Cóż więc pozostaje? Wydaje się, że należy iść drogą pośrednią, biorąc z każdego czynnika obrony to, co się da i kojarząc system obrony tyłów według nadarzających się możliwości. Będzie to oczywiście bardzo trudne, ale prawdopodobnie jedyne wyjście. Trudność rozwiązania sprawy nasuwa potrzebę gruntownego jej przepracowania i przygotowania. Przygotowanie to będzie polegać w każdym przypadku na:

a) unikaniu zaskoczenia tak na szczeblu kierowniczym, jak i na szczeblu wykonawczym,
b) wykorzystaniu wszelkich istniejących warunków obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w terenie, przy odpowiednim ich wzmocnieniu i przystosowaniu do właściwego celu,
c) wyszkoleniu, uzbrojeniu i nastawieniu personelu tyłów do walki o możliwość wykonania pracy [1]) i
d) posiadanie zawsze pewnych oddziałów odwodowych [2]), które by mogły być użyte w najbardziej zagrożonym i cennym dla całości zaopatrywania punkcie.

3. Najważniejsze wskazówki wykonawcze.

a) Unikanie zaskoczenia.

Uniknąć zaskoczenia można tylko przez ciągłą czujność, zbieranie wiadomości i realną ocenę: sytuacji, terenu, możliwości nieprzyjaciela i własnych. Duża odpowiedzialność w tym względzie spoczywa na organie kierowniczym, który musi stale posiadać dane aktualne, informować w stopniu dostatecznym podwładnych i udzielać im potrzebnej pomocy. Organa wykonawcze muszą jednak również przejawiać inicjatywę w kierunku zdobycia potrzebnych im wiadomości i być zawsze gotowe do walki z nieprzyjacielem, chociażby w najgorszych dla siebie warunkach.

---

[1]) Patrz: N. Pietrowicz — „Oborona tyła armii, Moskwa, 1936; A. Emow — „Primiery organizacji bojewogo obespieczenija w diwizjonnom tyłowom rajonie"; Wojennyj Wiestnik Nr 15/36; kpt. dypl. Wacław Berka — „Obrona tyłów wielkich jednostek" — Bellona 2/34.

[2]) Kpt. Danneels — „La protection du charroi des grandes unités..." — Bulletin Belge de Sciens Militaires Nr 6/36.

b) Wykorzystanie istniejących w terenie warunków obrony.

Posiadane dziś doświadczenia i rzeczowa ocena możliwości głównych wrogów organów tyłowych: broni pancernych i lotnictwa, pozwalają ująć wskazówki do wykorzystania istniejących w terenie warunków obrony przeciwlotniczej, przeciwpancernej i przeciwdesantowej w następujące punkty:

1) Źródła zaopatrywania muszą być umiejscowiane w rejonach ukrytych dla obserwacji z powietrza i niedostępnych dla broni pancernej. W tym celu najlepiej stosować systemy składów terenowych lub w pobliżu linii kolejowych, w terenie pokrytym, dokąd żywność mogłaby być dostarczana pod osłoną nocy [1]).

2) Do pracy i przemarszu większych zgrupowań lub organów służb trzeba starać się wykorzystać wszystkie istniejące czynniki maskujące, porę dnia, warunki atmosferyczne, pokrycia terenowe, ukryte drogi i miejsca trudno dostępne (błota, zarośla, rzeki), a gdy ich nie ma — należy improwizować w razie potrzeby przeszkody sztuczne. Wielką rolę odgrywać będą pory roku. Zima, późna jesień i wczesna wiosna stwarzają dużo warunków ukrycia ruchu i pracy tyłów. Sprzyjają temu: długie noce, deszcze, śniegi, roztopy i błota. Niektóre rejony będą jednak w zimie bardziej dostępne, niż w innej porze roku, na przykład zamarznięte błota, jeziora, rzeki.

3) Unikać należy grupowania dużych ilości taborów lub służb nawet w rejonach ukrytych, gdyż zawsze duże ugrupowanie łatwiej jest wykryć i zbombardować, aniżeli drobne grupki ludzi, koni i wozów. „Postoje taborów w tak zwanych parkach, na otwartych przestrzeniach będą wykluczone. Tabor musi zniknąć w pokryciach terenowych jak piechota w walce" — podkreśla ppłk dypl. Stefan Mossor [2]).

Węzły dróg, ciaśniny i inne ważne przejścia muszą być zawsze zawczasu rozpoznawane, czy nie zostały przez nieprzyjaciela skażone bojowymi środkami chemicznymi i przekraczane, o ile możności, w nocy lub niewielkimi zgrupowaniami. Należy liczyć się z koniecznością odkażania niektórych odcinków dróg i posiadania zawsze na taborach odpowiedniego materiału odkażającego.

---

[1]) Kpt. int. Władysław Kwiatkowski — „Stacje zaopatrywania w przyszłej wojnie" — „Przegląd Intendencki" Nr 4/29.

[2]) „O przewadze i zaskoczeniu" — Bellona 4/37.

4) W przewidywaniu możliwości wdarcia się na tyły wielkich jednostek pancerno-silnikowych zaleca się następujący sposób postępowania [1]):

— Część organów służby, która jest niezbędna dla żywienia walki w danym dniu — **podsunąć** pod bezpośrednią ochronę wojsk walczących jak najbliżej frontu. Będzie to dotyczyło przede wszystkim sekcji rozdzielczej taboru żywnościowego oddziałów, taboru mięsnego wielkiej jednostki i ewentualnie kolumny cystern.

— Resztę organów służby, nie żywiących bezpośrednio walki, naodwrót — **odsunąć** od frontu i pozostawić daleko w tyle, za naturalną, trudno dla czołgów dostępną przeszkodą terenową. Najlepiej nadają się w tym celu: lasy [2]), błota, bagna, duże rzeki, duże ogrody lub cmentarze z murowanym ogrodzeniem i duże miejscowości, zwłaszcza murowane [3]). Niejednokrotnie trzeba będzie przeszkody te wzmacniać urządzeniami sztucznymi i bronić przy pomocy broni ręcznej, działek i min przeciwpancernych, w które zgrupowania taborów powinny być wyposażone.

Kolumny taborowe w ruchu muszą być zawsze gotowe do zjechania w teren, ukrycia się za przeszkodami naturalnymi i obrony przed napadem. W tym celu dowódca musi prowadzić ciągłe rozpoznanie osi marszu i mieć zawsze gotowy plan postępowania na wypadek napadu broni pancernej. Źródła zaopatrywania, punkty rozdzielcze, punkty styku czy miejsca postoju taborów muszą być, staraniem organów tyłowych, stale ubezpieczane przez obserwację z powietrza i naziemną, przeszkody naturalne lub sztuczne i bronione bronią przeciwpancerną.

c) Wyszkolenie, uzbrojenie i nastawienie tyłów do samoobrony.

Warunki pracy tyłów narzucają konieczność:

1) wyszkolenia dowódców kierujących organami tyłów w trafnej i szybkiej ocenie sytuacji, pobierania decyzji i umiejętnej organizacji obrony przed napadającym lotnictwem i bronią pancerną,

---

[1]) Patrz „Przegląd Piechoty" Nr 8/38, str. 198 — 199.

[2]) Przy wykorzystaniu lasu jako ukrycia, należy liczyć się z możliwością zapalenia obszarów leśnych przez lotnictwo przy pomocy bomb zaplających. Zwrócono ostatnio uwagę na tę możliwość w prasie wojskowej rosyjskiej (patrz: P. Jonow — „Bombardirowacznaja awiacija" — „Wojennaja Myśl". Nr 3/38, str. 57 i „Protiwozażigatielnoje obespieczenije diejstwij wojsk w lesu" — Wojennaja Myśl" 5/38).

[3]) Kpt. Danneels — „La protection du charroi" — Bulletin Belge Nr 6/36.

2) wyszkolenia personelu wykonawczego tyłów we władaniu bronią przeciwlotniczą i przeciwpancerną i wychowania go w duchu zaczepno-odpornym.

d) Oddziały odwodowe do walki z napadami na tyły.

Ponieważ przy najbardziej nawet wzorowym wykorzystaniu warunków obrony i dzielności żołnierzy, organa tyłowe mogą być **rozjechane** przez broń pancerną lub jednostki pancerno-silnikowe, nasuwa się potrzeba posiadania na szczeblu wielkiej jednostki przynajmniej jednego odwodowego oddziału przeciwpancernego na szybkich środkach transportowych, w celu obrony najbardziej zagrożonych organów służb na tyłach [1]. Przy wykorzystaniu takiego oddziału dużą rolę odgrywać będzie utrzymanie należytej łączności i przewidywania, co do potrzeby jego użycia. Aby potrzebę tę realnie oceniać, musiałby istnieć w sztabie wielkiej jednostki oficer, który miałby powierzone ogólne kierownictwo obrony tyłów [2]. Oficerowi temu podlegałby odwodowy oddział obrony tyłów i na jego rozkaz wykonywałby swoje zadanie.

VIII. WYZYSKANIE LOTNICTWA DLA CELÓW TRANSPORTOWYCH.

Użyteczność samolotu jako środka przewozowego została już wielokrotnie stwierdzona, nie tylko w ćwiczeniach, lecz i w wojnach rzeczywistych, prowadzonych w czasach najnowszych.

Transport lotniczy daje w porównaniu z innymi środkami transportowymi duże korzyści. Samolot transportowy może przewozić 1 — 2 tony żywności i wykonać w ciągu dnia 3 — 4 pełnych obrotów od składu do wojsk. Średnio — jedna maszyna zdolna jest dostarczyć 3 — 8 ton materiału, przy czym odległość prawie nie odgrywa roli. Jeżeli wielka jednostka piechoty potrzebuje na przykład średnio 60 ton zaopatrzenia intendenckiego dziennie, dla przewieziena którego potrzeba około 30 samochodów 2-tonowych lub 150 wozów o zaprzęgu konnym, to dla przewiezienia tego materiału drogą po-

[1]) Kpt. Danneels — „La protection du charroi des grandes unites — Bulletin Belge de Sciens Militaires Nr 6/36.

[2]) Kpt. dypl. Wacław Berka — „Obrona tyłów wielkich jednostek" — Bellona Nr 2/34.

wietrzną wystarczy 8 — 20 samolotów, które poza tym mogą wykonać daleko dłuższą drogę, niż samochody, a jeszcze dłuższą, niż tabor konny [1]). Należy zwrócić uwagę, że ładunek 2-tonowy nie jest już dziś dla samolotu zbyt wielki a może być znacznie większy.

Ujemną cechą transportu lotniczego jest trudność wylądowania w celu wyładowania dostarczonego materiału. Trudność tę zwalcza się przez wyrzucanie ładunków na spadochronach lub w specjalnym opakowaniu zabezpieczającym materiały od zniszczenia. Przy pomocy samolotów można zaopatrywać oddziały odcięte od dowozu naziemnego. W tym względzie transport lotniczy może oddać nieocenione usługi i jest jedynym środkiem do zaopatrzenia oddziałów, które wskutek otoczenia przez nieprzyjaciela są narażone na brak żywności lub materiałów pędnych.

Szczególnie ważnym wydaje się transport lotniczy dla zaopatrywania wielkich jednostek kawalerii, dokonywujących zagonu na tyły nieprzyjaciela i odciętych na pewien czas od źródeł zaopatrywania [2]). Decyzja użycia samolotów do zaopatrywania należeć będzie do dowódcy armii lub samodzielnej grupy operacyjnej.

W naszych warunkach, przy szczupłej ilości sprzętu lotniczego, transport lotniczy materiałów zaopatrzenia intendenckiego należy raczej uważać za wyjątkowy i traktować go jako ostateczność, gdy inne środki zawiodą. W miarę wzrastania ilości samolotów, mogą one z czasem stać się bardziej popularnym środkiem transportowym, tym bardziej, że posiadamy na ogół bardzo dobre warunki terenowe umożliwiające lądowanie samolotów prawie w każdej okolicy.

IX. WYZYSKANIE BRONI PANCERNEJ DO CELÓW TRANSPORTU.

W dziedzinie wykorzystania broni pancernej do celów transportu przez służbę intendentury brak obecnie materiałów. Wydaje się możliwe użycie małych czołgów, jako ciągników dla podciągnięcia kuchni polowych do linii bojowej oraz dostarczania materiałów pędnych oddziałom pancernym, zbyt daleko wysuniętym ku nieprzyjacielowi.

Własna broń pancerna może w sprzyjających temu warunkach ubezpieczyć przemarsz taborów żywnościowych, pobieranie i rozdział

[1]) Por.: mjr Griszin M. — „Transportnaja awiacija i wojennyja soobszczenija"— „Wiestnik Wozdusznogo Floty" — Nr 4/38.

[2]) A. Łagowskij — „Matierialnoje obespieczenije konnicy w rejdie" — „Wojennaja Myśl" 3—4/37.

żywności — w przypadku istnienia zagrożenia tych czynności przez naziemnego nieprzyjaciela. Może się również okazać korzystną eskorta pociągu zaopatrywania przez pociąg pancerny, między stacją rozdzielczą, a stacją zaopatrywania. Będzie to szczególnie konieczne przy korzystaniu przez armię z jednej tylko linii kolejowej do zaopatrywania swych wielkich jednostek i zagrożeniu tej linii przez oddziały pancerno-silnikowe lub zagony kawaleryjskie.

Przypadki takiego eskortowania będą oczywiście rzadkie i uzależnione przede wszystkim od zadań, jakie broni pancernej narzuca sytuacja taktyczna wielkiej jednostki.

X. WYZYSKANIE MOTORYZACJI DO CELÓW TRANSPORTU NA SZCZEBLU WIELKIEJ JEDNOSTKI.

1. Charakterystyka ogólna transportu samochodowego.

Motoryzacja wykazuje duże postępy w dążeniu do eliminowania konia jako siły pociągowej, gdzie tylko to jest możliwe. Samochód jako środek transportowy wykorzystano znakomicie już w wojnie światowej.

Wojny kolonialne, wojny na Dalekim Wschodzie i wojna w Abisynii, jak już o tym wspomniałem, udowodniły olbrzymią wartość transportu samochodowego [1]).

Do zalet samochodu należą: szybkość (15 — 20 km/godz.), pojemność (1,5 — 5 ton), mniejsza czułość na działanie bojowych środków chemicznych, mniejsza uchwytność dla lotnictwa i duża elastyczność w użyciu. Jako zaletę wymienia się również fakt, że samochód zużywa materiały pędne tylko podczas pracy, gdy natomiast koń — musi jeść zawsze, bez względu na to, czy pracuje, czy stoi.

Wadami samochodu są: skomplikowany mechanizm silnika a w związku z tym niezbędność fachowej obsługi, zależność od pogody, pory roku, stanu dróg, obecności mostów, a nade wszystko od posiadania materiałów pędnych. Usiłowania techniki dążą co prawda do uzyskania możności poruszania się samochodu po każdej drodze, jednak samochody terenowe są bardzo drogie i trudniej będzie wyprodukować je w odpowiedniej ilości.

Technika stara się również osiągnąć przy transporcie samochodowym jak największą szybkość użyteczną, ładowność i wyzyskanie

---

[1]) Patrz: Ritter i Xylander — „Die Eroberung Abessiniens — 1935/36" — Berlin 1937, str. 44 i 70 — 71.

samochodu jako ciągnika. Trzeba podkreślić, że w tych usiłowaniach nie wypowiedziano jeszcze ostatniego słowa.

2. Motoryzacja służby intendentury wielkiej jednostki.

Zastosowanie transportu samochodowego do przewozu żywności na szczeblu wielkiej jednostki dałoby znaczne korzyści. Do najważniejszych z nich należą:

a) Zmniejszenie niebezpieczeństwa napadu z powietrza i naziemnego, gdyż:

— przy transporcie samochodowym czynności pobierania, przemarszu i rozdziału żywności łatwiej pomieścić w porze nocnej,

— przy marszu taboru samochodowego w dzień, kolumny żywnościowe łatwiej ukryć przez obserwacją z powietrza, ponieważ są one ruchliwsze i znacznie krótsze, niż konne,

— w razie zagrożenia napadem przez wielkie jednostki pancerno-silnikowe nieprzyjaciela, tabor samochodowy łatwiej może uchylić się spod ich uderzenia, wykorzystując swą szybkość zejść z osi ich posuwania się i schronić się do miejsc trudno dostępnych i bronionych; tabor konny tego nie uczyni.

b) Zmniejszenie zależności od odległości źródeł zaopatrywania, która przy taborze konnym ma zasadnicze znaczenie, a tym samym zmniejszenie kryzysu przy przerwach w dowozie.

c) Łatwiejsze uzupełnienie strat żywności powstałych wskutek działania lotnictwa lub broni pancernych nieprzyjaciela na terenie operacyjnym wielkiej jednostki lub w oddziałach, aniżeli przy transporcie konnym.

d) Ułatwienie eksploatacji, a zwłaszcza zaopatrywania w mięso z zasobów miejscowych.

Argumentem bardzo poważnie przemawiającym przeciwko całkowitej motoryzacji zaopatrywania w żywność na szczeblu wielkiej jednostki, jest brak odpowiednich dróg dla transportu samochodowego. Obecnie, zwłaszcza na wschodzie kraju, nie wszędzie tam, gdzie przejdzie zaprzęg konny, potrafi przejechać samochód. Szczególnie w jesieni, w zimie i przy wiosennych roztopach drogi polne są dla samochodu nie do pokonania. Najgorsza pod tym względem jest gleba gliniasta, której nie brak na naszych terenach.

Ujemną cechą transportu samochodowego jest również trudność uzupełnienia strat sprzętu, które mogą powstać wskutek działania

nieprzyjaciela lub trudności terenowych. Nawet państwa, nie mające trudności w zmotoryzowaniu tyłów (St. Zjedn. Am. Płn., Niemcy), nie zmotoryzowały ich całkowicie. Oczywiście odegrały tu rolę warunki terenowe przyszłego pola walki. Warunki te zmuszają i nas do rozważnych i umiarkowanych żądań w dziedzinie służby intendentury.

3. Wnioski odnośnie motoryzacji służby intendentury wielkiej jednostki.

Oceniając realnie nasze możliwości motoryzacyjne i potrzeby wielkiej jednostki dochodzimy do następujących wniosków:

a) W obecnym stanie całkowita motoryzacja służby intendentury na szczeblu wielkiej jednostki piechoty nie jest sprawą tak palącą, aby ją w całości przygotowań do obrony państwa wysuwać na plan pierwszy, niemniej jednak z czasem do tego dojść musi i w tym kierunku należy się nastawiać w przygotowaniach do służby w polu.

b) Bardziej pilną jest motoryzacja tyłów wielkich jednostek kawalerii, które powinny być wyposażone w łatwo pokonywujące złe drogi — samochody półciężarowe.

c) Należałoby dążyć do zmotoryzowania rzeźni i taboru mięsnego, jako elementów, których ruchliwość i zasięg przy zaprzęgu konnym są niedostateczne oraz częściowo — parku intendentury dla usprawnienia eksploatacji. Pożądane jest posiadanie pewnej ilości piekarni polowych zmotoryzowanych na szczeblu armii, dla ewentualnego przydzielenia ich wielkim jednostkom do wypieku, w przypadku trudności dowozu chleba z głębszych tyłów.

Wielka jednostka powinna ponadto posiadać pewną ilość niespecjalizowanych samochodów, dla wykorzystania w przypadku potrzeby szybkiego pokrycia strat w oddziałach.

d) Osiągnięcie tych skromnych, lecz słusznych wymagań wydaje się możliwe nawet w naszych warunkach motoryzacyjnych.

XI. WNIOSKI OGÓLNE.

Przeprowadzone rozważania upoważniają do wyciągnięcia następujących ogólnych wniosków.

1) Dla zapewnienia ciągłości zaopatrywania wyższy związek operacyjny, zaopatrujący wielkie jednostki, powinien zawsze posiadać

odpowiednią rezerwę szybkich środków transportowych, zdolnych dostarczyć potrzebne zaopatrzenie na czas, niezależnie od przerwania komunikacji kolejowej; najlepiej temu celowi odpowiadają samochody a w niektórych sytuacjach samoloty transportowe.

2) Warunki współczesnej wojny narzucają służbie intendentury konieczność:

a) ciągłego przestrzegania w swej działalności obrony przeciwlotniczej, przeciwgazowej i przeciwdesantowej, co znacznie zwiększy ilość czynności, zużyje więcej personelu i utrudni zgranie pracy właściwej danemu organowi z jednoczesnym zapewnieniem bezpieczeństwa tej pracy;

b) organizowania najwięcej (pod względem rozchodu sił ludzkich i środków przewozowych) ekonomicznych źródeł zaopatrywania i punktów rozdzielczych oraz znacznego nakładu pracy przy organizacji przemarszu i działalności jej organów;

c) posiadania środków do odkażania i ochrony żywności przed skażeniem w czasie pobierania, transportu i rozdziału;

d) utrzymania w pobliżu frontu zapasu żywności i materiałów pędnych, najlepiej w postaci zapasu ruchomego, dobrze zamaskowanego i ukrytego przed napadem naziemnym lub z powietrza.

3) Rodzaj zaopatrywania intendenckiego, jego znaczenie dla wojska, wielkość organów i przestrzeń, na jakiej odbywa się ich działalność, wskazują, że zapewnienie możności zaopatrywania wojsk walczących w każdej sytuacji, wymagać będzie od służby bardzo znacznych wysiłków, do których musi ona być zawczasu i starannie przygotowana. Może również okazać się potrzeba zwiększenia stanu liczebnego personelu służby o niezbędne funkcje związane z samoobroną organów tyłowych.

4) Stwierdzone powyżej czynniki nasuwają myśl zastanowienia się nad najbardziej racjonalnym kierunkiem pracy przygotowawczej służby intendentury do jej przyszłych zadań w polu. Praca ta musiałaby objąć wszystkie dziedziny działalności służby, a więc:

a) przedmioty zaopatrywania, czyli dziedzinę materiałowo-techniczną,

b) personel wykonywujący tę pracę,

c) operacyjne kierownictwo organów służby i

d) techniczne wykonywanie czynności zaopatrywania.

Jako główne wytyczne w pracy przygotowawczej, nasuwają się następujące myśli przewodnie:

A) **W dziedzinie materiałowo-technicznej.** Należałoby dążyć do:

a) wypraktykowania najprostszych i najłatwiejszych sposobów przeładowywania, transportu i rozdziału żywności i materiałów pędnych — w źródłach zaopatrywania i punktach rozdzielczych,

b) wynalezienia jak najbardziej taniego i wygodnego opakowania środków żywnościowych, które by umożliwiło skrócenie czasu przeładunku i wydawki oraz zabezpieczyło przed działaniem bojowych środków chemicznych szczególnie mięso i chleb (jako podstawowe produkty zaopatrzenia żołnierza),

c) zastosowania do przewozu materiałów pędnych takich środków przewozowych, które uniemożliwiłyby stratę całej zawartości danego naczynia wskutek przebicia pociskiem,

d) przygotowania najbardziej prostych i łatwych sposobów odkażania produktów żywnościowych i dróg skażonych bojowymi środkami chemicznymi.

B) **W dziedzinie personalnej.** „Maszyna jest niczym — człowiek jest wszystkim". Najbardziej szczegółowe przygotowania materiałowo-techniczne mogą zawieść, jeżeli ożywiający przedmioty człowiek, nie stanie na wysokości zadania. Czynniki omówione poprzednio wskazują, że personel wykonawczy służby oprócz przygotowania fachowego, powinien otrzymać poważne wyszkolenie strzeleckie i bojowe i posiadać wartość bojową równą wartości żołnierzy liniowych lub nawet wyższą. Należy bowiem stwierdzić, że walka na tyłach, połączona z nieodpartą koniecznością spełnienia swoich zasadniczych zadań zaopatrywania, wymagać będzie częstokroć większych wysiłków moralnych i fizycznych od żołnierzy tyłów, aniżeli od żołnierzy frontu [1]).

Praca pokojowa oficera, podoficera i szeregowca służby intendentury różni się znacznie od pracy wojennej. Ponieważ wojna współ-

---

[1]) Konieczność wysokiego przygotowania personelu tyłów pod względem fizycznym, moralnym, fachowym i ogólnowojskowym jest bardzo poważnie podkreślana w literaturze wojskowej zagranicznej i polskiej (P. Kalinowskij — „Oborona stancji snabżenija" — Wojennyj Wiestnik 11/34; N. Pietrowicz — Oborona tyła armii". Moskwa 1936; mjr dypl. J. Stawiński — Przegląd Piechoty 5/32; kpt. dypl. Wacław Berka — „Obrona tyłów wielkich jednostek" — Bellona 2/34; płk int. dypl. Stypułkowski — „Na niektóre tematy wojenne" — Przegląd Intendencki 1/11 1936 i szereg innych).

czesna wybuchnie prawdopodobnie niespodziewanie, bez wypowiedzenia, a przejście ze stopy pokojowej na stopę wojenną odbędzie się nagle i szybko, uniknięcie wstrząsów przy takim przejściu będzie możliwe tylko wtedy, gdy praca pokojowa żołnierzy służby będzie identyczna z pracą wojenną. Z tego wniosek — **praca bieżąca żołnierzy służby intendentury musi odpowiadać ściśle ich przyszłej pracy wojennej.**

C) **W dziedzinie operacyjnego kierownictwa organów służby w polu.** Przygotowanie personelu kierowniczego powinno objąć poza studiami teoretycznymi, które dla oficera intendenta nie mogą kończyć się z opuszczeniem Wyższej Szkoły Intendentury, prace w warunkach zbliżonych do rzeczywistych, przy szeregu utrudnień, jakie stwarza wojna. Prace te muszą dawać sprawdzian praktyczny, czy wykalkulowane w sztabie przesunięcia i czynności organów służby dadzą się rzeczywiście wykonać w terenie. Wydają się też pożądane głębsze studia obrony przeciwlotniczej, przeciwgazowej i przeciwpancernej, które muszą być przez personel kierowniczy opanowane nie tylko teoretycznie lecz i praktycznie.

D) **W dziedzinie technicznego wykonywania czynności zaopatrywania.** W parze z kierownictwem operacyjnym musi iść praktyczne szkolenie w polu organów służby. Szczególnie ważne są funkcje:

a) **komendanta parku intendentury** — jako organu wykonawczego szefa intendentury w zakresie całości zaopatrywania intendenckiego;

b) **dowódcy plutonu rozdzielczo-eksploatacyjnego** — jako komendanta źródła zaopatrywania lub punktu rozdzielczego;

c) **dowódcy taborów żywnościowych** wielkiej jednostki i taborów żywnościowych oddziałów;

d) **komendanta rzeźni polowej;**

e) **dowódcy kolumny cystern,** jako kierownika źródła zaopatrywania i punktu rozdzielczego materiałów pędnych i smarów;

f) **dowódcy taboru mięsnego** wielkiej jednostki, jako kierownika punktu styku wozów mięsnych.

Szczególny nacisk należało by położyć na umiejętność organizowania obrony przeciwlotniczej, przeciwpancernej, przeciwgazowej i przeciwdesantowej we wszystkich warunkach pracy tych organów.

ZAKOŃCZENIE.

Kończę stwierdzeniem następujących zasad:

Postęp w dziedzinie techniki walki, wprowadzenie nowych rodzajów broni i rozwój sztuki wojennej mogą i, prawdopodobnie, wpłyną bardzo poważnie na działalność służby intendentury w polu, jednak czynności zaopatrywania przy odpowiednim przygotowaniu i wyszkoleniu organów służby — **będą zawsze wykonalne,** zwłaszcza przy stałym **unowocześnianiu** systemu i środków służących do realizacji zadań służby.

Znaczenie zaopatrywania intendenckiego dla wojska wzrasta, w związku z tym i odpowiedzialność służby staje się większa, a zatem musi ona otrzymać należyte środki do wykonywania swej pracy.

Zaopatrywanie intendenckie zostało znacznie utrudnione przez lotnictwo i broń pancerno-silnikową, jednakże uzyskało ono we własnym lotnictwie i motoryzacji znakomitych sprzymierzeńców, wskutek czego może być dokonywane nawet w najtrudniejszych sytuacjach i warunkach terenowych. Kolej, tabor konny i juczny, w razie potrzeby samochód i samolot, **odpowiednio użyte i wyzyskane** są czynnikami, zapewniającymi ciągłość zaopatrywania intendenckiego bez względu na działalność nieprzyjaciela.

Praca kierownicza i wykonawcza organów służby intendentury w polu stała się bardziej skomplikowana, ciężka i trudna. Wymagać ona będzie gruntowniejszego przygotowania i większych wysiłków, jednak przyniesie więcej zadowolenia i posiadać będzie daleko więcej uroku, niż w wojnach poprzednich.

WAŻNIEJSZA LITERATURA PRZEDMIOTU WYKORZYSTANA PRZEZ AUTORA PRZY OPRACOWANIU ARTYKUŁU.

(oprócz wymienionej w tekście).

I. Książki, broszury i skrypty.

A. Polskie.

1. Ashmore E. B., gen. mjr wojska brytyjsk. — Obrona przeciwlotnicza — tłum. ppłk dypl. pil. Marian Romeyko — Warszawa 1937.
2. Eimannsberger, gen. — Wojna pancerna — tłum. mjr dypl, F. Stachowicz i mjr W. Kotarski — Warszawa 1937.
3. Jasiński Walery, ppłk dypl. — Taktyczne użycie broni chemicznej — Warszawa 1933.

4. Jonow P. — Taktyka ogólna lotnictwa — (skrypt).
5. Kwiatkowski Władysław, kpt. int. — Organizacja intendentury francuskiej i zasady zaopatrywania w polu — (skrypt).
6. Kwiatkowski Władysław, kpt. int. — Intendentura niemiecka w czasie wojny światowej — (skrypt).
7. Kurowski, mjr. dypl. — Wpływ motoryzacji wojsk lądowych na działalność lotnictwa — (skrypt).
8. Mossor Stefan, ppłk. dypl. — Zasady operacyjne, część I — (skrypt).
9. Ritter H, kpt. S. G. — Wojna powietrzna — tłum. mjr pil. J. Hendrycks.
10. Romeyko Marian, mjr dypl. — Taktyka lotnictwa — Warszawa 1936.
11. Rzepecki Jan, mjr dypl. — Użycie wielkiej jednostki pancernej i zasady obrony przeciwpancernej — (skrypt) — 1936.
12. Sidorski Romuald, mjr dypl. — Obrona przeciwpancerna — Warszawa 1932.
13. Sikorski Władysław, gen. — Przyszła wojna — Warszawa 1934.
14. Sosabowski Stanisław, ppłk. dypl. — Kwatermistrzowstwo w polu — Warszawa 1936.
15. Vauthier P., ppłk. w. franc. — Niebezpieczeństwo lotnicze i przyszłość kraju — tłum. z franc. pod red. mjr dypl. pil. Romeyko M. — Warszawa 1932.
16. Vauthier P., płk. wojsk. franc. — Doktryna wojenna Generała Douheta — tłum. z franc. płk. dypl. pil. s. s. S. Abżołtowski — Warszawa 1937.
17. Wojtyga Adam, ppłk. pil. — Wojna lotnicza w Hiszpanii — Warszawa 1938
18. Żyrkiewicz-Furs, rtm. — Czołgi wczoraj, dziś i jutro — Warszawa 1937.

B. Obce.

1. Fiedorow N. i Miszutuszkin P. — Ustrojstwo i służba wojskowogo tyła — Moskwa 1930.
2. Goldman A. E. — Pieriewozki wojsk awtomobiliami — Charkow 1934.
3. Heigl's — Taschenbuch der Tanks — München 1935.
4. Krieg — Der Grosse Kieg 1914 — 1918 vrlg. von Schwarte — tom IX — Die Organisation für die Versorgung des Heeres — Leipzig 1923.
5. Punin L. — Awtomobilnyje pieriewozki wojsk i gruzow — Moskwa 1935.
6. Sulejman A. — Tył i snabżenije diejstwujuszczej armii — Moskwa 1927.
7. Tau — Motorizacija i miechanizacija armii i wojna — Moskwa 1933.
8. Waganow J. — Bojewaja służba wojskowogo tyła — Moskwa 1936.

II. Artykuły.

A. Czasopism polskich.

1) Bellona.

1. Górski J. Konrad, kpt. dypl. — Zagadnienie obrony przeciwlotniczej na obszarze armii, nr 4/37.
2. Iranek-Osmecki Kazimierz, Migula Eryk i Rzepecki Jan — Działania wielkich jednostek pancernych, nr 5 i 6/37 i 1/38.
3. Manewry — Manewry w Irpinii, nr 1/37.
4. Motoryzacja — Motoryzacja i manewr, nr 1/37.
5. Mossor Stefan, ppłk. dypl — Przypuszczalny charakter przyszłej wojny, nr 1/36.
6. Regulamin — Nowy sowiecki regulamin służby polowej — P. U. 36, nr 4/37.

7. Rzepecki Jan, mjr dypl. — Taktyka przeciwpancerna dywizji piechoty, nr 4/36.
8. Rzepecki Jan, mjr dypl. — Osłona zaczepna w początkowym okresie wojny, nr 4/37.
9. Sosabowski Stanisław — Wojskowe transporty samochodowe i ich zastosowanie w Polsce, nr 3/30.
10. Wojna — Wojna lotnicza w Hiszpanii, nr 6/38.

2) Przegląd Wojskowy.

1. Desant — Desant lotniczy i użycie lotnictwa jako środka zaopatrywania i ewakuacji, nr 37/34.
2. Jednostka — Wielka jednostka pancerno-motorowa w walce, nr 37/34.
3. Kawaleria — Kawaleria w dobie motoryzacji, nr 39/35.
4. Motoryzacja — Motoryzacja tyłów według poglądów niemieckich, nr 28/31.
5. Lotnictwo — Lotnictwo nocne, nr 37/34.
6. Motoryzacja — Motoryzacja tyłów według poglądów sowieckich, nr 37/34.
7. Motoryzacja — Motoryzacja wojska w świetle poglądów sowieckich, nr 27/31.
8. Wojna — Wojna w Chaco, nr 39/35.
9. Zagadnienia — Zagadnienia związane z mechanizacją wojska w angielskiej literaturze wojskowej, nr 25/26 — 1930.
10. Zaopatrywanie — Zaopatrywanie i ewakuacja przy pomocy lotnictwa, nr 37/34.

3) Przegląd Piechoty.

1. Bański Damazy, por. — Tyły oddziałów piechoty w nowoczesnej walce, nr 8/38.
2. Czołgi — Czołgi i obrona przeciwpancerna w świetle wydarzeń hiszpańskich, nr 12/37.
3. Desanty — Desanty lotnicze (recenzja z „Vojenske Rozhledy", nr 2/36), nr 7/36.
4. Działanie — Działanie lotnictwa sowieckiego i niemieckiego (nap. A. G.), nr 11/37.
5. Mossor Stefan, ppłk. dypl. — O taktykę przeciwpancerną, nr 7/36.
6. Środki — O środkach napadu chemicznego (recenzja „Tiechnika i Wooružennije"), nr 9/37.

4) Przegląd Kawaleryjski.

1. Chmielowski J. — Organizacja zaopatrzenia w żywność w kawalerii niemieckiej, austriackiej i rosyjskiej w czasie wojny światowej, nr 5/30.
2. Iwanowski Wincenty, rtm. dypl. — Obrona przeciwpancerna wielkiej jednostki kawalerii, nr 4/34.
3. Iwanowski Wincenty, mjr dypl. — Nalot bombowców, nr 2/38.
4. Iwanowski Wincenty, mjr dypl. — Wielkie jednostki pancerno-silnikowe a kawaleria, nr 3/38.

5) Przegląd Artyleryjski.

1. Więckowski Stanisław, płk. — Motoryzacja i mechanizacja w świetle poglądów francuskich, nr 1/36.
2. Więckowski Stanisław, płk. — Motoryzacja wojsk w Anglii, nr 8, 10 i 12/33.

6) Przegląd Wojskowo-Techniczny — Broń pancerna i samochody.

1. Gilewski Roman, rtm. — Zastosowanie chemicznych środków walki przez broń pancerną — sierpień 1935.
2. Iwanowski Wincenty, rtm. dypl. — Zagony lekkich dywizji zmotoryzowanych i zmechanizowanych w świetle poglądów sowieckich — maj 1932.
3. Wojska — Wojska pancerno-motorowe w 1936 (nap. K. Z.), nr 2—6/37.

7) Przegląd Lotniczy.

1. Desant — Desant spadochronowy na bazę lotniczą w Avord — streścił por. Karol Radatz, nr 5/38.
2. Lewandowski Edward, płk. — Działanie lotnictwa w początkowej fazie wojny, nr 8/37.
3. Lotnictwo — Lotnictwo sowieckie — numer specjalny 1937.
4. Mackiewicz Dymitr, por. — Bombardowanie linii i ośrodków kolejowych, nr 8/37.
5. Popłoch — Popłoch wskutek nalotów, nr 5/38.
6. Udział — Udział lotnictwa w operacjach wojennych w Chinach, nr 5—6/32.
7. Wojna — Wojna powietrzna w Hiszpanii (nap. A. W.), nr 4—6/38.

8) Przegląd Obrony Przeciwlotniczej.

1. Stelmachowski W., mjr — Obrona przeciwlotnicza stacji kolejowych, nr 10/36.

9) Przegląd Intendencki.

1. Bański Damazy, por. — Intendeckie zaopatrywanie wielkich jednostek pancerno-motorowych w polu, nr 4/38.
2. Baruch Kazimierz, kpt. int. — Motoryzacja kuchni polowej, nr 1/32.
3. Burnagel Stanisław, ppłk int. dypl. — Na niektóre tematy wojenne, nr 3/37.
4. Ćwiczenia — Ćwiczenia korespondencyjne z zakresu służby intendentury, nr 1 — 7.
5. Dec Władysław, kpt. dypl. — Intendentura 7 dywizji piechoty, nr 4/34.
6. Ferszt Mieczysław, kpt. int. dypl. — Niebezpieczeństwo przebywania w terenie skażonym bojowymi środkami chemicznymi, nr 1/37.
7. Gruszka Augustyn, ppłk. int. — Intendentura armii francuskiej w polu, nr 2/37.
8. Motoryzacja — Motoryzacja kuchni polowych, nr 3/35.
9. Piotrowski Stefan, kpt. dypl. sap. — Rola szefa intendentury na szczeblu operacyjnym, nr 1/38.
10. Podraszko Marian, kpt. int. dypl. — Motoryzacja tyłów brygady kawalerii, nr 3/37.
11. Pułk — Pułk intendentury w wojsku, St. Zjedn. Am. Płn., nr 1/38.
12. Radłowicz R., kpt. int. dypl. — Zaopatrywanie wojska w polu w materiały pędne i smary, nr 1/34.
13. Radłowicz R., mjr int. dypl. — Zaopatrywanie wojska w polu w płynne paliwo, nr 4/37.
14. Reiss Leopold, kpt. int. dypl. — Jak zapewnić materiały pędne i smary na czas wojny, nr 4/36.
15. Rogójski Bronisław, kpt. int. dypl. — Obrona przeciwlotnicza służby intendentury, nr 4/37.

16. Samek Gracjan, mjr int. dypl. — Administrowanie zapasami intendenckimi w składach polowych, nr 1/38.
17. Skwara Józef, kpt. int. dypl. — Technika zaopatrywania w materiały pędne i smary, nr 1/37.
18. Stypułkowski H., ppłk int. dypl. — Czy służba intendentury powinna się motoryzować i mechanizować, nr 4/31.
19. Stypułkowski H., ppłk int. dypl. — Wpływ trucizn bojowych na działalność służby intendentury w polu, nr 1—4/32.
20. Stypułkowski H., płk int. dypl. — Na temat zaopatrywania w chleb w polu, nr 4/34.
21. Studium — Studium o zaopatrywaniu wojska w Verdun podczas wojny, nr 2/33.
22. Studium — Studium zaopatrywania w żywność 1. Armii Niemieckiej w czasie od 13 sierpnia do 13 września 1914, nr 4/36.
23. Szymański Sergiusz, kpt. int. dypl. — Analiza zadań parku intendentury wielkiej jednostki, nr 2/34.
24. Szymański Sergiusz, kpt. int. dypl. — Opakowanie żywności jako jeden z elementów usprawnienia zaopatrywania w żywność wojska w polu, nr 4/34.
25. Tabory — Zmotoryzowane tabory żywnościowe dywizji i ich obrona przed bojowymi środkami chemicznymi, nr 3/37.
26. Wpływ — Wpływ gazów bojowych na żywność i wodę, nr 3/37.

B. Czasopism obcych.

1) Wojna i Riewolucija.

1. Borisow A. — K woprosu o putiach reorganizacji konnicy, nr 4/30.
2. Trutko J. — Oborona tyła armii, nr 3—4/33.
3. Waganow J. — Motoryzacja wojskowego tyła w usłowijach R. K. K. A., nr 3 — 4/33.

2) Wojennyj Wiestnik.

1. Dobyczyn W. N. — Tył striełkowoj diwizii wo wstriecznom boju, nr 1/36.
2. Dwiżenije — Dwiżenije obozow noczju, nr 6/34.
3. Janson — Tył striełkowoj diwizii, nr 4—6/34.
4. Nosań Nikolskij D. — Bojewoje obespieczenije wojskowogo tyła, nr 11/34.
5. Wolikow — Organizacija wojskowogo tyła zimoj, nr 3/34.

3) Militär Wochenblatt.

1. Die italienische Luftwaffe im Kriege gegen Abessinien, 11.IV.1936.
2. Motorisierte Verbände und Luftwaffe, 9.IX.1935.

4) Zeitschrifft für die Heeresverwaltung.

1. Boettger, mjr dr — Die Einwirkung der chemischen Kampfstoffe auf Bekleidung und Ausrüstung, nr 1/38.
1. Benthien, nadinsp. int. — Gedanken über den Schutz von Lebensmitteln gegen Kampfstoffe, nr 4/38.

5) W o j e n n a j a M y ś l.

1. Ałgazin — Samostojatielnyja wosdusznyja siły, nr 1/37.
2. Głagolew W. P. — Tiechnika w itało-abisynskoj wojnie, nr 1/37.
3. Grendel D. — P. W. O. i ochrana żeleznodorożnych woinskich eszełonow, nr. 4/38.
4. Kachanow P. — Nocznyja diejstwija awijacii, nr 1/38.

Kpt. WŁODZIMIERZ DOBRZAŃSKI.

Zaopatrywanie żołnierzy w artykuły nieobjęte tabelami należności u nas i u obcych.

I.

Spółdzielczość wojskowa w Polsce.

1. Szkic historyczny.

Spółdzielczość wojskowa w Polsce datuje się od 1919 r.

Pierwsze ślady rozkazodawstwa w tym kierunku spotykamy w poz. 37 Dz. Rozk. Nr 1/19, gdzie znajduje się statut Stowarzyszenia Wojsk.-Ekonomicznego w Warszawie, opartego o udziały członkowskie z zarządem i radą nadzorczą na czele, o strukturze wybitnie spółdzielczej, z prawem zakładania filii w większych garnizonach wojskowych.

W poz. 1407 Dz. Rozk. 43/19 ogłoszono rozkaz o zakładaniu sklepów żołnierskich, opartych również o udziały. Bardziej szczegółowo ujmuje całokształt zagadnienia rozkaz zawarty w poz. 202 Dz. Rozk. 14/22, który wyraźnie mówi już o spółdzielniach oddziałowych, okręgowych i centralnej, opiera je na ustawie o spółdzielniach z 1920 r., podaje statuty ramowe oraz stwierdza, że spółdzielnia jest agendą służbową. Rozkaz ten rozciąga się nie tylko na spółdzielnie spożywców, ale również na spółdzielnie budowlane, osadnicze, inwalidzkie i wytwórcze.

Jako organ nadrzędny powstaje w 1922 r. przy Departamencie Gospodarczym M. S. Wojsk. — Wojskowa Komisja Spółdzielcza —

powołana do ustalania statutów, czynności rewizyjnych i propagandy. Rezultatem pracy tej komisji było właśnie ogłoszenie wyżej wymienionych statutów w Dz. Rozk. Nr 14/22.

Tendencje tworzenia spółdzielni wychodziły przeważnie z grona oficerów, którzy znając wzory państw obcych i zaborczych oraz mając trudności w zaopatrzeniu rodzin, dążyli do ich zakładania. Spółdzielnie oficerskie powstawały przeważnie przez przejście lokali i majątków spółdzielczych po byłych spółdzielniach oficerów armii zaborczych. W r. 1919 powstało wspomniane Zrzeszenie Wojsk.-Ekonomiczne w Warszawie, przy ul. Nowy Świat 69, gdzie pierwotnie było Stowarzyszenie Spożywcze rosyjskie, a następnie niemieckie. Natomiast zaopatrywanie żołnierzy w tym okresie, poza spółdzielniami na froncie, było w rękach rozmaitych gospód i kantyn, prowadzonych przez różnego rodzaju instytucje społeczne lub osoby prywatne.

Na froncie zapoczątkował spółdzielczość oficjalnie rozkaz dowódcy 3 dywizji piechoty Leg. wydany z datą 12.XI.1920 r. a zawierający przepisy tymczasowe dla kooperatyw na terenie dywizji. Następnym, już szerzej to zagadnienie omawiającym rozkazem, był rozkaz dowódcy 2 armii z 3.XII.1920 r. zawierający zarządzenia odnośnie organizacji spółdzielni oficerskich i żołnierskich, ich hurtowni oraz statut. Spółdzielnie oparte na tych rozkazach rozwijały się bardzo dobrze i sieć ich rosła szybko, zwłaszcza w okresie ustalenia się frontu.

Zawarcie pokoju ryskiego, powrót oddziałów z frontu do kraju i demobilizacja, wprowadziły początkowo pewien zastój w organizacji spółdzielczości wojskowej, jednak z biegiem lat koniunktura dla spółdzielczości wojskowej rosła, obejmując z roku na rok coraz większą liczbę czynnych placówek.

Zestawienie umieszczone na stronie 40 ilustruje rozwój spółdzielczości pod względem ilości czynnych instytucji za lata ostatnie.

Zgodnie z postanowieniami ustawy o spółdzielniach powstał w 1923 r., na skutek uchwały zjazdu przedstawicieli wszystkich spółdzielni, Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych, który przejął od Wojskowej Komisji Spółdzielczej agendy rewizyjne, propagandowe i instrukcyjne. Powstał wówczas przy Departamencie Intendentury M. S. Wojsk. specjalny referat spółdzielczy, który przejął od Komisji Spółdzielczej sprawy organizacyjne i nadzór wojskowy z ramienia ministra spraw wojskowych.

Przez szereg lat spółdzielczość wojskowa rozwijała się dobrze, aż w końcu w r. 1930, z nastaniem ogólnego kryzysu i jego następstw, rozpoczął się stopniowy upadek rentowności niektórych placówek,

Ruch spółdzielczy w wojsku.

Rok	Było na 1 stycznia	Przybyło	Ubyło	Jest na 31 grudnia					Uwagi
				Ogółem	z tego				
					czynnych		nieczynnych		
					Ilość	%	Ilość	%	
1930	294	8	18	284	273	96	11	4	
1931	284	11	19	276	268	97	8	3	
1932	276	—	7	269	248	92	21	8	
1933	269	2	10	261	216	83	45	17	
1934	261	2	—	263	199	66	64	24	
1935	263	11	5	259	198	76	61	24	
1936	259	4	24	239	195	86,6	44	18,4	
1937	239	6	14	231	199	86,1	32	13,9	
1938	231	12	13	230	211	92,1	20	7,9	W organizacji nowych 12 spółdzielni

co spowodowało likwidację znacznego odsetka spółdzielni, słabszych finansowo lub gorzej gospodarujących. W dużej mierze doszło do likwidacji z braku wytrwałości i z powodu stanowiska niektórych dowódców oddziałów, którzy nie interesując się sprawą, woleli posiadać sklep prywatny, który dawał pewny stały dochód, niż kłopotać się ze spółdzielnią, pilnować jej rentowności i walczyć z trudnościami.

Rok 1934 jest rokiem, który daje spółdzielczości nowe opracowanie statutu Związku Rew. Spółdzielni Wojskowych, nowy statut spółdzielni oddziałowej (Dz. Rozk. 1/34) oraz przepis służbowy pt. „Zaopatrywanie żołnierzy w artykuły nieobjęte tabelami należności" (P. S. 240-10).

Przepisy te z małymi wyjątkami obowiązują do dnia dzisiejszego. Dla ścisłości dodam, że poprawiony statut ramowy dla spółdzielni oddziałowych ogłoszono w nowej redakcji w Dz. Rozk. 14/37.

Omówię po kolei cele, zadania o osiągnięcia spółdzielczości wojskowej na tle ostatnio obowiązujących statutów i przepisów.

2. Statuty.

Statut spółdzielni oddziałowej podaje jako jej cel „zaspokajania gospodarczych i kulturalnych potrzeb swoich członków, tudzież żołnierzy, pełniących służbę w formacji wojskowej". Widzimy z tego, że celem głównym jest troska o członka spółdzielni i żołnierza. Przejawia się ona w dostawie artykułów pierwszej potrzeby dla żołnierzy i ich rodzin, przy czym towar pochodzi ze źródeł spółdzielczych lub możliwie wprost od producenta.

Corocznie po bilansie dostaje członek zwrot od zakupów w postaci pewnego % z nadwyżki bilansowej i otrzymuje %% od udziału. Żołnierz otrzymuje ten % w postaci urządzeń kulturalnych i oświatowych, fundowanych z zysków spółdzielni. Niektóre spółdzielnie prowadzą poza działami spożywczymi, pośrednictwo w zakupach poważniejszych np. materiałów ubraniowych, rowerów, radioaparatów, bielizny itp. O akcji wychowawczej napiszę w dalszej treści osobno.

To są główniejsze cele odnoszące się do osób zrzeszonych w spółdzielni. Jakiż jednak pożytek ma z tego władza wojskowa, która ruch ten popiera moralnie i nawet często materialnie? Cele te są dużej doniosłości i często przez ogół niedoceniane. Zaliczymy do nich najważniejsze a mianowicie te, które:

1) usuwają zbędne pośrednictwo i nie dopuszczają obcego elementu do koszar oraz na tereny ćwiczeń,

2) uczą gospodarzyć we własnym zakresie i pracować zbiorowo oraz bezinteresownie dla dobra kolegów, ich rodzin i żołnierzy niezawodowych,

3) unarodowiają handel na drobnym wprawdzie odcinku, ale działają zachęcająco na tysiące żołnierzy, którzy corocznie przybywają i ubywają z szeregów,

4) umożliwiają uzyskiwanie znacznych dochodów na cele oświaty w wojsku i wreszcie

5) pozwalają na tworzenie specjalnych funduszów na organizację przyszłych spółdzielczych sklepów polowych.

Zgodnie ze statutem, spółdzielnia może organizować i prowadzić wszelkiego rodzaju zakłady handlowe, kupować i dzierżawić nieruchomości oraz wspierać finansowo i przez współpracę czytelnie, biblioteki i świetlice oddziału.

Członkami są żołnierze z danego oddziału oraz osoby cywilne zatrudnione i zamieszkałe na terenie oddziału. Udział nie może być mniejszy, jak 30 zł od osoby.

Władzami spółdzielni są: Zarząd, składający się z 3 członków i 3 zastępców, który faktycznie sprawuje kierownictwo spółdzielnią przy pomocy personelu cywilnego, opłacanego z funduszów spółdzielni, **rada nadzorcza,** składająca się z 6 członków i 3 zastępców, jako organ nadzoru nad działalnością spółdzielni i zarządu wreszcie **walne zgromadzenie** członków.

Wymiana tak w zarządzie, jak i radzie nadzorczej następuje corocznie przez ubytek $1/_3$ starych członków a wybór na ich miejsce nowych.

Walne zgromadzenie wybiera zarząd i radę nadzorczą, oznacza dopuszczalną wysokość zobowiązań, zatwierdza roczne sprawozdania z działalności, decyduje o sprzedaży nieruchomości, dysponuje zyskami i uchwala zmiany statutu.

Rachunkowość spółdzielni jest typu handlowego, według systemu zaleconego przez Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych.

Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych, zgodnie z ustawą, jest osobą prawną, zatwierdzoną przez Państwową Radę Spółdzielczą przy Min. Skarbu i ma za zadanie „dokonywanie rewizji, czuwanie nad przestrzeganiem przez spółdzielnie przepisów prawnych i prawidłowości gospodarki, doskonalenie jej, popieranie i rozwój stosunków gospodarczych zrzeszonych spółdzielni oraz szerzenie idei spółdzielczości w kołach wojskowych".

Członkami związku są spółdzielnie wojskowe i spółdzielnie przy instytucjach pracujących dla wojska (wytwórnie, fabryki) należące do typu spółdzielni spożywców, wzajemnej pomocy i oszczędnościowo-pożyczkowych. Spółdzielnie mieszkaniowe (budowlane) przeszły w 1933 r. do specjalnego związku cywilnego.

Należenie do związku poprzedzić musi uchwała władz spółdzielni.

Za czynności swoje pobiera związek opłaty w formie składki członkowskiej wynoszącej 0,5% od obrotu miesięcznego nie przekraczającego 20.000 zł, 0,25% od obrotu do 50.000 zł i 0,20% ponad 50.000 zł, przy czym najniższa stawka może wynosić miesięcznie 15 zł, najwyższa 150 zł.

Spółdzielnie kredytowe wpłacają 2% osiągniętej nadwyżki brutto.

Władzami związku są:

Zjazd przedstawicieli zrzeszonych spółdzielni a więc rodzaj wal≠nego zgromadzenia członków,

Rada nadzorcza, której prezes mianowany jest przez ministra spraw wojskowych dla zabezpieczenia interesów wojska i prowadzenia po≠lityki odpowiadającej celom spółdzielczości wojskowej. Pozostałych 9 członków i 3 zastępców wybiera zjazd przedstawicieli.

Co roku ubywa automatycznie $^1/_3$ członków rady a na ich miejsce są wybierani nowi.

Rada dzieli swoją pracę pomiędzy 3 wydziały, a mianowicie: wy≠konawczy, wychowania spółdzielczego i rewizyjny. Pracę rady regu≠luje regulamin, zatwierdzony przez M. S. Wojsk.

Do zadań rady należy prowadzenie ogólnej polityki organizacyj≠nej, sprawdzanie rachunkowości, bilansów i zamknięć, przyjmowanie i skreślanie członków, reperezentowanie interesów spółdzielni na ze≠wnątrz, wydawanie instrukcyj, regulaminów, podręczników i czaso≠pism, powoływanie personelu dyrekcji, wyznaczanie delegatów do Państwowej Rady Spółdzielczej i opracowywanie sprawozdań oraz programów prac na zjazd przedstawicieli.

Dyrekcja związku — to organ pracy codziennej, ponieważ więk≠szość członków rady zamieszkała w Warszawie ma normalne zajęcia służbowe i nie może poświęcać się pracy związku przez cały dzień.

Dyrekcja prowadzi rejestr zrzeszonych członków, dokonuje rewizji ustawowych normalnych i powtórnych, udziela pomocy i porady fachowej spółdzielniom, zarządza majątkiem związku, prowadzi rachunkowość, przyjmuje pracowników oraz prowadzi całą pracę zwią≠zaną z gospodarką finansami, statystyką itp. całości związku.

Do zadań dyrekcji należy przygotowywanie wszystkich elementów potrzebnych do decyzji rady względnie jej wydziałów.

3. Przepisy.

Wydany w r. 1934 przepis służbowy 240—10 normuje stosunek wzajemny władz wojskowych do spółdzielni wojskowych, określa prawa i obowiązki władz poszczególnych szczebli oraz reguluje z punktu widzenia wojskowego wszelkie przejawy związane z życiem spółdzielczym w koszarach.

Cele działalności wojskowej spółdzielczości precyzuje przepis znacznie szczegółowiej, niż ujmuje to statut — powiada bowiem, że celem działalności wojskowych spółdzielni spożywców jest:

A) Dostarczanie żołnierzom, na terenie koszar i podczas ćwiczeń poza garnizonem, za zapłatą przedmiotów:

a) nieobjętych tabelami należności, których sprzedaż jest przez władze wojskowe dozwolona,

b) po cenach możliwie najniższych, a jak najlepszej jakości,

c) w warunkach i czasie określonym przez władze wojskowe i pod ich nadzorem,

d) w sposób zabezpieczający żołnierza od stykania się z osobami, mogącymi wywierać demoralizujący wpływ na niego i zapewniający zachowanie tajemnic wojskowych.

B) Popieranie akcji kulturalno-oświatowej w wojsku przez przekazywanie części czystego zysku na cele kulturalno-oświatowe oddziałów oraz przez samodzielne organizowanie imprez, mających na celu szerzenie w wojsku kultury i oświaty.

Opiekunem spółdzielni jest dowódca oddziału, który ma obowiązek dbać o należyty rozwój i sprawne jej działanie (w odniesieniu do spółdzielni garnizonowych spełnia to komendant garnizonu).

Opiekę tę wykonują przełożeni osobiście i przez II zastępcę dla spraw gospodarczych.

Na szczeblu korpusu opiekę sprawuje z ramienia dowódcy O. K.— szef int. D. O. K.

Pod względem gospodarczym są wojskowe spółdzielnie samodzielne i samowystarczalne. Opłacają więc swoich pracowników, płacą czynsz za lokal, opalają go i oświetlają na koszt własny oraz ponoszą wszystkie ciężary opłat skarbowych, komunalnych itp. tak, jak spółdzielnie niewojskowe .

Dowódca oddziału ma obowiązek przewodniczenia na walnych zgromadzeniach spółdzielni oddziału lub, gdy nie jest jej członkiem, wyznaczyć starszego oficera — członka spółdzielni, poza tym powinien często przeprowadzać kontrole obsługi i urządzeń sklepowych, kontrolować działalność władz spółdzielni a więc rady nadzorczej i zarządu, zwoływać posiedzenia, dawać wytyczne, ustalać godziny handlu, decydować w sprawach kredytu, dbać o lojalność pracowników, desygnować oficerów na prezesów rady nadzorczej i zarządu, zatwierdzać wnioski rady, zawieszać członków władz, zajmować się wynikami rewizji itd.

Wynika z tego, że dowódca ma tu szerokie pole do działania i od jego zainteresowania się sprawą spółdzielni zależy często jej rozwój lub upadek.

Odrębnie traktuje przepis obowiązki II zastępcy dla spraw gospo= darczych zaznaczając na wstępie, że z urzędu jest on zastępcą do= wódcy również dla spraw spółdzielni oddziałowej i nie może wcho= dzić w skład zarządu.

Zastępca dowódcy dla spraw gospodarczych wgląda w szczegóły gospodarki, a mianowicie w asortyment towarów, księgowość, spra= wozdawczość, w wykonanie uchwał i zaleceń tak przełożonych jak i władz innych oraz wykonuje zlecenia, powierzone mu przez do= wódcę.

Obowiązki komendantów garnizonów odnośnie spółdzielni garni= zonowych pokrywają się z obowiązkami dowódcy oddziału z tym jednak, że spowodu braku zastępcy dla spraw gospodarczych w ko= mendzie garnizonu, komendant garnizonu może powierzyć zastępstwo oficerowi jednej z formacji garnizonu.

Ogólny nadzór nad spółdzielczością sprawują z ramienia d=cy O. K. szefowie int. D. O. K. Z tego względu otrzymują oni każde sprawo= zdanie rewizyjne oraz załatwiają wszelkie sprawy związane z inspek= cją doraźną, organizacją sklepów polowych na ćwiczenia, składanie rocznych sprawozdań z działalności spółdzielni do M. S. Wojsk., referują d=cy O. K. sprawy decyzji o założeniu lub likwidacji, prowa= dzą ewidencję ruchu spółdzielczego, pożyczek skarbowych itp.

Asortyment towarów ustala władza przełożona spółdzielni tzn. do= wódca oddziału. Przepis zabrania tylko prowadzenia przedsiębiorstw przetwórczych i kin. Napoje nisko=alkoholowe mogą być sprzeda= wane i konsumowane na miejscu, wina i miody mogą być sprzedawa= ne w naczyniach zamkniętych i tylko kadrze zawodowej.

W spółdzielni mogą być czynione drobne zakupy również przez kwatermistrzostwa formacji, nie może to mieć jednak charakteru sta= łej dostawy.

4. Niedomagania w działalności spółdzielni.

Największą bolączką spółdzielni jest kredyt. Łatwość otrzymania kredytu, co zresztą dopuszcza przepis do wysokości 20% uposażenia, jest często wykorzystywana przez nieliczne, na szczęście, jednostki i nie było by z tym kłopotu, gdyby nie ruch służbowy. Członek spół= dzielni, przeniesiony do innego oddziału, łatwo zapomina o zaciągnię= tym zobowiązaniu, co powoduje korespondencję i zwłokę w wy= wiązaniu się długu. Niektóre oddziały stosują do dłużników postanowienia § 5 rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych z 18.VI.28 r. (zał. Nr 1 do J. A. 1 str. 16), wychodząc z założenia,

że kredyt gotówkowy zaciągnięty przez osobę wojskową, prawie za=wsze wynika z kredytu towarowego a zaciągniętego w spółdzielni przeważnie w artykułach spożywczych, służy najistotniejszym potrze=bom żołnierza, bo żywi kredytobiorcę i jego rodzinę.

Nowelizacja ustawy o potrąceniach w tym duchu usunęłaby kło=poty w tym dziale i ułatwiła znacznie pracę. Mogę stwierdzić, że przy=czyną upadku wielu spółdzielni, które zostały zlikwidowane lub po=padły w trudności finansowe, zwłaszcza w okresie po 1930 r., było właśnie nieopatrzne zadłużanie się członków i nie zapobieżenie na czas ich niewypłacalności.

Drugą bolączką jest jeszcze zbyt mała ilość członków spośród ka=dry zawodowej, tj. oficerów i podoficerów zawodowych, którzy nie=ufnie odnoszą się do możliwości spółdzielni i których rodzinom trud=no oderwać się od dotychczasowych dostawców.

Na skutek interwencji związku i jego obecnego prezesa dążnością spółdzielczości wojskowej jest obecnie, aby ten opór przełamać. Więk=szość spółdzielni zorganizowała sobie pracę na wzór nowoczesny, dostarcza artykułów do domów, kalkuluje często taniej od rynku pry=watnego i dąży do zrealizowania hasła „cała kadra zawodowa człon=kiem spółdzielni".

W pracy tej oczywiście najważniejszym czynnikiem jest koniecz=ność uświadomienia właściwych osób kierujących gospodarstwem do=mowym, tj. żon, rodzin.

W tym kierunku akcję podjęła Rodzina Wojskowa, która zorga=nizowała przy pomocy Związku Rew. Sp. Wojsk. kilka kursów dla swych członkiń i wspólnymi siłami zamierza cel osiągnąć. Akcja po=stępuje i daje widoki powodzenia.

5. Sklepy ruchome.

Jednym z czołowych zadań spółdzielni wojskowych jest sprawa organizowania na czas ćwiczeń ruchomych sklepów polowych, które posuwają się za oddziałem i stanowią filię spółdzielni w zaspokajaniu potrzeb w te artykuły, których żołnierz nie otrzymuje w racji dzien=nej, a które musiałby kupować w okolicznych sklepikach lub kramach.

Dla ułatwienia pracy sklepów ruchomych otrzymały spółdzielnie od Państw. Monopolu Tytoniowego prawo zaopatrywania się w tyto=nie w każdym źródle, na obszarze całej Polski, przy zastosowaniu rabatów otrzymywanych w stałym garnizonie. Za zezwoleniem władz wojskowych mogą być używane w czasie ćwiczeń ruchomych konie

na koszt skarbowy, ponieważ czynność sklepów jest często deficytowa i nie wszystkie spółdzielnie mogą sobie na tę dopłatę pozwolić, ponadto w próbach jest wóz typowy sklepu polowego do trakcji konnej (a w r. 1939 opracowany zostanie wzorzec samochodu), który odbył już kampanię manewrową w 1938 r. i funkcjonował ze skutkiem na Zaolziu.

Nie wolno jeszcze w sklepach ruchomych zatrudniać personelu wojskowego tak, jak zresztą obowiązuje to i w stałym garnizonie, ale i te czynności muszą objąć z czasem żołnierze, ponieważ w czasie wojny będą je spełniali podoficerowie rezerwy a więc powinni oni zawczasu zaprawiać się do roli sprzedawców i sprawozdawców rachunkowych przyszłych polowych sklepów spółdzielczych.

6. Sklepy o ograniczonym zakresie sprzedaży.

Odrębną grupę stanowią sklepy o ograniczonym zakresie sprzedaży, które powstały tam, gdzie nie ma spółdzielni, względnie gdzie była, ale z takich czy innych powodów uległa likwidacji.

Zakładanie takich sklepów, które, jak to przepis ujmuje, mogą powstać tylko za zgodą d-cy O. K., nie leży w interesie wojska, ponieważ sklep taki będzie miał na uwadze tylko własny, osobisty interes właściciela i sklepy takie są często źródłem przykrości (np. wyszynk potajemny wódki, funkcjonowanie w nocy, liche towary).

Sklep powstaje często na gruzach dawnej spółdzielni i często prosperuje dobrze, podczas gdy poprzednik uległ likwidacji. Przyczyny likwidacji doszukiwać się należy w pierwszym rzędzie w braku dozoru ze strony przełożonych i nieinteresowaniu się sprawą. Często przy zmianie dowódcy oddziału lub II zastępcy dla spraw gospodarczych, w działalności spółdzielni następuje przemiana na lepsze lub na gorsze, zależnie od tego, jak nowy przełożony jest nastawiony do spółdzielczości.

Nastawienie to ma często podłoże osobiste. Niejeden z obecnych dowódców był kiedyś członkiem spółdzielni, która była właśnie lichą spółdzielnią. Dziś jest ona już dawno pogrzebana, ale nieprzychylne nastawienie pozostało i udziela się obecnej pracy spółdzielni.

Sklepy o ograniczonym zakresie sprzedaży powierza się w pierwszej linii b. wojskowym, uczestnikom walk o niepodległość, inwalidom a na koniec dopiero osobom pozostałym. Sklepy te mogą korzystać z lokalu w koszarach za opłatą według obowiązujących stawek,

światła, wewnętrznego urządzenia oddziału, i ewent. opału, lecz za zwrotem faktycznych kosztów. Ponadto opłacają one czynsz dzierżawny, który idzie na cele kulturalno-oświatowe oddziału. Tu właśnie leży jedna z przyczyn zakusów likwidacyjnych. Dowódcy oddziałów wolą często łatwiejszą drogą zyskiwać drobne wprawdzie, ale bez większego wysiłku zdobyte kwoty na cele oświatowe, niż zdobywać je na drodze, wprawdzie uciążliwszej, ale połączonej z tyloma korzyściami innej zupełnie natury. W niektórych przypadkach pokusą do likwidacji, często dobrych spółdzielni, są jej duże zasoby materiałowe (kapitały własne). Znam wypadki, że aby zawładnąć tym kapitałem na cele oświatowe, radiofonizację itp., zlikwidowano szybko spółdzielnię, przy czym dotacje z tego kapitału otrzymywały instytucje nieuprawnione, jak np. kluby sportowe. Chcąc nie dopuścić do tak krótkowzrocznej gospodarki, umieszczono w statucie ramowym postanowienie, że nadwyżki zlikwidowanych spółdzielni, po zaspokojeniu wszystkich wierzycieli, przechodzą do dyspozycji M. S. Wojsk., które przeznacza je na cele wychowania spółdzielczego w wojsku.

7. Wychowanie spółdzielcze.

Wychowaniu spółdzielczemu w wojsku poświęcić muszę specjalny ustęp, gdyż jest to praca mająca znaczenie ogólno-państwowe, wybijające się swoim rozmachem ponad przeciętność.

Wykaz wyszkolonych spółdzielców zawiera tabela umieszczona na str. 49.

Szkolenie personelu sklepowego i członków władz spółdzielni jest rzeczą zrozumiałą i nie wymaga podkreślenia, ale masowe szkolenie szeregowców kontyngensu, którzy po skończonym kursie opuszczają szeregi wojska, ma znaczenie ogólno-państwowe a praca rozpoczęta w tym kierunku robi niesłychane postępy.

Corocznie opuszcza szeregi coraz większa liczba dobrze uświadomionych przyszłych spółdzielców i zasila wsie i miasteczka, bo tylko ten element jest brany pod uwagę. Wykazy absolwentów kursów spółdzielczych otrzymują cywilne organizacje spółdzielcze, rolnicze i rolniczo-handlowe, wytwórcze itp., by wciągały w pracę spółdzielczą absolwentów kursów na ich terenie działania.

Jest to akcja, która dla niejednego Czytelnika może się wydawać dziwną. Skąd wojsko przychodzi do tego, aby zajmować się sprawą

Ilościowy wykaz wyszkolonych spółdzielców.

Rok	Ilość kursów	Ogółem dni	Liczba uczestników	Uczestnicy			
				oficerowie	podoficerowie	szeregowcy	inni
1920	1	6	—	nieznani			
1921	11	796	270	118	108	44	
1922	5	154	102	54	10	18	
1923	7	136	180	—	—	180	—
1929	6	136	182	182		—	—
1930	1	14	30	30		—	—
1832	4	23	106	106		—	—
1933	3	6	88	59		29	—
1934	1	3	25	25		—	—
1935	1	3	50	50		—	—
1936	4	60	199	—	22	177	—
1937	12	405	461	—	461		—
1938	53	475	2120	30	35	1850	205

uświadamiania narodowego na polu spółdzielczym? Odpowiedź na to jest krótka: Armia narodowa walczy z analfabetyzmem, walczy więc i o unarodowienie handlu, a zwłaszcza na wsi. Kooperacja wsi wyklucza wpływy żywiołu obcego na naszego rolnika, a tym samym na jego psychikę i samopoczucie.

Jeśli mamy spółdzielczość w wojsku — wykorzystujmy szerzej ten gotowy aparat pracy. Nie znam tańszego sposobu szkolenia spółdzielców, jak w czasie służby wojskowej. Przeszkolenie jednego żołnierza na 14-odniowym kursie kosztuje efektywnie 7 — 8 zł. Na szkolenie to łoży Skarb Państwa minimalnie, gdyż większość wydatków ponoszą spółdzielnie z własnych funduszów.

Zestawienia cyfrowe lat ostatnich nie wykazują cyfr szkolenia spółdzielczego oficerów. Od 2 lat wprowadzono do programu Wyższej Szkoły Intendentury przedmiot ten w formie 12-godzinnego wykładu o zasadniczych zagadnieniach z tego zakresu. Celem rozszerzenia akcji, po wysondowaniu opinii, złożony został Panu Ministrowi Spraw Wojskowych memoriał w sprawie wprowadzenia tego przedmiotu do wszystkich szkół wojskowych (Pchor., Korp. Kadetów, Szkół dla Małoletnich) z dołączonymi gotowymi programami nauczania.

Na podkreślenie zasługuje akcja wydawnicza związku, która spotkała się z dużym uznaniem szkolnictwa i cywilnej prasy fachowej.

Szczególnie pożytecznymi okazały się wydawnictwa pt. „Kurs spółdzielczy dla żołnierzy niezawodowych", obejmujący na 400 stronach 32 wykłady od programów i wskazówek metodycznych, aż do osiągnięć przyszłości włącznie. Jest to podręcznik, który został zalecony do użytku wojskowego przez W. I. N. O.

Drugim poważnym wydawnictwem jest obecny „Podręcznik dla władz spółdzielni", zawierający wszystko to, co w pracy spółdzielczej jest niezbędne od początków, tj. od założenia do likwidacji włącznie.

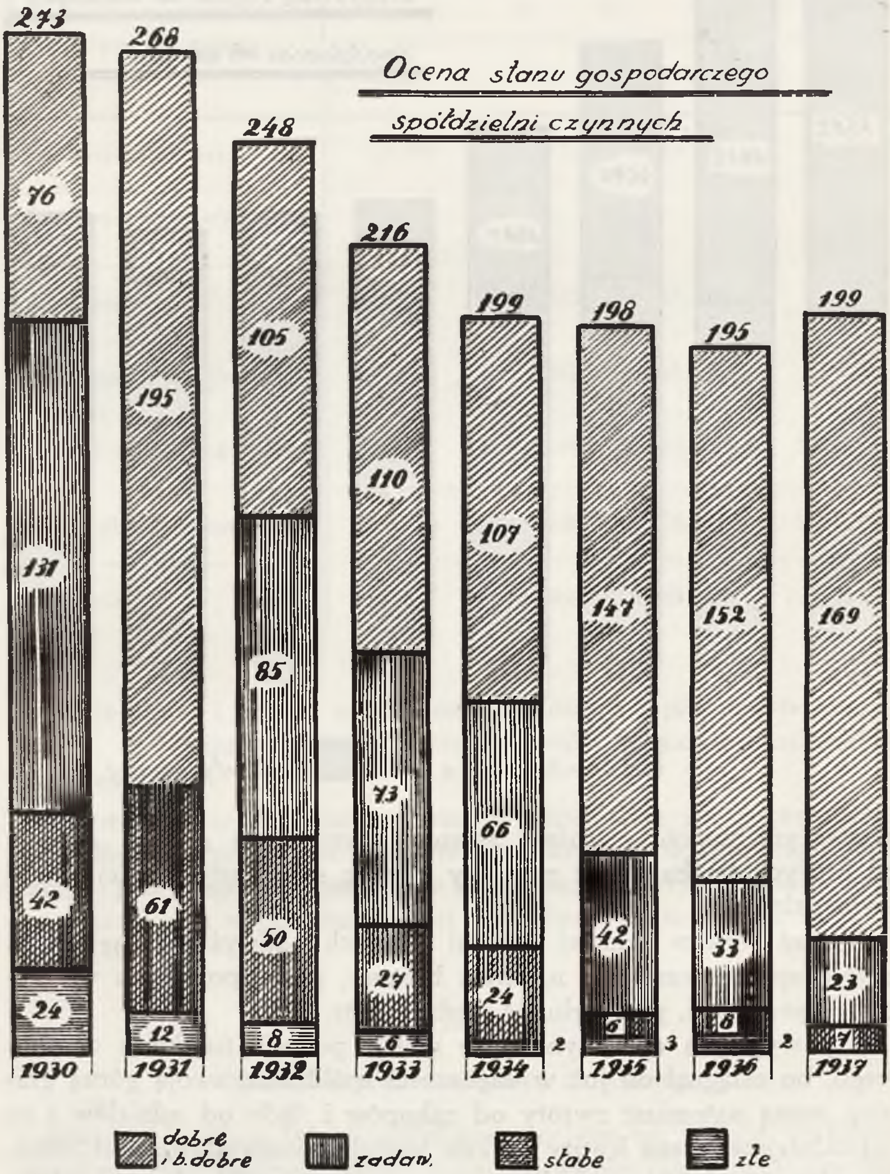
Ponadto wydano „Informator handlowy", oraz broszury propagandowe, które są rozdzielane szeregowcom, opuszczającym szeregi wojska itp.

Ogółem biblioteka spółdzielcza Związku liczy 12 pozycji wydawniczych.

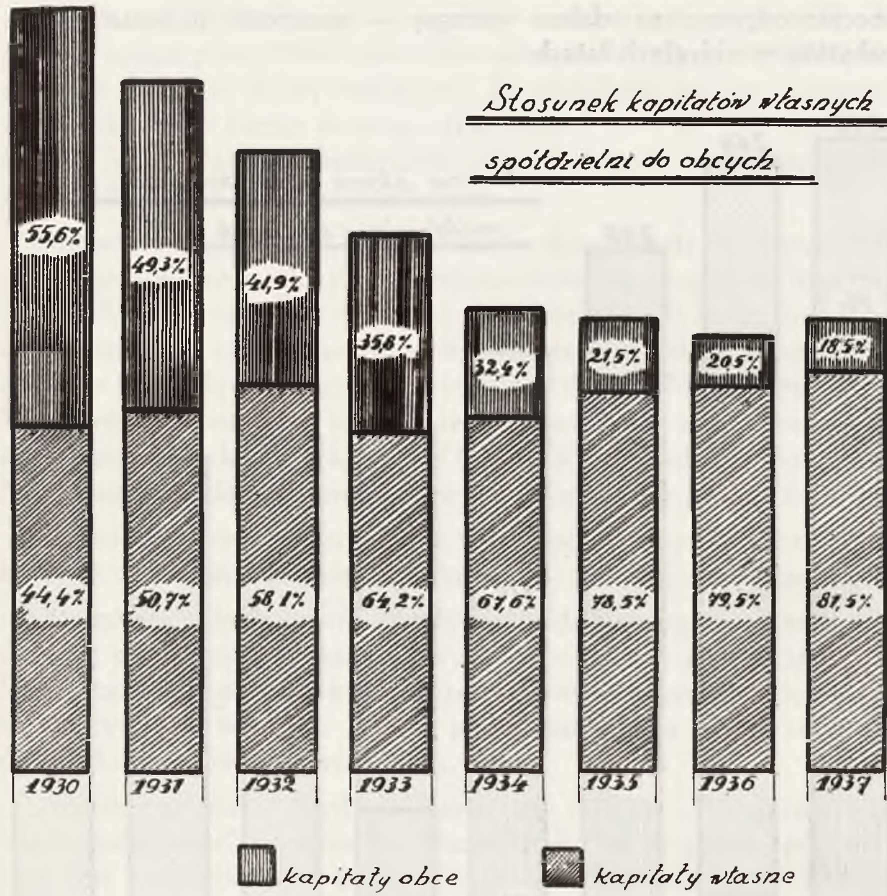
Obecny stan zagospodarowania spółdzielni wojskowych obrazuje wykres umieszczony na str. 51.

Podana w nim ocena wykazuje, że jakościowo stan spółdzielni po przebytym kryzysie, stopniowo się polepsza. Zaznaczyć wypada, że wiele spółdzielni słabych uległo w okresie kryzysu i bezpośrednio po nim likwidacji a pozostały tylko spółdzielnie silne finansowo, które przetrwały ciężki okres trudności i oparłszy się kryzysowi, są

obecnie odporne na dalsze wstrząsy — nauczone doświadczeniem nabytym w ubiegłych latach.



Podobne cechy ma następny wykres, który obrazuje stosunek kapitałów własnych do obcych.



przy czym stopniowo rosną „własne" pieniądze a maleją „cudze", od których trzeba płacić procenty i które są prawie każdej chwili wymagalne.

Ostatni wykres stanowi podział czystych nadwyżek osiągniętych z wygospodarowania po rocznym bilansie, po zaspokojeniu wierzycieli, amortyzacji, personelu itp. (tabl. na str. 53).

Z powyższych cyfr wynika, że maleje pozycja funduszu zasobowego, bo osiągnął on już w większości spółdzielni swoją górną granicę, rosną natomiast zwroty od zakupów i %% od udziałów i co najważniejsze, rosną kwoty na cele kulturalno-oświatowe oddziałów, co należy przypisać prawidłowemu rozwojowi spółdzielni w realizowaniu ich celów zasadniczych.

Malejąca pozycja na cele „inne", jest również objawem dodatnim, bo te inne cele, poza remuneracjami dla członków władz spółdzielni,

Podział czystych nadwyżek spółdzielni wojskowych w latach 1934 – 1937 w zł.

Wyszczególnienie	ROK			
	1934	1935	1936	1937
Fundusz zasobowy	77.954	72.721	79.511	51.700
Fundusz rezerwowy specjalny	—	—	—	62.511
Fundusze inne	51.665	41.910	47.710	62.980
Dywidenda od udziałów .	41 018	39.442	41.589	43.963
Zwroty od zakupów . . .	202.488	208.381	219.995	259.553
Cele kult.-oświatowe . . .	147.080	174.640	176.734	193.714
Inne cele	44.437	55.960	48.745	43.054

to różne ofiary i dotacje na cele najrozmaitsze i często pożyteczne, — kwoty te jednak powinny raczej zasilać fundusz kulturalno-oświatowy.

Powstały w r. 1937 fundusz rezerwy specjalnej jest przewidziany dla celów przygotowania działalności polowych sklepów spółdzielczych. Jest to sprawa doniosłego znaczenia, o której należałoby napisać szerzej. Tu wspominam o niej dla zobrazowania całości.

II.

Spółdzielczość wojskowa za granicą.

Spółdzielczość w Wojsku Polskim nie jest na świecie unikatem, wojskowa spółdzielczość działa bowiem również we Francji i w Stanach Zjednoczonych A. P., a więc nasza spółdzielczość wojskowa kroczy w godnym towarzystwie, tak jednak czystej formy, jak to jest u nas, nie spotkałem w tych krajach, które studiowałem.

1. Francja.

Spółdzielczość francuska sięga okresu przedwojennego. W rozkazie z 1904 r. spotkałem się z zarządzeniem o kontynuowaniu akcji zakładania kooperatyw w kompaniach w połączeniu ze świetlicą. Asortyment towarów tych kooperatyw jest niewielki a z napoi dopuszczalne jest wino, piwo i soki owocowe. Zyski z kooperatyw przeznacza przepis na cele związane z utrzymaniem świetlicy, proponuje wręczanie żołnierzom przy odejściu z wojska książeczek oszczędnościowych z drobnym wkładem dla nauczenia oszczędzania, na zapomogi, opiekę nad grobami żołnierskimi itp.

Obsługa kooperatyw składa się z żołnierzy czynnie służących, a nadzór sprawuje wyznaczony oficer i lekarz.

Z biegiem lat, wobec małych obrotów kooperatyw kompanijnych, zmieniony został rozkaz zasadniczy. Zaleca on tworzenie kooperatyw oddziałowych lub jednej nawet dla kilku oddziałów, przy zachowaniu zasad gospodarki z tym, że powstaje jeden organ nadzorczy w postaci komisji wojskowej, złożonej ze starszego oficera i 2 oficerów oddziału, względnie delegatów zainteresowanych oddziałów. Podkreślić należy, że kooperatywy te są przeznaczone wyłącznie dla żołnierzy niezawodowych.

Niezależnie od kooperatyw istnieją specjalne ogniska, zakładane i prowadzone przez różnego rodzaju instytucje filantropijne i społeczne. Instytucje te prowadzą również, równolegle z kooperatywami, czytelnie, herbaciarnie i mogą sprzedawać drobne artykuły.

Charakter tych ognisk jest wybitnie garnizonowy.

Ogniska nie wyczerpują listy instytucji, zajmujących się wolnym czasem żołnierza. Istnieją jeszcze kantyny, oddawane w dzierżawę osobom cywilnym (inwalidom, b. żołnierzom, ich rodzinom), gdzie również sprzedawane są artykuły spożywcze i napoje, ale w większości przeznaczone dla kadry zawodowej.

Kantyniarz zaliczony jest do osób uprzywilejowanych a kooperatywa nie powinna stanowić dla niego konkurencji. Jest on obowiązany do towarzyszenia oddziałowi na ćwiczenia i większe obozy przy użyciu własnych środków przewozowych, powinien dać pożywienie oficerom i podoficerom w czasie pobytu w polu po cenach ustalonych, powinien posiadać własny inwentarz i zastawę i podlega kontroli dowódcy oddziału.

Poza tymi instytucjami mogą powstawać kooperatywy dla kadry zawodowej w garnizonach, oparte o udziały i o czystym ustroju spół-

dzielczym dla zapewnienia oficerom, podoficerom i ich rodzinom potrzebnych artykułów.

Instytucja ta ma szczególne znaczenie dla jednostek kolonialnych, gdzie to jest niezbędne. Rozkaz w tym względzie z 1919 r. — apelujący gorąco do zakładania takich spółdzielni nie został odwołany, ale, jak mi wiadomo, stracił mocno na sile.

Rozkazodawstwo francuskie jest w tym względzie bardzo lakoniczne. Zasada „dać tylko ogólne ramy, a resztę niech wypełni inicjatywa dowódcy", ma tu szerokie zastosowanie.

2. Stany Zjednoczone A. P.

Spółdzielczość tej armii jest agendą służbową i znajduje się pod opieką władz wojskowych.

W każdym garnizonie powstać może składnica spółdzielcza, która znajduje się pod nadzorem komendanta garnizonu i jest źródłem zaopatrywania we wszystkie te artykuły, których nie dostarczają magazyny wojskowe. W każdym więc garnizonie wojskowym spotykamy dwie składnice, których zadania są analogiczne — z tą jednak różnicą, że jedna z nich dostarcza to, co się żołnierzowi należy według tabel należności, a druga dostarcza te artykuły, których żołnierz potrzebuje, ale ich nie otrzymuje bezpłatnie.

Członkami składnic spółdzielczych nie są osoby fizyczne, ale poszczególne kompanie (bat., szw.), które wnoszą potrzebny i z góry ustalony udział w gotówce. Składnice zakupują artykuły drogą przetargów na zasadach analogicznych jak artykuły racji żywnościowej. Artykułów tych nie wyliczam, bo jest ich duża ilość i w naszym pojęciu w większości luksusowe. W każdym razie celem składnicy jest zaopatrywanie nie tylko w artykuły żywnościowe, ale i ubraniowe, prowadzenie restauracji, bufetu, warsztatów szewsko-krawieckich, jatek, jarzyniarni, stacji benzynowych, kin, teatrów, fryzjerni, wszystkich działów sportów i co tylko jest możliwe.

Na czele składnicy stoi rada, złożona z komendanta garnizonu, kierownika składnicy oraz przedstawicieli oddziałów zaopatrywanych. Ustala ona asortyment towarów, ich ceny, nadzoruje i pilnuje stosowania regulaminów i przepisów.

Personel zatrudniony w składnicy, to przeważnie osoby wojskowe. W pewnych przypadkach mogą być zatrudnione i osoby cywilne.

Zyski obracane są przeważnie na cele wskazane w zadaniach składnicy, w pierwszym jednak rzędzie zysk powinien być ukryty w taniości i dobrej jakości towarów.

3. Niemcy.

Wojsko niemieckie posiada świetlice koleżeńskie połączone z kan=tyną. Instytucje te powstać mogą w większych oddziałach wojsko=wych. Nie jest to agenda służbowa i świetlica z kantyną nie jest ujęta w organizacji wojska, jest natomiast instytucją o charakterze prywatno=prawnym, przy czym świetlica korzysta z pomocy wojska w postaci urządzenia, światła i opału a osoba prowadząca kantynę, dostarcza tych rzeczy sama z własnych funduszów, ponadto płaci czynsz dzierżawny zgodnie z zawartą umową.

Kantyna może być prowadzona przez oddział we własnym zakre=sie, zwłaszcza w mniejszych oddziałach, gdzie utrzymanie się kanty=niarza było by problematyczne.

Świetlice i kantyny nie podlegają ustawie o zachowaniu godzin handlu i nie potrzebują świadectwa przemysłowego. Dla władz cywil=nych jest wystarczające, że dzieje się to za zgodą władz wojskowych. Z tego też względu kantyna jest otwarta również w niedzielę.

Asortyment towarów jest na ogół standardowy i obejmuje: artykuły spożywcze a więc chleb, bułki, masło, wędlinę, konserwy, sery, owo=ce, czekoladę, cukierki, przybory do mycia, czyszczenia, szycia, ma=teriały piśmienne, kreślarskie, szczotki, kłódki itp. Wyroby toaletowe są zastrzeżone dla fryzjerni.

Kwoty z dzierżawy obracane są na cele opieki nad podoficerami i szeregowcami oraz na uzupełnienie inwentarza świetlicy, zakup gazet, gier itp.

O ile świetlica i kantyna są prowadzone we własnym zakresie, wówczas mogą być w kantynie zatrudnieni żołnierze, ale na ochotnika i w godzinach wolnych od zajęć służbowych. Przy prowadzeniu we własnym zakresie dowódca stanowi czynnik osobiście odpowiedzialny (nawet majątkowo) i kieruje agendami kantyny, mając do pomocy oficera sztabowego, jako zastępcę (korespondencja, kasa, rachunko=wość), porucznika do nadzorowania czynności kantyny w jej życiu codziennym i współpracy z oficerem sztabowym, wreszcie wojskowe=go urzędnika rachunkowego do spraw zakupów, kalkulacji i facho=wej porady w sprawach finansowych.

Zarządcą takiej kantyny jest zwykle osoba cywilna. Spełnia ona czynności sklepowego i zarazem bufetowego.

4. Belgia.

Funkcje zaopatrywania w artykuły nieobjęte tabelami należności spełniają kantyny: osobne dla podoficerów a osobne dla szeregow=

ców. Istnieją one przy pułkach i większych oddziałach, przy czym obowiązkiem ich jest dostarczanie produktów żywnościowych, piwa, wód mineralnych i wody sodowej, mleka i jego przetworów, słodyczy, tytoniu, przyborów toaletowych i papeterii.

Osoby wojskowe, służące zawodowo, mogą korzystać również z usług kantyn.

Niezależnie od kantyny, znajduje się w każdym garnizonie tzw. „ekonomat wojskowy", w którym zaopatrują się osoby wojskowe tzw. gażyści, oficerowie rezerwy, inwalidzi oraz ich rodziny. Władze wojskowe odstępują poza tym rodzinom wojskowym i samotnym, za zwrotem kosztów, chleb i mięso mrożone.

Oprócz kantyn wprowadzone są we wszystkich koszarach świetlice, czytelnie, biblioteki i radio.

Na wypadek opuszczenia koszar na dłuższy okres czasu, zaopatrywaniem żołnierzy w różnego rodzaju artykuły zajmują się kantyny przez wystawione sklepiki polowe.

Sprawę kontroli działalności tych instytucji regulują odrębne przepisy. Jest ona dokonywana przez organa wojskowe na równi z innymi działami gospodarki wojskowej.

Kantyna jest prowadzona przez oficera (który równocześnie prowadzi gospodarkę kuchenną oddziału), a więc jest agendą służbową, zatrudnia osoby cywilne i wojskowe w godzinach wolnych od zajęć służbowych i na ochotnika, prowadzi rachunkowość przewidzianą przepisami wojskowymi a zyski przeznacza na urządzenie świetlicy, opłacanie personelu, polepszenie wiktu żołnierskiego, urządzanie świąt pułkowych, upiększanie koszar itp.

Przy kantynie działa bufet oraz salon fryzjerski.

Podobną strukturę posiada *Holandia* z tą jednak różnicą, że może zajść wypadek dzierżawy kantyny przez osobę cywilną, jednak tylko za zgodą ministra obrony narodowej. W umowie dzierżawnej z osobą cywilną muszą być jednak zastrzeżone wszystkie te postanowienia, które dotyczą kantyny prowadzonej we własnym zarządzie.

5. Finlandia.

Ten na wskroś skooperatyzowany kraj w wojsku spółdzielczości nie wprowadził.

Jest to zresztą zbyteczne, ponieważ ktokolwiek coś w Finlandji kupuje, kupi zapewne w kooperatywie, albowiem 30% ogółu ludności to zrzeszeni kooperatyści.

Akcją dostarczania żołnierzowi tego, co potrzebuje, zajmują się stowarzyszenia cywilne, do których zaliczamy: Towarzystwo Przyjaciół Domów Żołnierzy, zakładające domy żołnierza z ich urządzeniami wewnętrznymi, tj. jadalniami, czytelniami i salami teatralnymi, następnie Tow. Przysposobienia Wojskowego Kobiet, spełniające analogiczną rolę, co pierwsze, z tą jednak różnicą, że pierwsze zakłada domy żołnierza w formacjach wojska a drugie w garnizonach i dla żołnierzy i dla organizacji o charakterze naszego „Strzelca", „p. w." itp.

Niezależnie od tych instytucji istnieją jeszcze koszarowe sklepy prywatne, prowadzone przez wysłużonych podoficerów i ich rodziny na własny rachunek.

Funkcję naszych P. Z. U. spełnia tow. „Skoha", w formie towarzystwa akcyjnego.

6. Anglia.

Celem dostarczenia żołnierzowi godziwych rozrywek, zaopatrzenia go w dobrej jakości artykuły oraz skoncentrowania życia pozasłużbowego możliwie z daleka od miasta, istnieją w każdym większym oddziale lub dla kilku mniejszych tzw. świetlice.

Agendą tą zajmują się: na szczeblu centralnym główny komitet świetlic, w okręgach korpusów okręgowe komitety, a w formacjach (lub garnizonach) komitety świetlic oddziałowych. Komitet główny ma siedzibę w Londynie i jest mianowany przez ministra wojny. Stanowi on ciało doradcze ministra oraz organ kierujący działalnością świetlic z punktu widzenia wojskowego. Analogiczne zadania mają komitety korpuśne i oddziałowe.

Stroną fachową, tzn. zaopatrywaniem i kierownictwem wszystkich działów świetlic zajmują się osobne organa, uszczeblowane tak, jak komitety, zwane zarządami świetlic, których siedziba centralna znajduje się w Londynie, w okręgach — zarządy okręgowe a w garnizonach — garnizonowe.

Z chwilą powzięcia decyzji założenia świetlicy, zainteresowana władza wojskowa zwraca się do lokalnego zarządu a ten robi wszystko, aby oddziałowi stworzyć potrzebną placówkę.

Z chwilą objęcia agend świetlicy przez zarząd świetlic, wchodzi on w prawa, które zapewniają mu bezpłatnie lokal do eksploatacji i na mieszkanie dla zarządcy i służby, częściowo opal i światło (dla pomieszczeń na czytelnię, gry itp.), obsługę wojskową (też tylko dla pomieszczeń, jak wyżej), częściowo sprzęt kwaterunkowy i wyłączność sprzedaży na terenie koszar.

Zarząd świetlicy prowadzi bufet (restaurację), pokoje do gier i bilardu, czytelnię i bibliotekę, bufet dla podoficerów, pokoje do gier dla podoficerów, skład i sklep towarów i skład artykułów dla mess.

Odnośnie asortymentu towarów nie ma specjalnych zastrzeżeń. Z alkoholi wolno sprzedawać piwo bez ograniczenia, wino tylko w naczyniach zamkniętych a napoje słodowe po ½ l. na osobę. Sklep zaopatrzony jest we wszystko to, co rodzinom wojskowym jest niezbędne. Towar jest dostarczany do domów, przy czym nie wolno sprzedawać lub wydawać towaru dzieciom do lat 14 i tytoniu do lat 16.

Cenniki ustala centralny zarząd świetlic i rozsyła je wszystkim oddziałom. Od cen tych otrzymują kupujący w sklepie 10% rabatu przy obrocie gotówkowym i 6% przy kredycie miesięcznym.

Zarząd świetlic dostarcza również do mess artykuły, których nie dostarcza służba zaopatrzenia. Od tych zakupów daje świetlica również rabat 6%, a od gotówki jeszcze dodatkowo skonto. Rabat ten, jak również rabat z bufetów, otrzymuje dowódca z zarządu centralnego i obraca go na cele kulturalno-oświatowe oddziału.

Godziny handlu są określane, zależnie od potrzeb.

Zastawę stołową i naczynia dostarcza zarząd świetlicy z tym jednak, że gdy roczne straty przekraczają 10%, różnicę pokrywa z rabatu dowódca oddziału.

Oprócz dostaw żywnościowych, zarząd podejmuje się dostaw wszystkich innych artykułów, jak oporządzenia, naczyń, ekwipunku, materiałów itp. Zadanie to ma ułatwione — posiada bowiem stały kontakt z największą kooperatywą wojskową świata, jaką jest „Cooperative Army and Navy Ltd.", która posiada w większych miastach filie i dostarcza wszystkiego, co człowiek może potrzebować a więc od wyprawki dziecięcej do nagrobków.

7. Inne kraje.

Pozostałe kraje, np. *Czechosłowacja*, prowadzi sklepy przy świetlicach, jako agendę służbową o pełnym samorządzie.

Łotwa zapoczątkowała tę akcję i zaczęła się troszczyć o byt na razie oficera i podoficera zawodowego.

Nad zaopatrywaniem żołnierzy w artykuły, nieobjęte tabelami należności, czuwają następujące instytucje względnie zarządzenia władz wojskowych:

a) sklepy żołnierskie przy klubach wojskowych,

b) wojskowy sklep ekonomiczny,

c) rozkaz ministra o sprzedaży oficerom przedmiotów wyekwipowania, umundurowania i pościeli.

Odnośnie sklepów żołnierskich rozkaz w streszczeniu reguluje tę sprawę bardzo lakonicznie, wkładając samą organizację, rachunkowość, sprawozdawczość i kontrolę na barki dowódców oddziałów, przy których sklepy te istnieją.

Estonia posiada wojskowe towarzystwo ekonomiczne o charakterze zbliżonym do spółdzielni, w formie stowarzyszenia o odrębnym statucie, opartego na członkach, rekrutujących się spośród osób wojskowych. Towarzystwo to oparte jest na udziałach.

Posiada ono zarząd i sklep główny w Tallinie oraz filie w większych garnizonach. Towarzystwo dostarcza swym członkom wszelkich towarów kolonialnych, materiałów, obuwia, galanterii i przedmiotów użytku wojskowego, poza tym prowadzi pracownie szewskie i krawieckie.

Sklepy żołnierskie, połączone z jadalniami i bufetami, mogą powstać przy każdym oddziale wojskowym i mają na celu dostarczanie żołnierzom przedmiotów codziennego użytku po najniższej cenie. Jadalnie, oprócz swego zasadniczego zadania, mają spełniać w oddziale rolę pomieszczenia, gdzie żołnierze spędzają czas wolny od normalnych zajęć służbowych.

Rumunia dostarcza żołnierzom niezbędnych artykułów za pośrednictwem kantyn, znajdujących się w rękach prywatnych a umieszczonych w domach żołnierza, przy czym dom żołnierza powinien być w każdym oddziale wojskowym.

W Portugalii kantyny zakłada stowarzyszenie „Fraternitade Militar", coś w rodzaju „Braterstwa", które prowadzi ponadto świetlice, czytelnie i boiska sportowe.

Imprezy te są prowadzone na rachunek i ryzyko stowarzyszenia.

Na ogół w większości państw przeważa system „kantyn" prowadzonych na rachunek dzierżawcy, jak to zresztą było np. w b. Austrii, a jest obecnie na Węgrzech i w Jugosławii.

Jak ukształtuje się ta sprawa w przyszłości, trudno osądzić. Ci z obcych, którzy widzieli nasz dorobek, dziwili się, chwalili i jestem pewny, że w duchu zazdrościli.

Kpt. SERGIUSZ SZYMAŃSKI.

Jak ułatwić znajomość przepisów i posługiwanie się nimi.

Temat ten podsunęła mi praktyka z codziennego życia służbowego. Stykając się stale w swojej pracy z przepisami i instrukcjami, ich wykładnią i objaśnieniami, jak również współpracując przy tworzeniu nowych lub zmianie względnie aktualizacji istniejących już przepisów, mogłem wyrobić sobie pogląd na całokształt tego zagadnienia w tym dziale pracy, w którym jestem zatrudniony, tj. na odcinku gospodarki żywnościowej.

Sądzę, że nie popełniam żadnej przesady wypowiadając pogląd, iż w całokształcie pracy służby intendentury dział żywnościowy charakteryzuje się najbardziej żywym tętnem na wszystkich szczeblach zaopatrywania, poczynając od pododdziału, a kończąc na centrali. Wynika to z istoty tego działu zaopatrzenia, odznaczającego się nieprzerwalnością potrzeb warunkujących byt i istnienie człowieka, wyrazem budżetowym tych potrzeb i momentami o szerokim zasięgu społecznym i gospodarczym.

Następstwem tego stanu rzeczy jest konieczność szerokiej rozbudowy norm gospodarki żywnościowej i uchwycenia jej w możliwie dokładne przepisy techniczne, według których ma biec praca organów aparatu zaopatrywania na poszczególnych szczeblach zaopatrzeniowych.

Od chwili tworzenia Państwa Polskiego i naszej siły zbrojnej obserwujemy stałe i konsekwentne ustalanie ram i norm gospodarki żywnościowej w wojsku. Początkowo znajdowało to wyraz w doraźnych i fragmentarycznych zarządzeniach, opartych przeważnie o wzory

obce, tak jak obcymi były przyjęte wówczas zasady administracji w wojsku. Nie było czasu na studia i ustalanie własnych, oryginalnych wzorów, gdyż nowopowstające Państwo znajdowało się w stanie wojny.

Dopiero z końcem 1921 r. podjęte zostały prace nad ustaleniem zasad gospodarki wojskowej i od tej chwili rozpoczyna się proces tworzenia norm własnych własnych również na odcinku gospodarki żywnościowej. Poszczególne zagadnienia, w obrębie całokształtu tej gospodarki, zostają ujmowane kolejno w przepisy i instrukcje, początkowo przeważnie o charakterze tymczasowym, które następnie ulegają przeróbkom i korekturom na podstawie osiąganego doświadczenia oraz w wyniku studiów, podejmowanych na szeroką skalę, zwłaszcza w odniesieniu do zagadnień technicznych.

Prace te biegną omal równolegle do zachodzących licznych przemian zasad administracji wojskowej,, nadążają za tymi przemianami, lecz konieczny pośpiech nie sprzyja ostatecznemu ustaleniu postanowień szeregu przepisów i instrukcji.

Obecnie mamy już okrzepnięte normy administracji wojskowej. U podstawy tych norm znajduje się wydany w roku 1938 przepis administracyjny dla oddziałów gospodarczych, a rychło — jak sądzę — wydany zostanie przepis administracyjny dla służby intendentury, który zastąpi tracący już swoją aktualność przepis dotychczasowy Z. Z. 2/Int. Z tą chwilą wyłoni się na porządek dzienny zagadnienie kodyfikacji również przepisów i instrukcji normujących gospodarkę żywnościową.

Temu też zagadnieniu poświęcam niniejsze rozważania. Przepisy i instrukcje w obrębie gospodarki żywnościowej powstawały fragmentarycznie. Obejmowano nimi poszczególne zagadnienia w miarę ich ważności. W ten sposób powstał przepis o należnościach żywnościowych dla ludzi i zwierząt, instrukcja o gospodarce kuchennej, warunki techniczne środków spożywczych, przepis o ubytkach naturalnych, instrukcje: o wyrobie chleba żołnierskiego, o wyrobie konserw kawowych, o wyrobie sucharów, o przemiale zboża, o zakupach zboża i wiele innych, których wyszczególnienie stworzyło by bardzo długą listę.

Wszystkie te przepisy i instrukcje nie wyczerpują jednak całego przedmiotu, toteż szereg nowych instrukcji jest w opracowaniu, a zakończenie tych prac zamknie dopiero cykl gospodarki żywnościowej wojska w czasie pokoju.

Mnogość tych oddzielnych przepisów i instrukcji, stanowiących w sumie pokaźną już biblioteczkę podręczną, przestrasza wykonaw=

ców i te organa, dla których potrzeb służbowych wydawnictwa te są przeznaczone. W rozmowach słyszy się często, że przepisów jest za dużo, że w związku z tym trudno jest posiłkować się nimi i je stosować, że poszczególne przepisy zawierają powtarzające się postanowienia itp.

Zarzut mnogości przepisów mógłby wywołać wrażenie, że niektóre spośród nich są zbędne, niepotrzebne. Byłoby to jednak wrażenie błędne, albowiem powiedziałem już wyżej, że dotychczasowe przepisy nie wyczerpują jeszcze całego przedmiotu i dlatego prace nad nowymi przepisami są nadal prowadzone.

Nie można się jednak nie zgodzić z opinią, że posługiwanie się tak znaczną ilością przepisów w jednym dziale gospodarki nastręcza istotne trudności, zwłaszcza na niższych szczeblach wykonawczych. Istotnym również wydaje mi się zarzut powtarzania w niektórych przepisach (instrukcjach) tych samych postanowień.

Ażeby nie być gołosłownym przytoczę dla charakterystyki parę przykładów.

1) W oddziale gospodarczym są obecnie w użyciu następujące wydawnictwa (przepisy — instrukcje) dotyczące gospodarki żywnościowej:

a) przepis „Należności żywnościowe w czasie pokoju",

b) instrukcja „Gospodarka kuchenna w oddziałach gospodarczych",

c) warunki techniczne produktów spożywczych i ich wartość odżywcza,

d) przepis „Postępowanie w wypadkach szkód, strat i nadwyżek",

e) P. S. normy ubytków naturalnych,

f) przepis Z. Z. 2/Int. z załącznikami,

g) instrukcja o wyrobie chleba żołnierskiego,

h) instrukcja o zakupach zboża,

i) instrukcja o magazynowaniu, konserwacji i używaniu polowego sprzętu kuchennego,

j) aktualne rozporządzenie o dostawach wraz z obowiązującym jeszcze fragmentarycznie dawnym przepisem O-10/22,

k) przepisy sanitarne i weterynaryjne odnośnie higieny żywności i paszy.

Oprócz tego istnieje szereg zarządzeń wydawanych sporadycznie, a normujących poszczególne dziedziny gospodarki żywnościowej, jak

np. kwestię spożywania mięsa baraniego i sprawozdawczość w tym zakresie, kwestię zakupów płodów rolnych u producentów itp.

Klamrą spinającą dziedziny pracy, uregulowane powyższymi wydawnictwami, jest przepis administracyjny „O. G.", powołujący się się w swojej treści na wymienione przepisy i instrukcje lub odsyłający wykonawcę do tych szczegółowych postanowień.

Dodam, że w opracowaniu jest instrukcja o magazynowaniu, konserwacji i odświeżaniu środków żywnościowych, która również wejdzie w skład wydawnictw służbowych dla oddziałów gospodarczych w dziedzinie gospodarki żywnościowej.

Widzimy, że wydawnictw tych jest pokaźna ilość, a każde stanowi oddzielną książkę lub książeczkę, opatrzoną często wzorami i przykładami.

Gdyby chodziło o ocenę, czy rzeczywiście przedmiot objęty powyższymi wydawnictwami jest tak obszerny, że wymyka się z możliwości ogarnięcia go przez wykonawcę, to należało by stwierdzić, że taki sąd nie miałby uzasadnienia. Wszystkie te postanowienia są potrzebne, gdyż dotyczą istoty rzeczy, a uregulowanie poszczególnych zagadnień dokładną instrukcją jest tylko pomocnym dla wykonawcy. Ważnym natomiast — jak sądzę — jest moment psychologiczny i on waży na opinii o nadmiarze przepisów. Biorąc pod uwagę tę okoliczność, że oddział gospodarczy posiada — oprócz powyższych — również przepisy i instrukcje z innych dziedzin służby intendentury, a także przepisy i instrukcje innych służb, nie trudno się domyślić, iż biblioteczka tych wydawnictw sieje grozę, gdyż faktem jest, że nikt nie może opanować pamięciowo szczegółów przepisu i w razie potrzeby musi się posiłkować odnośnym wydawnictwem.. Obracając się w kręgu przepisów intendenckich wiem z doświadczenia, jak dużej orientacji i umiejętności wymaga trafne sięgnięcie po właściwy przepis.

2) Z kolei przytoczę przykład powtarzania w niektórych instrukcjach tych samych postanowień. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do instrukcji technicznych, dotyczących przemiału zboża, wypieku chleba (i sucharów) i wyrobu konserw kawowych. Każda z tych instrukcji posiada rozdział zatytułowany „rachunkowość i obliczanie kosztów (kalkulacja)", zawierający omal identyczne postanowienia i najzupełniej pokrewne wzory. W myśl każdej z tych instrukcj prowadzony ma być dziennik danego zakładu, a więc piekarni, młyna i wytwórni konserw kawowych, okresowy wykaz produkcji (chleba, mąki, konserw kawowych) i okresowe obliczenie kosztu produkcji.

Zasady są jednakowe, a cala różnica polega właściwie na zmianie tytułów poszczególnych rubryk, w zależności od nazw surowców i otrzymywanych z nich półfabrykatów, czy też gotowego produktu.

Powiedziałem już wyżej, że sprawa kodyfikacji przepisów, nie tylko w dziale żywnościowym, lecz w ogóle przepisów intendenckich, sta- nie się aktualną z chwilą ustalenia zasad administracji dla służby intendentury, albowiem obowiązujące obecnie przepisy administra- cyjne odbiegają w wielu punktach od podstawowych norm zasadni- czego przepisu dla oddziałów gospodarczych, a ponadto są już w sprzeczności z aktualnym wyrazem organizacyjnym naszej służby.

Oprócz tego wypełnionym być musi jeszcze jeden warunek, a mia- nowicie zakończenie prac nad całokształtem przepisów i instrukcji w poszczególnych działach służby intendentury, a w naszym przy- padku — w dziale gospodarki żywnościowej. Gdy więc całość ta zostanie osiągnięta, wówczas przyjdzie czas na opracowanie formy, zgodnie z zasadą ułatwienia znajomości przepisów i posługiwania się nimi.

Traktując artykuł niniejszy jako zawiązkowy materiał do dyskusji, pozwolę sobie przedstawić niejako szkic rozwiązania tego zagadnie- nia tak, jak sobie to wyobrażam.

Wychodząc z założenia, że przepisy dla poszczególnych działów gospodarki powinny stanowić jedną całość, zamykającą w sobie to wszystko, co na danym szczeblu potrzebne jest organowi prowadzą- cemu daną gospodarkę. Taki podręcznik, o należytym układzie tre- ści, ułatwić ma zarówno szybkie zaznajomienie się z nią, jak i samo posługiwanie się całością, a nade wszystko przekreślić pokutujący tu i ówdzie mit o nadmiarze przepisów.

Argumentując w ten sposób mam przede wszystkim na względzie potrzeby i interes oddziałów gospodarczych, w których funkcje zwią- zane z gospodarką żywnościową mają charakter stage'owy, co bynaj- mniej nie ułatwia odnośnym organom osiągnięcia należytego przy- gotowania fachowego przed objęciem funkcji. Sądzę, że ta okolicz- ność przemawia dostatecznie silnie za najprostszą formą przepisów i nie rozbijaniem go na poszczególne fragmenty zwłaszcza, że wiążą się one z sobą ściśle, wzajemnie uzupełniają, bądź też wypływają jeden z drugiego.

Również i dla organów służby intendentury scalenie przepisów dla poszczególnych działów gospodarki przyniosłoby niewątpliwie korzyść i ułatwienie pracy, posiadanie bowiem dwóch lub trzech to- mów, w miejsce dotychczasowych kilkunastu egzemplarzy poszcze-

gólnych przepisów i instrukcji, było by niezaprzeczalnie poważnym uproszczeniem.

Konkretnie biorąc wyobrażam sobie dwa zbiory przepisów i instrukcji, odpowiednio przeredagowanych i złączonych niejako w powiązaną całość, a mianowicie:

1) zbiór dla oddziału gospodarczego, zatytułowany np. „Gospodarka żywnościowa w oddziale gospodarczym" i

2) zbiór dla składnicy materiału intendenckiego obejmujący postanowienia normujące gospodarkę materiałem w składnicach.

Byłyby to zbiory postanowień przede wszystkim o charakterze technicznym i stanowiły niejako dopełnienie odpowiednich przepisów administracyjnych ,tj. przepisu „O. G." w oddziałach gospodarczych i przepisu — odpowiednika obecnego Z. Z. 2/Int. w składnicach materiału intendenckiego.

Wdawanie się w szczegółowy układ tych zbiorów przepisów technicznych i instrukcji byłoby obecnie przedwczesnym, gdyż — jak wiemy — proces obejmowania przepisami i instrukcjami poszczególnych dziedzin gospodarki żywnościowej nie został jeszcze zakończony.

Z drugiej znów strony operowanie obecnym materiałem, w takiej formie, w jakiej istnieje, nie doprowadziłoby do należytych rozwiązań, gdyż stałoby temu na przeszkodzie obecne ujęcie przedmiotu, zamykające poszczególne instrukcje i przepisy w oddzielne całości. Scalenie treści szeregu wydawnictw wymaga oczywiście ich przeredagowania i powiązania i składa się na właściwy zakres pracy kodyfikacyjnej. To, co obecnie w sensie poszczególnych tomów stanowi znaczną, paruset stronicową objętość, może po przerobieniu i scaleniu zamknąć się w daleko mniejszej całości, nadającej się do wydania w jednym lub dwóch tomach.

Zdaję sobie sprawę, że podjęcie takiej pracy byłoby wielkim wysiłkiem, połączonym ze znacznym nakładem energii i nakładem materialnym.

Rezultat tej pracy musiałby więc przedstawiać wartość stałą, a więc być zbudowanym z materiału mogącego wytrzymać próbę życia. Ten wzgląd zaważy — być może — na odstępie czasu, który nas dzieli od podjęcia prac kodyfikacyjnych w dziedzinie przepisów. Nie mniej rozważania na ten temat uznać należy ze wszechmiar za aktualne, a to tym bardziej, że — w dziedzinie technicznej — możliwości oryginalnych rozwiązań są już wielce ograniczone, zaś doświadczenia cudze bywają równie cenne, jak własne.

Szkicując w ten sposób zarys swojej myśli na temat ujęcia przepisów w dziale żywnościowym, nie sądzę, by takie samo ujęcie natra-

fiało na przeszkody w pozostałych działach służby intendentury. W konsekwencji można by doprowadzić do kodyfikacji wszystkich przepisów w obrębie służby intendentury, dzieląc je na tomy według poszczególnych działów.

Rozważania powyższe mają w tej chwili charakter teoretyczny, a wszelka dyskusja na ten temat może dostarczyć wielu nowych na=świetleń zagadnienia i nie wątpię, że będzie podjęta.

W dyskusji tej wziąłbym również udział, a w miarę rozwijania tematu i zbliżania się do konkretyzowania projektów rozwiązań, przedstawiłbym już w bardziej szczegółowym zarysie formę układu poszczególnych tomów przepisów.

Obecnie pragnę wysunąć i rozwinąć jeszcze jedną myśl, mającą pewien związek z omówionym powyżej tematem, lecz nastawioną już na praktyczny użytek.

Wykładając już parokrotnie gospodarkę żywnościową na kursach informacyjnych dla zastępców dowódców oddziałów do spraw go=spodarczych (kwatermistrzów), wyczułem potrzebę opracowania i wydania zwięzłego zbioru wiadomości z zakresu gospodarki inten=denckiej, do użytku organów funkcyjnych oddziału gospodarczego. Forma tego wydawnictwa byłaby rzeczą obojętną i mogłaby np. przy=brać postać kalendarza, konspektu lub vademecum, ważnym nato=miast było by odpowiednie zgromadzenie i ułożenie wiadomości, we=dług rzeczywistej i życiowej potrzeby stałego posługiwania się nimi przy wykonywaniu obowiązków służbowych przez poszczególne organa oddziału. Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że oddział gospodar=czy posiada odnośne przepisy przeważnie w jednym egzemplarzu, przechowywanym w kwatermistrzostwie, toteż posługiwanie się tymi przepisami i instrukcjami przez poszczególne organa funkcyjne jest utrudnione.

Zważywszy na to, że przepis jest konieczny stale nawet tęgiemu fachowcowi, posiadającemu praktykę i doświadczenie, gdyż pamię=ciowe uchwycenie różnych szczegółów jest omal niemożliwe, zgo=dzimy się, że tym bardziej przy stage'owym obsadzaniu stanowisk administracyjnych oraz przy dorywczym często wyznaczaniu perso=nelu na funkcje, przepis lub instrukcja stanowi dla tego personelu jedyną i całkowitą podstawę pracy, gdyż ma ona być celową i zgod=ną z interesem służby. Można by wprawdzie powiedzieć, że wyposa=żenie oddziału gospodarczego w większą ilość egzemplarzy poszcze=gólnych przepisów i instrukcji rozwiązałoby skutecznie całą sprawę. Trzeba się jednak liczyć również z przesłankami praktycznymi, któ=rych zapoznawanie w warunkach życia wojskowego nie byłoby

usprawiedliwione, a to tym bardziej, że w grę wchodzą warunki polowe (np. w czasie ćwiczeń, manewrów, koncentracji), w których bieg życia gospodarczego oddziału nie ulega przerwie, a przeciwnie — musi się usprawniać i przyspieszać, co w sumie nie sprzyja posługiwaniu się licznym zbiorem przepisów i instrukcji.

W tych warunkach, a nawet w warunkach bieżącego życia garnizonowego, danie do rąk organów funkcyjnych książeczki zawierającej zbiór podstawowych i w krótką formę ujętych wiadomości z zakresu danego działu gospodarki byłoby wielką ulgą i ułatwieniem pracy tych organów, mogących każdą wątpliwość rozwiać szybko przez sięgnięcie do takiego podręcznego wydawnictwa, mieszczącego się w kieszeni lub torbie polowej.

Wyobrażam sobie, że wydawnictwo takie, w formie vademecum w zakresie gospodarki intendenckiej, podzielone na część pieniężną i materiałową, mogłoby posiadać całą treść na 120 — 150 małych stronicach i podawać wszystkie zasadnicze wiadomości, obejmujące np. w dziale gospodarki żywnościowej:

— należności i warunki ich stosowania,

— warunki techniczne środków spożywczych,

— wiadomości z gospodarki kuchennej,

— wiadomości o polowym sprzęcie żywnościowym i posługiwaniu się nim,

— zasady gospodarki żywnościowej w czasie pokoju,

— zasady zaopatrywania w żywność w czasie ćwiczeń i manewrów,

— wiadomości o magazynowaniu i konserwacji materiału i sprzętu oraz zasady ustalania i zaliczania ubytków naturalnych,

— postępowanie w przypadkach strat, szkód, nadwyżek,

— wiadomości techniczne w dziale przetwórczym interesujące oddział gospodarczy,

— wiadomości o zakupach z uwzględnieniem rozporządzeń szczegółowych w tym dziale pracy (np. zakupy producenckie, zakupy mięsa baraniego itp.),

— zbiór aktualnych zarządzeń, wyjaśnień, uzupełnień przepisów, ich wykładni itp., wydanych w dziale żywnościowym.

Zebrana w ten sposób całość w tym dziale zajęłaby, jak sądzę, nie więcej jak 50 — 60 stron druku i zawierałaby najbardziej i najczęściej potrzebne wiadomości, interesujące w równym stopniu administracyjne organa kierownicze i wykonawcze, a również i dowódców wszystkich szczebli w oddziale gospodarczym.

Wydawnictwo tego rodzaju mogłoby również oddać usługi w pracy wyszkoleniowej, w pierwszym rzędzie w szkołach wojskowych i przy szkoleniu podoficerskich organów funkcyjnych, nie mówiąc już o znaczeniu propagandowym, wypływającym z udostępnienia każdej osobie wojskowej popularnego zbioru wiadomości o gospodarce wojskowej.

Obok doraźnych korzyści praktycznych widziałbym w takim wydawnictwie pewien zalążek przyszłych prac nad kodyfikacją przepisów, wyrażający się w próbie syntetycznego ujęcia całości zagadnień, składających się na dział intendenckiej gospodarki wojskowej w ramach oddziału gospodarczego.

Rzucając taką myśl zdaję sobie sprawę, że realizacja jej na terenie służbowym mogłaby natrafiać na przeszkody, a to z uwagi na charakter projektowanego wydawnictwa, mającego cechy nieoficjalne, aczkolwiek opartego o źródła służbowe.

Ponieważ jednak próby pokrewnych opracowań były już podejmowane i to z dużym powodzeniem i pożytkiem, że przytoczę np. wydawnictwo pt. „Uposażenie wojska", które ukazało się nakładem Koła Oficerów Intendentów, lub też opracowania na temat ustawy z dnia 15 lutego 1933 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządów oraz instytucji prawa publicznego, zawierające szczegółowe objaśnienia do tej ustawy, a wydane w ramach „Przeglądu Intendenckiego", przeto pozwolę sobie wyrazić przekonanie, że z podobnym powodzeniem mogłoby Koło Oficerów Intendentów lub też Komitet Redakcyjny „Przeglądu Intendenckiego" podjąć i tę inicjatywę.

Nie wątpię, że w wyniku tej inicjatywy znalazłoby się grono ludzi gotowych opracować poszczególne rozdziały wydawnictwa w formie skończonej i według z góry ułożonego i uzgodnionego programu. Ściślejszy komitet opracowałby stronę redakcyjną, ustalił formę wydawnictwa i przeprowadził wszelkie związane z tym kalkulacje, zapewniając jak najdalej idące spopularyzowanie tego wydawnictwa przez uzyskanie dlań ewentualnego zalecenia ze strony M. S. Wojsk. i przez najbardziej przystępną cenę.

Mjr MARIAN KOWALSKI i kpt. JULIUSZ NOWAK.

W sprawie zmiany przepisów Fin. 1, 2 i 3.

Przepisy Fin. 1, 2 i 3, normujące gospodarkę i rachunkowość finansową wojskowych organów dysponujących i asygnujących, zawierają wiele postanowień, które skutkiem zaszłych zmian organizacyjnych i przyjęcia nowych zasad gospodarki pieniężnej (np. w dziale dochodów budżetowych, utworzenie F. O. N.) stały się w znacznej mierze nieaktualne. Przepisy te od dnia ukazania się były kilkakrotnie zmieniane i uzupełniane tak, że posługiwanie się nimi w obecnej ich formie nastręcza wiele trudności. Z chwilą wprowadzenia przepisu O. G. konieczną stała się zmiana postanowień dotychczasowych względnie wydanie nowych przepisów Fin. 1, 2 i 3.

Prace te są w toku i nad poszczególnymi zagadnieniami prowadzone są odpowiednie studia.

W przeświadczeniu, że przy pracach nad nowym przepisem uwzględnione być powinny również uwagi i wnioski oparte na praktycznym stosowaniu dotychczasowego przepisu, publikujemy nasze poniższe uwagi.

Przepis Fin. 2 normujący zasady gospodarki i rachunkowości finansowej kierowników administracji pieniężnej (obecnie wydziałów pieniężnych szefostw intendentury) zawiera wiele postanowień, które stały się całkowicie nieaktualne wobec kilkakrotnych zmian organizacyjnych zaszłych na szczeblu organów asygnujących od czasu ukazania się tego przepisu.

W szczególności istniejące wówczas w każdym O. K. kierownictwa administracji pieniężnej w ilości 2 — 3-ch zostały stopniowo zlikwidowane i w końcu pozostało w każdym O. K. jedno kierownictwo

administracji pieniężnej jako organ asygnujący szefa intendentury w zakresie zaopatrzenia pieniężnego oddziałów gospodarczych.

W 1936 r. kierownictwo administracji pieniężnej przeorganizowane zostało na wydział pieniężny szefostwa intendentury D. O. K. Równocześnie zakres działania tych wydziałów pieniężnych został rozszerzony, gdyż przekazano im czynności związane z asygnowaniem i rachunkowością wydatków składnic mat. int. i wydatków własnych szefostw intendentury. Agendy te należały poprzednio do zakresu działania referatu administracyjnego K. Z. Int. istniejącego w ramach szefostwa intendentury, a zlikwidowanego w 1936 r.

W miarę likwidowania kierownictw administracji pieniężnej, a następnie i referatu administracyjnego b. K. Z. Int. narastały w organie asygnującym szefostwa intendentury coraz większe trudności w bieżącym prowadzeniu księgowości i sprawozdawczości. Trudności te pochodziły stąd, że przepisy Fin. 2 i 3 przewidywały obok księgi kredytów i wydatków kredytowych, ewidencje pomocnicze, a to:

— kontotekę ogólną prowadzoną przebitkowo, a częściowo odręcznie oraz

— kontotekę szczegółową prowadzoną tylko odręcznie. Prowadzenie tych dwóch kontotek dawało bardzo wiele pracy, której jeden księgowy, nawet bardzo wytrawny i pilny, podołać nie mógł. Trzeba bowiem pamiętać, że w czasie, gdy ukazał się przepis Fin. 2 istniały kierownictwa administracji pieniężnej obsługujące co najwyżej 10 oddziałów gospodarczych, a więc zakres pracy księgowego był znacznie mniejszy, aniżeli potem, gdy utworzono tylko jedno kierownictwo administracji pieniężnej i gdy księgowy musiał prowadzić księgowość dla 30 oddziałów gospodarczych oraz składnic mat. int. i w dodatku księgowość tak zwanych wydatków własnych szefostwa intendentury. Kontoteki nie były zatem nigdy aktualne, gdyż księgowy prowadził je tylko dorywczo. Co prawda, należy podkreślić, że z powodu tych niezawinionych zaniedbań księgowego gospodarka pieniężna nie poniosła żadnego uszczerbku, gdyż kontoteki, nawet aktualnie prowadzone, nie dawały nigdy organowi administrującemu kredytami właściwej orientacji co do stanu zaopatrzenia pieniężnego poszczególnych jednostek administracyjnych. Ważne to zagadnienie naświetlone będzie jeszcze w dalszym ciągu artykułu. Zmiana przepisu w oddziałach gospodarczych z J. A. na O. G. wywarła również wpływ na postanowienia dotychczasowego przepisu Fin. 2.

Niezależnie od tego przepis Fin. 2 reguluje szereg zagadnień w sposób nieodpowiedni, względnie zawiera wiele postanowień, które nie mogły być nigdy na szczeblu organu asygnującego wykonywane z całą ścisłością.

Do najważniejszych wad tego rodzaju zaliczamy:

1) nieodpowiedni układ księgi kredytów i wydatków budżetowych,

2) niecelowy sposób prowadzenia kontoteki wydatków budżetowych,

3) brak obowiązującego wzoru prowadzenia zestawienia pomocniczego do sporządzenia miesięcznych sprawozdań organu asygnującego,

4) niepraktyczność prowadzenia rejestru wierzytelności i długów na szczeblu organu asygnującego w formie kontoteki,

5) małą realność postanowień o zapotrzebowaniach pieniężnych,

6) przeciążenie referatu cenzury nadmierną pracą statystyczną,

7) brak postanowień w sprawie informowania oddziałów gospodarczych o przeznaczeniu asygnowanych zaliczek obrotowych,

8) nieżyciowość niektórych postanowień o planowaniu na szczeblu organu asygnującego,

9) nieprzydatność do celów wojskowego organu asygnującego odbitkowego sposobu prowadzenia księgowości i dochodów budżetowych.

ad 1) Układ księgi kredytów i wydatków budżetowych.

Księga kredytów i wydatków budżetowych powinna być w swym układzie zmieniona.

W szczególności należało by wyeliminować z niej rubryki zbędne a w ich miejsce wprowadzić rubryki potrzebne. Jako zbędne na szczeblu organu asygnującego uważamy rubrykę 6 (zwiększenie kredytu przez przeniesienie z innego tytułu budżetowego) i rubrykę 9 (zmniejszenie kredytu wskutek przeniesienia do innego tytułu budżetowego). Wskazanym wydaje się również narzucenie systemu odbitkowego a wówczas — zbędnymi okażą się: rubryki 13 (nr konta), 15 (dotychczas rubryka wolna), 18 (liczba dowodu) 20 (treść), rubryka 21 lub 22 (zaliczkowo-definitywnie). Za potrzebne uważamy przy obecnym systemie sprawozdawczości dla O. I. K. 2-3 rubryki dodatkowe określające, w okręgu której izby skarbowej asygnata została zrealizowana. Po przeprowadzeniu tych zmian okaże się, że układ księgi kredytów i wydatków budżetowych wedle wzoru prze-

widzianego w „Przepisach rachunkowo-kasowych dla władz i urzędów państwowych" jest zupełnie odpowiedni także dla wojskowego organu asygnującego.

Rubryki 6 i 9 są zbędne, gdyż na szczeblu organu asygnującego nie zachodzą przypadki przeniesienia kredytu z jednego tytułu budżetowego na drugi. Tego rodzaju zmiany przeprowadzane są w organach dysponujących. Wyeliminowanie dotychczasowych rubryk 13, 15, 18 i 20 pozostaje w związku z odrzuceniem kontoteki rozrachunkowej — ogólnej prowadzonej systemem odbitkowym.

Zbędne są również dotychczasowe rubryki 21 i 22; wystarczy jedna nowa rubryka „suma asygnowana" bez określenia, czy sumę asygnowano zaliczkowo, czy też definitywnie.

Przepis O. G. nie zna definitywnego asygnowania należności pieniężnej dla oddziału gospodarczego. Wszystkie należności przekazywane są jako zaliczki obrotowe i dlatego wystarcza w zupełności jedna rubryka „suma asygnowana".

Na analogicznych zasadach przekazywane są przez organ asygnujący dotacje pieniężne dla składnic. Utrzymanie specjalnej rubryki „asygnowano definitywnie", celem wykazania w niej jedynie tak zwanych wydatków własnych organu asygnującego, jest zbędne z tego powodu, że wydatki te asygnowane są zaledwie z kilku tytułów budżetowych (w szefostwie intendentury z 4 — 5 tytułów budżetowych na ogólną ilość przeciętną 80 tytułów) i to zawsze na podstawie osobnych dowodów rachunkowych, które ujmowane są następnie w specjalne sumariusze, wykazujące globalną sumę wydatków dokonanych z danego tytułu budżetowego.

ad 2) Kontoteka wydatków budżetowych.

Dotychczasową kontotekę ogólną przemianowano na kontotekę wydatków budżetowych, zaznaczając, że należy ją prowadzić na dotychczasowym wzorze (nr 27) w myśl postanowień § 147 — Fin. 2 oraz §§ 157 — 158 Fin. 3.

Wydaje się nam, że z chwilą wprowadzenia przepisu O. G. kontoteka wydatków budżetowych w stosunku do oddziałów gospodarczych nie może być prowadzona wedle zasad § 147 Fin. 2. W szczególności musiano zarzucić podział kontoteki na 4 rachunki dla każdego oddziału gospodarczego, gdyż wszystkie dotacje bez względu na to, czy dotyczą one uposażenia i żołdu względnie innych wydatków budżetowych, czy też sum niebudżetowych (funduszów specjalnych), przekazywane są oddziałowi gospodarczemu jako

„zaliczki obrotowe". Z tego powodu kontoteka wydatków budżetowych składa się obecnie tylko z jednego rachunku dla każdego zaopatrywanego oddziału gospodarczego. Rachunki te noszą nazwę „zaliczki obrotowe".

Postanowienia Fin. 2 dotyczące sposobów prowadzenia kontoteki rozrachunkowej ogólnej i szczegółowej były wprawdzie kilkakrotnie zmieniane i uzupełniane zarządzeniami M. S. Wojsk., jednakowoż nigdy nie rozwiązano w sposób zadowalniający problemu dostarczenia organowi asygnującemu takiej ewidencji pomocniczej do księgi kredytów i wydatków budżetowych, która by dawała mu możność dokładnego zorientowania się co do stanu zaopatrzenia pieniężnego poszczególnycn formacji wojskowych i to z podziałem na tytuły budżetowe. Trzeba bowiem pamiętać, że gospodarka pieniężna organu asygnującego, jego księgowość i sprawozdawczość nastawiona jest na tytuły budżetowe, toteż ewidencja podająca tylko globalną pozostałość na danym rachunku, bez uwzględnienia pozostałości na poszczególnych tytułach budżetowych, jest dla organu asygnującego niewystarczająca i całkowicie niepotrzebna, zwłaszcza gdy się uwzględni, że odciążenia danego rachunku następują siłą faktu w terminie bardzo opóźnionym.

Na przykład: W formacji X wyasygnowano w ciągu kwietnia z 25 tytułów budżetowych na różne cele pewne kwoty w łącznej wysokości 20.000 zł. Asygnowania te księguje się bieżąco w kontotece wydatków budżetowych. Saldo kontoteki wynosi dla tej formacji w dniu 30 kwietnia kwotę 20.000 zł. Jakie były faktyczne wydatki tej formacji w miesiącu kwietniu, organ asygnujący dowie się dopiero pod koniec miesiąca maja, gdy ocenzuruje sprawozdanie rachunkowo-pieniężne w tej formacji za miesiąc kwiecień. W międzyczasie organ asygnujący przekazał w ciągu miesiąca maja tejże formacji z różnych tytułów budżetowych dalsze kwoty na łączną sumę 35.000 zł, wobec czego saldo kontoteki wyniesie w dniu 31 maja 35.000 zł. Począwszy od 25 maja napływają do referatu budżetowo-rachunkowego szefostwa int. D. O. K. odpisy orzeczeń cenzuralnych za miesiąc kwiecień. Księgowy (jest tylko jeden) jest w tym czasie zatrudniony księgowaniem asygnat na wypłatę uposażenia na miesiąc czerwiec, księgowaniem wznowień kredytów (napływają przeważnie z końcem miesiąca) oraz ustaleniem ostatecznego stanu niewyczerpanych kredytów z miesiąca maja, po czym otrzymuje dalsze asygnaty do asygnowania, celem wyczerpania pozostałości kredytowych.

Z wielkim prawdopodobieństwem można przyjąć, że do dnia 15 czerwca zdoła księgowy odciążyć kontotekę formacji o sumę wydatków uznanych orzeczeniem cenzuralnym za miesiąc kwiecień (przykładowo rzecz biorąc) 18.000 zł, wobec czego saldo wynosiłoby w dniu 15 czerwca kwotę 37.000 zł, pod warunkiem, że w czasie od 1 — 15 czerwca nie przekazano żadnych dotacji. Był by to przypadek raczej teoretyczny, gdyż organ asygnujący musiał w tym czasie przekazać już dalszą kwotę na potrzeby miesiąca czerwca.

Ewidencja, która około 15 czerwca informuje organ asygnujący, że dana formacja obciążona jest saldem w wysokości 37.000 zł, bez podania pozostałości na poszczególnych tytułach budżetowych, nie daje organowi administrującemu kredytami żadnej bezpośredniej orientacji co do wysokości kwot, które należało by przekazać formacji na miesiąc czerwiec względnie zapotrzebować na miesiąc lipiec. Jest to zatem ewidencja prowadzona przez organ asygnujący tylko dlatego, że przepis tego wymaga.

Wobec tego, że oficjalna kontoteka wydatków budżetowych jest dla potrzeb organu asygnującego nie odpowiednia, zmuszone są organa asygnujące prowadzić ewidencję pomocniczą nieoficjalną, sposobem odręcznym, wedle wzorów własnego pomysłu. W tym stanie rzeczy należało by się zastanowić nad tym, czy nie byłoby bardziej celowym — zastąpić dotychczasową kontotekę wydatków budżetowych prowadzoną częściowo odbitkowo, a częściowo odręcznie nową ewidencją prowadzoną tylko odręcznie i to z podziałem zasadniczym na tytuły budżetowe, a w obrębie tytułów budżetowych z dalszym podziałem na oddziały gospodarcze.

Z punktu widzenia organu asygnującego tego rodzaju ewidencja jest rzeczą nieodzowną; ewidencję tę prowadziłby nie księgowy (który dostateczną będzie miał pracę przy prowadzeniu ksiąg i wyciągów z tychże ksiąg), lecz inny pracownik referatu budżetowo-rachunkowego, co umożliwiać będzie wcześniejsze odnotowanie wyników cenzury i uczyni ewidencję bardziej aktualną, licząc na dnie, co najmniej o dni 14 wcześniej.

Ewidencja taka mogłaby być prowadzona systemem drabinkowym i zawierałaby tylko następujące rubryki:

a) datę, b) kwotę asygnowaną, c) kwotę uznaną, d) kwotę zwróconą z rachunku zaliczek obrotowych, e) stan nierozliczonego kredytu. Sądzimy, że tego rodzaju ewidencja byłaby dla potrzeb organu asygnującego całkowicie wystarczająca, gdyż łącznie z zapotrzebowaniem pieniężnym nadesłanym przez oddziały gospodarcze (co będzie niżej wyczerpująco uzasadnione), dałaby dostateczną orien-

tację, jakie kwoty należy oddziałowi przekazać na poszczególne cele z właściwych tytułów budżetowych w najbliższym miesiącu i jakie sumy kredytów należy zapotrzebować w M. S. Wojsk. w poszczególnych tytułach budżetowych na miesiąc następny.

Spełnienie tego postulatu powinno w wysokim stopniu przyczynić się do usprawnienia gospodarki kredytami na szczeblu organu asygnującego.

ad 3) Zestawienie pomocnicze do sporządzenia miesięcznych sprawozdań organu asygnującego.

W myśl artykułu 4 załącznik 17 do Fin. 2 podstawą części miesięcznego sprawozdania organu asygnującego jest zestawienie rozrachunkowe. Zestawienie to obejmuje dane zaczerpnięte z księgi kredytów i wydatków budżetowych, dotyczące obrotów za miesiąc sprawozdawczy oraz dane zaczerpnięte z orzeczeń cenzuralnych za miesiąc poprzedzający miesiąc sprawozdawczy. Wszystkie te dane wykazywane są z podziałem na tytuły budżetowe. W odniesieniu do rubryk dotyczących księgi kredytów i wydatków budżetowych nie mamy żadnych zastrzeżeń poza tymi, które poruszaliśmy omawiając samą księgę kredytową, a mianowicie, że w dotychczasowym wzorze zestawienia należało by pominąć rubryki 9 i 12 jako zbędne.

O ile chodzi natomiast o rubryki 16 i 17 zestawienia, to stwierdzamy, że celem wypełnienia tych rubryk organ asygnujący, opracowujący sprawozdanie, sporządzać musi zestawienia pomocnicze, grupując wyniki wszystkich orzeczeń cenzuralnych za dany miesiąc z podaniem na oddziały gospodarcze i tytuły budżetowe. Te zestawienia pomocnicze chociaż nieoficjalne, tym niemniej konieczne, sporządzane są dotychczas przez organ asygnujący w sposób dowolny, częstokroć ołówkowo. Pożądanym było by ustalenie wzoru takiego zestawienia i nakazanie obowiązkowego prowadzenia go wedle tego wzoru, przy czym należało by rozważyć, czy nie było by rzeczą wskazaną wprowadzić do rachunkowości organu asygnującego zeszytu, obliczonego na potrzeby roczne, dla zapisywania w nim co miesiąc wszystkich orzeczeń cenzuralnych oddziału gospodarczego.

Tego rodzaju oficjalna ewidencja byłaby, obok księgi kredytów i wydatków budżetowych, podstawą do sporządzania miesięcznego zestawienia rozrachunkowego, a niezależnie od tego dawałaby orientację cyfrową co do stanu wyczerpania kredytów na poszczególnych tytułach budżetowych.

ad 4) Rejestr wierzytelności i długów na szczeblu organu asygnującego.

Prowadzenie rejestru wierzytelności i długów w formie kontoteki, jak to przewiduje § 166 przepisów Fin. 2 jest niepraktyczne, gdyż rejestr prowadzony w tej formie nie jest przejrzysty i całkiem niepotrzebnie urasta z biegiem czasu do bardzo pokaźnych rozmiarów.

Z tego powodu projektuje się prowadzenie ewidencji wierzytelności w formie książki.

Celem należytego naświetlenia tego zagadnienia koniecznym jest ustalić na wstępie, jakie wierzytelności zaistnieć mogą na szczeblu organu asygnującego, na podstawie obowiązującego przepisu O. G.

Miarodajne w tym względzie są postanowienia § 45 i 62 przepisu O. G. W świetle postanowień tych paragrafów oddział gospodarczy przekazuje organowi asygnującemu do dalszego postępowania wierzytelności istniejące w stosunku do osób, które:

a) przeszły w stan spoczynku, b) zostały przeniesione w stan nieczynny bez uposażenia, c) zostały przeniesione do rezerwy, d) przeszły do służby cywilno-państwowej, e) zmarły, f) zostały wydalone z wojska. O ile chodzi o rodzaj wierzytelności, przekazane być mogą przez oddział gospodarczy organowi asygnującemu wierzytelności: skarbowe, ryczałtów, dotyczące funduszu zaliczek na uposażenie. Wierzytelności osób trzecich, w przypadkach wymienionych pod a) do f), organ asygnujący nie przyjmuje od oddziału gospodarczego, lecz ten ostatni zawiadamia o niemożności ściągnięcia urząd lub osobę uprawnioną, na których wezwanie dokonywano potrąceń.

Analizując powyższe oraz opierając się na długoletniej praktyce, można postawić twierdzenie, że jest regułą, iż oddział gospodarczy przekazuje do organu asygnującego wierzytelności osób, które przeszły w stan spoczynku. Pozostałe przypadki, jak przejście w stan nieczynny bez uposażenia, zwolnienie do rezerwy, przejście do służby cywilno-państwowej są stosunkowo bardzo rzadkie. Zastanawiając się zatem nad sposobem prowadzenia ewidencji, zasadniczo odnośnie wierzytelności osób przechodzących w stan spoczynku, należy zdać sobie sprawę, jaki jest dalszy tok postępowania w odniesieniu do wierzytelności tych osób (emerytów).

Jak poprzednio zaznaczono, wchodzą tu w grę następujące wierzytelności:

A) wierzytelności skarbowe,

B) wierzytelności ryczałtów,

C) wierzytelności z tytułu niespłaconych zaliczek zwrotnych na uposażenie, a wypłaconych z funduszu specjalnego,

D) należności powstałe w organie asygnującym lub przyjęte do ściągnięcia z oddziału gospodarczego, a podlegające zarachowaniu na wznowienie kredytów budżetowych,

E) należności za świadczenia, wykonane przez wojsko na rzecz innych instytucji lub osób, podlegające zwrotowi w gotówce.

Wszystkie powyższe wierzytelności, dotyczące osób przechodzących w stan spoczynku, przekazuje oddział gospodaczy w myśl zasad § 45 O. G. w ciągu dni 14-tu organowi asygnującemu przy pomocy uwierzytelnienia (§ 62 O. G.). Organ asygnujący przekazuje je właściwej izbie skarbowej do potrącenia z zaopatrzenia emerytalnego dłużnika, przy czym w piśmie skierowanym do izby skarbowej zaznacza, według jakich zasad mają być dokonane potrącenia i w jaki sposób mają one być zarachowane, względnie dokąd mają być przekazane przez izbę skarbową.

Obowiązują tu następujące zasady:

ad A) Wierzytelności skarbowe.

Potrącenia z zaopatrzenia emerytalnego, dokonane w granicach ustawowych, zarachowują izby skarbowe u siebie we własnym zakresie na dział 5 § 11 Ministerstwa Skarbu.

Organ asygnujący, z chwilą przekazania tych wierzytelności i otrzymania z izby skarbowej zawiadomienia o ich przyjęciu celem potrącenia, nie ma ani możności, ani obowiązku czuwania nad ich całkowitym i prawidłowym wyrównaniem. Należy to do wyłącznej kompetencji izby skarbowej. W tym stanie rzeczy wprowadzenie tego rodzaju kwot do rejestru wierzytelności jest zupełnie zbędną pisaniną, powodującą między innymi, że rejestr wierzytelności zupełnie niepotrzebnie urasta do dużych rozmiarów.

Wystarczający jest następujący tok postępowania:

a) oddział gospodarczy przekazuje za pomocą uwierzytelnienia (łącznie z uwierzytelnieniem zwrotnym) wierzytelność skarbową organowi asygnującemu; ,

b) organ asygnujący stwierdza przyjęcie wierzytelności na uwierzytelnieniu zwrotnym i zwraca je oddziałowi gospodarczemu, a równocześnie wdraża korespondencję, przekazując izbie skarbowej omawianą wierzytelność do potrącenia z zaopatrzenia emerytalnego;

c) do czasu otrzymania pisemnego potwierdzenia przyjęcia wierzytelności przez izbę skarbową, organ asygnujący przechowuje akt

w teczce akt nie załatwionych. W razie potrzeby ponagla izbę skarbową o nadesłanie potwierdzenia;

d) z chwilą otrzymania potwierdzenia z izby skarbowej sprawa wierzytelności skarbowej jest dla organu asygnującego ostatecznie załatwiona;

e) izba skarbowa wypłacająca zaopatrzenie emerytalne dokonuje potrąceń i zarachowuje je we własnym zakresie na dział 5 § 11 Ministerstwa Skarbu.

ad B) Wierzytelności ryczałtów.

Prowadzenie tych wierzytelności w rejestrze organu asygnującego jest również zbędne. Potrącenia dokonane przez izbę skarbową na poczet tych wierzytelności są sumami, które izba skarbowa powinna przekazywać, w miarę dokonywania potrąceń, bezpośrednio na rachunek bieżący zainteresowanego oddziału gospodarczego.

Oddział gospodarczy, jako bezpośrednio zainteresowany, powinien we własnym zakresie czuwać nad tym, by cała należność z tytułu przekazanej wierzytelności wpłynęła na jego rachunek bieżący. W danym przypadku nie zachodzi obawa, że potrącenie tej wierzytelności pójdzie w niepamięć, gdyż § 84 przepisu O. G. na stronie 62 wyraźnie postanawia, że oddział gospodarczy zapisuje wierzytelności ryczałtów, dotychczas niezapisane, do rejestru wierzytelności, jeżeli zostały przekazane do potrącenia innej władzy.

Odnośnie tych wierzytelności mógłby obowiązywać następujący tryb postępowania:

a) oddział gospodarczy przekazuje za pomocą uwierzytelnienia (łącznie z uwierzytelnieniem zwrotnym) wierzytelność ryczałtową organowi asygnującemu;

b) organ asygnujący przekazuje omawianą wierzytelność do potrącenia izbie skarbowej zaznaczając w piśmie, że potrącenia dokonane na wyrównanie tej wierzytelności powinna izba skarbowa przekazać na rachunek bieżący oddziału gospodarczego. W tym celu organ asygnujący podaje izbie skarbowej nazwę rachunku bieżącego oraz kasę skarbową, w której oddział gospodarczy ma otwarty swój rachunek bieżący. Ponadto organ asygnujący zaznacza w swym piśmie, że potwierdzenie przyjęcia wierzytelności ryczałtowej powinna izba skarbowa przesłać wprost do oddziału gospodarczego, a dla celów kontrolnych odpis do organu asygnującego;

c) odpis pisma skierowanego do izby skarbowej otrzymuje jednocześnie oddział gospodarczy;

d) na podstawie tego odpisu oddział gospodarczy zakłada w rejestrze wierzytelności, w dziale 3-cim, osobne konto dla każdej izby skarbowej i zapisuje w nim wszystkie wierzytelności ryczałtowe przekazane do tej izby. Nagłówek tego konta brzmiałby: „Izba Skarbowa w . . . . — wierzytelności ryczałtów", zaś w rubryce 2-giej figurowałyby kolejne imiona i nazwiska właściwych dłużników;

e) izba skarbowa przesyła bezpośrednio oddziałowi gospodarczemu potwierdzenie przejęcia wierzytelności (organowi asygnującemu w odpisie dla celów kontrolnych);

f) oddział gospodarczy czuwa we własnym zakresie nad wyrównaniem wierzytelności ryczałtowych i w razie potrzeby przeprowadza bezpośrednią korespondencję z właściwą izbą skarbową.

W razie zmiany miejsca zamieszkania dłużnika, powodującej zmianę właściwości izby skarbowej, oddział gospodarczy na podstawie otrzymanego zawiadomienia odciąża dotychczasową izbę skarbową, odnotowując to w rubryce 22 i 23 rejestru i obciąża resztą niewyrównanej wierzytelności nową izbę skarbową.

ad C) Wierzytelności z tytułu niespłaconych zaliczek zwrotnych na uposażenie wypłacone z funduszu specjalnego.

Tego rodzaju wierzytelności podlegają bezwzględnie zaewidencjonowaniu na szczeblu organu asygnującego. Jako wzór ewidencji do tego celu (jak zresztą i dla innych wierzytelności, o których będzie jeszcze mowa), całkowicie odpowiedni i bardzo praktyczny także dla organu asygnującego, przyjąć można wzór reejstru wierzytelności obowiązujący w gospodarce pieniężnej oddziału gospodarczego (wzór 16 do przepisu O. G.).

Sposób prowadzenia tych wierzytelności w omawianym rejestrze podany jest w § 84 przepisu O. G., poza tym ewidencja ta jest tak przejrzysta, że nie wymaga dalszych objaśnień.

Dla każdej izby skarbowej zakłada się osobne konto i wpisuje się wszystkie zaliczki zwrotne przekazane tej izbie do potrącenia z zaopatrzenia emerytalnego dłużników.

Na podstawie „wykazu szczegółowego przychodów na rachunku funduszu specjalnego" otrzymanego co miesiąc z kasy skarbowej wraz z dowodami przychodowymi wedle wzoru 28 przepisów rach.-kas. dla kas skarbowych (zał. 2 do Dz. Urz. Min. Skarbu z dnia 30 marca 1935 r. nr 9 poz. 178) odnotowuje się częściowe wyrównanie na koncie danej izby skarbowej w pozycji właściwego dłużnika.

W razie zmiany miejsca zamieszkania dłużnika, powodującej zarazem zmianę właściwości izby skarbowej, organ asygnujący po otrzymaniu odpowiedniego zawiadomienia, odciąża dotychczasową izbę skarbową odnotowując to w rubryce 22 i 23 rejestru i resztą niewyrównanej wierzytelności obciąża nową izbę skarbową.

Analogicznie zakłada się osobne konto w razie przejścia dłużnika do służby w przedsiębiorstwie państwowym (na przykład P. K. P.), gdy przewiduje się, że spłata zaliczki zwrotnej dokonywana będzie w dalszym ciągu w ratach miesięcznych.

W razie przejścia dłużnika, pobierającego uposażenie miesięczne, do służby cywilno-państwowej (z wyjątkiem przedsiębiorstw państwowych) obowiązują postanowienia § 56 pkt. 7. przep. kas.-rach. dla władz i urzędów państwowych, w myśl których władza cywilno-państwowa winna z własnego funduszu zaliczek na uposażenie przekazać jednorazowo wojskowemu organowi asygnującemu całą przejętą wierzytelność z tytułu niespłaconej zaliczki zwrotnej na uposażenie.

Wpisywanie zatem tego rodzaju kwot do rejestru wierzytelności wojskowego organu asygnującego byłoby zbędne, chyba że władza zwleka z dokonaniem przekazu.

Zaliczki zwrotne na uposażenie pozostałych osób, a więc zmarłych, wydalonych z wojska, zwolnionych do rezerwy, przeniesionych w stan nieczynny bez uposażenia zapisuje organ asygnujący do rejestru wierzytelności na jednym wspólnym koncie na podstawie uwierzytelnień oddziałów gospodarczych i czuwa nad ich wyrównaniem, prowadząc odpowiednią korespondencję i wywiady majątkowe, wdrażając w razie potrzeby kroki sądowe i egzekucyjne, względnie doprowadzając w razie zachodzących warunków do umorzenia reszty niespłaconej zaliczki zwrotnej na uposażenie.

ad D) Należności przyjęte do ściągnięcia z oddziału gospodarczego lub powstałe w organie asygnującym, a podlegające zarachowaniu na wznowienie kredytów budżetowych, bez względu na okres budżetowy, w którym powstały.

Krąg tych należności jest bardzo ograniczony. W grę wchodzą głównie:

a) należności za wyżywienie w szpitalach i zakładach leczniczych;

b) należności za straty materiałowe spowodowane w działach niezryczałtowanych.

Przeważna ilość tych należności dotyczyć będzie osób będących lub przechodzących w stan spoczynku, znacznie mniejszy procent odnosić się będzie do osób zwolnionych z wojska, przeniesionych do rezerwy, przeniesionych w stan nieczynny bez uposażenia i tym podobnych przypadków.

Dla zaewidencjonowania tego rodzaju wierzytelności nadaje się również w zupełności wzór rejestru wierzytelności, przewidziany w gospodarce oddziału gospodarczego przepisem O. G. (wzór 16).

ad E) Należności podlegające zwrotowi w gotówce za świadczenia wykonane przez wojsko na rzecz innych instytucji, władz lub osób.

Tu należą wszelkie świadczenia gotówkowe zarówno z działów niezryczałtowanych, jak i zryczałtowanych, jakoteż świadczenia materiałowe wykonane przez wojsko na rzecz instytucji lub osób.

Sposób rachunkowego przeprowadzenia tych świadczeń na szczeblu oddziału gospodarczego reguluje § 69 przepisu O. G.

Refundacja wykonanych świadczeń może nastąpić bądź centralnie tj. na szczeblu M. S. Wojsk., bądź też decentralnie, tzn. na szczeblu organu asygnującego.

Na podstawie obowiązujących obecnie w tym względzie przepisów (Dz. Rozk. nr 4/1935 poz. 128) stwierdzić należy, że tylko nieliczna grupa świadczeń refundowana jest na szczeblu organu asygnującego i tylko te świadczenia, względnie przypadające za nie należności powinny być przez organ asygnujący ujmowane w rejestrze wierzytelności.

Wierzytelności te mogą całkiem dobrze być rejestrowane na wzorze nr 16 przepisu O. G.

Reasumując powyższe wywody stwierdzamy:

— rejestr wierzytelności i długów, prowadzony obecnie przez organ asygnujący w formie kontoteki wedle wzoru 33 do przepisu Fin. 2, jest nieodpowiedni, gdyż nie jest ani przejrzysty, ani nie daje żadnej oszczędności w pracy. Przeciwnie, praktyka kilkuletnia wykazała, że prowadzenie tego rejestru w formie kontoteki daje bardzo wiele pracy, a mało korzyści;

— rejestr w formie książki — wedle wzoru 16 do przepisu O. G., może bez trudności być zastosowany w księgowości organu asygnującego i to z wybitną korzyścią dla służby i Skarbu Państwa;

— przy systemie kontotekowym poszczególne karty można łatwo zarzucić, względnie przełożyć do niewłaściwej przedziałki, przy sy-

stemie w formie książki tego rodzaju niewłaściwości nie mogą zaistnieć;

— rejestr w formie książki, prowadzony aktualnie, daje szybką i łatwą orientację. Rejestr w formie kontoteki tych zalet nie wykazuje.

ad 5) Zapotrzebowania pieniężne.

§ 35 przepisu O. G. regulując sprawę zaopatrywania oddziału gospodarczego w pieniądze postanawia, że pieniądze na pokrycie wszystkich normalnych należności i wydatków oddziału przydziela właściwy szef intendentury D. O. K. na podstawie swoich obliczeń. W dalszym ciągu jednak mówi. że wyjątkowo, gdy potrzeb pieniędzy oddziału nie można przewidzieć na podstawie danych, którymi rozporządza szef intendentury, podstawą przydziału pieniędzy może być zapotrzebowanie przedstawione szefowi intendentury na jego żądanie lub z własnej inicjatywy oddziału.

Z powyższego postanowienia wynika, że jako zasadę przyjęto — automatyzm w przydziale pieniędzy a jako wyjątek — przydział na podstawie zapotrzebowania.

§ 54 Fin. 2 stawia jako zasadę, że organ asygnujący sporządza zapotrzebowanie kredytów budżetowych na podstawie zapotrzebowań pieniężnych organów zaopatrywanych.

Wreszcie zarządzenie M. S. Wojsk. Dep. Int. w tej sprawie postanawia, że zapotrzebowania kredytów sporządzać należy na podstawie danych, wymienionych w § 77 przepisu Fin. 2 i ewentualnie na podstawie zapotrzebowań pieniężnych oddziałów zaopatrywanych, zaznaczając, że szef int. D. O. K. może zażądać od oddziałów zapotrzebowań pieniężnych. Może się to stać tylko wtedy, gdy na podstawie posiadanych dowodów rachunkowych i informacji u władz miejscowych nie będzie mógł ustalić niezbędnych kwot kredytów na pokrycie potrzeb oddziałów.

Z tych wszystkich postanowień wynikało by, że szef intendentury D. O. K. zasadniczo posiada wszystkie elementy potrzebne do opracowania miesięcznego zapotrzebowania kredytów i wobec tego nie powinien żądać żadnych danych z oddziałów gospodarczych.

Faktycznie sprawa przedstawia się inaczej. Otóż należy uświadomić sobie, jakiego rodzaju wydatki i potrzeby pieniężne pojawiają się normalnie na szczeblu oddziału gospodarczego. Rozróżnić tu należy dwie kategorie potrzeb pieniężnych:

1) potrzeby zryczałtowane, względnie skontyngensowane,

2) potrzeby niezryczałtowane, których wysokość zależna jest od stanów, obowiązujących stawek jednostkowych itp.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że pokrycie zryczałtowanych, względnie skontyngensowanych potrzeb oddziałów gospodarczych nastąpić może i powinno w sposób automatyczny i w tym względzie nie są potrzebne żadne dane z oddziału gospodarczego. Należą tu potrzeby takie, jak ryczałt kwaterunkowy, kancelaryjny, na konserwację nieruchomości, wyszkoleniowy, taborowy, na konserwację materiałów, podróże służbowe, wydatki na ćwiczenia, wydatki na potrzeby sanitarne, opiekę duszpasterską itp.

Powyższe potrzeby wyliczono przykładowo a nie wyczerpująco.

Do drugiej kategorii potrzeb, tzw. wydatków niezryczałtowanych, należą: wydatki na uposażenie, żołd, wyżywienie ludzi i zwierząt, należności na konserwację umundurowania i higienę, wydatki na wypiek chleba w piekarniach prywatnych, należności ubezpieczalni.

Wyliczyliśmy najważniejsze potrzeby pieniężne, pojawiające się w życiu oddziału gospodarczego.

Wysokość tych wydatków zależna jest od rzeczywistych stanów zaopatrywanych jednostek użytkujących, obowiązujących jednostkowych stawek należności itp.

W odniesieniu do tej kategorii wydatków stwierdzić należy, że wysokość ich w poszczególnych miesiącach podlega bardzo dużym wahaniom, zależnym od takich czynników, jak zwolnienie i wcielenie rocznika ,powołanie rezerwy na ćwiczenia, powołanie na ćwiczenia okresowe oddziałów O. N. itp., zmiany stawek równoważnikowych, programy wypieku chleba itp.

Według wspomnianych wyżej postanowień przepisu Fin. 2 organ asygnujący powinien te czynniki przewidzieć, wzgl. dane co do wysokości wydatków zaczerpnąć ze sprawozdań rachunkowo-pieniężnych oddziałów gospodarczych.

Należy zastanowić się, w jakiej mierze omawiane postanowienia przepisu Fin. 2 są na szczeblu organu asygnującego wykonalne i czy opracowanie realnego zapotrzebowania kredytów, odpowiadającego rzeczywistym potrzebom organu asygnującego, jest rzeczywiście możliwe.

W tym celu trzeba przeanalizować obowiązujący terminarz prac na szczeblu oddziału gospodarczego i powiązać go z terminami prac organu asygnującego.

W myśl § 163 przepisu O. G. oddział gospodarczy przedstawia do dnia 6 każdego miesiąca organowi asygnującemu sprawozdanie ra-

chunkowo-kasowe za miesiąc ubiegły. Organ asygnujący powinien zapotrzebowanie kredytów na miesiąc następny opracować i wysłać z takim wyliczeniem, by najpóźniej w dniu 13 znalazło się w M. S. Wojsk. A zatem zapotrzebowanie ma być gotowe w czystopisie najpóźniej w dniu 11 danego miesiąca.

Przyjąwszy stan optymalny — ściśle teoretyczny, iż sprawozdania rachunkowo-kasowe wszystkich oddziałów gospodarczych organ asygnujący otrzyma rzeczywiście w dniu 6 danego miesiąca, wypadało by, iż wciągu dni 4-ch referent cenzury ma ustalić na podstawie tych sprawozdań wysokość rzeczywistych, niezryczałtowanych wydatków oddziałów gospodarczych, rozbić je na poszczególne tytuły budżetowe i oddziały gospodarcze, ustalić rzeczywiste stany z ostatniego dnia miesiąca sprawozdawczego, zestawić wysokość wpływów uzyskanych przez oddziały gospodarcze, zarachowane przez nie na zwiększenie rachunku zaliczek obrotowych i wszystkie te dane ująć w odpowiednie zestawienia i doręczyć je referatowi budżetowemu, celem wykorzystania przy uzasadnieniu zapotrzebowania kredytów na miesiąc następny i rozdziale kredytów na miesiąc bieżący.

Z całym poczuciem odpowiedzialności stwierdzić trzeba, że jeśli wszystkie te prace mają być wykonane sumiennie i zgodnie z wymogami racjonalnej gospodarki kredytami, to w ciągu 4-ch dni są one niewykonalne. A trzeba podkreślić, że w powyższym rozumowaniu przyjęto założenie ściśle teoretyczne, iż organ asygnujący w dniu 6-tego będzie w posiadaniu wszystkich sprawozdań rachunkowo-kasowych. W praktyce tego rodzaju przypadek nigdy nie zachodzi, zwłaszcza w okresie ćwiczeń, gdy oddziały przebywają poza garnizonem i gdy samo uzgodnienie raportów gospodarczych nastręcza w oddziałach bardzo wiele trudności.

Z tych względów przyjąć trzeba, że zapotrzebowanie kredytów opracowane z takim pośpiechem, przedstawia zawsze wartość bardzo problematyczną i nie odtwarza rzeczywistych potrzeb pieniężnych organu asygnującego na miesiąc najbliższy, zwłaszcza, gdy się uwzględni, że opierać się ono musi na powyżej opisanym materiale, zebranym przez referat cenzury i na bardzo dowolnych, najczęściej z konieczności niczym nie popartych, przewidywaniach organu asygnującego dotyczących miesiąca bieżącego i następnego. W tym stanie rzeczy wskazanym było by w interesie zarówno należytego zaopatrywania oddziałów w gotówkę, jak i racjonalnej gospodarki kredytami na szczeblu organu dysponującego oraz asygnującego, by oddziały gospodarcze przed wysłaniem właściwego sprawozdania rach.-kas. przesyłały organowi asygnującemu niektóre dane informacyjne,

co do wysokości potrzeb pieniężnych za miesiąc ubiegły oraz na miesiąc najbliższy i następny.

Termin nadesłania można by ustalić na dzień 5 każdego miesiąca a tym samym termin nadesłania miesięcznego sprawozdania rachunkowo-kasowego przez oddział gospodarczy można by przesunąć z dnia 6 na dzień 8 każdego miesiąca.

Termin taki umożliwiłby oficerowi gospodarczemu przeprowadzenie koniecznej korespondencji z pododdziałami wydzielonymi i przydzielonymi, celem uzgodnienia pewnych zarachowań, a zwłaszcza raportów gospodarczych zarachowań, a zwłaszcza raportów gospodarczych za ostatnią dekadę miesiąca. Przyczyniłoby się to bezwarunkowo do ścisłości raportów gospodarczych, co niewątpliwie leży w interesie Skarbu Państwa, gdyż raport gospodarczy oddziału gospodarczego jest wyłączną podstawą do ustalenia należności pieniężnej na wyżywienie ludzi i zwierząt oraz ryczałtu mundurowego.

Wszelkie niedokładności w raporcie gospodarczym spowodować mogą bardzo poważne straty dla Skarbu Państwa.

ad 6) Prace referatu cenzury.

Prace referatu cenzury podzielić można na prace organicznie wynikające z zakresu działania tego referatu i dość wyczerpująco wyliczone w § 175 przepisu Fin. 2 oraz prace dodatkowe należące do kategorii statystycznych.

Zakres działania referatu został rozszerzony zarządzeniem M. S. Wojsk. Dep. Int. o bardzo rozległy dział pracy obejmujący udzielanie wyjaśnień w sprawach uposażeniowych, gospodarki pieniężnej i rachunkowości oddziałów gospodarczych.

Bez obawy popełnienia przesady powiedzieć można, że przy obecnym systemie pracy referatu cenzury jest to biuro opracowujące różnego rodzaju statystyki, wykazy, zestawienia, prowadzące szereg pomocniczych ewidencji itp. oraz segregujące wydatki oddziałów gospodarczych wedle tytułów budżetowych. Wymienione prace mają charakter przeważnie terminowy, gdyż przeznaczone są albo dla M. S. Wojsk., albo też ich wyniki muszą być wyszczególnione w orzeczeniach cenzuralnych, które również muszą być wydawane terminowo, albo wreszcie potrzebne są referatowi budżetowo-rachunkowemu w określonych terminach do opracowania zapotrzebowania kredytów lub odliczenia od przekazywanych zaliczek obrotowych wpływów, zaliczonych przez oddziały gospodarcze na zwiększenie rachunku zaliczek obrotowych. Zakres tych agend jest bardzo roz-

legły i wymaga sporządzania bardzo wielu żmudnych zestawień pomocniczych tak, że na właściwe zadania referatu cenzury pozostaje bardzo mało czasu.

Niewątpliwie podstawowym zadaniem referatu cenzury jest sprawdzenie, czy dokonane wypłaty zostały uskutecznione celowo i zgodnie z przepisami. Należyte wykonanie tego zadania wymaga bardzo wiele czasu, bo przejrzenia szeregu rozkazów lub zarządzeń specjalnych M. S. Wojsk., D. O. K. lub dowódców W. J., pomijając już konieczność częstego wglądu do ustaw uposażeniowych lub innych celem należytej oceny, czy dokonanie wydatku było usprawiedliwione w świetle obowiązujących przepisów.

Ponieważ wedle obecnej księgowości O. G. wydatki budżetowe księgowane są tylko na jednym rachunku w porządku chronologicznym, jak powstają, referat cenzury poświęcić musi bardzo wiele czasu na posegregowanie wydatków dotyczących tego samego tytułu budżetowego. Przy tej sposobności należy podkreślić, że cały szereg wydatków jednorodzajowych zakwalifikowany być może pod różne tytuły budżetowe. Dla przykładu weźmy diety podróżne. Mogą one być pokryte z kredytów na podróże służbowe bądź z kredytów na szkoły i kursy, bądź z kredytów na ćwiczenia, bądź z kredytów sądownictwa, duszpasterstwa itd. Mogą one wreszcie obciążać różne ryczałty.

Nawet ten jeden przykład powinien wystarczyć dla wykazania, że samo zakwalifikowanie — słusznego zresztą wydatku — pod właściwy tytuł budżetowy nie jest rzeczą całkowicie prostą i wymaga przeważnie wglądu do zarządzeń regulujących tę sprawę. Wprawdzie zakwalifikowanie uzasadnionego wydatku pod niewłaściwy tytuł budżetowy można by poczytać za sprawę mniejszej wagi, jednak z punktu widzenia racjonalnej gospodarki kredytami sprawa ta nie powinna być lekceważona.

Z tych względów należało by referat cenzury odciążyć od bardzo wielu prac natury statystycznej, względnie uprościć technikę opracowania zestawień.

Charakterystycznym dla tego zagadnienia jest „zestawienie statystyczne kwot wypłaconych na uposażenie". Zestawienie to sporządzane jest w terminach kwartalnych. Dotychczas jest ono opracowywane przez referat cenzury na podstawie sprawozdań rach.-kas. Zebranie materiału potrzebnego do wykonania zestawienia zabiera referatowi cenzury bardzo wiele cennego czasu, albowiem wymaga ono łowienia po całym akcie rachunkowym wszelkich kwot wypłaconych na uposażenie i to zarówno na podstawie miesięcznych wykazów

uposażeniowych, jak i kwitów przy wypłatach w ciągu miesiąca. Kwoty wypłacone muszą być zestawione wedle rodzajów należności (uposażenie zasadnicze, dodatki, potrącenia na rzecz podatku specjalnego) i grupowane wedle stopni. Ponadto musi być zliczona ilość osób w poszczególnych stopniach. Krótko mówiąc, jest to dzieło bardzo pracowite, wymagające wiele czasu. Wykazy tego rodzaju opracowywane są przez referat cenzury nie tylko w terminach kwartalnych, ale ponadto bardzo często w ciągu roku na specjalne zarządzenia M. S. Wojsk. Łatwo wyobrazić sobie, jak na tym ucierpieć muszą właściwe zadania cenzury. W takich warunkach o należytej cenzurze nie może być mowy. Wydatki oddziałów gospodarczych muszą być siłą faktu badane raczej wyrywkowo i pobieżnie, kwalifikowanie na właściwe tytuły następuje bez większego analizowania, byle tylko w terminie mogło być wydane orzeczenie cenzuralne.

Z tych względów pożądanym było by, by jako część składową rachunkowo-kasowego sprawozdania oddziału gospodarczego wprowadzić w terminach kwartalnych „zestawienie statystyczne wypłaconego uposażenia" wedle wzoru odpowiadającego wymogom M. S. Wojsk. Opracowanie takiego zestawienia nie sprawi oddziałowi gospodarczemu większych trudności i będzie mogło być wykonane z większą skrupulatnością, zwłaszcza obecnie, gdy wedle zasad przepisu O. G. księgowość oddziałów została wybitnie uproszczona. Dla cenzury będzie to wielkim ułatwieniem i wyrazi się dużą oszczędnością czasu, który będzie mógł być z większą korzyścią zużytkowany na wykonanie właściwej cenzury.

Podobnym ułatwieniem było by wprowadzenie wykazów zawierających dane informacyjne co do pieniężnych potrzeb oddziałów, którą to sprawę omówiliśmy w ustępie o zapotrzebowaniach pieniężnych.

Ze względów zasadniczych należało by również wyłączyć spod kompetencji referatu cenzury sprawy związane z interpretacją należności pieniężnych i agendy te powierzyć bądź osobnemu referatowi (jak było dawniej), bądź sprawy te przekazać samodzielnemu referatowi ogólnemu szefostwa int. D. O. K.

W ogólności przy opracowywaniu nowych przepisów normujących zasady gospodarki i rachunkowości finansowej organów asygnujących należało by rozważyć sprawę ograniczenia wszelkich prac statystycznych do rozmiarów niezbędnych dla M. S. Wojsk. Wzory ich możliwie uprościć a wykazy, których sporządzanie na szczeblu organu asygnującego daje zbyt wiele pracy, może natomiast być znacznie łatwiej wykonane przez oddział gospodarczy, uczynić częścią składową miesięcznego sprawozdania rachunkowo-kasowego

oddziału gospodarczego w terminach dostosowanych do wymagań M. S. Wojsk.

ad 7) Informowanie oddziałów gospodarczych o przeznaczeniu asygnowanych zaliczek obrotowych.

Przed ukazaniem się „wytycznych do gospodarki finansowej na okres budżetowy 1937/38“ informowano oddziały gospodarcze o przeznaczeniu asygnowanych pieniędzy w ten sposób, że odpowiednią wzmiankę wypisywano bezpośrednio na odwrotnej stronie w przychodowych deklaracjach płatniczych, za pomocą których przelewano asygnowane kwoty na rachunki bieżące jednostek administracyjnych.

Ten sposób zawiadamiania był bardzo celowy, gdyż formacja otrzymując kwotę, dowiadywała się równocześnie o jej przeznaczeniu.

Obecnie stosowane jest tak zwane „zawiadomienie o przeznaczeniu asygnowanych kwot“. Takie zawiadomienie wysyłane jest oddziałowi jednorazowo z końcem miesiąca i obejmuje wszystkie kwoty asygnowane w ciągu danego miesiąca.

Pismo to sporządzane bywa w dwóch wykonaniach, z których jedno przeznaczone jest dla oddziału gospodarczego, drugie zaś dla właściwego cenzuranta.

Z treści tego pisma oddział gospodarczy dowiaduje się, jakie kwoty może z końcem miesiąca przenieść z rachunku zaliczek obrotowych na właściwe rachunki ryczałtowe, jakie jest przeznaczenie asygnowanych kwot, oraz czy wszystkie kwoty, wymienione w zawiadomieniu, zostały przez kasę skarbową dopisane na rachunek bieżący oddziału. W razie potrzeby oddział reklamuje brakujące kwoty w szefostwie int. D. O. K. Drugi egzemplarz zawiadomienia daje podobną orientację cenzurantowi w szczególności umożliwia mu stwierdzenie, czy wszystkie kwoty wyszczególnione w zawiadomieniu wykazano w rachunku „zaliczki obrotowe“.

Praktyka kilkumiesięczna daje podstawę do twierdzenia, że tego rodzaju zawiadomienie jest bardzo celowym sposobem współpracy z jednej strony organu asygnującego z oddziałem zaopatrywanym, z drugiej zaś strony referatu budżetowo-rachunkowego z referatem cenzury.

Z tych względów wydaje się wskazanym, by ten wzór zawiadomienia wprowadzić jako obowiązujący. Zaznaczamy, że omawiane zawiadomienia wypełnia się bezpośrednio po wypisaniu asygnat i ich

wysłaniu tak, że każdej chwili są one aktualne i prowadzone bieżąco bez większego wysiłku pracownika.

Wskazanym jest również wprowadzenie zlecenia do asygnowania który to druk był by stosowany tylko w obiegu wewnętrznym samego referatu rachunkowo budżetowego i między wydziałem materiałowym a referatem rachunkowo-budżetowym. Na zleceniu do asygnowania wypisują referenci, administrujący grupami działów budżetowych, oddział gospodarczy, kwotę jaką należy asygnować i tytuł budżetowy. Takie samo zlecenie wystawia wydział materiałowy na rachunku podlegającym wypłacie z kredytów organu asygnującego. Zlecenie do asygnowania, podpisane przez kierownika referatu, jest podstawą do wystawienia asygnaty i służy jednocześnie jako rozdzielnik kredytu przydzielonego przez władze dysponujące.

ad 8) Planowanie na szczeblu organu asygnującego.

Sprawę planowania na szczeblu organu asygnującego regulują postanowienia zawarte w rozdziale VI-tym część I i rozdziale II część II dotychczasowego przepisu Fin. 2. Stwierdzić trzeba, że omawiane postanowienia mogły być na szczeblu organu asygnującego wykonywane tylko w odniesieniu do potrzeb zryczałtowanych i skontyngensowanych, odnośnie których otrzymywano z początkiem okresu budżetowego z resortowych departamentów M. S. Wojsk. wyciągi z rocznych planów realizacji budżetu, względnie zawiadomienia o wysokości przyznanych kredytów rocznych.

Co do pozostałych potrzeb pieniężnych (wydatki niezryczałtowane i wydatki na wyżywienie ludzi, zwierząt, ryczałt mundurowy itp.) organa asygnujące nie mogły sporządzać realnych planów rocznych realizacji budżetu, a to z powodu bądź całkowitego braku potrzebnych do tego celu elementów, bądź też z powodu zbytniej zmienności tych elementów, czyniącej plan całkowicie nierealnym.

Z tych względów warto było by to zagadnienie specjalnie przestudiować i obowiązek planowania na szczeblu organu asygnującego przewidzieć w przepisie tylko wówczas, gdy analiza wykaże, że jest on rzeczywiście wykonalny i może się przyczynić do usprawnienia gospodarki pieniężnej. Planowanie oparte na przeciętnych danych z poprzedniego roku nie ma przeważnie żadnego praktycznego znaczenia i doprowadzić może raczej do fałszywych wniosków.

Gospodarka pieniężna na szczeblu organu asygnującego musi się opierać na bieżących potrzebach oddziałów. Potrzeby te zaś są bar-

dzo zmienne i zależą w znacznej mierze od zamierzeń i rozkazów władz centralnych.

ad 9) Księgowość dochodów budżetowych.

Księga dochodów budżetowych, wedle wzoru nr 12 do przepisów Fin. 1, 2 i 3 oraz kontoteka dochodów budżetowych, prowadzona sposobem odbitkowym, jest dla celów wojskowego organu asygnującego całkowicie nieprzydatna.

Wzór jest bez wyraźnej potrzeby zbyt skomplikowany i przy obecnym systemie administrowania dochodami budżetowymi przeważna ilość rubryk nie jest wypełniana. Przede wszystkim wysokość dochodów, które należało by w ciągu okresu budżetowego osiągnąć, nie jest z góry ustalana, ponadto ilość wpływów, kwalifikowanych jako dochody budżetowe, została z chwilą utworzenia Funduszu Obrony Narodowej wybitnie zredukowana. Z tych względów należało by wzór księgi dochodów budżetowych jak najbardziej uprościć, a ewidencję pomocniczą w formie kontoteki całkowicie znieść.

Księga dochodów budżetowych, wedle wzoru nr 16 przepisów rachunkowo-kasowych dla władz i urzędów, powinna okazać się również odpowiednią dla wojskowych organów asygnujących.

Zawiera ona wszystkie rubryki niezbędne do administrowania dochodami i opracowania wymaganej sprawozdawczości.

Mjr STANISŁAW PACHEL.

Uposażenie nasze i obcych.

W artykule pod tym samym tytułem, ogłoszonym w zeszycie 3 (21) „Przeglądu Intendenckiego" (za lipiec—wrzesień 1938 r.), omawiałem uposażenie oficerów. Obecnie pragnę poinformować Czytelników o uposażeniu podoficerów. Rozważania na ten temat opieram na tych samych zasadach i objaśnieniach, jakie podałem w poprzednim artykule, stosując również te same kursy walut przy przeliczeniach na złote, ażeby przez to umożliwić porównanie uposażenia podoficerskiego z oficerskim.

Zasady, na jakich jest oparta konstrukcja przepisów prawnych o uposażeniu podoficerów w poszczególnych armiach, są w zasadzie identyczne z zasadami, na których oparte jest uposażenie oficerów. Tam i tu istnieje podział na uposażenie zasadnicze i dodatki, które przyjmują taką samą formę u podoficerów, jaka była u oficerów.

Jeżeli gdziekolwiek zachodzą pewne różnice, podam je przy omawianiu uposażenia poszczególnych armii.

F r a n c j a. Francja posiada podoficerów zawodowych i nadterminowych. Służba nadterminowa trwa w zasadzie do 5 lat, lecz może być wznawiana do 15 lat a nawet do 25 lat. Po 5 latach może podoficer pozostać w wojsku w charakterze nadterminowego, jeżeli posiada stopień kaprala a po 15 latach stopień wyższy.

Podoficerem zawodowym może zostać nadterminowy po 5 latach służby wojskowej, w tym 2 lata w stopniu plutonowego, lub po 6 latach służby, w tym 1 rok w stopniu plutonowego.

Uposażenie składa się z uposażenia zasadniczego, dodatku lokalnego i z dodatku na dzieci.

Uposażenie zasadnicze dzieli się na szczeble zależne od ilości lat służby wjskowej.

Uposażenie chorążego, st. sierżanta, sierżanta i plutonowego ma 6 szczebli, przy czym wymagana jest jednakowa ilość lat służby wojskowej do uzyskania uposażenia wyższego szczebla.

Pierwszy szczebel przysługuje po 5 latach służby, drugi po 8 latach, trzeci po 11 latach, czwarty po 15 latach, piąty po 20 latach i szósty po 25 latach.

Uposażenie kaprala ma 3 szczeble przysługujące po 4, 5 i 10 latach służby wojskowej.

Podoficerowie nadterminowi do kaprala włącznie otrzymują, zamiast miesięcznego uposażenia, specjalne dodatki dzienne, płatne miesięcznie. Nadterminowi od plutonowego w górę otrzymują uposażenie, jak podoficerowie zawodowi.

Dodatek lokalny ma identyczną formę, jak u oficerów francuskich, z tą różnicą, że stawki są niższe. Najwyższa stawka (dla chorążego w stolicy) wynosi 45 zł miesięcznie, najniższa (dla kaprala w najniższej klasie miejscowości) wynosi 3,71 zł miesięcznie.

Dodatek na dzieci jest ten sam, jak dla oficerów.

N i e m c y. Oprócz uposażenia zasadniczego, jednakowego w całym państwie, otrzymują podoficerowie niemieccy, podobnie jak oficerowie, dodatek na mieszkanie i dodatek na dzieci w tym samym wymiarze, jak oficerowie.

Zasadnicze uposażenie ma szczeble tylko w stopniu starszego sierżanta i kaprala. W stopniu st. sierżanta istnieje jeden szczebel po 2 latach służby w tym stopniu, w stopniu kaprala istnieją 2 szczeble, po 2 i 4 latach służby. W pierwszym przypadku uposażenie podstawowe zwiększa się po 2 latach o blisko 6%, w drugim przypadku po 2 latach o przeszło 3% a po 4 latach o 7%.

Dodatek na mieszkanie ustalony jest na tych samych zasadach, jak dla oficerów; różni się on tylko stawkami, które w odpowiednim stosunku są niższe. Rozpiętość tego dodatku, biorąc pod uwagę najwyższą i najniższą stawkę istniejącą dla podoficerów, od żonatego chorążego do starszego szeregowca kawalera, wynosi od 10,56 zł do 95 zł miesięcznie.

W ł o c h y. Konstrukcja uposażenia podoficerów zawodowych jest taka sama, jak u oficerów. Uposażenie zasadnicze jest dla całego państwa jednakowe i zależne jedynie od przesłużonych lat w poszczególnych stopniach. Z dodatków najistotniejszym jest dodatek na rodzinę, zależny od kategorii miejscowości, ilości dzieci i stopnia, zupełnie tak samo, jak u oficerów. Dodatek ten, płatny miesięcznie, mieści się w granicach:

— dla chorążych, st. sierżantów i sierżantów od 19 zł do 216 zł;

— dla plutonowych i kaprali . . . . od 6,38 zł do 61 zł.

Najniższa stawka przypada żonatym bezdzietnym w najniższej klasie miejscowości, stawka najwyższa żonatym z 12—dzieci w najwyższej klasie miejscowości.

Uposażenie podoficerów nadterminowych jest takie samo, jak zawodowych.

Oprócz dodatku na rodzinę, istnieją we Włoszech dodatki: obozowy, marszowy, dla podkuwaczy, wysokogórski, graniczny, szoferski, rusznikarski i dla radiotelegrafistów.

Dodatki te wynoszą dziennie w złotych:

<table>
<tr><th rowspan="2">Stopień</th><th colspan="5">D O D A T E K</th></tr>
<tr><th>obozowy</th><th>marszowy</th><th>graniczny</th><th>szefów stacji radio</th><th>radio-telegr.</th></tr>
<tr><td>Chorąży . .</td><td rowspan="3">0,96</td><td rowspan="3">3,12</td><td rowspan="3">1,39</td><td rowspan="4">1,39</td><td rowspan="2">—</td></tr>
<tr><td>St. sierżant .</td></tr>
<tr><td>Sierżant . . .</td><td>—</td></tr>
<tr><td>Plutonowy .</td><td rowspan="2">0,19</td><td rowspan="2">0,76</td><td>1,10</td><td>—</td></tr>
<tr><td>Kapral . . .</td><td>0,55</td><td>0,83</td><td>0,69</td></tr>
<tr><td>Reszta szeregowych</td><td>0,03</td><td>0,07</td><td>0,28</td><td>—</td><td>—</td></tr>
</table>

Dodatek wysokogórski wynosi miesięcznie dla chorążych, st. sierżantów i sierżantów 10 zł, dla plutonowych i kaprali zawodowych 6 zł.

Dodatek rusznikarski wynosi 1,66 zł dziennie.

Dodatek szoferski wynosi dziennie dla podoficerów 0,35 zł, dla innych szeregowych 0,28 zł.

Podkuwacze otrzymują dodatek obliczony w zależności od ilości koni, które powinni podkuć, oraz od rodzaju jednostki wojskowej i rodzaju zwierzęcia.

Majster podkuwacz otrzymuje dziennie:

a) od 1 konia (muła) w jednostce alpejskiej . 0,05 zł
b) od 1 „ „ w innej jednostce . . 0,04 zł
c) od 1 osła . . . . 0,02 zł

Uczeń podkuwacz otrzymuje dziennie od 1 konia (muła, osła) 0,001 zł.

Łotwa. Uposażenie podoficerów łotewskich jest w całym państwie jednakowe, zależne jedynie od czasu służby i od stanu rodzinnego. Po 3, 8 i 13 latach służby wojskowej uposażenie podstawowe (bez dodatku na rodzinę) zostaje zwiększone o 10%, a po 5, 10 i 15 latach służby wojskowej podoficerowie zawodowi otrzymują bezzwrotne zapomogi w wysokości 3-ch miesięcznego uposażenia.

Dodatek na rodzinę wynosi 8% uposażenia zasadniczego na każdego członka rodziny; zupełnie tak samo, jak u oficerów.

Podobnie jak oficerowie, podoficerowie łotewscy otrzymują w tej samej wysokości dodatek żywnościowy oraz opał w naturze w czasie od 15.X — 15.IV lu dodatek opałowy. Oprócz tego przysługuje podoficerom żonatym, nie korzystającym z mieszkań w budynkach rządowych, dodatek na mieszkanie w wysokości 3,5% uposażenia. Zajmujący kwatery w budynkach rządowych płacą komorne, stanowiące 1/9 część uposażenia.

Leczenie jest bezpłatne dla podoficerów, ich żon i dzieci do lat 16, tak samo jak u oficerów.

Przy przejazdach kolejowych przysługuje podoficerom ulga 50% ceny biletów normalnych III kl.

Dodatek mundurowy przysługuje wszystkim podoficerom zawodowym w wysokości 145 zł rocznie.

Czechosłowacja. Wskutek dokonywujących się przemian politycznych w Czechosłowacji, niewątpliwie straciły na aktualności dane dotyczące jeszcze „starej" Czechosłowacji, niemniej jednak stanowić one mogą materiał orientacyjny, jak kształtowało się uposażenie w pewnym określonym czasie w tych państwach, które stanowiły przedmiot rozważań w poprzednim artykule. Z tego to powodu nie pomijam Czechosłowacji i teraz przy omawianiu uposażenia podoficerów.

Układ uposażenia podoficerów czechosłowackich oparty jest na tych samych zasadach, jak oficerów. Uposażenie zasadnicze ma 9 szczebli zależnych od ilości lat służby. Oprócz niego istnieje dodatek mieszkaniowy, zależny od kategorii miejscowości, których to kategorii jest cztery, dodatek na rodzinę i dodatek mundurowy.

Dodatek mieszkaniowy dla najwyższej kategorii miejscowości wynosi 51 zł miesięcznie, dla najniższej kategorii 28 zł miesięcznie.

Dodatek na rodzinę zależny jest od ilości posiadanych dzieci i wynosi na jedno dziecko 18,52 zł, na więcej dzieci 32,41 zł miesięcznie.

Dodatek mundurowy wynosi przy pierwszym mianowaniu podoficerem zawodowym jednorazowo 278 zł, jako uzupełnienie płatne miesięcznie w czasie dalszej służby 0,56 zł.

Rumunia. Uposażenie podoficerów rumuńskich składa się z uposażenia zasadniczego, jednakowego w całym państwie, dodatku za lata służby, dodatku służbowego, na mieszkanie i rodzinnego.

Dodatek za lata służby przysługuje starszym sierżantom po 5 latach w wysokości 18,90 zł, po 10 latach 37,80 zł miesięcznie. Sierżantom tylko po 5 latach w kwocie 6,75 zł, plutonowym również tylko po 5 latach w kwocie 5,40 zł miesięcznie.

Dodatek służbowy przywiązany jest do płacy i wynosi miesięcznie w złotych:

Dla	Do 5 lat służby	Po 5 latach służby	Po 10 latach służby
st. sierżantów	14,18	99,63	116,64
sierżantów	8,37	11,21	—
plutonowych	3,24	5,81	—

Dodatek na mieszkanie wynosi miesięcznie w złotych:

		St. sierżanci	Sierżanci	Plutonowi
Do 5 lat służby . . .	kawaler	1,62	1,08	0,81
	żonaty	17,69	16,74	16,61
Po 5 latach służby .	kawaler	1,89	1,35	1,35
	żonaty	21,20	17,15	17,15
Po 10 latach służby .	kawaler	2,16	—	—
	żonaty	24,71	—	—

Dodatek na dzieci jest taki sam, jak dla oficerów i wynosi miesięcznie na jedno dziecko 2,70 zł, na dwoje 4,05 zł, na troje i więcej dzieci 6.75 zł.

Oprócz tych dodatków istnieją jeszcze w wojsku rumuńskim dwa dodatki specjalne, jeden przysługujący podoficerom i oficerom pełniącym służbę na terenie Bukowiny i Besarabii, drugi przysługujący tylko podoficerom skoszarowanym na oświetlenie kwatery.

Dodatek besarabsko-bukowiński wynosi miesięcznie 4,08 zł dla podoficerów, bez względu na stopień, dodatek na oświetlenie 1,62 zł na miesiąc.

Tabelaryczne porównanie uposażenia podoficerów zawodowych omówionych państw z uposażeniem u nas oparłem na tych samych zasadach, jakie przyjąłem przy zestawianiu tablic uposażenia oficerów. Będzie to uposażenie netto wraz z tymi dodatkami, które otrzymuje każdy podoficer, bez względu na rodzaj broni i spełniane czynności służbowe. Nie zostały wzięte pod uwagę tego rodzaju dodatki, jak: lotniczy, graniczny, techniczny, rusznikarski, ćwiczebny itp.

Przedstawione w tablicach stawki uposażenia jako netto, rozumie się po dokonaniu ustawowych potrąceń na podatki i opłaty emerytalne według norm obowiązujących w poszczególnych państwach.

Z uwagi na szczeblowanie uposażenia i wielką rozpiętość stawek różnych dodatków w niektórych państwach, przyjąłem do porównania uposażenie krańcowe, najniższe i najwyższe, jakie możliwe jest do osiągnięcia w danym stopniu.

A) Uposażenie w stolicy netto w złotych wraz z dodatkami.

I. Samotni.

	— najmniejsze / największe +	Polska	Francja	Niemcy	Włochy	Łotwa	Czechy	Rumunia
Chorąży	—	262	162	334	160	—	134	—
	+		222		230	—	242	—
St. sierżant	—	232	148	327	136	129	134	98
	+		212		165	162	215	235
Sierżant	—	204	126	269	125	112	134	81
	+		180	282	144	141	203	90
Plutonowy	—	184	119	255	94	—	—	66
	+		176		138	—	—	74
Kapral	—	160	74	229	68	104	—	—
	+		129	242	98	131	—	—
St. marynarz zawodowy	—	140		181	—	—	—	—
	+							

II Żonaci bezdzietni.

	— najmniejsze / największe +	Polska	Francja	Niemcy	Włochy	Łotwa	Czechy[1]	Rumunia
Chorąży	—	345	185	359	198	—	134	—
	+		248		268	—	242	—
St. sierżant	—	307	175	352	174	138	134	114
	+		230		203	174	215	258
Sierżant	—	277	151	294	163	121	134	97
	+		205	308	182	151	203	106
Plutonowy	—	236	144	281	106	—	—	82
	+		197		151	—	—	90
Kapral	—	189	106	255	81	114	—	—
	+		161	268	111	147	—	—
St. marynarz zawodowy	—	165		199	—	—	—	—
	+				—	—	—	—

[1]) Dla żonatych takie samo, jak dla samotnych.

III. Z 4 dzieci.

	najmniejsze — / największe +	Polska	Francja	Niemcy	Włochy	Łotwa	Czechy	Rumunia
Chorąży	—	345	216	418	236		161	—
	+		283		279	—	271	—
St. sierżant	—	307	207	402	212	175	161	121
	+		265		241	219	244	265
Sierżant	—	277	184	354	201	159	161	104
	+		235	367	220	192	227	113
Plutonowy	—	236	177	341	119	—	—	89
	+		228		164	—	—	97
Kapral	—	189	143	314	94	151	—	—
	+		194	327	124	213	—	—
St. marynarz zawodowy	—	165	—	258	—	—	—	—
	+		—		—	—	—	—

B) Uposażenie wraz z dodatkami netto w złotych w najniższej klasie miejscowości.

I. Samotni.

	najmniejsze — / największe +	Polska	Francja	Niemcy	Włochy	Łotwa	Czechy	Rumunia
Chorąży	—	252	146	292	160	—	128	—
	+		207		230	—	232	—
St. sierżant	—	213	132	286	136	129	128	98
	+		193		165	162	206	235
Sierżant	—	190	110	242	125	112	128	81
	+		174	255	144	141	193	90
Plutonowy	—	166	103	228	94	—	—	66
	+		160		138	—	—	74
Kapral	—	150	66	202	68	104	—	—
	+		121	215	98	131	—	—
St. marynarz zawodowy	—	125	—	165	—	—	—	—
	+		—		—	—	—	—

II. Żonaci bezdzietni.

	− najmniejsze / największe +	Polska	Francja	Niemcy	Włochy	Łotwa	Czechy	Rumunia
Chorąży	−	308	158	302	179	—	128	—
	+		218		249	—	232	—
St. sierżant	−	270	144	296	155	138	128	114
	+		205		184	174	206	258
Sierżant	−	245	123	253	144	121	128	97
	+		177	266	163	151	193	106
Plutonowy	−	210	116	240	100	—	—	82
	+		172		145	—	—	90
Kapral	−	175	78	213	75	114	—	—
	+		133	226	105	147	—	—
St. marynarz zawodowy	−	150	—	172	—	—	—	—
	+		—		—	—	—	—

III. Z 4 dzieci.

	− najmniejsze / największe +	Polska	Francja	Niemcy	Włochy	Łotwa	Czechy	Rumunia
Chorąży	−	308	190	362	198	–	154	—
	+		253		268	—	261	—
St. sierżant	−	270	177	355	174	175	154	121
	+		235		203	219	234	265
Sierżant	−	245	159	312	163	159	154	104
	+		212	325	182	192	217	113
Plutonowy . . .	−	210	152	299	106	—	—	89
	+		204		151	—	—	97
Kapral	−	175	114	273	81	151	—	—
	+		169	286	111	213	—	—
St. marynarz zawodowy	−	150	—	231	—	—	—	—
	+		—		—	—	—	—

Kpt. EUGENIUSZ PIASECKI.

Polski ser suchy jako konserwa.

Zagadnienie pod powyższym tytułem odnosi się do sera twarogowego (kwaśnego) wysuszonego „na kość", takiego, jaki jest w spożyciu ludowym w niektórych okolicach kraju, np. u łowiczan (sery „suche") lub u górali („oszczypki").

Są to sery wyrabiane z sernika mleka kwaśnego („zsiadłego"), tj. takiego mleka, którego białko zostało strącone przez kwas mlekowy. Z mleka „postawionego na zsiadłe" bywa zazwyczaj uprzednio odciągnięta na wirówce (centryfugowane) śmietanka. Ale i mleko pełne stawia się na zsiadłe. Jednak przed jego ostatecznym stwarożeniem się śmietanę z wierzchu trzeba zebrać [1]).

Gdy mleko jest już dobrze stwarożone, to — nie beltając — ostrożnie przelewa się je do woreczków płóciennych i wiesza nad garnkami, aż ścieknie maślanka. Resztę maślanki z twarogu wyciska się do granic możliwości na prasach ręcznych, nadając jednocześnie twarogowi kształty sera.

Tak sporządzone sery suszy się miesiącami w specjalnych siatkach, wieszając je w miejscach przewiewnych (zazwyczaj na strychu), gdzie tracą resztę wilgoci i nabierają właściwej konsystencji.

Ze względu na swe cechy (czas przechowywania nieograniczony, nie kruszy się, nie pleśnieje, nie zmienia swych właściwości smakowych i odżywczych), ser ten jest tradycyjnym artykułem spożywczym, w który zapobiegliwa gospodyni zaopatruje swych bliskich,

[1]) Mleko „odciągane" zawiera zaledwie 0,25% tłuszczu, podczas gdy mleko „zbierane" posiada nawet 0,7% tłuszczu.

opuszczających dom na czas dłuższy, a więc emigrantów udających się na zarobek, rekrutów odchodzących do wojska itp.

Ser ten znany jest od wieków [1]), gdyż był pospolitym środkiem spożywczym już u ludów pasterskich, koczowniczych. Wraz z osiadłym, rolniczym trybem życia, pozwalającym na robienie większych zapasów, wyrób serów suchych stał się powszechnym. Słowianie mieli do nich szczególną predylekcję. Toteż w dawnych czasach w Polsce s e r p o l s k i s u c h y [2]) był bardzo popularny.

Dopiero od kilku dziesiątków lat cała uwaga, zwłaszcza większych producentów serów, została skierowana na wyrób serów podpuszczkowych, o wytwornych smakach, charakterystycznych zapachach i oryginalnym wyglądzie. Zarówno z tych względów, jak i na skutek coraz przystępniejszej ich ceny, sery gatunkowe à la ementaler, gruyère, roquefort, camembert, parmezan, limburski i inne niemal całkowicie opanowały u nas rynek miejski. Natomiast ludność rolnicza nadal spożywa sery kwaśne domowego wyrobu.

Polski ser suchy, jako produkt spożywczy, posiada tyle dodatnich właściwości, że należało by zastanowić się, czy nie można by wprowadzić go do użytku wojska, jako konserwę. Czego bowiem wymaga się od produktu konserwowego?

Otóż: 1) wartości odżywczej, 2) zdolności do przechowywania w stanie konserwowanym, 3) możności produkowania go w dostatecznej ilości i po właściwej cenie.

Rozpatrzmy, czy polski ser suchy odpowiada tym warunkom.

Jeżeli chodzi o wartość odżywczą polskiego sera suchego, to najlepszym miernikiem będzie porównanie go z mięsem. Porównanie to ilustruje następująca tablica (na str. 103):

Jeżeli uwzględnimy, że przy zastępowaniu mięsa serem [3]) za każde 100 g mięsa wołowego należy się żołnierzowi 50 g sera krowiego z mleka pełnego, to wartość kaloryczna tych 50 g sera (198 kal.) jest o 75% wyższa od wartości kalorycznej 100 g mięsa wołowego. Gdybyśmy mięso zastąpili polskim serem suchym z mleka zbieranego, to wartość odżywcza należności tego sera była by o 100% wyższa od należności mięsa wołowego.

[1]) Por. opisy grobowców prehistorycznych. Archeologowie znajdowali w nich kawałki serów dotąd zachowane, wprawdzie skamieniałe.

[2]) W dalszym ciągu będziemy starali się podtrzymać tradycyjną nazwę s e r a p o l s k i e g o s u c h e g o w odróżnieniu od serów gatunkowych podpuszczkowych wyrabianych na modłę zachodnio-europejską.

[3]) Por.: „Należności żywnościowe w czasie pokoju NŻ-1".

Skład chemiczny i wartość kaloryczna w 100 g produktów:

Wyszczególnienie	Mięso wołowe bez kości	Mleko krowie pełne	Ser tłusty z mleka pełnego	Mleko krowie zbierane	Polski ser suchy z mleka zbieranego	Uwagi
Woda	74	87,7	36,3	90,2	4,8	[1]) Przede wszystkim NaCl. [2]) Przyjęto, że 1 g białka = 4,1 kal., 1 g tłuszczu = 9, 3 kal. i 1 g węglowodanów = 4,1 kal. [3]) Biorąc pod uwagę, że mięso zawiera ± 16% kości, to po odrzuceniu ich 100 g porcja mięsa wołowego ma wartość kaloryczną 112,3 kal.
Tłuszcze	6	3,5	29,5	0,7	14,3	
Białka	19	3,5	26,2	3,6	73,6	
Węglowodany	—	4,5	3,4	4,7	2,2	
Sole mineralne	1	0,8	4,6	0,8	5,1 [1])	
Wartość kaloryczna [2])	133,7 [3])	65,4	395,8	40,5	443,8	

Należy przy tym uwzględnić i to, że mięso przed spożyciem wymaga zabiegów kulinarnych, ser natomiast jest w stanie już gotowym do spożycia i że polski ser suchy nawet po długim przechowywaniu nie traci swych pierwiastków witalnych.

Z tych przecież względów polski ser suchy jako produkt spożywczy zaszczytnie przeszedł do historii wojennej. Głównym bowiem pożywieniem partyzantów polskich 1863-go roku był chleb i ser suchy. Nie będzie więc przesadą, gdy przyjmiemy, że to polski ser suchy, zastępując w pożywieniu białko mięsne, podtrzymywał (tak dziś podziwianą) żywotność oddziałów partyzanckich.

Również nie bez dodatniego znaczenia jest fakt, że żuty ser, szczególnie suchy, pobudza gruczoły ślinowe do bardzo obfitego wydzielania śliny, co jest niezwykle korzystne dla odżywianego organizmu, zwłaszcza w warunkach polowych.

Drugą niezmiernie ważną zaletą polskiego sera suchego jest jego zdolność wprost nieograniczonego co do czasu przechowywania w stanie wysuszonym, a więc zakonserwowanym.

Umożliwia to robienie dowolnych zapasów (białka) na wypadek zwiększonej potrzeby. Pod tym względem muszą ustąpić serowi wszelkie inne konserwy,

zarówno mięsne [1]) jak i rybne, które mają — co do czasu — zdolność przechowywania bardzo ograniczoną.

Produkcja polskich serów suchych nie jest rzeczą łatwą i wymaga dłuższej praktyki. Odnosi się to szczególnie do umiejętności ich suszenia. Toteż w dawnej Polsce, po większych dworach, utrzymywano w tym celu specjalistę. Był nim leś, którego jedynym zajęciem było robienie zapasów suszonych produktów hodowlanych leśnych i rolnych. W specjalnych lesicach (sernicach, sernikach) suszył on przede wszystkim sery, następnie grzyby, zioła, jagody, owoce itp.

Sera suchego o właściwej konsystencji, smaku, zapachu i barwie nie da się wyprodukować w sposób śpieszny, przemysłowy, w suszarniach cieplnych. W ten sposób bowiem wytopionoby z niego tłuszcz, a sernik na powierzchni zeszkliłby się w żółtą, niearomatyczną masę, w dodatku popękaną.

Ser należy suszyć podobnie, jak go niegdyś suszono w lesicach [2]), jak go dziś jeszcze w niektórych okolicach suszą gospodynie wiejskie. Mianowicie sery dobrze wyciśnęte z maślanki zawieszane są na strychu, każdy ser w osobnej siatce i tak, by do siebie nie dotykały i by były na linii najsilniejszego przewiewu powietrza. W ten sposób ser suszy się przez kilka miesięcy. W ciągu pierwszych kilku tygodni ser intensywnie „poci się": woda wówczas wyparowuje, a na powierzchni zastyga masa złożona ze śmietano-masła i soli mineralnych. Ponieważ powłoka ta utrudnia dalsze odparowywanie wody, przeto ten mocno już podsuszony ser dziurawi się nawylot grubymi igłami w kilku lub kilkunastu miejscach.

Jedyne zastrzeżenia, które budzi ten sposób suszenia sera, odnoszą się do czystości strychów i do ochrony sera przed muchami. Ale gospodynie postępowe i na to zwracają już uwagę.

Polski ser suchy jest chlubą gospodyni, urozmaiceniem w gospodarstwie domowym, a przede wszystkim pożądanym dodatkiem do

---

[1]) Na marginesie właściwości konserw mięsnych należy zaznaczyć, że czasokres ich przechowywania jest wybitnie ograniczony m. in. na skutek niedociągnięcia przy sporządzaniu ich. Mianowicie wytwórnie zalewają każdą puszkę gulaszu sosem, przygotowanym z tłuszczu pozostałego od smażenia mięsa i zmieszanego z bulionem. Sos ten powinien być zgalaretowany w temp. 15—20°C. Tymczasem jest zbyt wodnisty, aby mógł skrzepnąć, a w stanie płynnym sos ulega takiemu chemicznemu przegrupowaniu molekularnemu swych cząsteczek, które niekorzystnie wpływa na jakość konserwy. (Por. warunki techniczne: Konserwa mięsna GW „Int. PNW/Kons-1").

[2]) Por. opis lesicy w książce inż. A. Bala „Gospodarka mleczna cz. III Serowarstwo", Warszawa 1934.

chleba w podróży, zastępującym mięso, cenionym przez to że się nie psuje i nie kruszy.

Czy można by przyśpieszyć wysuszenie sera?

Niewątpliwie — tak. Czas wysuszenia sera można by skrócić z miesięcy do tygodni, lecz w specjalnej suszarni, urządzonej na wzór dawnych lesic, gdzie panowałby dostateczny przewiew powietrza przy umiarkowanej temperaturze, która by z sera nie wytapiała tłuszczu.

Należy zwrócić uwagę na to, że ser suchy udaje się tylko z mleka odciąganego względnie zbieranego, aby po wysuszeniu nie posiadał ponad 15% tłuszczu, w przeciwnym bowiem razie trudno jest ser wysuszyć, tłuszcz wyzwala się, jełczeje i ser psuje się.

Polski ser suchy, o ile jest właściwie magazynowany, może być przechowywany nawet przez lat kilkanaście, bez utracenia swych wartości odżywczych. Jest to niezmiernie cenną zaletą tego produktu, daje bowiem możliwości czynienia olbrzymich zapasów sera, zależnie od przewidywanych potrzeb.

Nie jest utopią to, co przewidujemy, że już wkrótce nawet w gospodarstwie domowym przejdziemy ze spożycia ułatwionego (zakupy w sklepach) na spożycie spiżarniane, podobne do tego, jakie pamięta jeszcze najstarsze pokolenie, kiedy to „na zimę i na przednówek" kiszono kapustę i ogórki, kopcowano ziemniaki, spiżarnie wypełniano suchymi kiełbasami, miodem, konfiturami, sokami itp. Tylko, że nasze przyszłe zapasy będą miały charakter zabezpieczenia nas przed brakami na skutek zwiększonego zapotrzebowania środków żywnościowych na potrzeby wojenne. Każde gospodarstwo domowe będzie zobowiązane do stałego przechowywania różnych produktów w określonej ilości na jedną osobę, na przykład (tabl. na str. 106).

Specjalni „komisarze domowi" będą sprawdzali, czy artykuły te w każdym gospodarstwie domowym (i u samotnych również) istotnie się znajdują, czy są należycie przechowywane i konserwowane i czy we właściwych terminach są wymieniane. W liczbie artykułów spożywczych czołowe miejsce mógłby zajmować polski ser suchy.

Do magazynowania należało by wytwarzać polski ser suchy w tafelkach prostokątnych à 300 g. Uprościłoby to opakowanie, a później podział na porcje.

Opakowanie, analogicznie jak sucharów, tj. w skrzynkach metalowych lutowanych tak, by na ser nie mogły oddziaływać czynniki atmosferyczne i magazynowe. Być może, że było by racjonalniej, by uprzednio każdą tafelkę sera zawinąć w papier cynowy, następnie

Ilość netto i rodzaj produktu na jedną osobę	Opakowanie	Czasokres przechowywania	Wymiana	Uwagi
5 kg gulaszu mięsnego	w puszkach à 200 g netto	5 lat	1 kg rocznie	
3 kg margaryny	w puszkach à 100 g netto	3 lata	1 kg rocznie	
6 kg polskiego sera suchego	w paczkach $1\frac{1}{2}$ kg netto	8 lat	$1\frac{1}{2}$ kg co drugi rok	Przy 2-ch członkach rodziny wymieniać paczkę $1\frac{1}{2}$ kg co roku itp.
4 kg płatków owsianych	w paczkach à $\frac{1}{2}$ kg netto	16 m-cy	$\frac{1}{2}$ kg co drugi m-c	
10 kg cukru w kostce	w paczkach à 1 kg netto	10 lat	1 kg co pół roku	
4 litry soku żurawinowego	w butelkach $\frac{1}{2}$ litrowych	2 lata	2 litry co roku	Przeciw awitaminozie zamiast cytryny
i t d.				
200 kg węgla	w workach à 100 kg	10 lat	100 kg co 5 lat	Można zastąpić drzewem

zanurzyć ją w roztopionej parafinie, wreszcie zawinąć w papier pergaminowy.

Sprawa opakowania konserw z sera (sera konserwowego) wymagałaby jeszcze przestudiowania. W praktyce ludowej polskie sery suche rzadko opakowuje się. Wiszą one w siatkach na strychu, susząc się bez końca, raczej do czasu, kiedy są zdejmowane na sprzedaż na targu lub do spożycia. W nielicznych przypadkach, gdy zachodzi potrzeba transportowania większej ilości tych serów, są one pakowane do przewiewnych skrzyń z licznymi szparami i tak układane, by nie dotykały do siebie i by w ten sposób miały jak największy przewiew powietrza. W tym celu przekłada się je suchymi drewnianymi listewkami (witkami wikliny).

Pozostałaby jeszcze do omówienia następująca kwestia: czy posiadamy takie możliwości produkowania polskiego sera suchego, byśmy mogli czynić zapasy na potrzeby wojska, ludności cywilnej i ewentualnie na eksport?

Przeciętny udój mleka w Polsce wynosi rocznie 9 miliardów litrów. Musimy przyjąć, że cała ta ilość mleka jest objęta dotychczasową

konsumcją (i eksportem) i że chcąc produkować sery na zapas, musimy powiększyć produkcję mleka [1]).

Według obliczeń fachowców zwiększenie produkcji mleka jest możliwe przy pewnym wysiłku o 10%. Mielibyśmy więc do dyspozycji 900 milionów litrów mleka, a ponieważ na wytworzenie jednego kilograma polskiego sera suchego potrzeba 20 litrów mleka, otrzymalibyśmy co roku dodatkowo 30 milionów kg masła eksportowego i 45 milionów kg polskiego sera suchego na zapas. Z tego moglibyśmy co roku składać do spiżarni rodzinnych po 1 kg sera na osobę i po 10 milionów kg sera składać w magazynach wojskowych— i tak przez x lat, aż do całkowitego nasycenia zapasami ludności i wojska na wypadek ograniczeń spożywczych wskutek zwiększonej potrzeby środków żywnościowych podczas wojny.

Kraj nasz jest w tym szczęśliwym położeniu, że może pozwolić sobie na tworzenie zapasów białka mlekowego jako namiastki mięsa, podczas gdy są kraje interesujące się tym zagadnieniem, a nie posiadające wystarczającej ilości mleka nawet dla normalnej bieżącej konsumcji (mleka i przetworów z niego).

Nie należy również zapominać o korzyściach finansowych, jakie osiągnęłoby rolnictwo, lokując dodatkowo 900 milionów litrów mleka o wartości (licząc przeciętnie 15 gr za 1 litr mleka) 135 milionów złotych. Połowa tej sumy mogłaby wpłynąć z zagranicy za eksport masła. Naturalnie wszystko to jest związane z uprzednim polepszeniem i usprawnieniem gospodarki mlecznej w kraju. Niektórzy uczeni polscy [2]) widzą w tym kierunku przyszłość naszego Polesia.

W związku z tym należało by jeszcze rozstrzygnąć pytanie, kto ma wytwarzać polskie sery suche: poszczególni drobni producenci mleka, czy ich zrzeszenia, np. mleczarnie (serownie)?

Niewątpliwie, jeśli chodzi o polskie sery suche przeznaczone do magazynowania (a więc tzw. konserwy serne), to najracjonalniej byłoby produkować je przez wielkie serownie np. spółdzielcze. Poza bowiem względami higienicznymi chodzi tu o produkt standardowy

---

[1]) Dojność poszczególnych krów waha się w bardzo szerokich granicach, mianowicie od 500 do 11 000 l mleka rocznie (por. „Gospodarka mleczna Cz. I Mleko" inż. A. Bala, Warszawa 1934). Mały Rocznik Statystyczny (z r. 1938, str. 88) wskazuje przeciętną mleczność krów w Polsce na 1187 l mleka rocznie. Prof. dr Jan Rapczewski (Technologia żywności, tom II) podaje, że krowa rasy czerwonej, czerwono-burej (polskiej) pokrzyżowanej z dżersejską (wagi 290 kg) daje rocznie 2150 l mleka.

[2]) Np. prof. Stanisław Srokowski.

zarówno pod względem składu chemicznego, jak i wymiaru tafelek sera, jego opakowania itp.

Jest rzeczą interesującą, jakby też kalkulował się w cenie jeden kilogram polskiego sera suchego. Trudno to skonkretyzować ze względu na wielką rozpiętość cen w kraju. W Warszawie 1 litr mleka kosztuje 35 gr, podczas gdy w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od Warszawy rolnik z trudem uzyskuje za ten litr mleka 15 gr. Obecne obserwacje cen targowych wskazują przeciętny stosunek cen polskiego sera suchego wyrobu ludowego do cen mięsa wołowego, jak 1:2. A ponieważ w wojsku stosunek zastępowania świeżego mięsa wołowego serem jest odwrotny, więc na tym surogowaniu gospodarka żywnościowa nie traciłaby i nie zyskiwała.

Trzeba jednak uwzględnić, że myślą przewodnią wprowadzenia konserw sernych było by zastępowanie nimi konserw mięsnych, których produkcja podczas wojny mogłaby być niedostateczną, a import z zagranicy mógłby być odcięty. Porównując cenę dziennej należności (porcji) konserwy mięsnej do ceny porcji polskiego sera suchego, jako należności zastępczej, widzimy, że cena konserwy sernej kalkulowałaby się dwukrotnie taniej. I jakkolwiek równowaga cen podczas wojny zazwyczaj jest zachwiana, stosunek cen zawsze będzie korzystniejszy dla sera.

Na zakończenie nie można pominąć i tego, że polski ser suchy, poza wszystkimi cechami dodatnimi, które wyżej scharakteryzowaliśmy, ma jeszcze i tę zaletę, że utarty na tarce względnie zmielony w młynku jest pełnowartościowym produktem w gospodarce kuchennej, zupełnie takim samym, jak ser świeży.

Wszystkie więc przytoczone względy wskazują na to, że w naszym kraju powinien nastąpić renesans polskiego sera suchego.

Inż. dr EUGENIUSZ URBANOWICZ.

Wojna japońsko-chińska a zagadnienie surowcowe w Japonii.

Problemu surowcowego nie można rozważać w oderwaniu od całokształtu międzynarodowych stosunków gospodarczych. Do nadania problemowi surowcowemu jego istotnego znaczenia i określenia jego rozmiarów przyczyniło się silne zachwianie równowagi stosunków ogólno-ekonomicznych i demograficznych. Trudno zaprzeczyć, że surowce są podzielone nierówno pomiędzy poszczególne kraje. Kraje przeludnione i ubogie w surowce zmuszone są do maksymalnego wyzyskiwania swoich zdolności gospodarczych. Dla tych krajów problem surowcowy i uprzemys.owienia oraz kapitalizacji ma zasadnicze znaczenie w ich gospodarczej polityce.

Rozbieżność pomiędzy faktyczną repartycją surowców a zapotrzebowaniem krajów, które ich nie posiadają w dostatecznej ilości, nie występowała nigdy ostro w okresie, gdy panował jeszcze liberalizm gospodarczy. Wymiana towarów odbywała się wówczas względnie swobodnie; regularne krążenie kapitałów i dostępność kredytu międzynarodowego wyrównywały powstające tarcia. Emigracja łagodziła ujemne skutki przeludnienia niektórych krajów. Przed tymi krajami sprawa uprzemysłowienia nie stawała w formie kategorycznego nakazu i zagadnienie dostępu do surowców nie występowało z obecną ostrością.

Dziś sytuacja jest zupełnie inna. Obieg kapitałów uległ zwolnieniu, zapanował silny protekcjonizm handlowy. Terytoria, na których nadmiar ludności mógł uprzednio znaleźć nowe pole pracy, zostały zamknięte dla emigracji. Wszystko to stało się źródłem zorganizo-

wanej samoobrony narodów, poszkodowanych w podziale podstawowych wartości gospodarczych. Samoobrona ta przybrała w niektórych krajach formy bardzo gwałtowne, wyrażające się w daleko posuniętej i rygorystycznie przeprowadzonej polityce autarkicznej, lub też w zbrojnej anekcji obcego terytorium. W związku z zagadnieniem surowcowym w całym szeregu państw powstały specjalne organa kierujące polityką surowcową, w skali zaś międzynarodowej została utworzona w ramach Ligi Narodów specjalna komisja dla Studiów Zagadnienia Surowców, która to komisja przeprowadza badania tego zagadnienia, jednakże nie jest w stanie nie tylko znaleźć pozytywnego rozwiązania tego problemu, ale nawet spowodować chociażby znaczne jego złagodzenie.

W sytuacji nad wyraz ciężkiej pod względem surowcowym znalazła się Japonia, która nie posiadając prawie zupełnie surowców, jest w stosunku do swego terytorium nadzwyczaj przeludniona.

Ludność Japonii wynosi około 90 milionów, kraj ten jest najgęściej zaludnionym w świecie, gdyż posiada 1062 mieszkańców na 1 km^2, a przyrost naturalny wynosi ok. 1 miliona rocznie.

W związku z tym kierownicze sfery japońskie wzięły pod uwagę cztery możliwe sposoby rozwiązania tak groźnego problemu ludnościowego, a mianowicie: **ograniczenie przyrostu ludności, emigrację, wzmożenie wytwórczości rolnej i uprzemysłowienie kraju oraz rozwój handlu.**

Maltuzianizm, pomimo stosowania go w dawniejszych czasach, nie wchodził obecnie w rachubę, a to z uwagi na ewolucję poglądów na tę sprawę oraz ze względu na tradycyjną niechęć ludu do naruszania tego, co uważane jest za podstawę społeczeństwa, tj. rodziny. Poza tym ewentualne próby ograniczenia urodzin nie zmieniłyby w niczym obecnego krytycznego stanu rzeczy.

Emigracja nie mogła rozwinąć się mimo usilnych starań skierowania nadmiaru ludności na tereny, przyłączone do Japonii do 1920 r. (Korea, Sachalin południowy, Wyspy Kurylskie itd.), albowiem Japończycy spotkali się tam z konkurencją miejscowych tańszych sił roboczych i nie byli w stanie dosłownie dostosować się do surowego klimatu. Natomiast kraje emigracyjne, jak Stany Zjednoczone A. P., dominia brytyjskie, a ostatnio nawet Ameryka Południowa, zamknęły swe granice przed emigracją japońską.

W zakresie wzmożenia wytwórczości rolnej Japonia uczyniła wszystko, co było możliwe. Wyzyskano już prawie cały obszar ziemi, nadający się pod uprawę i osiągnięto maksymalną wydajność. Mimo to Japonia musi dzisiaj przywozić nawet ryż, gdyż krajowe

zbiory tego podstawowego artykułu nie wystarczają na pokrycie potrzeb. Połowę uprawianej powierzchni stanowią pola ryżowe, mimo to Japonia pokrywa 20% swego zapotrzebowania ryżu przywozem. Połowa rodzin chłopskich posiada mniej niż ½ ha ziemi. Toteż warunki egzystencji ludności wiejskiej, nadmiernie obciążonej podatkami, są ciężkie. Z całej powierzchni ziemi nadaje się pod uprawę zaledwie 15,7%. Lasy zajmują 60%, a resztę nieużytki. W przedstawionych powyżej warunkach pozostała dla Japonii **tylko droga uprzemysłowienia i ekspansji handlowej.**

Do 1870 r. Japonia właściwie nie posiadała przemysłu. Dopiero reformy cesarza Meidżi przyczyniły się do szybkiego powstania szeregu zakładów przemysłowych i rozwoju gospodarki narodowej. Pomimo ogromnych postępów w tej dziedzinie na początku XX stulecia przemysł japoński pozostawał jednak daleko w tyle za przemysłem większych państw i dopiero wielka wojna nadała rozwojowi przemysłu ogromne tempo. W czasie wojny światowej przemysł był jednym z poważniejszych dostawców dla armij koalicyjnych i dzięki temu rozwinął się imponująco. Okres ten unaocznił kierowniczym sferom japońskim ogromne znaczenie zaopatrzenia kraju w potrzebne dla przemysłu surowce, które Japonia musiała przywozić. Okres powojenny, zapoczątkowany kryzysem w 1920 r., był dla gospodarki japońskiej okresem pełnym trudności, które zwiększyło jeszcze katastrofalne trzęsienie ziemi w 1923 r. Przyczyniło się ono jednak do dalszego rozwoju przemysłu, gdyż odbudowa zniszczonych przez trzęsienie ziemi warsztatów dała w wyniku całkowitą modernizację przemysłu. Okres tych trudności gospodarczych wywołał poważne zmiany strukturalne w gospodarstwie kraju: zanik przedsiębiorstw średnich i mniejszych i wzrost kilku potężnych koncernów, przy równoczesnej kartelizacji szeregu gałęzi przemysłu. Rozwój form monopolistycznych gospodarki kapitalistycznej umożliwił wprowadzenie w latach ostatnich systemu gospodarki kierowanej. Do spotęgowania polityki samowystarczalności i dążności do gospodarki kierowanej przyczyniły się również wzrastające wpływy wojska, zwłaszcza od czasu kampanii mandżurskiej, realizację zaś tej polityki ułatwiał silny protekcjonizm celny.

W 1930 r. powstał urząd dla racjonalizacji przemysłu z szeroko zakreślonym programem działania (racjonalizacja i standaryzacja wytwórczości, prace badawcze, koordynacja działalności poszczególnych przedsiębiorstw itd.). W 1931 r. została wydana ustawa o kon-

troli nad przemysłami kluczowymi, dająca szerokie pełnomocnictwa rządowi.

W tym czasie nastąpił rozwój hutnictwa, przemysłu chemicznego i przemysłu naftowego w oparciu o tereny sachalińskie i łupki hutnicze Mandżurii, uzupełniony w latach następnych rozwojem wytwórczości nafty syntetycznej. Właściwe funkcje gospodarki kierowanej spełniał specjalny urząd dla gospodarki surowcowej i środków wytwórczości, utworzony przy prezesie rady ministrów, który to urząd przekształcony został w 1936 r. na tzw. urząd kontroli. Równocześnie został opracowany szczegółowy 5-letni plan rozwoju gospodarki, który jest wprowadzany konsekwentnie w życie.

Od 1927 r. Japonia zastosowała uprzemysłowienie kraju jako zasadę naczelną polityki narodowej, a od 1932 r. dokonała dużego wysiłku celem zainstalowania się na rynkach światowych.

W ciągu trzech lat (1931—1934) wywóz japoński wzrósł o 100%. Japonia stała się pierwszym na świecie eksporterem wyrobów bawełnianych, jedwabiu i zapałek. Ekspansja ta spotykała się z energiczną kontrakcją wszystkich państw, do których Japonia może kierować swój wywóz. Zamknęły one jej drogę barierami celnymi.

Dewaluacja jena, która nastąpiła pod koniec 1931 r., przez jej protekcjonistyczne oddziaływanie i podniesienie konkurencyjności towarów japońskich wpływała wybitnie na ekspansję gospodarczą. Ten sam efekt wywarła inflancja kredytowa i ogólna polityka gospodarcza rządu, związana ściśle z rozległym planem działań wojennych, którego pierwszy rozdział stanowiła kampania mandżurska, mająca na celu uzyskania dostępu do surowców na terenie Mandżurii.

Japonia nie jest bardzo zasobna w surowce, niezbędne dla jej przemysłu. Potrafiła ona jednak wykorzystać w najwyższym stopniu i te szczupłe zasoby surowców, które w pewnych gałęziach przemysłu zaspokajają całkowicie lub częściowo zapotrzebowanie. Inne znów surowce musi Japonia sprowadzać, niekiedy nawet w 100% z zagranicy. Dokładny obraz kwestii surowcowej i jej znaczenia dla przemysłu japońskiego maluje jeden z okólników miesięcznych z r. 1935, słynnej firmy japońskiej „Mitsubishi". Pierwsze z przytoczonych poniżej zestawień obrazuje wartość wyrobów przemysłowych oraz surowców, zużytych na ich produkcję w mil. jen w okresie 1929 — 1934; dalej wartość importu ogólnego łącznie z surowcami w liczbach absolutnych, i w procentach; importu półfabrykatów, przeznaczonych do dalszego uszlachetnienia; oraz ich stosunek do ogólnej sumy przywozu.

TABLICA I.

	1929	1930	1931	1933	1934
Wartość wyrobów przemysł.		7.759	5.962	7.851	8.345
Wartość surowców		4.725	3.605	4.708	5.090
Wartość całego przywozu		2.216	1.546	1 917	2.282
Wartość importu surowców		1.224	828	1.981	1.405
Procent w stos. do importu		55,2%	53,6%	61,6%	61,3%
Wartość przywozu półfabrykatów		355	236	328	415
Procent w stosunku do importu		16%	15%	17,2%	18,2%

Z powyższych cyfr wynika, że wartość importu surowców i półfabrykatów, która wynosiła w 1929 roku 1.579 mil. jenów, stanowiła w porównaniu z ogólną wartością przywozu 71%, w 1934 r. — 1.815 mil. czyli 79,5% ogólnej sumy importu. Gdy porównamy wartość wszystkich surowców i półfabrykatów, spożywanych rocznie przez przemysł japoński, z importem z zagranicy tychże produktów widzimy, że udział surowców krajowych (japońskich) jest znacznie większy w stosunku do przywozu zagranicznego. Istotnie, w 1929 r. ogólna wartość surowców zagranicznych — wynosiła wszystkiego 1.579 mil. jenów. Z drugiej strony są takie surowce, których zapotrzebowanie uzależnia Japonię od zagranicy w rozmiarze od 10% do 100%.

Ewolucja gospodarcza Japonii od czasu wielkiej wojny szła w kierunku całkowitego poddania aparatu gospodarczego kontroli państwa. Dlatego też przejście od tej gospodarki do gospodarki wojennej nie napotkało w tych warunkach na większe trudności.

Hasła przystosowania przemysłu i gospodarstwa narodowego do potrzeb militarnych uwzględniane były w polityce gospodarczej Japonii już od szeregu lat, o czym świadczą zarządzenia z dziedziny przystosowania przemysłu do potrzeb wojennych, opracowania jednolitej nomenklatury dla szeregu branż na wypadek powszechnej mobilizacji itd. Równocześnie prowadzono pod tym samym kątem widzenia gospodarkę surowcową, gromadząc m. in. zapasy potrzebnych surowców.

W toku obecnej kampanii wojennej wzmaga się nadal zakres ingerencji państwa w życie gospodarcze kraju. Reglamentacji poddano zwłaszcza obroty handlowe z zagranicą. W jesieni 1937 r. utworzona została Rada Handlowa, która ustaliła wytyczne kontroli przywozu zmierzające do jego zmniejszenia. Rezultaty dodatnie tej akcji dały się od razu odczuć, albowiem styczeń 1938 r. przyniósł już znaczną

poprawę bilansu handlowego. Saldo ujemne w tym miesiącu wyniosło tylko 37 mil. jen wobec 110,8. w styczniu 1937 roku.

O surowcach można powiedzieć, że jeżeli uwzględnimy popyt i zaopatrzenie w 45 różnego rodzaju surowców, nie licząc w tym produktów żywnościowych oraz podział ich w porównaniu z zapasami japońskimi, to okaże się, że możemy je podzielić w sposób następujący:

Kategoria A: surowce, które można eksportować i których produkcja przekracza 100%:

1) **Surowce organiczne:** jedwab surowy, oleje rybne, kamfora, mięta, oleje roślinne.

2) **Surowce nieorganiczne:** srebro, siarka, arszenik.

Kategoria B: surowce, w które Japonia zaopatruje się w 90—100%:

1) **Surowce organiczne:** skóry, drzewo, węgiel, asfalt, oleje do smarowania.

2) **Surowce nieorganiczne:** stopy żelaza, stal, bizmut, grafit, gips, kaolin, piaski krzemieniste, wapno, fluoryt i chyslit, alunit (siarczan glinowy—potasowy), piryty i azot sztuczny.

Kategoria C: surowce pochodzące po części z zagranicy, oraz od 50 do 90% pochodzenia japońskiego:

1) **Surowce organiczne:** celuloza i jedwab sztuczny, parafina.

2) **Surowce nieorganiczne:** żelazo lane, miedź, chrom, sód, baryt.

Kategoria D: surowce, jakie Japonia produkuje jedynie w granicach od 10 do 50%:

1) **Surowce organiczne:** szczecina, tłuszcze zwierzęce, muszle, juta i konopie, nasiona oleiste.

2) **Surowce nieorganiczne:** ruda żelazna, żelaziwo, ołów, cynk, cyna, mangan, tungsten, molidben, sól morska.

Kategoria E: surowce sprowadzane prawie wyłącznie z zagranicy, z wyjątkiem 1—10%:

1) **Surowce organiczne:** wełna, celuloza dla fabrykacji jedwabiu sztucznego, guma i żywica, garlinki, bawełna surowca, nafta.

2) **Surowce nieorganiczne:** nikiel, antymon, rtęć, platyna, aluminium, mika, azbest, magnezyt, fosfaty, nitraty.

Tak więc Japonia posiada 8 rodzajów surowców, w ilościach wystarczających i przekraczających własne zapotrzebowanie, które może zatem eksportować; 17 rodzajów surowców, które zaspokajają prawie zapotrzebowanie krajowe; 9 rodzajów, co do których zależna jest tyleż od zagranicy, co od własnej produkcji. Ilość surowców, które pokrywają w przeszło 50% potrzeby przemysłu krajowego, wynosi 34. Co do reszty, w liczbie **31** rodzajów, **17** musi Japonia nabywać prawie całkowicie zagranicą, **14** zaś znajduje u siebie w kraju jedynie

w granicach poniżej 50%. Wśród nich bardzo ważną rolę w przemyśle japońskim odgrywa bawełna, wełna i nafta. Japonia wydaje olbrzymie sumy na sprowadzanie z zagranicy rozmaitych produktów żywnościowych, surowców i półfabrykatów. Np. w 1936 r. za sprowadzone artykuły zapłaciła Japonia 2.469 milionów jenów, podczas gdy w tym samym okresie nabyła gotowych wyrobów tylko na sumę 294 milionów jenów, czyli za sumę przeszło osiem razy mniejszą. Cyfry powyższe charakteryzują doskonale stopień uprzemysłowienia i strukturę gospodarki japońskiej. O rozwoju różnych gałęzi przemysłowych wyrobić można sobie pojęcie, przeglądając pozycje surowców w imporcie japońskim; największe pozycje ad walorem zajmują: bawełna (350 milionów jenów), wełna (201 mil. jenów) nafta (130 mil.) i żelazo (147 mil.). W wywozie odgrywają główną rolę wyroby z powyższych surowców, a więc wyroby włókiennicze, maszyny i stal. Poza tym Japonia eksportuje, jako największy w świecie producent tego artykułu, bardzo znaczne ilości **jedwabiu** surowego, jak również **jedwabiu sztucznego,** gdyż produkcja tego ostatniego stanęła w Japonii ostatnimi laty, na wysokim poziomie. Należy podkreślić z naciskiem fakt, iż Japonia uzyskuje niezbędne dla siebie surowce przeważnie w krajach nad brzegami Pacyfiku, znajdujących się bliżej portów japońskich; kraje te są zarazem najlepszymi odbiorcami japońskich artykułów eksportowych. To właśnie wyjaśnia kierunek japońskiej ekspansji gospodarczej, której objektem są kraje Dalekiego Wschodu oraz Australia i Ameryka. W sąsiadujących z nią Chinach i Mandżurii Japonia inwestowała już bardzo poważne sumy. Rzecz prosta, iż inwestycje te miały na celu głównie pozyskanie źródeł surowcowych oraz rynków zbytu.

Ponieważ ekspansja japońska spotykała się ze sprzeciwem ze strony Chin, w których komuniści, znajdujący się pod wpływem Moskwy, prowadzili rozległą akcję antyjapońską, musiała Japonia uciekać się już nieraz do użycia siły, aby uchronić swoje inwestycje od strat, obronić zródła surowców i rynki zbytu. To jest właśnie istotne i prawdziwe podłoże wszystkich zatargów wybuchłych w ostatnich latach między Chinami i Japonią. Powstanie niepodległego państwa mandżurskiego, jak również i Mongolii Wewnętrznej oraz wzrost wpływów Japonii w Chinach Północnych podyktowane były jedynie i **wyłącznie względami gospodarczymi,** nie zaś **polityką zaborczą.**

Według statystyki z roku 1935, około 94%, 15 głównych surowców i 70%, 13-tu półfabryaktów importuje się do Japonii z krajów leżących nad Oceanem Spokojnym. W pierwszej kategorii importu udział Azji i Oceanii wyniósł 61%, udział zaś Ameryki — 39%.

W drugiej kategorii produktów importowano najwięcej z Ameryki (67,4%), mniej zaś z Azji i Oceanii (32,4%).

Jeśli chodzi o surowce dla przemysłu włókienniczego, a w szczególności o bawełnę i wełnę, to ze stref Pacyfiku importowano w 1935 r. na sumę 898 mil. jenów. czyli 92,7% ogólnego importu tych artykułów. Bawełnę sprowadza się mianowicie ze Stanów Zjedn. A. P. i Indii, wełnę — z Australii i Nowej Zelandii. Inne zaś włókna — z Filipin, Chin i Indii.

Musimy przy tej okazji dodać, że Japonia stara się zwiększyć produkcję bawełny w Chinach Północnych oraz organizować przeróbkę tego surowca na miejscu, zakładając fabryki włókiennicze na terenie Chin (w Tsingtao, Tien-Tsinie, Szanghaju itd.).

W tym samym roku importowała Japonia 73,5% metalów ze strefy Oceanu Spokojnego. Wartość ogólna tego przywozu wynosiła 282 mil. jenów. Japonia importuje 80% żelaza lanego i 10% stali w stosunku do zapotrzebowania krajowego przemysłu a 90% żelaza przywozi się również z zewnątrz. W 1935 r. import żelaza i stali kosztował Japonię 207 mil. jenów, import zaś ze strefy Pacyfiku — 137 mil. jenów. St. Zjednoczone A. P. dostarczają 80% żelaza. Żelazo lane pochodzi z Indii i Mandżuko ruda żelazna — z Melanerii, Chin, Australii i Filipin. Poza tym 40% niezbędnej miedzi przywozi się głównie ze Stanów Zjedn. A. P. i Chile. Przeszło 90% ołowiu pochodzi również z importu a mianowicie z Kanady, Stanów Zjednocz., Azji i Oceanii.

Ta sama mniej więcej sytuacja powtarza się, gdy mowa o imporcie cyny aluminium, cynku i niklu. W 1935 r. importowała Japonia nafty i węgla na ogólną sumę 202 mil. jenów, w tym ze strefy Pacyfiku za 192 mil. jenów. Naftę dowozi się ze St. Zjednocz. A. P., węgiel zaś z Mandżukuo, Indochin, Chin. Należy przy tym zaznaczyć, iż Japonia sprowadza z zagranicy 80% nafty i 10% węgla. Wreszcie zapotrzebowanie Japonii na kauczuk zaspakajają całkowicie Melanezja i Indie Holenderskie. Około 10% drzewa (budulca) importuje się z Kanady, Stanów Zjednocz. A. P. i z Syberii. Z tego wszystkiego wynika, iż Japonia jest, nie tylko z racji położenia geograficznego, lecz i interesów gospodarczych krajem należącym par excellence do strefy Oceanu Spokojnego. Ponieważ Chiny a zwłaszcza Chiny Północne, mogą przy odpowiednich inwestycjach dostarczyć Japonii szereg najważniejszych surowców, zwłaszcza **węgiel, bawełnę i żelazo,** oraz liczne produkty żywnościowe, przeto nic dziwnego, iż Japonia dąży do ekspansji w tym kierunku i do ścisłej współpracy gospodarczej z krajami w Azji wschodniej, z Chinami, Mandżukuo

i z Mongolią. Dodajmy, **iż Chiny posiadają największe podobno na świecie pokłady węgla.**

Dobrobyt narodu japońskiego oraz potęga gospodarcza i finansowa Japonii opierając się na stałym rozwoju przemysłu i techniki i na coraz bardziej rosnącym w związku z tym dochodzie narodowym. Można twierdzić z całą stanowczością, że Japonia przezwyciężyła już po dwóch pierwszych latach panujący dotychczas w większości krajów kryzys gospodarczy. W tym zaś celu zastosowała szereg energicznych zarządzeń o charakterze finansowym, handlowym i technicznym. Pierwszym posunięciem w tej dziedzinie była dewaluacja jena, przeprowadzona już w listopadzie 1931 r. (za przykładem Anglii, która wówczas obniżyła swój funt o 40%). Japonia poszła jeszcze dalej, bo jej waluta straciła na wartości 66% w porównaniu z parytetem złota.

Badając u źródła kwestię pracy i płacy w Japonii, ekonomiści europejscy przekonali się, że robotnik japoński, mimo niskich zarobków, nie tylko odżywia się należycie, lecz nawet oszczędza, (Luchin „Japan" 1934. Paris). Według autora japońskiego Taoschi Asaki (The secret of Japan Expansion, Tokio 1934), rodzina robotnicza, zarabiając przeciętnie 83 jeny (około 150 zł) miesięcznie, może zaoszczędzić około 10 jenów. Taniość robocizny japońskiej tłumaczy się tym, że w niektórych gałęziach przemysłu pracują przeważnie lub wyłącznie kobiety, których płaca we włókiennictwie wynosi około 20 jenów miesięcznie, tzn. iż wynosi ona 7 razy mniej, niż płaca robotnika angielskiego w Lancaster. Autor francuski Luchin stwierdza również niezwykłą taniość w Japonii produktów pierwszej potrzeby (cena 1 kg ryżu, lub 1 kg mięsa wynosi na naszą walutę około 30 groszy. Poza tym, dzięki łagodnemu klimatowi, robotnik japoński ubiera się również tanio. W rezultacie stopa życiowa robotnika japońskiego nie ucierpiała z powodu niskich płac gdyż koszty utrzymania odpowiadają najzupełniej sile nabywczej szerszych mas ludności. Wśród innych przyczyn, sprzyjających rozwojowi przemysłu japońskiego, należy wymienić tę, że przemysł ten jest lepiej wyposażony technicznie, aniżeli stare przemysły krajów zachodnich. Najnowsze urządzenia fabryczne pozwalają na powiększenie wydajności pracy robotnika japońskiego w porównaniu z robotnikiem europejskim lub amerykańskim. Nie zapominajmy i o tym, że marynarka handlowa Japonii stosuje znacznie niższe, niż gdzieindziej, stawki transportowe.

Nic też dziwnego, że w tych warunkach Japonia nie tylko walczyła zwycięsko ze skutkami kryzysu gospodarczego, lecz nawet potrafiła rozwijać wciąż swój przemysł, potęgując jednocześnie eksport.

Obliczono, że od 1909 do 1937 r. Japonia zwiększyła swą produkcję (w milionach jenów), w skali następującej:

TABLICA II.

	1904 r.	1937 r.
Rolnictwo	1 500—1.600	2.081
Przemysł	772	10.836
Górnictwo	103	504
Handel	68	335
Przemysł leśny	115	297
Razem	2.558—2.658	14.053

Inne jeszcze zestawienie, w którym znajdujemy porównanie stanu gospodarczego Japonii ze stanem z okresu przed pierwszą japońsko-chińską wojną (w 1893 r.) oraz przed wojną jap.-ros. (w 1904 r.) obrazuje plastycznie i przekonywująco niezwykłe postępy w życiu gospodarczym Japonii, w ciągu ostatnich 44 lat (w tysiącach jenów):

TABLICA III.

OBJEKTY				1936 w porównaniu z rokiem 1903	
	1893	1903	1936	1893	1903
Obieg pieniężny	192.932	261.848	1.334.945	10,30	6,60
Zapasy złota	85.929	116.962	1.425.689	16.50	12,20
Depozyty w bankach	11.479	751.426	13.968.328	25,30	18,50
Kapitał w zakł. przemyslowych	249.763	887.608	16.726.667	67.60	18,80
Handel zagraniczny	177.970	606.638	5.725.873	32,10	9,40
Budżet	192.251	509.817	4.610.971	23,40	9,00
				krotnie	

Z powyższej tabliczki można łatwo wywnioskować, iż Japonia spotęgowała swoją gospodarkę narodową, poczynając od 1894 — 95 r.; 10, 60 i nawet 125 krotnie, w zależności od rodzaju przemysłu i produkcji. W porównaniu zaś z okresem wojny ros.-japońskiej wzrost wyraża się pomnożeniem przez 6 aż do 18-tu.

DZIAŁ STATYSTYCZNY.

Kpt. SERGIUSZ SZYMAŃSKI.

Próby dociekań na temat spożycia żyta.

W bieżącym okresie gospodarczym 1938/39 r. ponowiło się z dużą ostrością zagadnienie opłacalności warsztatów rolnych w związku z załamaniem się cen na rynku zbożowym w Polsce, dążących do poziomu z lat kryzysowych.

W obrębie całokształtu życia gospodarczego w Polsce jest to zjawisko oderwane, albowiem w innych gałęziach produkcji depresja nie wystąpiła, a przeciwnie wszystko wskazuje na to, że tętno życia gospodarczego nie słabnie, lecz wzmaga się. Sytuacja na rynku zbożowym nie wynikła zatem z ogólnych warunków życia gospodarczego, tj. z ograniczenia produkcji, zmniejszenia zatrudnienia, ograniczenia płac i zarobków, a co za tym idzie z ograniczenia budżetów konsumentów. Pytanie, co jest przyczyną kryzysu w rolnictwie — nasuwa się więc tym żywiej.

Zarówno z prasy, jak i z różnych enuncjacji dowiadujemy się, że przyczyna ta tkwi w nadprodukcji zbóż w bieżącym okresie gospodarczym, przy czym nadwyżki produkcyjne zaważyły na kształtowaniu się ceny na zboża.

W następstwie tego stanu rzeczy przedsięwzięte zostały przez Rząd środki zmierzające do usunięcia nadwyżek zboża z rynku, a to przez premiowany eksport, przerób pewnych ilości żyta na spirytus i ograniczanie procentowości przemiału żyta.

Dane statystyczne za obecny okres gospodarczy, które będą ogłoszone w roku przyszłym, dadzą nam niewątpliwie odpowiedź, czy

kalkulacje, oparte obecnie tylko na przybliżonym szacunku zbiorów, znajdują potwierdzenie, a więc czy istotnie zbiory zbóż w roku 1938 tak znacznie przewyższyły przeciętną z lat poprzednich.

Na tle przeżywanej obecnie sytuacji uwypukla się jednak i inne zasadnicze zagadnienie. Jest nim kwestia spożycia zbóż chlebowych w Polsce, interesująca przez to, iż rozmiar tego spożycia leży u podstawy wszelkich kalkulacji na temat wystarczalności produkcji i on stanowi w pierwszym rzędzie o nadwyżkach lub niedoborach. Problem ten, oprócz wyrazu aktualności ocen, będących niewątpliwie jednym z elementów wnioskowania o przyczynach fluktuacji cen na naszym rynku zbożowym, posiada również zasadnicze znaczenie dla budowy przewidywań odnoszonych do przyszłych naszych potrzeb na wypadek wojny i wiążącego się z tym zagadnienia nastawienia rolnictwa z punktu widzenia aprowizacji kraju.

Sprawie spożycia zbóż chlebowych, a przede wszystkim żyta, poświęcam niniejszy artykuł, pragnąc w ten sposób podejść do zagadnienia wystarczalności naszej produkcji zbóż chlebowych od tej strony, która najsilniej wpływa na produkcję, a to tym bardziej, że w dzisiejszej rzeczywistości światowego życia gospodarczego, czynnik wymiany międzynarodowej dóbr nie tylko się nie upłynnia, lecz — przeciwnie — zdaje się ulegać wciąż silniejszym zwężeniom, których granicy ani w rozmiarach, ani w czasie przewidzieć nie możemy.

Sięgnąwszy do źródeł statystycznych stwierdzimy, że wykazywany tam rozmiar spożycia żyta jest od szeregu lat wielkością stałą i wynosi 159 kg na głowę mieszkańca Polski rocznie.

Po przeliczeniu tej ilości żyta na chleb otrzymamy:

— przy przemiale 82% i przypieku 40% — około 500 g chleba dziennie,

— przy przemiale 65% i przypieku 35% — około 380 g chleba dziennie,

— przy przemiale 55% (zgodnie z obowiązującym obecnie rozporządzeniem z dnia 3.X.1938 r. Dz. Ustaw R. P. Nr 79/38 poz. 537) i przypieku 35% — około 320 g chleba dziennie.

Przyjmując, że w zasadzie około 70% ludności w Polsce spożywa chleb razowy (90%-go przemiału), a tylko 30% ludności korzysta z chleba wypieczonego z mąki o wyższym wyciągu (przeciętnie z mąki 65%), uzyskujemy przeciętne dzienne spożycie chleba na głowę mieszkańca Polski w ilości około 460 g.

Normę przemiałową wprowadzoną rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 3.X.1938 r. należy uważać za wyjątkową i przejściową, a to z uwagi na jej wybitnie interwencyjny

charakter, podyktowany aktualną sytuacją na rynku zbożowym. Normy tej — siłą rzeczy — nie można brać za podstawę do kalkulacji.

Dla informacji należy zanotować, że w świetle danych statystycznych spożycie żyta w Polsce jest omal największe w stosunku do spożycia tego zboża w innych krajach, gdyż tylko spożycie w Litwie jest wyższe (244 kg rocznie na głowę). Nie można jednak z tego porównania wysuwać zbyt daleko idących wniosków co do wystarczalności tego spożycia w Polsce, a to dlatego, że konsumentami większej ilości żyta są tylko niektóre kraje, zaś większość opiera swoje spożycie na pszenicy. Gdy spożycie pszenicy w Polsce wynosi 48 kg rocznie na głowę, co łącznie ze 159 kg żyta daje w sumie 207 kg, to np. we Francji spożycie pszenicy wynosi 247 kg (obok 21 kg żyta), w Litwie 81 kg (obok 244 kg żyta), w Danii 190 kg (obok 134 kg żyta), w Czechosłowacji 122 kg (obok 129 kg żyta), w Niemczech 81 kg (obok 128 kg żyta) itd. Wyprowadzanie wniosków z tych tylko porównań byłoby zbytnim uproszczeniem dociekań, albowiem wiadomo, że chleb nie jest wyłącznym składnikiem pożywienia, a rodzaj pożywienia poszczególnych narodów nie jest jednakowy.

Zresztą można by wówczas przytoczyć szereg przykładów mniejszego spożycia zbóż chlebowych w niektórych krajach, jak np. w Italii, gdzie na głowę mieszkańca wypada 186 kg pszenicy i 4 kg żyta, co czyni w sumie 192 kg zboża rocznie, a więc nieco mniej jak w Polsce. Dopiero porównanie spożycia i innych artykułów, a w pierwszym rzędzie mięsa, tłuszczów i cukru mogłoby dokładniej naświetlić całość zagadnienia i pozwolić na miarodajną ocenę wystarczalności spożycia chleba w Polsce.

Statystyka ocenia spożycie mięsa w Polsce na 21,6 kg rocznie na głowę, a cukru — na 8,9 kg rocznie na głowę.

Przeciętnego spożycia tłuszczu nie podaje „Mały Rocznik Statystyczny“ z 1938 r., toteż przyjmuję podane tam spożycie tłuszczu na jednostkę konsumcyjną w rodzinie robotniczej, ustalone na około 16 kg rocznie, łącznie z szynką i masłem. Należy zaznaczyć, że ten rozmiar spożycia tłuszczu nie jest miarodajny dla ogółu mieszkańców w Polsce, gdyż jest rzeczą wiadomą, że w spożyciu ludności wiejskiej pozycja ta, nawet z uwzględnieniem spożycia mleka i nabiału, będzie dużo mniejszą.

Z przeliczenia uzyskujemy następujące przybliżone liczby, charakteryzujące skład pożywienia mieszkańca Polski w normach dziennych: mięso — około 60 g, tłuszcz — około 44 g, cukier — około 24 g.

Zastrzegając się co do aktualności danych o spożyciu u dwóch sąsiadów Polski, tj. Niemiec i Czechosłowacji, przytaczam dla orientacji cyfry sprzed kilku lat, charakteryzujące tamtejsze spożycie mięsa, tłuszczu i cukru.

Mięso:	Spożycie	w Czechosłowacji	około	27	kg	na	głowę	rocznie
	„	w Niemczech	„	21	„	„	„	„
Tłuszcz:	„	w Czechosłowacji	„	24	„	„	„	„
	„	w Niemczech	„	26	„	„	„	„
Cukier:	„	w Czechosłowacji	„	18	„	„	„	„
	„	w Niemczech	„	19	„	„	„	„

Z przeliczenia uzyskujemy następujące przybliżone liczby, charakteryzujące skład pożywienia w tych krajach w normach dziennych:

Czechosłowacja:			Niemcy:		
mięso	— około	73 g	mięso	— około	60 g
tłuszcz	— „	66 g	tłuszcz	— „	70 g
cukier	— „	50 g	cukier	— „	52 g

Oceniając te normy pod względem kalorycznym, otrzymamy następujące wyniki:

norma dzienna	w Polsce	=	434	kal.
„ „	w Czechosłowacji	=	715	„
„ „	w Niemczech . .	=	733	„

Dla całości obrazu przypominam, że mieszkaniec w Polsce spożywa chleb z 207 kg zboża rocznie (w tym ze 159 kg żyta), w Czechosłowacji z 251 kg, w Niemczech z 209 kg.

Prawda, że Polska przoduje w spożyciu ziemniaków, których przypada (dane z 1932 — 1934) 814 kg na głowę rocznie, co czyni około 2,2 kg dziennie, jednak i w Niemczech spożycie ziemniaków jest również znaczne i wynosi 680 kg na głowę rocznie, a więc przeszło 1,8 kg dziennie.

Ażeby dostępny nam materiał porównawczy wyczerpać o ile możności całkowicie, przytoczę jeszcze odnośne pozycje normalnej należności żywnościowej, według której otrzymuje pożywienie gros żołnierzy w wojsku.

Przytoczone powyżej składniki żywnościowe figurują w należności normalnej w następujących wymiarach dziennych:

— chleba — 800 g, mięsa — 250 g, tłuszczu — 50 g, cukru — 32 g (w konserwie kawowej).

Wartość kaloryczna tych składników (bez chleba) wynosi — 743 kalorie.

O ile chodzi o chleb, to po przeliczeniu tej należności na ziarno (przy przeciętnie 40% przypieku i 82% przemiale zboża), roczne spożycie żyta na jednego żołnierza wypada na około 206 kg, zaś z dodatkiem chleba dla rekrutów, stosowane przez pierwsze cztery miesiące po wcieleniu do szeregów, na około 213 kg.

Z powyższych porównań widzimy, że przeciętne spożycie mięsa, tłuszczu i cukru, przypadające na jednostkę konsumcyjną w Polsce, jest bardzo małe. Na tym tle wyraźniej występuje niewystarczalność spożycia zbóż chlebowych, z których interesuje nas przede wszystkim żyto, jako najpowszechniej używane w Polsce zboże chlebowe. W odniesieniu do przeciętnej spożycia żyta, podawanej w statystyce na 159 kg na głowę mieszkańca w Polsce, musimy wysunąć dodatkowe zastrzeżenia.

Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że przeciętna ta jest właściwie wynikiem rachunku, a nie rzeczywistych obserwacji spożycia chleba przez poszczególne warstwy ludności w Polsce. Do chwili przeprowadzenia takich badań szczegółowych, zwłaszcza badań spożycia chleba przez ludność wiejską, co niewątliwie będzie jednym z zadań Polskiego Komitetu Żywnościowego, nie będziemy posiadać pewnych danych kalkulacyjnych, bez których wszelkie wnioskowanie może się znaleźć pod znakiem zapytania. Należy dodać, że w odniesieniu do żywienia się rodziny robotniczej statystyka opiera się na istotniejszych przesłankach, mianowicie na budżecie tej rodziny i pokrywanych z niego wydatkach na poszczególne środki spożywcze. Przeciętna spożycia, obliczona na jednostkę konsumcyjną jednej rodziny, posiada już niewątpliwie wyraz o dużej realności. Spożycie na wsi nie jest w ogóle sklasyfikowane, a powszechnie wiadomo jak duże istnieją tam rozpiętości, wynikające z rozmiarów poszczególnych gospodarstw, a więc ze stopnia zamożności rodziny, z wydajności uprawnej, zależnej — jak wiemy — od tak wielu czynników, z istniejących zasobów w poszczególnych okresach spożycia, z przyzwyczajeń i wielu innych warunków stałych lub przejściowych, których uchwycenie stanowiłoby dopiero o możności zbudowania podstaw dla ustalenia rozmiarów spożycia na wsi.

Z kolei należy dodać, że rachunkowe określenie ilości żyta przypadającego na głowę mieszkańca w Polsce, co podaje statystyka, obejmuje nie tylko samą konsumcję, tj. przerób tej ilości żyta na chleb na

potrzeby wyżywienia ludności, lecz również przetwarzanie żyta na cele przemysłowe (np. w gorzelnictwie), użycie go na karmę dla inwentarza, straty i ubytki w czasie magazynowania itp., co w sumie wprowadzić może dość znaczną korekturę w podanym wyżej wyliczeniu dziennej porcji chleba przypadającego na głowę mieszkańca Polski (tj. 460 g).

Mając na uwadze te zastrzeżenia możemy tym pewniej bronić tezy o niewystarczalności spożycia żyta, jako głównego zboża chlebowego w Polsce.

Zaznaczam, że rozumowanie to opieram na całokształcie spożycia głównych środków odżywczych, tj. chleba, mięsa, tłuszczu i cukru i twierdzę, że poszukiwanie pokrycia niedoboru w zakresie odżywiania się ludności w Polsce powinno iść nie wyłącznie w kierunku zwiększenia spożywania chleba, lecz również w kierunku rozszerzenia spożycia i innych środków spożywczych. Po osiągnięciu pożądanego poziomu spożycia mięsa, tłuszczu i cukru można by już mówić o wystarczalności obecnej, przeciętnej normy spożycia chleba, jednak należy mieć na uwadze względy ogólnogospodarcze i wynikającą stąd możliwość zwiększania budżetów jednostek konsumcyjnych w Polsce. W stosunku do ceny chleba, cena innych zasadniczych środków spożywczych, tj. mięsa, tłuszczu i cukru jest znacznie wyższa, a przy tym łatwiej jest rolnikowi zwiększyć spożycie własne produkowanego przez siebie zboża, jak nabyć za gotówkę inne środki spożywcze, których bezpośrednio ze swojego gospodarstwa nie czerpie, jak np. cukier, a w dużym stopniu również mięso i słonina, mimo, że rolnik jest zarazem hodowcą i on zaopatruje rynek w żywiec rzeźny.

Wychodząc więc z tej przesłanki należałoby — jak sądzę — poszukiwać pokrycia niedostatku pożywienia w pierwszym rzędzie w zwiększeniu spożycia chleba, gdyż niedostatek tego środka spożywczego w jadłospisie rolnika należy uznać w Polsce za oczywisty paradoks. Wiemy jednak, że w niektórych połaciach kraju chleb na przednówku należy na wsiach do rzadkości, co dostatecznie potwierdza tezę o niewystarczalności tego spożycia, wbrew obliczeniom statystycznym, wyprowadzającym przeciętne normy na głowę mieszkańca.

Bez jakiejkolwiek przesady można przyjąć, że w warunkach odżywiania się szerokich warstw ludności w Polsce kalkulowanie 500 g chleba na głowę mieszkańca nie stanowiłoby wcale należności wygórowanej. Oznaczałoby to jednak zwiększenie o 40 g chleba przeciętnej spożycia, wyprowadzonej według danych statystycznych z przeciętnej żyta, przypadającej na głowę mieszkańca rocznie w ilości 159 kg. Zwiększenie to byłoby tym bardziej usprawiedliwione tą oko-

licznością, że przeciętna na głowę mieszkańca nie obejmuje wyłącznie jego potrzeb konsumcyjnych, jak to wykazałem powyżej. Zwiększenie przeciętnej spożycia chleba o 40 g na głowę dziennie daje po przeliczeniu, licząc okrągło, około 11 kg żyta na głowę rocznie, co w sumie ze statystyczną przeciętną 159 kg daje 170 kg.

Bazując się na tak przyjętej przeciętnej spożycia, sięgniemy do danych statystycznych o rozmiarach uprawy i produkcji żyta w Polsce, by na tej podstawie wyprowadzić pewne wnioski co do naszej ogólnej wystarczalności. Do obliczeń przyjmuję dane statystyczne z ostatniego pięciolecia oraz przybliżony szacunek zbiorów w 1938 r., ocenionych jako wybitnie nadwyżkowe, co miało w następstwie wpłynąć na załamanie się ceny żyta na rynku wewnętrznym.

Stan zasiewów i zbiorów w pięcioleciu 1933 — 1937 przedstawia następująca tablica:

Rok	Obszar uprawy żyta w ha	Wydajność z 1 ha	Zbiory w q
1933	5.775.000	12,2	70.733.000
1934	5.639.000	11,5	64.640.000
1935	5.784.000	11,4	66.170,000
1936	5.831.000	10,9	63.640.000
1937	5.721.000	9,9	56.378.000

Przyjmując na wysiew żyta (ręczny — maszynowy) przeciętnie 175 kg na 1 ha oraz na spożycie wewnętrzne wyprowadzone powyżej 170 kg na głowę mieszkańca rocznie, doszlibyśmy do następującego końcowego salda w poszczególnych latach:

Rok	Zbiory q	Na zasiew q	Stan ludności	Spożycie przez ludność q	Nadwyżka + brak — q
1933	70.733.000	10.106.000	32.580.000	55.386.000	+ 5.241.000
1934	64.640.000	9.868.000	32.990.000	56.083.000	— 1.309.000
1935	66.170.000	10.122 000	33.400.000	56.780.000	— 732.000
1936	63.640.000	10.204.000	33.810.000	57.477.000	— 4.041.000
1937	56.378.000	10.012.000	34.220.000	58.174.000	—11.816.000

Tablica ta nasuwa szereg bardzo ciekawych wniosków. Widzimy, że przy podanej w statystyce wydajności produkcyjnej z hektara i przyjętym przeze mnie spożyciu 500 g chleba na jednego mieszkańca dziennie, ogólna produkcja żyta w Polsce nie zaspokoiłaby potrzeb własnych, gdyż z wyjątkiem jednego roku, tj. 1933, dochodzimy do ujemnych wyników rachunku.

Obszar uprawy żyta w Polsce w tym pięcioleciu waha się tylko w granicach 5.639.000 ha — 5.831.000 ha, a więc największa rozpiętość nie sięga nawet 4%, podczas gdy wydajność z ha ma tendencje wyraźnie zniżkowe i waha się w granicach 11,2 q z 1 ha — 9,9 q z 1 ha, a więc około 19%.

Gdy dodamy, że według danych statystycznych wywieziono z Polski:

w roku	1933	—	3.660.000	q	żyta
„	1934	—	4.454.000	q	„
„	1935	—	4.140.000	q	„
„	1936	—	2.770.000	q	„
„	1937	—	740.000	q	„

wówczas dopiero zdamy sobie sprawę, jak dalece faktyczne spożycie żyta odbiegało od wysuniętej powyżej normy, opartej na 500 g chleba żytniego na głowę mieszkańca dziennie, w której — jak to zaznaczyłem — mieszczą się nie tylko potrzeby konsumcyjne, lecz i inne, łącznie z normalnymi stratami nie dającymi się nigdy uniknąć.

Bez przesady zatem nasz eksport żyta, przy wykazywanej wydajności z 1 ha, można nazwać eksportem głodowym.

O ile chodzi o rok 1938, to według przybliżonego szacunku przewidywano zbiory na około 73.400.000 q. Należy zauważyć, że przyjęcie tej liczby za pewną wskazywałoby, iż na przestrzeni lat jedenastu byłyby to zbiory największe, znacznie przewyższające, najpomyślniejsze zbiory z 1929 i 1933 roku. Równocześnie należałoby sądzić, wnioskując ze zniżkowej tendencji wydajności z ha, że obszar uprawy żyta w okresie 1937/38 został powiększony, a w każdym razie nie był niższym od największego obszaru uprawy na przestrzeni ostatniego pięciolecia. W tym drugim przypadku należałoby się liczyć równocześnie z podniesieniem wydajności zbiorów z 1 ha.

Przyjmując zatem do obliczeń stałe elementy, tj. potrzeby na zasiew à 175 kg żyta na 1 ha, przy obszarze uprawnym — biorąc przeciętnie — 5.800.000 ha i potrzeby spożycia wewnętrznego liczone po 170 kg żyta na głowę mieszkańca rocznie i na przeciętny stan

35.000.000 ludzi, zgodnie z danymi statystycznymi o przyroście ludności, doszlibyśmy do następujących wyników:

— produkcja według przybliżonego szacunku . . .		73.400.000 q
— na zasiew	10.150.000 q	
— na spożycie wewnętrzne	59.500.000 q	
nadwyżka		3.750.000 q

tj. 375.000 ton = 25.000 wagonów żyta.

Porównując kwoty wywozowe żyta w okresach 1933 — 1936 r. z wyprowadzoną nadwyżką ze zbiorów 1938 r., nie mielibyśmy obaw o zdjęcie tej nadwyżki z rynku, gdyby przewidywanie spożycia wewnętrznego, tj. te 170 kg żyta na głowę mieszkańca rocznie, okazało się tak rzeczywistym, jak jest sprawiedliwym. Nie byłoby tych obaw tym bardziej, że Rząd wkroczył z poważną interwencją w postaci określenia dopuszczalnej górnej granicy przemiału, o czym wspomniałem już wyżej, oraz przewidział zakup żyta na cele przetwórcze. Obawiam się jednak, że Mały Rocznik Statystyczny z roku 1939 rozwieje przewidywania o zwiększeniu spożycia żyta, wykaże natomiast znacznie wyższą kwotę wywozową tego zboża od wyprowadzonej powyżej, o ile szacunek zbiorów w podanej wysokości zostanie potwierdzony. Stwierdzimy wówczas ponownie niedostatek spożycia i wynikające stąd nadwyżki powstałe kosztem żołądków głównie ludności wiejskiej.

Mimo wszystko nie należało by sądzić, że ten skurczony rozmiar ogólnego spożycia utrzyma się niezmiennie. Przeciwnie — istnieją oznaki, że wraz z rozwojem życia gospodarczego w Polsce wzrasta stopa życiowa jej mieszkańców, a oczekiwane przewarstwowienie ludności, w związku z uprzemysłowieniem kraju, wprowadzi niewątpliwie nowe mierniki konsumcyjne. Zaważy to z pewnością również na spożyciu zbóż chlebowych i wówczas pojawi się nieuchronnie zagadnienie wystarczalności produkcji tych zbóż.

Nie należy również zapominać i o tym, że możliwości rozszerzenia obszarów uprawnych są już w Polsce ograniczone, a kto wie, czy narzucające się z coraz większą siłą zagadnienie samowystarczalności nie wpłynie na korekturę kierunków uprawy, wydzierając i zbożom chlebowym część obszaru uprawnego.

Mam tu na myśli przede wszystkim nasze potrzeby w zakresie roślinnych tłuszczów jadalnych i przemysłowych, pokrywane dotychczas w lwiej części importem surowców egzotycznych. Możliwość utwardzania olejów roślinnych usuwa w dużej mierze trudności wpro-

wadzenia surowca krajowego do przeróbki przemysłowej i otwiera perspektywy dla szerokiej uprawy nasion oleistych w Polsce.

Rozwój motoryzacji wysuwa problem paliwa płynnego, co w konsekwencji może odwrócić stosunek konsumcji bezpośredniej i przetwórstwa ziemniaków. Wszystkie tym podobne warunki, które narastają, mogą wpłynąć na zmianę kierunku uprawy i produkcji rolnej, a więc również i na produkcję zbóż chlebowych.

Zachodzi pytanie, czy tak przewidywana sytuacja nie sprowadzi dalszych ograniczeń konsumcyjnych.

Na pytanie to można odpowiedzieć zupełnie pewnie, rozważając sprawę pod kątem wydajności produkcyjnej naszych warsztatów rolnych.

Statystyka podaje, że przy uprawie żyta wydajność z 1 ha w Polsce wahała się w ostatnim pięcioleciu w granicach 12,2 — 9,9 q, zaś przy uprawie pszenicy — w granicach 12,8 — 11,4 q. W porównaniu z wydajnością z ha, osiąganą w innych państwach, wyniki w Polsce uznać należy co najmniej za mierne. Dla przykładu podaję, że przy uprawie pszenicy osiągano z 1 ha (według danych z 1936 r.):

w Niemczech	21,2 q
w Czechosłowacji . .	16,3 q
w Bułgarii	14,1 q
w Anglii	20,6 q
na Węgrzech	14,2 q

zaś przy uprawie żyta z 1 ha:

w Niemczech	16,4 q
w Czechosłowacji . .	14,2 q
w Holandii	21,5 q

Widzimy więc, że na odcinku podniesienia kultury rolnej i wzmożenia wydajności produkcyjnej istnieją w Polsce niezaprzeczalne możliwości, zabezpieczające stan posiadania nawet w przypadku pewnego zmniejszenia obszaru uprawy zbóż chlebowych.

Inna rzecz, że wzrost spożycia wewnętrznego zaważy na wielkości nadwyżek, a więc i na możliwościach eksportowych.

Reasumując powyższe wywody należy dojść do następujących wniosków ogólnych:

1) Spożycie chleba w Polsce jest niewystarczające z punktu widzenia racjonalnego odżywiania się ludności, zwłaszcza ludności wiejskiej, co występuje tym jaskrawiej na tle minimalnego spożycia mięsa, tłuszczów i cukru.

2) Produkcja zbóż chlebowych pozwala na zwiększenie spożycia chleba przez ludność w Polsce bez obawy deficytu.

3) Obecne nadwyżki produkcyjne zbóż chlebowych są sztuczne i wynikają z niewystarczającej konsumcji wewnętrznej.

4) Podniesienie kultury rolnej, a wraz z tym i wydajności produkcyjnej zbóż chlebowych, pozwoli — mimo zwiększenia spożycia — na utrzymanie aktywnego bilansu zbożowego w Polsce i gromadzenie naturalnych, a nie sztucznych nadwyżek.

Rozważania niniejsze są próbą dociekań opartych na przesłankach teoretycznych. Nie roszczą więc sobie pretensji do przyznania im trafności wyników cyfrowych, a pragną obronić tylko metodę rozumowania.

Dla uzyskania pewnych wyników kalkulacji niezbędne są pewne liczby podstawowe, których statystyka — jak sądzę — nie zapewnia. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do charakterystyki aktualnego spożycia, która powinna być punktem wyjścia zarówno do oceny, jak i do wnioskowania.

Mimo wszystko przedstawione obrazy, nawet z błędami w cyfrowych wynikach obliczeń, są odbiciem rzeczywistości, a dalszym zbliżeniem do niej będzie skala trafności założeń, odnoszących się z jednej strony do oceny produkcji, a z drugiej strony do faktycznej przeciętnej potrzeb człowieka, będącej wypadkową potrzeb różnych grup ludności, w zależności od wieku, środowiska, wypełnianej pracy, nawyków, rozporządzalnych środków itp.

Nie wątpię, że prace Polskiego Komitetu Żywnościowego przyniosą miarodajne podstawy do oceny słusznych i uzasadnionych potrzeb ludności Polski w obrębie wszystkich zasadniczych środków spożywczych, a więc i zbóż chlebowych. Wówczas kalkulacje cyfrowe nabiorą pełnego wyrazu rzeczywistości.

Niejako na marginesie niniejszego artykułu pragnę poruszyć jeszcze sprawę pośrednio tylko wiążącą się z omawianym tematem. Jest nią rola wojska jako konsumenta, nabywającego na rynku płody rolne, a więc również zboże i wpływającego przez to do pewnego stopnia na kształtowanie się cen.

W warunkach normalnych ta rola wojska nie uwypukla się specjalnie, albowiem w sumie ogólnych potrzeb całej ludności potrzeby wojska są stosunkowo nieznaczne i pokrywanie ich nie wywiera silniejszego wpływu na stan rynku.

Inaczej jest natomiast w okresie depresji spowodowanej, jak w roku bieżącym, mniej lub więcej uzasadnioną opinią o nadprodukcji zbóż i wielkich nadwyżkach zalegających rynek. Wówczas każdy nabywca,

a zwłaszcza nabywca większy i zorganizowany, jakim jest wojsko, oceniany jest z przewrażliwieniem jako czynnik odgrywający zasadniczą rolę na rynku. To sprawia, że na temat zakupów zboża pojawiają się w prasie bardzo liczne sugestie, wypaczające częstokroć ustalone zasady, którymi się wojsko kieruje przy zakupach zboża, i wprowadzające przez to w błąd opinię publiczną.

W ostatnich tygodniach przedostawały się do prasy takie np. informacje, że służba intendentury gotowa jest płacić za zboże ceny według górnej granicy notowań giełdowych, a nawet powyżej tej granicy. Z drugiej znów strony inspirowano pogląd, że wojsko w ogóle eliminuje kupiectwo zbożowe przy dostawach, że wykorzystuje producentów płacąc im niższe ceny, niż oferują rolnikom miejscowi kupcy i pośrednicy, a wreszcie wysunięty został w prasie i taki postulat, by wojsko nie dokonywało zakupów zboża w momencie najniższych cen.

Wszystko to dowodzi pewnego zdenerwowania rynku, czego następstwem były takie informacje i dezyderaty, wprowadzające pomieszanie pojęć i mogące przez to utrudnić współpracę wojska na płaszczyźnie zakupów zboża zarówno ze źródłami i ośrodkami produkcyjnymi, jak i handlowymi. Nie od rzeczy będzie więc przypomnieć, że wojsko przeprowadza zakupy według z góry ustalonego planu, opartego o obowiązującą instrukcję o zakupach zboża, normującą na stałe zasady i warunki tych zakupów.

W myśl tej instrukcji zakupy zboża mogą być przeprowadzane bądź na giełdzie, bądź poza giełdą. W pierwszym przypadku miarodajnymi są ceny tranzakcyjne płacone za zboże na danej giełdzie w danym czasie (dniu), stwierdzone przez maklera giełdowego w karcie umownej przy zawieraniu transakcji i nie przekraczające cen wykazywanych w notowaniach giełdowych z dnia zawarcia transakcji. Wynika z tego, że wojskowe organa zakupu mogą płacić za zboże ceny mieszczące się w granicach notowań z danego dnia, a więc również i ceny górnej granicy notowań, w zależności od jakości nabywanego towaru, nie wynika jednak, by musiały one płacić wyłącznie ceny według górnej granicy notowań. Nie miałoby żadnego uzasadnienia oczekiwanie od wojska płacenia na giełdach cen ponad górną granicę notowań, gdyż ewentualność taka jest z góry wykluczona postanowieniami instrukcji o zakupach zboża, a również byłaby ona sprzeczną z punktem widzenia logiki kupieckiej i przekreślaby cały sens zakupów na giełdach.

W drugim przypadku, tj. przy zakupach zboża poza giełdą, przyjmowane są do kalkulacji ceny rzeczywiście istniejące na danym rynku,

zaś dla celów orientacyjnych mogą być przyjmowane również ceny z ostatnich notowań najbliższej giełdy, obok ogłaszanych ewentualnie cen rynkowo-hurtowych przez organizacje rolniczo-handlowe, związki producentów, władze administracji ogólnej itp.

O ile chodzi o źródła zakupu zboża przez wojsko, to w świetle obowiązującej instrukcji dostawcami zboza dla wojska mogą być producenci rolni i ich zrzeszenia oraz kupcy zbożowi. Jako kryterium, służące za podstawę wyboru dostawcy, przyjmowane są oferowane przez nich warunki dostawy. Przy oferowaniu jednakowych warunków dostawy zarówno przez producentów oraz ich zrzeszenia, jak i przez kupców zbożowych, dostawa powierzana jest producentom, względnie ich zrzeszeniom.

Gdy jednak kupcy oferują korzystniejsze warunki dostawy od producentów, wówczas wojsko korzysta z usług kupców.

To dowodzi, że kupiectwo zbożowe nie jest bynajmniej eliminowane z dostaw zboża dla wojska, a wszelkie w tym kierunku domniemania należy uważać za pozbawione podstaw.

Okoliczność ta nie wpływa na osłabienie tendencji wojska do nawiązywania w jak najszerszej mierze bezpośrednich kontaktów handlowych z producentami w zakresie dostawy zboża. Miałem sposobność już parokrotnie naświetlać to zagadnienie na łamach „Przeglądu Intendenckiego", toteż obecnie, z myśli przewodniej, kierującej tą tendencją wojska jako nabywcy, przytoczę tylko wzgląd praktycznej, a mianowicie obopólny interes dostawcy i odbiorcy, płynący z omijania pośrednictwa.

W chwili załamania się cen na zboże, jak to ma miejsce obecnie, a więc w chwili gdy opłacalność produkcji rolnej zostaje mniej lub więcej zachwiana, unikanie pośrednictwa ze strony producenta-rolnika staje się — co należy podkreślić — ważkim elementem kalkulacyjnym, gdyż nie dzieli się on już nie zarobkiem, a częścią i tak nie wystarczającej ceny z pośrednikiem. Ogólnie wiadomo, że zniżka cen na zboże pociąga za sobą zmniejszenie spożycia zboża przez rolnika, zaś wysoka cena zboża, gwarantująca opłacalność produkcji i zarobek rolnika, warunkuje automatycznie wzrost spożycia. Wynika to z tej przesłanki, że dobra cena za zboże pozwala rolnikowi pokryć swoje stałe wydatki, jak: podatki, koszt produkcji, konieczne inwestycje itp. oraz potrzeby w dziedzinie konsumcji wytworów przemysłowych, uzyskaną ze sprzedaży równowartością mniejszej ilości zboża, podczas gdy przy niskiej cenie zboża nie tylko trzeba sprzedać go więcej dla uzyskania pokrycia wymienionych wyżej wydatków i potrzeb, lecz

często pozbyć się nawet i tej ilości zboża, która jest przeznaczona na własne spożycie.

W pierwszym przypadku pozostają rolnikowi naturalne nadwyżki produkcyjne, które może częściowo, lecz nie musi rzucić na rynek, a może swobodnie rozszerzyć swoje własne spożycie chleba do granic sytości. Zbyt części tych nadwyżek, dyktowany potrzebami rynku i jego pojemnością regulowaną ogólnym spożyciem w kraju, a więc mieszczącym się w działaniu klasycznego prawa: „popyt — podaż“, nie podrywa ceny na zboże, a zapewnia rolnikowi osiąganie dodatkowych środków, służących mu na pokrycie zwiększonych potrzeb i na szerszy udział w konsumcji dóbr przemysłowych, a przez to i na oddziałanie na zwiększenie wytwórczości przemysłowej.

W drugim przypadku rolnik musi się wyzbyć zboża bez względu na to, czy pozostałość wystarczy mu na pokrycie jego własnych potrzeb konsumcyjnych, a uszczuplając swoje spożycie i rzucając na rynek nie faktyczną swoją nadwyżkę produkcyjną, a ilość konieczną dla uzyskania środków na opędzenie wydatków stałych i minimalnych potrzeb, stwarza na tym rynku nadwyżki sztuczne, będące wyrazem jego przymusowej sytuacji i przekraczając granice ogólnych potrzeb konsumcyjnych kraju.

W tych warunkach nie może być mowy o równowadze cen na rynku, gdyż przy nadmiernej podaży popyt spada, a z nim cena. Rolnik ogranicza swoje potrzeby na wytwory przemysłowe, przez co automatycznie kurczy się rozmiar wytwórczości przemysłowej. Powstaje problem zdjęcia nadwyżek zboża z rynku, zagadnienie szerokiego eksportu, premii wywozowych itp., a w istocie rzeczy ma się do czynienia w dużej mierze z nadwyżkami głodowymi.

Na tle takiej sytuacji sprawa bezpośredniego zbywania zboża przez rolnika konsumentowi nabiera specjalnego znaczenia. Problem ten znajduje klasyczne rozwiązanie w formie spółdzielczej.

Spółdzielnia rolnicza staje się organem własnym zrzeszonych w niej producentów, który umożliwia im i ułatwia proces wymiany większym strumieniem i rozwiązuje szereg trudności technicznych, które miał by do pokonania pojedynczy producent pragnący dotrzeć bezpośrednio do konsumenta. Spółdzelnia nie jest pośrednikiem, a jej zyski są własnością ogółu zrzeszonych w niej członków.

Istnieją jednak dane pozwalające mniemać, że niektóre spółdzielnie rolniczo-handlowe zatracają swój charakter spółdzielczy na korzyść charakteru handlowego, przez co, oczywiście, podważają sens swojego istnienia jako placówki stojące na straży interesu producenta. Mając poza swoimi plecami pośredników, z którymi handlują zbożem, stają

się także spółdzielnie również pośrednikiem, powiększając łańcuch pośrednictwa jeszcze o jedno zbędne ogniwo. Nawet z punktu widzenia konsumenta istnienie takich spółdzielni jest zbędne, gdyż praktyczniej jest skorzystać z usług pośrednika z pierwszej ręki i nabyć od niego zboże bez dodatkowego pośrednictwa spółdzielni.

Myślę, że taki stan rzeczy może się tłumaczyć tylko pewnym wynaturzeniem pojęć o spółdzielczości na odcinku rolniczym, względnie uciekaniem się do pokrywki spółdzielczości przez placówki handlowe.

Również z punktu widzenia wojska i jego dążenia do bezpośredniego zetknięcia się z producentem — rolnikiem przy pokrywaniu potrzeb na płody rolne, istnienie tego rodzaju spółdzielni nie realizuje postulatu tej bezpośredniości. Gdy na poczet zamówienia udzielonego spółdzielni na dostawę zboża, spółdzielnia nabywa i dostarcza zboże nie od rolników, a od pośredników, wówczas nie ma z tego korzyści ani rolnik, ani wojsko jako nabywca.

Tym też się tłumaczy, że M. S. Wojsk. wydało ostatnio zarządzenie badania charakteru spółdzielni, z którymi organa wojskowe wchodzą w kontakt handlowy. W myśl tego zarządzenia za spółdzielnię rolniczą o charakterze organizacji producenckiej należy uważać spółdzielnię, która zbywa zboże (inne płody rolne) pochodzące z uprawy jej członków, lub też nabyte przez spółdzielnię bezpośrednio od rolników. Przy otrzymywaniu dostaw mają spółdzielnie wyrażać zgodę na wgląd organów wojskowych, dokonywujących zakupu, do ich ksiąg handlowych dla stwierdzenia, czy sprzedawane przez spółdzielnie zboże pochodzi istotnie bezpośrednio od producenta, a nie od pośrednika.

To posunięcie M. S. Wojsk. jest przede wszystkim wyrazem ochrony interesów rolnika, a więc w dobie obecnego kryzysu cen w rolnictwie posiada ciężar gatunkowy o skali społeczno-gospodarczej.

Powracając do omówienia w dalszym ciągu zanotowanych w prasie sugestii na temat zakupów zboża przez wojsko należy stwierdzić, że lansowana informacja, jakoby wojsko przy zakupach u producentów płaciło w niektórych okolicach kraju ceny za zboże niższe od cen oferowanych im przez kupców — pośredników, nie może być w ogóle traktowana poważnie. Pomijając już scharakteryzowane powyżej nastawienie wojska w tym przedmiocie, mające odbicie w zarządzeniu biorącym w obronę przede wszystkim interes producenta, należy wyrazić zdziwienie, że taka informacja w ogóle mogła się w prasie pojawić, wbrew wszelkim logicznym przesłankom. Skoro bowiem kupiec płaci za zboże cenę wyższą, to według jakich praw ekonomicznych odrzuca producent taką ofertę, by sprzedać zboże komu innemu taniej?

Nie trzeba dodawać, że tego rodzaju informacje, mające dużą sugestywność i podkład zgoła demagogiczny, mogą wywołać niepotrzebne zamieszanie i wzbudzić nieufność rolnika do poważnego, solidnego i obywatelskiego odbiorcy, jakim jest wojsko.

Przechodząc wreszcie do postulatu wysuniętego również pod adresem wojska, by nie zakupywało zboża w momencie cen najniższych, należy stwierdzić, że realizowanie takiego postulatu nie byłoby bynajmniej wyrazem sharmonizowania polityki rolniczej z zakupami zboża dokonywaymi przez wojsko. Harmonia ta nie polega przecież na tym, by wojsko — jako nabywca — usuwało się z rynku wówczas gdy spadają ceny na zboże. Takie postawienie sprawy pogłębiłoby wszak jeszcze bardziej depresję, a cena nie tylko nie uległaby zahamowaniu, lecz spadałaby dalej.

Skoro uważa się ogólnie, zresztą słusznie, że wojsko jest jednym z czynników kształtowania się cen zboża na rynku, to dziwnym się wydaje pragnienie zrezygnowania z interwencji tego odbiorcy podczas dużej podaży, kiedy jest podstawowym warunkiem wzrost, a nie obniżanie zapotrzebowania oraz zdjęcia nadwyżek z rynku, a nie ich pozostawienie dla dalszego „dławienia" ceny.

Dodać również wypada, że zakupy zboża przez wojsko są czynnikiem stałym w określonym z góry czasie zakupów i wojsko nie ucieka się do żadnych momentów spekulacyjnych przy pokrywaniu swoich potrzeb na płody rolne zgodnie z ustalonym z góry planem. Wyrazem tego konsekwentnego i planowego nastawienia wojska w dziedzinie zakupów zboża są osiągane wyniki, wskazujące na stały wzrost zakupów u prducentów. Odnośne cyfry z lat ubiegłych miałem już sposobność podać w innych artykułach ogłoszonych w „Przeglądzie Intendenckim".

Tutaj dla orientacji podam, że w dwóch pierwszych miesiącach bieżącej kampanii zakupów 1938/39 r. (wrzesień—październik) spośród zakupionych ilości zboża nabyto u producentów: 84,4% żyta, 74% owsa i 88% pszenicy.

To nastawienie wojska powinno znaleźć należyty oddźwięk u producentów rolnych i pobudzić ich do współdziałania. Jest to szeroki teren pracy dla organizacji rolniczych i spółdzielczości rolniczej, z tym jednak zastrzeżeniem, by poza spółdzielnią nie ukrywał się pośrednik, lecz by reprezentowała ona wyłącznie interes swoich członków — rolników.

ROMAN FRYDRYCH.
Radca Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen.

Produkcja sztucznych włókien w świecie i w Polsce.

Problem „włókien sztucznych", na ogół niedoceniany w Polsce, rozwijając się na przestrzeni ostatnich lat bardzo intensywnie, wykazuje w skali światowej poważny wzrost. Wbrew utartej u nas opinii, że „włókno sztuczne" stanowi surowiec zastępczy dla przemysłu włókienniczego, uzyskało ono równouprawnienie w stosunku do najważniejszych i traktowanych jako podstawowe surowców — wełny i bawełny. Tendencyjnie nieraz przez przetwórców wełny i bawełny podkreślany charakter zastępczy „włókien sztucznych" w produkcji tekstylnej mija się z prawdą, gdyż „jedwab sztuczny", będący pierwszym chronologicznie surowcem włókienniczym przerabianym z drzewa, a który ze względu na swoją bazę surowcową stanowi wraz z „przędziwem sztucznym" (włóknem ciętym, zwanym w Polsce tekstrą lub chostrą) jednorodny dział produkcji — uzyskał już przed wojną prawo obywatelstwa i od szeregu lat jest uzupełnieniem surowców włókienniczych, a nie konkurentem.

Jak intensywny jest rozwój produkcji wytwarzanych z drzewa „włókien sztucznych", którą to nazwą określać będziemy jedwab sztuczny i przędziwo sztuczne (niem. Zellwolle), ilustruje poniższa tablica Nr 1, zestawiona według najważniejszych etapów rozwoju tego zagadnienia.

Tablica Nr 1.

Produkcja włókien sztucznych w latach 1913, 1928, 1930, 1933 i 1937.

	1913	1928		1930		1933		1937	
	tys. ton	tys. ton	wzrost w stos. do r. 1913.	tys. ton	wzrost w stos. do r. 1913	tys. ton	wzrost w stos. do r. 1913	tys. ton	wzrost w stos. do r. 1913
Jedwab sztuczny	16	163	919%	206	1.188%	312	1.850%	526	3.187%
Przędziwo sztuczne . . .	—	—	—	3	— [1]	13	333%	284	9.368%
Razem	16	163	919%	309	1.831%	325	1.931%	810	4.963%

Że zarzut konkurencyjności włókien sztucznych w stosunku do bawełny i wełny nie ma głębszego uzasadnienia, dowodzi fakt zwiększenia się produkcji tych dwu surowców w skali światowej na tej samej przestrzeni czasu 1913 — 1937: bawełny o około 40% w stosunku do r. 1913, wełny około 60% w stosunku do r. 1913.

Tendencje autarkiczne szeregu państw poszukujących własnych surowców tak ze względów gospodarczych, jak i w przewidywaniu wojny, wywołały pewne perturbacje w światowym obrocie bawełną i wełną. Jednak nawet w latach depresji kryzysowej światowy zbyt tych surowców ilościowo nie wykazał poważniejszych, niebezpieczniejszych załamań, gdyż stracone z powodu autarkii rynki zastąpiono innymi, a w momencie dźwignięcia się świata z dna depresji, bawełna i wełna, jedne z pierwszych, wykazały poprawę w ilościach zbywanych do przerobu. W perspektywie obrotów światowych bawełna i wełna żadnych strat w ilościach zbywanych dzięki wzrostowi produkcji włókien sztucznych nie poniosły. Założyć więc można, że i nowowystępujące surowce włókiennicze, czy to oparte na bazie mleka (lanital), czy na bazie lnu i konopi (kotonina) nie powinny producentom bawełny i wełny zagrażać w zbycie ich artykułów [1]).

Tę ogólnikową opinię dyskredytującą zdania o ujemnym wpływie rozwoju produkcji włókien sztucznych na produkcję i zbyt bawełny i wełny uzasadniają zestawienia produkcji włókien sztucznych (tab.

---

[1]) Wzrost produkcji przędziwa sztucznego obliczono w stosunku do roku 1930.

[2]) Akcji producentów i sprzedawców bawełny i wełny contra włóknom sztucznym sekundują przetwórcy tych surowców, dla których standardowy na ogół charakter włókien sztucznych zredukuje doraźne zyski na spekulacji przy zakupie bawełny i wełny.

Nr 2) i produkcji bawełny i wełny (tab. Nr 3) oraz światowego wywozu tych artykułów (tab. Nr 4). Dla wzajemnego porównania danych z tych tabel obliczono wskaźniki, biorąc za ich podstawę dane z przełomowego dla produkcji włókien sztucznych roku 1933. Obliczenia ograniczono do lat 1932 — 1937, gdyż statystyki rejestrują dopiero w r. 1932 poważniejsze wyniki produkcji przędziwa sztucznego.

Tablica Nr 2.

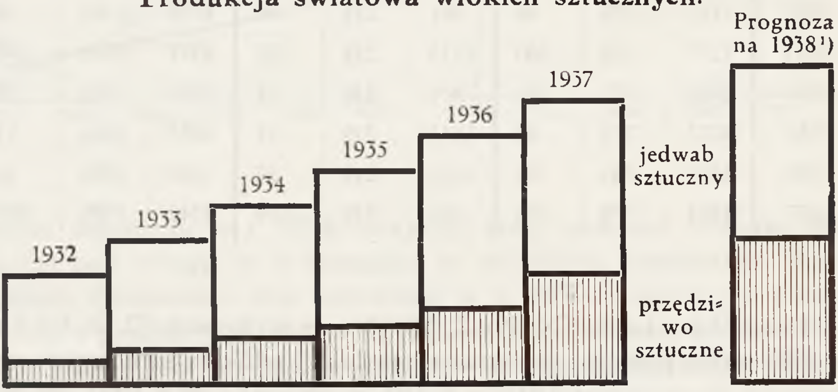
Produkcja światowa włókien sztucznych.

Rok 1933 = 100.

Rok	Przędziwo sztuczne			Jedwab sztuczny			Ogółem		
	tys. ton	udział w sumie	wskaźnik	tys. ton	udział w sumie	wskaźnik	tys. ton	udział w sumie	wskaźnik
1932	10	4%	77	243	96%	78	253	100%	78
1933	13	4%	100	311	96%	100	324	100%	100
1934	24	6%	185	365	94%	117	389	100%	120
1935	68	14%	520	420	86%	135	488	100%	151
1936	146	25%	1123	448	75%	144	594	100%	183
1937	284	35%	2185	526	65%	169	810	100%	250
1938[1])	430	46%	3308	500	54%	161	930	100%	287

Wykres 1.

Produkcja światowa włókien sztucznych.



[1]) Przewidywania.

Tablica Nr 3.

Światowa produkcja bawełny i wełny

Rok 1933 = 100.

Rok	Bawełna			Wełna			Ogółem		
	tys. ton	udział w sumie	wskaźnik	tys. ton	udział w sumie	wskaźnik	tys. ton	udział w sumie	wskaźnik
1932	5181	75%	90	1753	25%	103	6934	100%	93
1933	5770	77%	100	1701	23%	100	7471	100%	100
1934	5130	75%	89	1668	25%	98	6798	100%	91
1935	5740	77%	99	1707	23%	100	7447	100%	99
1936	6860	80%	119	1760	20%	103	8620	100%	115
1937	8300	82%	160	1800	18%	103	10100	100%	146

Tablica Nr 4.

Światowy wywóz bawełny i wełny

Rok 1933 = 100.

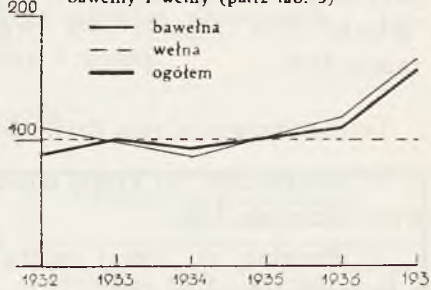
Rok	Bawełna			Wełna			Ogółem		
	tys. ton	udział w sumie	wskaźnik	tys. ton	udział w sumie	wskaźnik	tys. ton	udział w sumie	wskaźnik
1932	3157	77%	96	961	23%	86	4118	100%	94
1933	3278	75%	100	1113	25%	100	4391	100%	100
1934	2999	77%	91	904	23%	81	3903	100%	89
1935	3072	75%	94	1013	25%	91	4085	100%	93
1936	3165	76%	97	1024	24%	92	4189	100%	95
1937	3344	77%	106	998	23%	104	4342	100%	105

Jak wynika z tablic (Nr Nr 2, 3 i 4) oraz wykresów (2, 3, 4 i 5 na str. 139) mimo poważnego rozwoju produkcji włókien sztucznych, wyrażającego się wzrostem 150% w r. 1937 w stosunku do r. 1933, ani produkcja, ani wywóz bawełny i wełny nie uległy redukcji, a nawet po

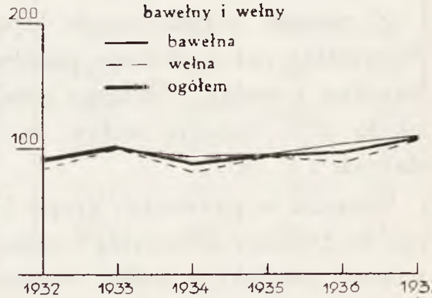
WYKRES 2. Wskaźniki światowej produkcji włókien sztucznych (patrz tab. 2)



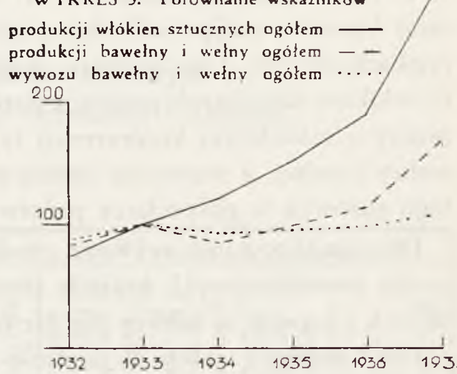
WYKRES 3. Wskaźniki światowej produkcji bawełny i wełny (patrz tab. 3)



WYKRES 4. Wskaźniki światowego wywozu bawełny i wełny



WYKRES 5. Porównanie wskaźników



małym załamaniu w r. 1934 wykazują stałą tendencję wzrostu. Biorąc zaś pod uwagę, że w stosunku do lat dobrej koniunktury liczby wywozu światowego obu surowców w r. 1936 osiągają już poziom r. 1928, a produkcja bawełny ten poziom nawet o około 20% przekroczyła in plus, nie ma żadnego umotywowania dla ujemnego wpływu rozwoju produkcji włókien sztucznych na problem rozwoju produkcji i przerobu bawełny i wełny.

W światowej produkcji włókien sztucznych najpoważniejszy udział przyjmują według danych z r. 1937 następujące państwa: Niemcy 19%, Włochy 15%, Japonia 19%, Anglia 9% i St. Zjedn. A. P. 19% — razem 81%.

Te dominujące w tym dziale produkcji państwa tworzą dwie grupy:

— autarkiczną, do której należą Niemcy, Włochy i Japonia z łącznym udziałem 53%,

— liberalną, do której należą Anglia i Stany Zjednoczone A. P. z łącznym udziałem 28%.

Z państw autarkicznych Japonia znajduje się w stanie wojny. Wszystkie zaś wykazane państw autarkiczne skazane są na import bawełny i wełny. Własna produkcja wełny stanowi we Włoszech około 40% importu wełny, w Niemczech zaś około 20%, według danych z r. 1937.

Sytuacja w państwach grupy liberalnej jest odmienna, gdyż Anglia ma do dyspozycji bawełnę i wełnę w dominiach i koloniach, a ponadto własna produkcja wełny wynosi około 15% ilości importowanej w r. 1937. Stany Zjednoczone A. P., przerabiające tylko około 40% swej bawełny mają trudności z ulokowaniem nadwyżki bawełny na rynkach obcych. Tym niemniej w obu tych państwach wzrost produkcji włókien sztucznych podważa bardzo mocno i istotnie wszelkie argumenty o szkodliwej konkurencji tych produktów w stosunku do bawełny i wełny, a wzmacnia opinię o uzupełniającej roli i niezbędności tego surowca w gospodarce państwowej.

Dla zanalizowania rozwoju produkcji włókien sztucznych w tych pięciu najważniejszych krajach zestawiono dane dla Anglii, Niemiec, Włoch i Japonii w tablicy Nr Nr 6 i 7, uzupełniając je danymi o imporcie bawełny i wełny. Wskaźniki obliczono analogicznie jak w tablicy Nr Nr 2, 3 i 4. Liczby dla St. Zjedn. A. P. podano oddzielnie w tablicy Nr 5, a to ze względu na przerób własnej bawełny, wełny zaś częściowo własnej, częściowo pochodzącej z importu. W tablicy tej podano zużycie bawełny i wełny przez przędzalnie w Stanach Zjednoczonych A. P. Wskaźniki dla poszczególnych krajów i ilości wykazane w tabelach ujęto w wykresy: 6 i 7 dla Stanów Zjedn. Am. P. (na str. 143), 8 i 9 dla Anglii (na str. 144), 10 i 11 dla Niemiec (na str. 145), 12 i 13 dla Włoch (na str. 146), 14 i 15 dla Japonii (na str. 147).

Tablica Nr 5.

St. Zjedn. Am. Płn. produkcja włókien sztucznych i przerób bawełny i wełny.

Rok 1933 = 100.

Produkcja włókna sztucznego w tys. ton				ROK	Przerób w przędzalniach tys. ton			
przędziwo sztuczne	jedwab sztuczny	ogółem	wskaźnik		bawełny	wełny	ogółem	wskaźnik
—	—	62	63	1932	1154	174	1328	81
1	97	98	100	1933	1428	234	1662	100
1	94	95	97	1934	1245	181	1426	86
3	117	120	122	1935	1281	191	1472	89
5	126	131	134	1936	1611	172	1783	107
9	142	151	154	1937	1684	160	1844	111

Tablica Nr 6.

Produkcja włókien sztucznych w Anglii, Niemczech, Włoszech i Japonii.

Rok 1933 = 100.

Rok	w Anglii tys. ton				w Niemczech tys. ton				we Włoszech tys. ton				w Japonii tys. ton			
	przędza sztuczna	jedwab sztuczny	ogółem	wskaźnik	przędza sztuczna	jedwab sztuczny	ogółem	wskaźnik	przędza sztuczna	jedwab sztuczny	ogółem	wskaźnik	przędza sztuczna	jedwab sztuczny	ogółem	wskaźnik
1932	1	31	32	84	—	—	28	85	4	33	37	97	—	—	32	71
1933	1	37	38	100	4	29	33	100	5	33	38	100	—	—	45	100
1934	1	41	42	110	7	39	26	79	10	39	49	129	2	70	72	160
1935	5	51	56	147	17	45	62	189	31	39	70	184	6	99	105	233
1936	13	51	64	169	43	45	88	267	50	38	88	232	23	130	153	340
1937	16	53	69	182	100	56	156	473	71	48	119	313	78	153	231	513

Tablica Nr 7.

Import bawełny i wełny do Anglii, Niemiec, Włoch i Japonii.

Rok 1933 = 100.

Rok	do Anglii				do Niemiec				do Włoch				do Japonii			
	tys. ton				tys. ton				tys. ton				tys. ton			
	bawełny	wełny	ogółem	wskaźnik	bawełny	wełny	ogółem	wskaźnik	bawełny	wełny	ogółem	wskaźnik	bawełny	wełny	ogółem	wskaźnik
1932	556	272	828	90	397	143	540	89	190	72	262	86	712	93	805	95
1933	628	293	921	100	445	158	603	100	220	86	306	100	736	108	844	100
1934	560	240	800	87	350	143	493	81	187	67	254	83	799	82	881	104
1935	564	274	838	91	347	124	471	78	149	53	202	66	726	110	836	99
1936	697	295	992	108	281	103	384	64	101	19	120	39	893	98	991	117
1937	756	357	1113	121	300	103	403	67	165	42	207	67	833	118	951	113

Dane dotyczące Stanów Zjedn. A. P. i Anglii wykazują lepszą tendencję rozwojową dla włókien sztucznych, niż dla bawełny i wełny. Oba te kraje mają podobną sytuację surowcową, gdyż surowców włókienniczych dostarczają Anglii jej dominia i kolonie. Rozwój produkcji włókien sztucznych nie przeszkadza tam w poprawie przerobu bawełny i wełny, jaka zarysowała się wyraźnie w momencie dodatniego rozwoju koniunktury. Przędziwo sztuczne jednak występuje dopiero w latach 1934 i 1935. Nadmienić wypada, że dane angielskie nie obejmują przerobu własnej wełny.

W państwach autarkicznych występuje wyraźnie problem surogowania brakujących im surowców włókienniczych, które zmuszone są importować. Rozwija się więc produkcja przędziwa sztucznego, osiągając przewagę ilościową nad jedwabiem sztucznym w Niemczech i we Włoszech. Ilości wytworzonego przędziwa sztucznego wynoszą w r. 1937 w Niemczech — 179%, a we Włoszech — 148% wyprodukowanego jedwabiu sztucznego. W stosunku do Włoch Niemcy wykazują jednoroczne opóźnienie w rozwoju produkcji włókien sztucznych. Oba te kraje energicznie redukują import bawełny i wełny, osiągając w r. 1937 w stosunku do r. 1933 jednolitą procentową oszczędność w ilościowym przywozie bawełny i wełny. Włochy intensywniej, niż inne państwa, ograniczają przywóz wełny, zastępując ją nie tylko

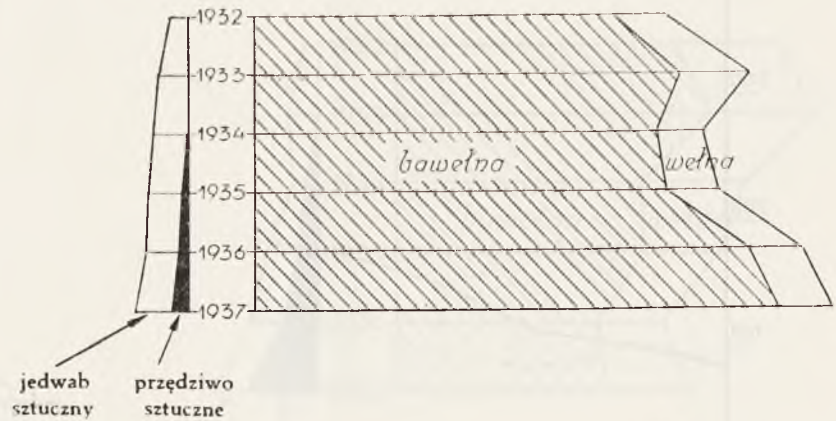
Wskaźniki: produkcji włókien sztucznych ogółem ——
importu[1]) bawełny i wełny ogółem — —

WYKRES 6. St. Zjedn. Am. Płn.



Produkcja włókien sztucznych w tys. ton
Przerób[1]) bawełny i wełny w tys. ton

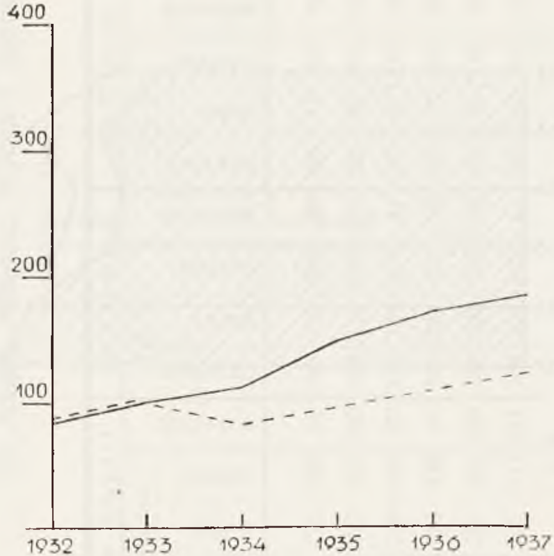
WYKRES 7. St. Zjedn. Am. Płn.



[1]) Dla St. Zjedn. Am. Płn. podano ilości przerobionej bawełny i wełny zamiast importu.

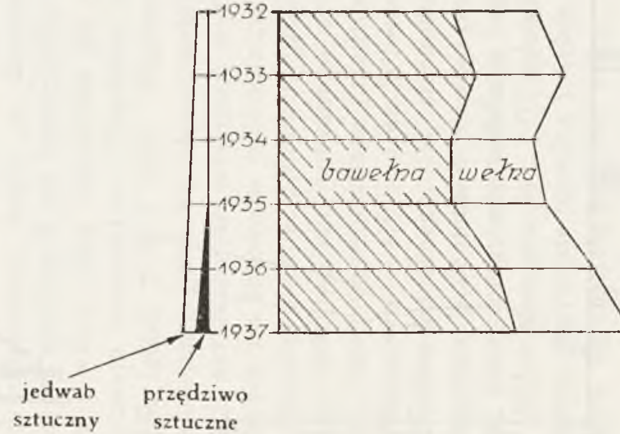
Wskaźniki: produkcji włókien sztucznych ogółem ——
importu bawełny i wełny ogółem — —

WYKRES 8. Anglia



Produkcja włókien sztucznych w tys. ton
Import bawełny i wełny w tys. ton

WYKRES 9. Anglia



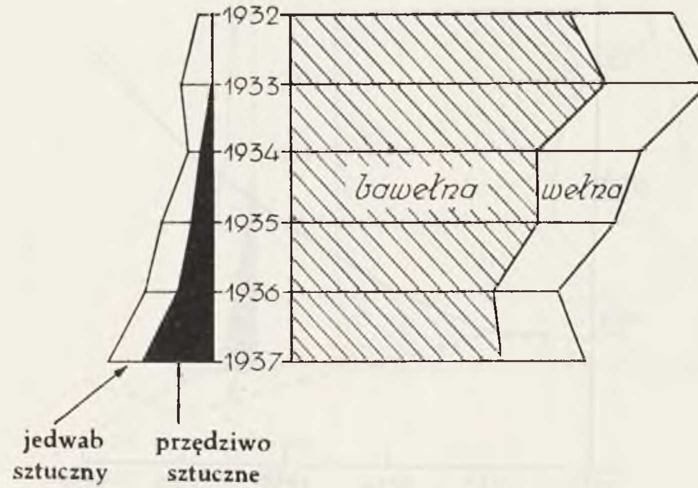
Wskaźniki: produkcji włókien sztucznych ogółem ——
importu bawełny i wełny ogółem — —

WYKRES 10. Niemcy



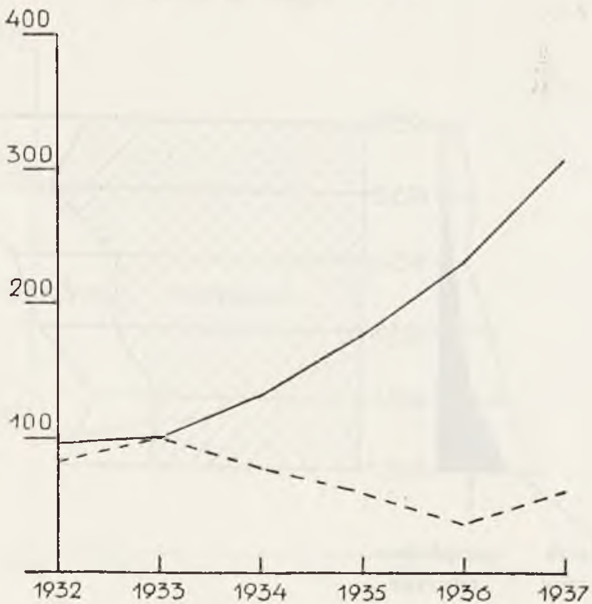
Produkcja włókien sztucznych w tys. ton
Import bawełny i wełny w tys. ton

WYKRES 11. Niemcy



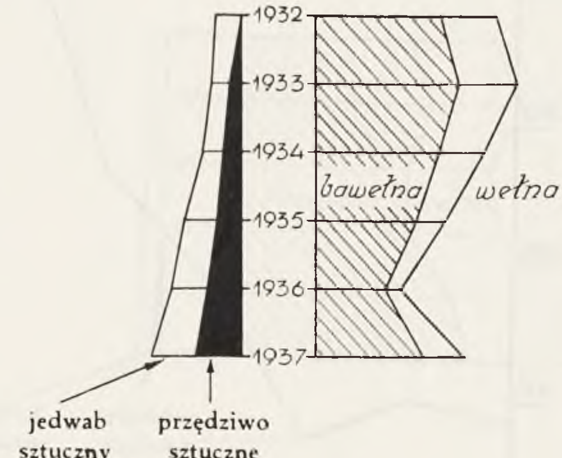
Wskaźniki: produkcji włókien sztucznych ogółem ——
importu bawełny i wełny ogółem — —

WYKRES 12. Włochy



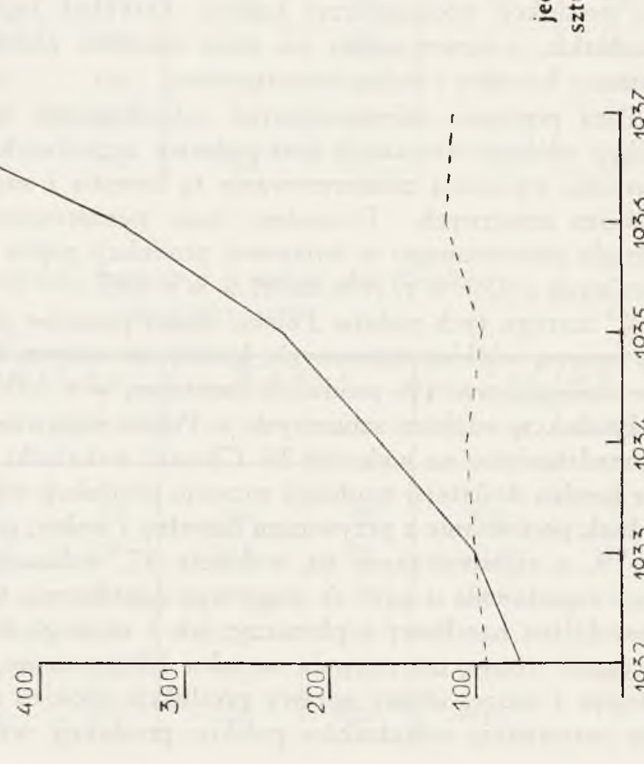
Produkcja włókien sztucznych w tys. ton
Import bawełny i wełny w tys. ton

WYKRES 13. Włochy



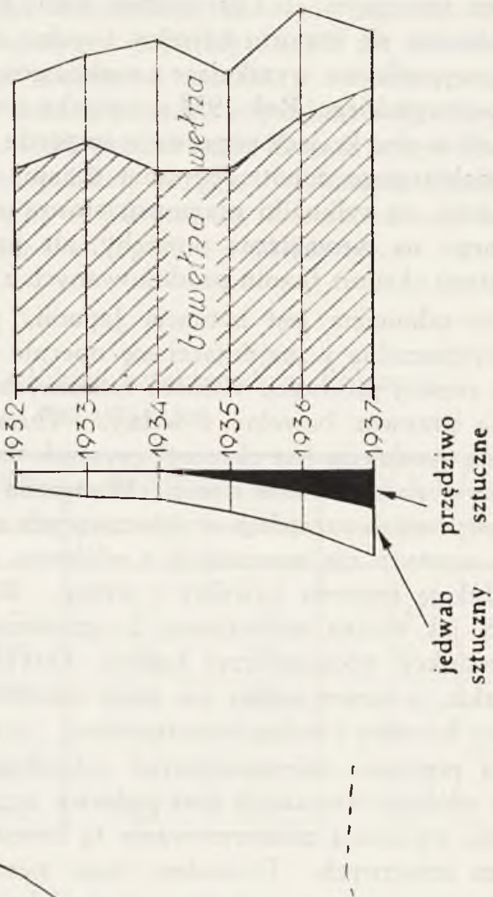
WYKRES 14. Japonia

Wskaźniki: produkcji włókien sztucznych ogółem ——
importu bawełny i wełny ogółem — —



WYKRES 15. Japonia

Produkcja włókien sztucznych w tys. ton
Import bawełny i wełny w tys. ton



włóknem sztucznym, ale i przyrostem wełny krajowej produkcji. Głębsze załamanie się importu bawełny i wełny do Włoch w r. 1936 jest raczej przypadkowe, wynikające z sankcji gospodarczych na tle zatargu włosko-abisyńskiego. Rok 1937 w związku z ogólną poprawą koniunktury daje w obu krajach poprawę w imporcie bawełny i wełny na skutek zwiększonego zapotrzebowania tkanin. Niemcy i Włochy nie ograniczają się tylko do przymusu stosowania domieszek przędziwa sztucznego na wewnętrzne potrzeby, ale prowadzą z pozytywnymi rezultatami eksport tkanin produkowanych z mieszanek.

Nieco odmienna jest sytuacja Japonii, prowadzącej gospodarkę samowystarczalną i znajdującej się obecnie w stanie wojny. Intensywny rozwój produkcji włókien sztucznych nie wpłynął tam hamująco na przywóz bawełny i wełny. Tłumaczyć ten objaw należy poważną produkcją (na eksport) czystych tkanin bawełnianych i wełnianych w poszukiwaniu dewiz. Wytężona akcja eksportowa, mimo rygorystycznych zarządzeń wykluczających używanie wewnątrz kraju tkanin czystych nie mieszanych z włóknem sztucznym, nie pozwoliła na redukcję importu bawełny i wełny. Redukcję tę daje dopiero r. 1938, jak można wnioskować ze sprawozdań o sytuacji na rynku i z produkcji włókienniczej Japonii. Przykład Japonii dowodzi, że i autarkia, a nawet wojna nie musi stanowić niebezpieczeństwa dla obrotów bawełny i wełny importowanej.

Poza pięcioma najważniejszymi udziałowcami w światowej produkcji włókien sztucznych inne państwa, aczkolwiek z pewnym opóźnieniem, wykazują zainteresowanie tą kwestią i rozwijają produkcję włókien sztucznych. Dowodem tego zainteresowania jest spadek udziału procentowego w światowej produkcji pięciu państw reprezentacyjnych z 93% w r. 1936 do 81% w r. 1937.

W szeregu tych państw Polska, mimo pozorów poważnego zajęcia się sprawą włókien sztucznych, kroczy na szarym końcu z udziałem nie dosięgającym 1% produkcji światowej w r. 1937.

Produkcję włókien sztucznych w Polsce zestawiono w tabeli Nr 8 i przedstawiono na wykresie 16. Chociaż wskaźniki stwarzają złudzenie bardzo dodatniej tendencji rozwoju produkcji włókien sztucznych, jednak porównanie z przywozem bawełny i wełny, podanym w tablicy Nr 9, a zilustrowanym na wykresie 17, wskazuje na zaniedbanie tego zagadnienia u nas. A waga tego zagadnienia tak ze względu na nasz bilans handlowy i płatniczy, jak i ze względu na zaopatrzenie w czasie wojny, nie pozwala na takie lekceważenie. Opinię o zaniedbaniu z naszej strony sprawy produkcji włókien sztucznych pogłębia porównanie wskaźników polskiej produkcji włókien sztucznych

z produkcją światową oraz wskaźników naszego importu bawełny i wełny z wywozem światowym (wykresy 16, 17, 18, 19, 20 i 21). Tendencje rozwojowe w światowej produkcji włókien sztucznych rysują się wyżej niż w Polsce, a ponadto w punkcie wyjściowym dla porównania, jakim jest r. 1933, produkcja w krajach wziętych do porównania była wyższą od polskiej okrągło: w Stanach Zjedn. Am. Płn. — 24-krotnie, w Anglii — 9-krotnie, w Niemczech — 8-krotnie, we Włoszech — 9-krotnie i w Japonii — 11-krotnie.

Tablica Nr 8.

Produkcja włókien sztucznych w Polsce

Rok 1933 = 100.

Rok	Przędziwo sztuczne		Jedwab sztuczny		Ogółem	
	tys. ton	wskaźnik	tys. ton	wskaźnik	tys. ton	wskaźnik
1932	—	—	3,4	94	3,4	89
1933	0,2	100	3,6	100	3,8	100
1934	0,3	150	4,4	122	4,7	123
1935	0,3	150	4,4	122	4,7	123
1936	0,6	300	5,1	142	5,7	150
1937	1,0	500	6,2	172	7,2	189

Tablica Nr 9.

Przywóz bawełny i wełny do Polski.

Rok 1933 = 100.

Rok	Bawełna		Wełna		Ogółem	
	tys. ton	wskaźnik	tys. ton	wskaźnik	tys. ton	wskaźnik
1932	51,0	83	18,0	84	69,0	84
1933	60,9	100	26,5	100	82,4	100
1934	67,6	111	18,9	88	86,5	105
1935	66,9	109	22,5	104	89,4	108
1936	73,6	121	27,1	126	103,7	125
1937	80,6	132	23,0	107	103,6	125

Bardzo ujemnie dla nas wypada również wyliczenie udziału procentowego Polski w światowej produkcji włókien sztucznych i w światowym wywozie bawełny i wełny (tablica Nr 10). W miarę wzrostu światowej produkcji włókien sztucznych udział Polski maleje, natomiast nieproporcjonalnie do rozwoju światowego wywozu bawełny i wełny wzrasta przywóz tych surowców do Polski. Gdy światowy wywóz bawełny i wełny w r. 1937 nie osiągnął poziomu z r. 1933, myśmy w tym czasie podnieśli nasz import o 25%. Z państw szczegółowo zanalizowanych żadne nie może pochwalić się tak wysokim rezultatem (Anglia zwiększyła import o 21%, a Japonia tylko o 13%). O wiele gorzej wypada porównanie z Niemcami i Włochami, którzy zredukowali import o 33%. Nieproporcjonalna zwyżka naszego importu bawełny i wełny kosztowała nas około 25 mil. zł w r. 1937, a nie pokrył jej eksport gotowych wyrobów włókienniczych. Nadmienić jeszcze należy, że wartość importowanej bawełny i wełny stanowi około 25% wartości całego naszego importu.

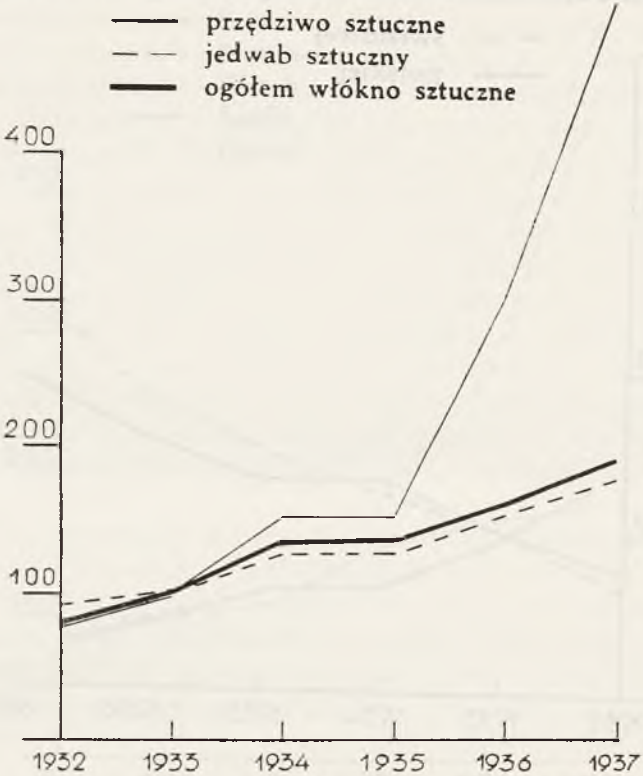
Tablica Nr 10.

Udział procentowy Polski

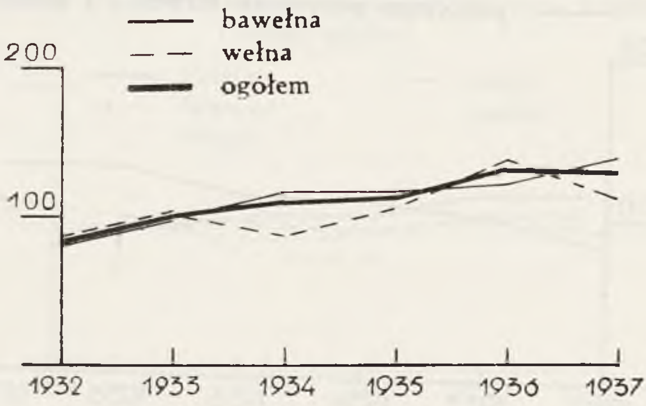
Rok	w rodukcji światowej włókien sztucznych w %			przywozu polskiego w wywozie światowym w %		
	przędziwa sztucznego	jedwabiu sztucznego	ogółem	bawełny	wełny	ogółem
1932	0	1,4	1,4	1,6	1,9	1,7
1933	1,5	1,2	1,2	1,9	1,9	1,9
1934	1,3	1,2	1,2	2,3	2,1	2,2
1935	0,4	1,0	1,0	2,2	2,2	2,2
1936	0,4	1,1	1,0	2,3	2,6	2,4
1937	0,3	1,2	0,9	2,4	2,3	2,4

Pewną poprawę w tak ważnej, dla gospodarki narodowej i obrony, dziedzinie produkcji włókien sztucznych, nieproporcjonalną jednak do wagi tej kwestji, zanotować można dopiero w r. 1938, a więc z czteroletnim opóźnieniem w stosunku do koniunktury światowej. Nacisk władz w kierunku stosowania włókien sztucznych w stosunku 8% do kontyngentów przywozowych, a kotoniny w stosunku około 2%, pozwala przypuszczać, że przywóz zmaleje o około 10%.

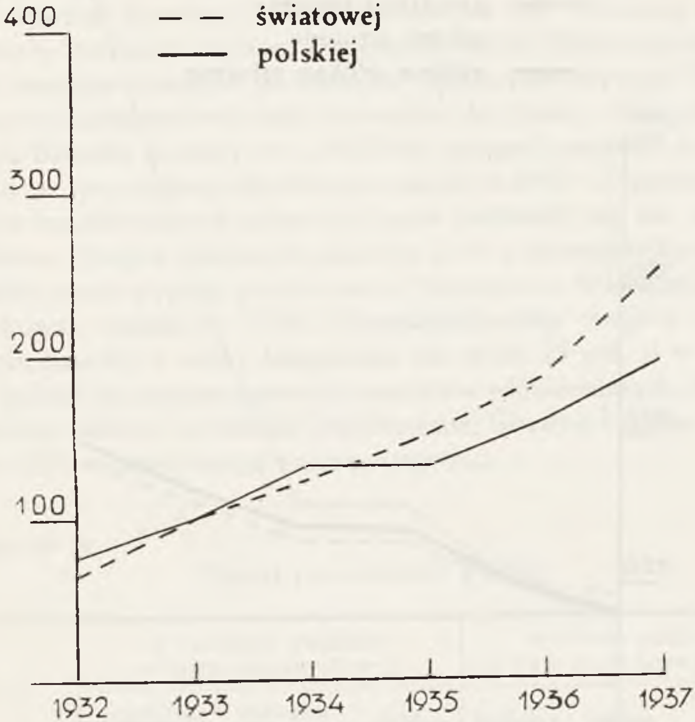
WYKRES 16. Wskaźniki produkcji włókien sztucznych w Polsce



WYKRES 17. Wskaźniki importu bawełny i wełny do Polski



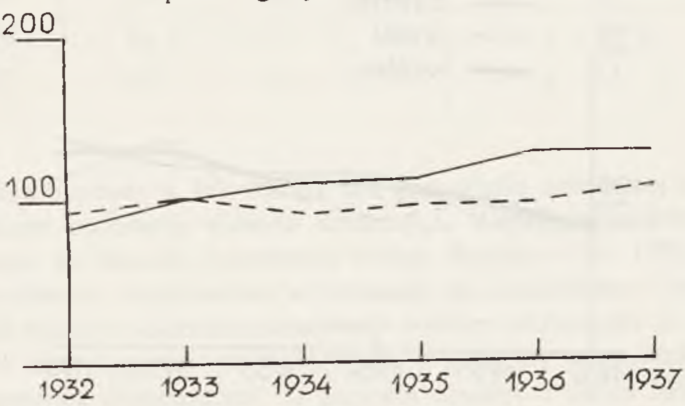
WYKRES 18. Porównanie wskaźników produkcji włókien sztucznych:



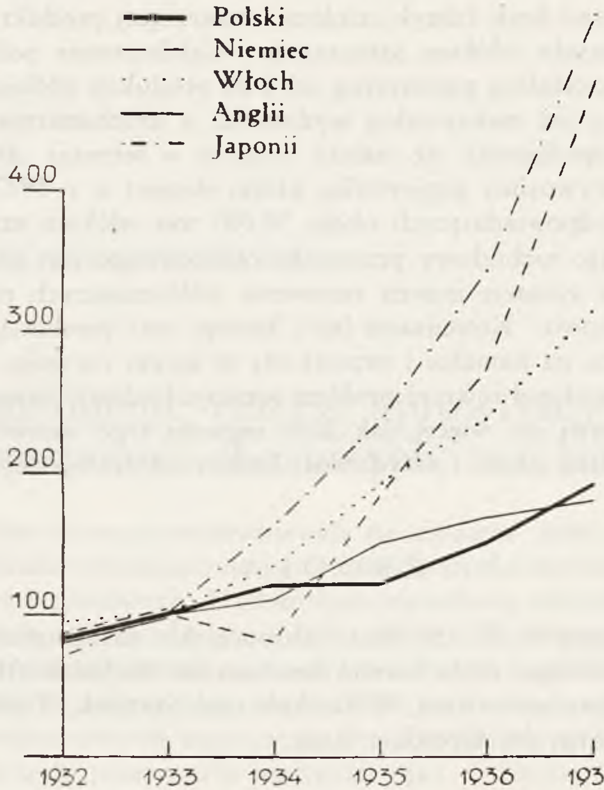
WYKRES 19. Porównanie wskaźników

– – światowego wywozu bawełny i wełny ogółem

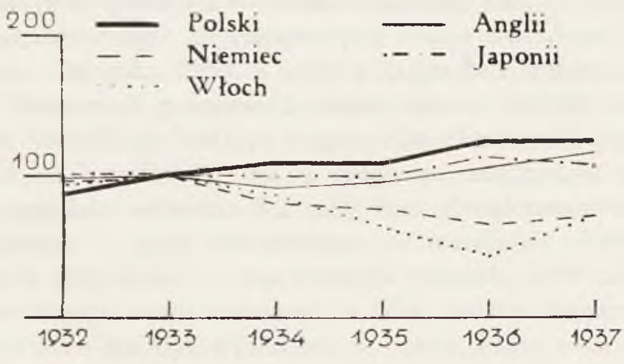
—— polskiego przywozu bawełny i wełny ogółem



WYKRES 20. Porównanie wskaźników produkcji włókien sztucznych



WYKRES 21. Porównanie wskaźników przywozu bawełny i wełny ogółem



Jednak zarządzenia i nacisk administracyjny nie będą mogły nadal dodatnio wpływać na rozwój produkcji włókien sztucznych, gdyż na przeszkodzie stoi brak fabryk celulozy, stanowiącej produkt wyjściowy dla przemysłu włókien sztucznych. Celulozownie polskie wytwarzające tak celulozę papierniczą, jak i do produkcji włókien sztucznych, osiągają już maksymalną wydajność, a uruchomienia nowych celulozowni spodziewać się należy dopiero w terminie dwuletnim. Tymczasem wywozimy papierówkę, której eksport w r. 1937 wyniósł 136.000 ton odpowiadających około 50.000 ton włókien sztucznych.

Kwestia więc rozbudowy przemysłu celulozowego jest palącą tym bardziej, że i sytuacja innych surowców włókienniczych nie przedstawia się różowo. Kotonizacja lnu i konopi oraz produkcja lanitalu stale napotyka na hamulce i przeszkody w swym rozwoju. Na martwym punkcie stanął również problem rozwoju hodowli owiec, a wełna krajowa stanowi nie więcej, jak 20% importu tego surowca, biorąc pod uwagę niską jakość i przydatność krajowego produktu.

ŹRÓDŁA:

Wydawnictwa G. U. S., Stat. Jahrbuch für das deutsche Reich, Annuaire Statistique de la Société des Nations, Bolletino Officiale de R. Italia, Wirtschaftsdienst, Wirtschaft und Statistik, Textilzeitung, Stat. Ubersichten der Dresdner Bank.

Mjr rez. STANISŁAW ŚLIWA.

Zagadnienie rezerw aprowizacyjnych i magazynów zbożowych w Niemczech.

Od kilku miesięcy rozbrzmiewają na obszarze całej Rzeszy Nie-mieckiej hasła wskazujące na konieczność natychmiastowej rozbudowy magazynów zbożowych. Hasłom tym towarzyszą zdecydowane posu-nięcia rządu, wprowadzające z jednej strony dla zaspokojenia najpil-niejszych potrzeb zasadę sekwestru wszelkiego rodzaju pomieszczeń nadających się na przechowywanie zboża, oraz rozszerzające obowiązek utrzymywania stałych zapasów na wszelkie zakłady przetwórcze (pie-karnie, fabryki przetworów mącznych itp.), z drugiej zaś strony od-działywujące w sposób zdecydowany na pobudzenie inicjatywy pry-watnej w jak najszerszym zakresie w kierunku wybudowania w sto-sunkowo bardzo krótkim, bo zaledwie kilkunastomiesięcznym termi-nie, magazynów zbożowych o tonażu brzmiącym dla nas wprost fan-tastycznie, bo mającym wynieść — łącznie z akcją budowy elewatorów zbożowych przez państwo — około 2 miliony ton. O rozmiarach tego wprost gigantycznego przedsięwzięcia może świadczyć następujące zestawienie: Od roku 1935, a więc w ciągu 3-ch ostatnich lat zwięk-szono w Niemczech pojemność magazynów o 400.000 ton, a ogólna pojemność wszelkiego rodzaju magazynów zbożowych była w r. 1935 szacowana na 7 milionów ton, z czego na magazynyn pełnowartoś-ciowe przypadało wówczas 5,2 milj. ton. Zwiększenie zatem tonażu magazynowego — przy zastosowaniu — wszelkich zdobyczy wiedzy i techniki w tym dziale — ma stanowić przeszło 25% całego dotych-czasowego tonażu magazynowego, a 40% tonażu magazynów pełno-wartościowych i ma być wykonane w czasie, który o ile zostanie do-

trzymany, — stanowić będzie przedmiot słusznej dumy zarówno inicjatorów tej akcji jak i szerokich sfer przemysłowo-kupieckich, które na apel marsz. Göringa, pełnomocnika dla przeprowadzenia 4-letniego planu, odpowiedziały czynnym przystąpieniem do akcji.

Zachodzi jednak pytanie, co stało się powodem do podejmowania obecnie tak szeroko zakreślonej akcji rozbudowy sieci magazynów zbożowych przez kierownictwo 4-letniego planu i to na przestrzeni tak krótkiego czasu? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy już w pobieżnej analizie podstaw i zasad polityki rolno-aprowizacyjnej, stosowanej z żelazną konsekwencją przez obecne rządy w Niemczech.

Partia narodowo-socjalistyczna postawiła rolnictwu niemieckiemu do spełnienia dwa wielkie zadania: aby stało się ono źródłem krwi narodu i zapewniło narodowi niemieckiemu bezpieczeństwo aprowizacyjne; narodowy socjalizm wychodził przy tym z założenia, że polityka żywnościowa państwa może być oparta jedynie na zdrowej polityce agrarnej.

Te agrarno-polityczne podstawy zawarte zostały — jak to już czytelnikom „Przeglądu Intendenckiego" wiadomo — w dwóch zasadniczych ustawach: o dziedziczeniu zagród i o stanie żywicieli Rzeszy. Myślą przewodnią obu tych ustaw było wyzwolenie włościaństwa i gospodarki żywnościowej od wpływów wolnej, liberalnej, niezwiązanej gospodarki, a wprzęgnięcie tych dwóch czynników do realizacji wielkich zadań, postawionych narodowi i gospodarce niemieckiej. Cztery lata mijają obecnie od momentu, gdy rolnictwo niemieckie zostało przy pomocy potężnie działającej propagandy wyprowadzone w bezkrwawy bój o zdobycie niezależności aprowizacyjnej, a wyniki tej z niesłychanym uporem i żelazną konsekwencją prowadzonej akcji są już wyraźne i niewątpliwie dodatnie.

Mimo bardzo poważnych trudności, na jakie realizacja programu zamierzeń na odcinku rolniczym natrafiała, nastąpił w Niemczech poważny wzrost produkcji. W porównaniu z poprzedzającym objęcie władzy przez narodowy socjalizm pięcioleciem 1928/32— produkcja zbóż wzrosła z 21,9 mil. ton na 22,2 mil. ton w r. 1937, a 25,5 mil. ton w r. 1938. To zwiększenie zbiorów w r. 1938 o 3,5 mil. ton odpowiada spożyciu zbóż chlebowych Rzeszy w ciągu 5 miesięcy, — innymi słowy zwiększony zbiór stanowi prawie połowę całorocznego zapotrzebowania zboża chlebowego.

Znacznie wyraźniej występuje zwiększenie produkcji okopowych, tj. ziemniaków i buraków cukrowych. W porównaniu z cyfrą 41,7 mil. ton zebranych ziemniaków w latach 1928/32, zbiór w r. 1937 wy-

niósł 55,3 mil. ton, tj. 13,6 mil. ton więcej, a ilość ta jest równoznaczna z rocznym zapotrzebowaniem na ziemniaki jadalne dla całej Rzeszy. Zbiór buraków cukrowych wzrósł z 11,2 mil. ton w okresie 1928/32 do 15,7 mil. ton w r. 1937 a więc o 40%. O ile tegoroczne zbiory ziemniaków prawdopodobnie nie dociągną do rekordowej cyfry z r. 1937 i będą się obracały przypuszczalnie w granicach około 50 mil. ton, a więc o ca 20% wyżej od przeciętnej, to zbiory buraków cukrowych przekroczą rekordowy stan z 1937 r.

Te pomyślne wyniki zwiększenia zbiorów osiągnięte zostały nie tylko na odcinku artykułów roślinnych, lecz także i na odcinku produkcji uszlachetniającej, tj. tam, gdzie produkt rolny zostaje przetworzony na hodowlany za pośrednictwem żołądka zwierzęcego. Tu jednak sprawa była o wiele trudnejsza, gdyż uzyskanie najważniejszego surowca dla przetwórstwa uszlachetniającego, tj. pasz musiało być ze względów dewizowych ograniczone do znacznie zredukowanych ilości. Mimo to produkcja mięsa wieprzowego wzrosła z 2.023.000 ton w latach 1928/32 na 2.263.000 ton w r. 1937, a więc o 12%. Produkcja mięsa wołowego w tym samym okresie zwiększyła się z 855.000 ton do 931.000 ton czyli prawie o 10%. Znacznie wydatniejszy wzrost produkcji nastąpił w mleku, którego produkcja wzrosła z 22 miliardów litrów w okresie 1928/32 do 26,2 miliardów litrów w r. 1937. Ten wzrost produkcji równa się połowie zapotrzebowania na mleko świeże całej Rzeszy.

Dowodem tego, że te pomyślne wyniki akcji na odcinku produkcji rolniczej są nie tylko dziełem Opatrzności, ale i bardzo znacznych wysiłków ludzkich, jest wydatny wzrost zużycia wielorakich środków, oddziaływujących na wzrost produkcji, a przede wszystkim nawozów sztucznych oraz maszyn i narzędzi rolniczych. Zużycie nawozów sztucznych wzrasta z każdym rokiem, przy czym wzrost ten w kampanii 1937/38 w zestawieniu z kampanią 1932/33 wyniósł:

w nawozach: azotowych 80%, fosforowych 76%, potasowych 88%, wapniowych 161%.

Doniosłość tych cyfr uwypukla się dopiero jaskrawo, kiedy zważymy, że np. przemysł nawozów azotowych — przed objęciem władzy przez narodowy socjalizm — liczył się z 2-procentowym naturalnym rocznym wzrostem zużycia tych nawozów. Widać z tego, w jakim stopniu rolnictwo niemieckie zareagowało na prowadzoną w ramach planu 4-letniego akcję potanienia nawozów sztucznych. Jeszcze w wyższym stopniu wzrosło zużycie maszyn i narzędzi, na które rolnictwo wydało w r. 1932/33 — 138 mil. marek, podczas gdy w kampanii 1937/38 wydatek ten wyraża się cyfrą 450 mil. marek. Ta-

kich przykładów można by przytoczyć więcej, że wspomnę tu tylko o b. znacznym rozwoju uprawy łubinu słodkiego, o forsowaniu w szerokim zasięgu uprawy międzyplonów, o akcji budowy silosów na paszę zieloną i ziemniaki i w. i.

Ale mimo to, daje się odczuwać w Niemczech brak a raczej niedostatek ziemi uprawnej, zaostrzony wzrastającym zapotrzebowaniem żywności dla rozwijającego się i z powrotem wciągniętego do pracy narodu, brak którego nie da się wyrównać przez samo tylko zwiększenie wydajności, zbiory bowiem zawsze podlegają pewnym od natury zależnym wahaniom, a wyrównanie tych wahań przez dowóz z zagranicy w dotychczasowym rozmiarze i ze względów dewizowych nie jest możliwe, nie mówiąc już o tym, że nie jest ono w ogóle pożądane.

Narodowo-socjalistyczny instrument dla regulowania rynku umożliwił wyrównywanie wahań na odcinku aprowizacyjnym zarówno w czasie, jak i w miejscu. Wymagało to wiele pracy i ogromnych wysiłkó, nie mówiąc już o wielkich ofiarach całego społeczeństwa niemieckiego, któremu narzucono dość daleko posuniętą reglamentację konsumcji zarówno pod względem jakości, jak i ilości, a które do tych zarządzeń reglamentacyjnych swego rządu odniosło się z pełnym zrozumieniem celów, jakie przyświecają kierownikom, prowadzącym kraj do niezależności gospodarczej. Dzięki temu np. zaopatrzenie kraju w mięso wieprzowe — przy nieznacznym stosunkowo imporcie — jest zupełnie i zadowalająco rozwiązane, podczas gdy jeszcze w roku 1935 było ono zupełnie niedostateczne, a w wielkich ośrodkach konsumcyjnych pokrycie zapotrzebowania mięsa wieprzowego nie przekraczało 50% a w wielu wypadkach nawet 30%. Ta trudna sytuacja w r. 1935 była spowodowana zmniejszonym stanem pogłowia trzody chlewnej, co znów było naturalnym skutkiem złych zbiorów pasz w r. 1934 z powodu panującej w tym roku posuchy. W r. 1937 ilość trzody chlewnej nie była większa, a stan zaopatrzenia w pasze nie tylko nie był lepszy, ale nawet bardziej, niż w r. 1925 i mimo to obecnie nie tylko nie ma żadnych trudności w zaopatrzeniu miast w mięso wieprzowe ale nawet utworzono rezerwę, która w lecie r. 1938 wynosiła 750.000 szt. świń bitych, zmagazynowanych w chłodniach. Jako drugi przykład celowości regulowania rynku może służyć sprawa zaopatrzenia rynku w owoce i ich przetwory. Z powodu mrozów, jakie nawiedziły Niemcy na wiosnę 1938 r., zbiór jabłek w tym roku ocenia się na 8—10 mil. kwintali wobec 36 mil. q. w r. 1937. Przez uregulowanie rynku owocowego, przetworzenie na marmoladę całego nadmiaru

produkcji owoców 1937 r. problem zaopatrzenia ludności w ten popularny artykuł — i problem jego cen w roku bieżącym nie istnieje.

Dzięki uregulowaniu rynku zapewniono nie tylko dostateczne zaopatrzenie ludności, ale stworzono rezerwy niektórych ważniejszych artykułów żywności i paszy. I tak:

Zapasy zboża na dzień 31 lipca, tj. na początku kompanii wynosiły: w r. 1936—1,7 mil. ton, w r. 1937—1,6 mil. ton, w r. 1938 — 3,2 mil. ton.

Zatem w kampanii bieżącej przy podwójnie wyższym w stosunku do dwóch poprzednich lat stanie zapasów przejściowych — Niemcy mają jeszcze rekordowe zbiory. Nadwyżka zbiorów i zapewniony umowami dowóz z zagranicy gwarantują zaopatrzenie Niemiec — łącznie oczywiście z zapasami, z roku poprzedniego — na okres 2-ch lat. Dziś troską państwa — i to troską bardzo poważną — jest zapewnienie należytych pomieszczeń magazynowych dla tych zapasów.

Zapasy cukru na dzień 1 lipca 1936 wynosiły 683.000 ton, na dzień 1 lipca 1938 wynosiły 1.068.000 ton.

Zapas ten — uwzględniając rekordowy zbiór buraków cukrowych w r. 1938 — zapewnia pokrycie 2-letnich potrzeb kraju.

Zapasy wołowego mięsa mrożonego i konserw wynosiły w r. 1936 — 5.000 ton, zaś na 31 lipca 1938 r. — 62.500 ton, co odpowiada 236.000 szt. bydła rogatego.

Zapasy mięsa wieprzowego wynosiły w r. 1936 — 109.000 szt., w r. 1938 — 750.000 szt. bitych świń.

Zapasy tłuszczów zwierzęcych wzrosły z 26.700 ton w r. 1936 na 44.000 ton na dzień 31 lipca 1938 r. Jeszcze pomyślniej przedstawiają się zapasy tłuszczów roślinnych, które ze 173.000 ton zwiększyły się do 418.000 ton na 31 lipca 1938 r. — co odpowiada 7½ miesięcznemu zapotrzebowaniu.

Również pomyślnie kształtuje się problem pasz. Zapasy ziemniaków znajdujących się w specjalnych silosach na przełomie obecnej i poprzedniej kampanii wynosiły 3 mil. ton.

Jest rzeczą oczywistą, że aby osiągnąć takie wyniki, nie można stosować jakichś doraźnych środków polityki gospodarczej, od wypadku do wypadku, albo też dopiero w zależności od sytuacji na rynku, lecz muszą to być środki wynikające z jasnych podstaw polityki rolniczo-aprowizacyjnej.

I tu właśnie znajdujemy wyjaśnienie ostatnich posunięć czynników kierowniczych Rzeszy na odcinku magazynowym. Niemcy wkroczyli zdecydowanie na drogę tworzenia potężnych rezerw wszelkich waż-

nych dla zaopatrzenia kraju artykułów, wychodząc z założenia, że zapasy są podstawą dalekowzrocznego gospodarowania, są dobrą lokatą zarówno z państwowego, jak i społecznego punktu widzenia.

Jak wyżej podano, zapasy zbóż na dzień 31 lipca 1938 r. wynosiły 3.200.000 ton; w zestawieniu z analogicznym okresem r. 1937 uległy zatem podwojeniu. W następnych mesiącach obserwujemy ich dalszy, bardzo poważny wzrost, na dzien 1 października 1938 r. wzrosły bowiem prawi do 4,6 mil. ton, a łącznie z zapasami zbóż przeznaczonymi na cele przemysłowe, zbożowymi przetworami przemysłowymi i zapasami kukurydzy dosięgają cyfry 5,1 mil. ton. Niewyjaśniona pozostaje przy tym kwestia, czy w sumie tej uwzględnione zostały również zapasy stanowiące własność Centrali Zbożowej Rzeszy, czy też zapasy te stanowiące rezerwę o specjalnym przeznaczeniu są w ogóle spod wszelkiej statystyki wyłączone. Należy raczej przypuszczać, że zapasy Centrali, — a są to niewątpliwie zapasy bardzo znaczne — nie są objęte żadną statystyką jawną. Ponieważ rozporządzenie regulujące całokształt gospodarki zbożowej w kampanii 1938/39 przewiduje dostarczenie 75% całego wyznaczonego kontyngentu do końca stycznia 1939 r., należy się spodziewać, że stan zapasów — mimo postępującego zużycia zboża na przemiał — będzie wykazywał dalszy, aczkolwiek już powolniejszy wzrost. I tu właśnie okazuje się, że wszelkie możliwości magazynowe zostały już całkowicie wyczerpane, że dla uzyskania niezbędnych pomieszczeń należy sięgnąć do środków nadzwyczajnych.

Według złożonego przez ministra Darré na tegorocznym zjeździe partyjnym w Norymberdze oświadczenia, remanent zapasów zbóż ze zbiorów 1937/38 wynosił 3,2 mil. ton, z czego według danych Urzędu Statystycznego Rzeszy 2 mil. ton znajdowało się w młynach i domach składowych. Do tego dochodzi zbiór tegoroczny, który według jednego z ostatnich szacunków wyniesie około 25,7 mil. ton, czyli 3,5 mil. ton więcej w porównaniu z wynikami zbiorów zeszłorocznych. Wreszcie uwzględnić należy znaczne zapasy zakupionego za granicą zboża — w ramach planu 4-letniego — które bądź jeszcze nadchodzi do Niemiec (pszenica), bądź też już leży w magazynach w kraju. Zarówno marszałek Göring, jak i min. Darré podkreślali w swych mowach wygłoszonych w Norymberdze nader pomyślną sytuację zaopatrzeniową w zboża chlebowe, ale jednocześnie zwracali oni uwagę i na to, że utrzymywanie tak wielkich zapasów zbóż stwarza inną troskę, a mianowicie jak zapewnić niezbędny tonaż magazynowy.

Na początku bowiem bieżącej kompanii rozporządzała Rzesza Niemiecka w swych starych granicach w przybliżeniu 30-ma milionami

ton zbóż wszelkiego rodzaju, zarówno w stanie wymłóconym jak i niewymłóconym. Na pomieszcznie tych ilości Rzesza dysponuje magazynami w młynach, spichrzach, elewatorach itp o pojemności ogólnej cire 7,4 mil. ton, przy czym nie uwzględniono w tych obliczeniach pojemności stodół wiejskich, w których przez pewien okres czasu znaczna część zbiorów się znajduje, oraz pojemności barek, magazynów słodowni, browarów, fabryk przerabiających — poza młynami — zboże, jak piekarni, makaroniarni, fabryk kawy zbożowej itp.

Już praktyka ostatnich miesięcy przed żniwami 1938 r. wykazała dostatecznie szczupłość stojących do dyspozycji magazynów. Pod koniec lipca 1938 r. jedynie w młynach i składach zbożowych znajdowało się około 2 mil. ton, z czego około 500.000 ton w młynach a 1.500.000 ton w składach zbożowych. W stosunku do wyżej wymienionej ogólnej pojemności magazynowej wynoszącej 7.400.000 ton nie byłoby by to zatem zbyt dużo. A mimo to już wtedy było krucho z magazynowaniem w składach publicznych, szczególniej w większych punktach przeładunkowych, gdyż cala prawie zdolność magazynowa w dużym stopniu została wykorzystana również i na inne artykuły rolnicze, a w szczególności na paszę.

Rozmieszczenie zapasów w tym czasie było — jak stwierdza fachowa prasa niemiecka — bardzo nierównomierne, gdyż główna część tych zapasów była skoncentrowana w składach znajdujących się w punktach przeładunkowych, podczas gdy magazyny prowincjonalne a częściowo i młyńskie były mniej wykorzystane. W międzyczasie, na skutek dostaw pochodzących z tegorocznych zbiorów, jak i dowozu z zagranicy również i te magazyny są w znacznej części przepełnione; zostały one bowiem w dużym stopniu wykorzystane do magazynowania zapasów innych produktów rolnych zarówno pochodzenia krajowego, jak i importowanych z zagranicy (kukurydza, nasiona oleiste i. i.). Dziś są one przeważnie albo zupełnie pełne, albo przeładowane nadmiernie, a przy tym istnieje dalszy silny napór nowych wielkch mas zboża na magazyny z dostaw kontyngentowych i dowozy ze żniw tegorocznych, spodziewane do wiosny 1939 r. będą niewątpliwie przekraczały odpływ zboża na cele przemiałowe i inne rodzaje zużycia. W tych warunkach zdobycie nowych możliwości magazynowych — gdzie to tylko było możliwe — okazało się jako zadanie najpilniejsze Toteż już w dniu 11 sierpnia 1938 r. ukazuje się rozporządzenie pełnomocnika dla wykonania 4-letniego planu marsz. Göringa w sprawie „zapewnienia pomieszczeń na przechowywanie zboża“. Z uwagi na sam sposób podejścia do rozwiązania pewnej części problemu magazynowego — niezmiernie prosty i pozbawiony wszelkich osłonek, —

podaję poniżej dosłowny przekład tego krótkiego, ale zapewniającego państwu kilkaset tysięcy ton pojemności magazynowej. Oto jego przekład:

ROZPORZĄDZENIE Z DNIA 11 SIERPNIA 1938 R. W SPRAWIE ZAPEWNIENIA POMIESZCZEŃ NA PRZECHOWYWANIE ZBOŻA.

Pomyślne wyniki żniw tegorocznych wymagają wydania specjalnych zarządzeń, mających na celu ochronę zapasów przed zniszczeniem i stratami, które mogłyby powstać wskutek nieodpowiedniego ich przechowywania. Dlatego trzeba doprowadzić do tego, by wszelkie wolne pomieszczenia zostały oddane i odpowiednio wykorzystane dla potrzeb ogólno-państwowych. W związku z tym na podstawie ustawy z dnia 18 października 1936 r. o wykonywaniu planu 4-letniego postanawiam co następuje:

§ 1. Centrala Zbożowa może zajmować wszelkie pomieszczenia nadające się do magazynowania zboża. Z chwilą zajęcia następuje pomiędzy Centralą a właścicielem magazynu umowa o skład, której treść i wzór ustala Centrala za zgodą ministra wyżywienia i rolnictwa Rzeszy. Za zajęte pomieszczenia składowe należy się wynagrodzenie według stawek miejscowych; w braku tychże wynagrodzenie winno być ustalone według zasad słuszności.

§ 2. O ile posiadacz pomieszczenia magazynowego odmawia wykonania urządzeń niezbędnych dla należytego przechowywania zboża, może je Centrala na koszt i środkami posiadacza wykonać, lub polecić wykonać.

§ 3. Centrala może zwracać się do właściwych władz policyjnych, aby zapewniły wykonanie zarządzeń wydawanych na podstawie § 2 nawet przy stosowaniu przymusu policyjnego. Władze policyjne są obowiązane żądaniom Centrali zadosyćuczynić w ramach obowiązujących norm prawnych.

§ 4. W razie sporu, czy wynagrodzenie, o którym mowa w § 1, odpowiada miejscowym stawkom względnie zasadom słuszności, — ostateczną decyzję wydaje właściwa miejscowa wyższa władza administracyjna.

§ 5. Wszelkie składy w rozumieniu § 416 prawa handlowego oraz wszelkie młyny posiadające roczny kontygent zasadniczy żyta i pszenicy łącznie ponad 750 ton, są obowiązane zgłosić Centrali, w ciągu 2-ch tygodni od chwili wejścia w życie tego rozporządzenia, wszelkie pomieszczenia nadające się do magazynowania zboża. Jednocześnie

mają one zgłosić, w jakich rozmiarach pomieszczenia te w momencie składania zgłoszenia były zajęte na magazynowanie zboża.

§ 6. Minister Wyżywienia i Rolnictwa Rzeszy jest upoważniony do wydawania wszelkich niezbędnych do wykonania niniejszego rozporządzenia przepisów.

§ 7. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Rzeszy i Prus i traci moc obowiązującą z dniem 31 lipca 1939 r.

Z treści tego krótkiego, ale pełnego treści rozporządzenia widzimy, że dla zapewnienia zmagazynowania zbiorów z planowych dostaw kontyngentowych, objętych realizacją zbiorów, u samego już progu kampanii zbożowej zastosowały naczelne władze gospodarcze Rzeszy środki bardzo radykalne i bezwzględne — jakkolwiek, sądząc z okresu ich ważności — o charakterze przejściowym. Rekwizycja pomieszczeń objęła wszystko, co tylko nadawało się do magazynowania zboża „z konieczności", w okresie największego nasilenia dostaw. Sale i hale gimnastyczne, sale tańca, zebrań, wszelkie niewyzyskane pomieszczenia magazynowe, jednym słowem wszystko, co mogło być użyte na przejściowe zmagazynowanie zboża bez obawy jego zepsucia — zostało wykorzystane bez reszty.

Poza tymi konkretnymi o charakterze doraźnym środkami, mającymi dać państwu wcale pokaźny tonaż magazynowy, działają jeszcze inne, mające raczej charakter organizacyjno-propagandowy oraz akcja bezpośrednia mająca zdecydowanie wpłynąć na zwiększenie dotychczasowego tonażu magazynów zbożowych Niemiec. Propaganda prowadzona w organizacjach przetwórstwa i handlu zbożowego zmierza do pobudzenia inicjatywy prywatnej. Zadaniem handlu, młynów i wszelkich zakładów przetwórczych winno być dołożenie wszelkich możliwych wysiłków w kierunku rozszerzenia istniejącej pojemności magazynowej. Wprawdzie nie można — powiadają artykuły propagandowe — dziś na jutro budować magazynów ze wszystkimi szykanami technicznymi, ale przecież kupiec niemiecki, którego cechuje ruchliwość, zapobiegliwość i energia powinien znaleźć nowe możliwości ulokowania towaru; nie powinno być żadnego kąta, żadnej wolnej przestrzeni, nadającej się na magazynowanie zboża, albo też która mogłaby być wykorzystana do przechowywania innych towarów, które bez szkody mogą być umieszczone w innych pomieszczeniach, zwalniając tym samym część magazynów na cele magazynowania zboża.

W znacznie wyższym stopniu istnieją możliwości zwiększenia ilości magazynowanego zboża przez utrzymywanie jego zapasów w mące

i innych gotowych produktach mącznych. Magazyny mączne młynów stoją albo puste, albo też są tylko w części zapełnione, gdyż zbyt produkcji — wobec wyznaczania miesięcznych kontyngentów przemiałowych — odbywa się gładko. Również i w domach składowych stoją puste lub prawie puste pomieszczenia urządzone i przystosowane do magazynowania mąki i bez żadnych trudności mogą być bez zwłoki wykorzystane do magazynowania zboża.

W końcu istnieją tysiące magazynów w piekarniach, w fabrykach chleba i ciast, w fabrykach innych mącznych artykułów, w których na pewno istnieją jeszcze duże możliwości magazynowe. O ile bowiem nawet pojemność poszczególnych magazynów w tej grupie nie byłaby duża, to jako całość stanowić one będą niewątpliwie poważną pozycję tym więcej, że w wypadku wciągnięcia tych magazynów do akcji— towar w nich zdeponowany znajdzie się w rękach fachowych, a więc bez obawy o jego zepsucie.

Z przytoczonych na początku danych o produkcji zbożowej w Niemczech wynika również jasno, jak wielki wpływ i znaczenie posiada nie tylko zakres, ale i tempo dostaw zboża przez producentów rolnych na potrzebę zdobycia tonażu magazynowego. Ze zbiorów wynoszących w bieżącej kampanii okrągło 25 mil. ton winno dostać się na rynek w istniejących warunkach (obowiązuje zakaz spasania zbóż chlebowych) około 12 mil. ton. Dla sprawy magazynowania ma znaczenie zasadnicze, czy dostawa tych ilości zostanie rozłożona na kilka miesięcy — i to miesięcy prawdopodobnie o dużym przywozie z zagranicy — czy też na dłuższe terminy. W tym względzie musi rolnictwo współpracować z aparatem powołanym do zapewnienia tonażu magazynowego między innymi również i przez to, że ograniczy nadmierne dostawy zboża w pierwszych miesiącach pożniwnych.

Znaczenie problemu magazynowego w obecnym systemie gospodarki planowej urasta w Niemczech do ogromnych rozmiarów. Powstają bowiem zupełnie inne potrzeby w zakresie pojemności magazynowej, jeżeli się prowadzi gospodarkę „z ręki do ust" tj. jeżeli się produkuje i dodatkowo sprowadza tylko tyle zbża, ile potrzeba w danej chwili, a w najlepszym wypadku na okres kampanii, a inne, jeżeli prowadzimy gospodarkę „na zapas" tj. jeżeli możliwie duże zapasy przenosimy z jednego roku na drugi, a w ten sposób tworzymy trwałą rezerwę, która np. pod koniec bieżącej (1938/39) kampanii ma osiągnąć stan, dla pomieszczenia którego dyspozycyjna pojemność (tj. pojemność pozostała po zaspokojeniu potrzeb obrotu bieżącego) magazynów nie wystarczy.

Zapełnione i w dobrym stanie utrzymywane magazyny zbożowe nie są mniej pożyteczne i konieczne od dobrze uzbrojonych i w każdej chwili gotowych do obrony umocnień pancernych. Kierownictwo Niemiec przedwojennych nie doceniało prawdziwości tego twierdzenia, a przez to już z góry prowadziło naród niemiecki do pewnego stopnia z nieosłoniętą flanką do walki, w której do milionowych strat w poległych — dochodzi prawie milion ludzi zmarłych z głodu lub na skutek chorób spowodowanych przez niedostateczne zaopatrzenie. Gdy w r. 1914 ówczesny sekretarz stanu v. Delbrück chciał utworzyć chociaż nieznaczną rezerwę zbóż chlebowych, — propozycja jego została przez ministra skarbu odrzucona częściowo ze względów budżetowych, w wyższym jednak stopniu dlatego, że „jakoby nie należy spodziewać się wojny". Wielkich, a jakże nieraz zbędnych ofiar w czasie wojny i z jej powodu oszczędzić można narodowi tylko wtedy, jeżeli zdołamy utwierdzić przeciwnika w przekonaniu, że będzie miał do czynienia z narodem, przygotowanym pod każdym względem do wojny, a m. i. — również i na odcinku żywnościowym. Potwierdzają to zresztą historyczne wydarzenia ostatnich miesięcy.

Gospodarka zbożowa jest fundamentem gospodarki żywnościowej. Prace Stanu Żywicielskiego w łączności z Centralą Zbożową Rzeszy od lat systematycznie zmierzały do utworzenia takiego zapasu zbóż, który by umożliwiał wyrównywanie skutków powodowanych przez wahania zbiorów jak również — w najgorszym wypadku — uzupełnienie braków, jakie mogłyby powstać z powodu wstrzymania dowozów z zagranicy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że gospodarka rezerwami zbożowymi w rozmiarach niezbędnych jest w warunkach dzisiejszych w niemałym stopniu zagadnieniem polegającym na zapewnieniu pomieszczeń magazynowych. Przeprowadzona w latach 1935 — 1938 przy pomocy państwa akcja budowy elewatorów zbożowych dała w wyniku dość poważne zwiększenie pojemności magazynowej, jednak pojemność ta ani w swych dotychczasowych rozmiarach, ani pod względem dyslokacji nie odpowiada potrzebom i zadaniom gospodarki zbożowej Niemiec.

Aby sobie wytworzyć przybliżony obraz potrzeb magazynowych Rzeszy Niemieckiej w zakresie zbóż chlebowych podam jedno z obliczeń, na jakie natknąłem się w prasie fachowej niemieckiej. Do r. 1930 były zbiory pszenicy o 1.6 mil. ton, a zbiory żyta o 1,1 mil. ton poniżej zapotrzebowania. (W rachunku tym nie uwzględniono, że przez zakaz spasania zbóż chlebowych, zapotrzebowanie pszenicy jest nieco niższe od przyjmowanej średniej, określanej na 7.8 mil. ton, a żyta na

5 mil. ton. Poza tym nie chodzi w rachubę fakt, że przez zastosowanie ograniczeń przemiałowych uzyskano dalsze oszczędności). Minimalny zatem zapas winien by wynosić 2,7 — 3,0 milionów ton. Należałoby jednak mieć również na uwadze ryzyko dwóch po sobie następujących lat nieurodzajnych i dlatego ilość wyżej podaną zwiększymy do 4 mil. ton. Do tego dochodzi zapotrzebowanie tonażu magazynowego na ilości dostające się na rynek ze zbiorów normalnych; ilości te określimy — przy uwzględnieniu, że zboże chlebowe z wielu względów m. i. techniczno-magazynowych — winno możliwie szybko przejść drogę od producenta do odpowiedniego magazynu — na 4 mil. ton. Łącznie z tonażem magazynów przeładunkowych i przy uwzględnieniu koniecznych korektur dyslokacyjnych dotychczasowych dochodzimy do ustaleia potrzeb magazynowych w odniesieniu do zbóż chlebowych na 8 mil. ton.

Ponadto jednak muszą być również magazynowane zboża pastewne, inne pasze treściwe oraz płatki ziemniaczane. Na ten cel potrzeba około 2 mil. ton. W ten sposób dochodzimy do cyfry 10 mil. ton potrzebnego tonażu magazynowego dla zbóż chlebowych, pastewnych, oraz innych pasz treściwych.

Tej cyfrze przeciwstawić można szacunkową pojemność wszelkiego rodzaju magazynów zbożowych określaną na 7 mil. ton. W cyfrze tej znajduje się jednak wiele magazynów nie nadających się do dłuższego magazynowania zapasów. W rachubę wchodzić może tylko około 5,6 mil. ton. I dlatego — poza rekwizycją wszelkich pomieszczeń nadających się na cele magazynowe, poza nałożeniem na młyny obowiązku utrzymywania co najmniej 2-miesięcznego zapasu w stosunku do wyznaczonego rocznego kontyngentu przemiałowego, poza zobowiązaniem wszystkich zakładów przetwórczych (piekarni, cukierni, makaroniarni itp.) do utrzymywania 4-tygodniowego zapasu mąki, poza akcją zaliczkowania zboża u producentów — dla możliwie długiego przetrzymywania zboża przez producentów — Rząd przystąpił do realizacji planu rozbudowy sieci elewatorów i spichrzów zbożowych. W tym celu pełnomocnik dla wykonania 4-letniego planu powołał specjalny organ, któremu zlecił wykonanie planu budowy magazynów zbożowych o pojemności 2 milionów ton w jak najszybszym terminie. Państwo będzie brało udział w tej akcji tylko w przypadku, gdy inicjatywa prywatna okaże się niedostateczna, by potrzebny tonaż magazynowy uzyskać w potrzebnym czasie. W stosunku do tego rodzaju pomieszczeń magazynowych, o dyslokacji magazynów decydują władze centralne. Dla uniknięcia wszelkich, pochłaniających dużo czasu dyskusyj na temat wielkości i technicznych urzą-

dzeń elewatorów i magazynów zbożowych budowanych przez państwo, Centrala dla rozbudowy gospodarczej Rzeszy ustaliła określone typy elewatorów o pojemności 10.000 i 5.000 ton oraz magazynów o pojemności 3.000 ton z tym oczywiście, że typy te mogą być również wykorzystane przez inicjatywę prywatną. Zgodnie z zasadniczą ideą programu akcji magazynowej państwo w każdym czasie oddawać będzie w ręce prywatne wybudowane przez siebie obiekty magazynowe.

Na budowę nowoczesnych magazynów zbożowych w ramach przyjętego planu zostały przeznaczone poważne kredyty inwestycyjne. W pewnych wypadkach będą również uruchomione subwencje i dotacje na przebudowę istniejących pomieszczeń dla celów magazynowania zboża lub na uzupełnienie względnie unowocześnienie istniejących pomieszczeń magazynowych przez zainstalowanie urządzeń mechanicznych, o ile w ten sposób będzie mogło być zapewnione magazynowanie oparte na zdrowych zasadach kalkulacyjnych i troskliwe a fachowe obchodzenie się ze zbożem.

Spichrze zbożowe i elewatory muszą posiadać bezpośrednie połączenia z siecią kolejową i wodną. Wyjątki mogą być stosowane tylko w odniesieniu do spichrzów o pojemności poniżej 1.000 ton.

Państwo zapewnia każdemu, kto podejmuje budowę magazynu zbożowego subwencję, której wysokość zależna jest od wielkości magazynu i kosztów jego wybudowania i wynosi w zasadzie dla większych obiektów 1/4, tj. 25% a dla mniejszych 33% kosztów budowy. Wypłata tych subwencyj następuje w dwóch ratach: I rata wynosząca 50% subwencji po wykonaniu budynku w stanie surowym, II rata po całkowitym wykończeniu budowy.

Przy przebudowie oraz przy unowocześnianiu urządzeń mechanicznych subwencja może wynieść nie więcej jak 33% rzeczywistych kosztów, — o ile tego rodzaju zamierzenia zostaną uznane jako gospodarczo pożądane i potrzebne.

Do kosztów budowy nie wlicza się kosztów nabycia placu, kosztów budowy dróg i bocznicy kolejowej.

Wnioski w sprawie przyznania subwencyj państwowych należy wnosić na ustalonych przez Centralny Związek Niemieckiej Gospodarki Zbożowej i Pasz formularzach do właściwych terytorialnie Związków Gospodarki Zbożowej, odmiennych dla wniosków dotyczących budowy nowych pomieszczeń magazynowych, i odmiennych dla wniosków, w których przewiduje się przebudowę lub zainstalowanie urządzeń mechanicznych w istniejących pomieszczeniach magazynowych.

W zasadzie subwencje są przyznawane na budowę nowych spichrzów i elewatorów o pojemności od 300 — 5.000 ton. Elewatory o pojemności do 10.000 ton będą brane pod uwagę tylko w przypadku, jeżeli zostaną wzniesione w punktach przeładunkowych zboża, a w szczególności, gdy w punktach tych istnieją urządzenia do bezpośredniego przeładunku ze statków.

Urządzenia techniczne dla przerabiania zboża winny odpowiadać wszystkim wymaganiom nowoczesnej ochrony zboża i dawać możliwość — w interesie utrzymania zdrowia ziarna i jego jakości — czyszczenia, suszenia i gazowania, załadowania i wyładowywania zboża a w szczególności:

a) magazyny winny być wyposażone w mechaniczne urządzenia transportowe, których zdolność winna być dostosowana do pojemności magazynu oraz warunków za- i wyładowania;

b) magazyn musi posiadać urządzenia do wstępnego czyszczenia zboża i wagę automatyczną. Urządzenia transportowe należy tak przewidzieć, żeby wszystkie silosy względnie pomieszczenia podłogowe miały połączenie z urządzeniami do wstępnego czyszczenia i wagą automatyczną. Od żądania zainstalowania wagi automatycznej można w mniejszych spichrzach odstąpić, jeżeli przeważenie zboża może być zapewnione w inny sposób;

c) magazyny winny być wyposażone w urządzenia do suszenia zboża, wskazane przez Centralę Zbożową. Odstępstwo od tej zasady dopuszczalne jest jedynie w stosunku do spichrzów o pojemności poniżej 1000 ton i to pod warunkiem, że posiadają one odpowiednie urządzenia do wietrzenia zboża, przy pomocy których utrzymanie w dobrym stanie zapasów nawet przy dużej zawartości wilgoci będzie zapewnione. Możliwość wietrzenia winna wynosić w spichrzach do 1000 ton — 10 m^3 powietrza na 1 m^3 pojemności na godzinę;

d) magazyny winny być zaopatrzone w urządzenia do zwalczania wołka zbożowego. Warunek ten może nie być przestrzegany w stosunku do małych spichrzów — zwłaszcza przy młynach. W tym przypadku jednak należy przewidzieć i przygotować gazoszczelną komorę, aby można było przy pomocy odpowiednich środków stosować gazowanie;

e) w odniesieniu do spichrzów o charakterze przemysłowym o pojemności ponad 3000 ton, spichrzów i elewatorów przy młynach handlowych o pojemności 5000 ton i wyżej niezbędne jest uzyskanie opinii Centrali Zbożowej Rzeszy co do urządzeń technicznych za- i wyładowczych, aspiratorów, exhaustorów, termometrów itd.

O ile chodzi o dyslokację magazynów zbożowych — obowiązują następujące zasady:

1) magazyny winny być budowane w pierwszym rzędzie w rejonach produkcyjnych;

2) południowo-wschodni kierunek importu zbożowego do Niemiec winien być bezwzględnie wzięty pod uwagę przy planowaniu dyslokacji nowych magazynów przeładunkowych;

3) włączenie do Rzeszy Austrii i Sudetów wymaga uwzględnienia tych obszarów, prawie całkowicie pozbawionych odpowiedniej sieci magazynowej,

4) istniejące względnie znajdujące się już w budowie magazyny zbożowe, muszą być w rozplanowaniu nowych inwestycyj magazynowych uwzględnione;

5) dopiero po zapewnieniu realizacji programu wymienionego w punktach 1 — 4 może wchodzić w grę budowa magazynów w rejonach konsumcyjnych — o ile to okazałoby się istotnie potrzebne.

Niezależnie od subwencyj rząd zapewnia stosunkowo wysoki kredyt na budowę wszelkiego typu magazynów zbożowych na bardzo dogodnych warunkach, oraz dostawę potrzebnych materiałów budowlanych i sił roboczych. Jeżeli jeszcze dodamy, że właściciele takich magazynów mają już z góry zapewnione długoterminowe umowy na magazynowanie zboża — będziemy mieli obraz ogólny podjętej przez Rzeszę akcji na odcinku tak ważnym nie tylko dla funkcjonowania normalnego obrotu, ale przede wszystkim dla zapewnienia zaopatrzenia wojennego.

Zarządzona przez wyposażonego w szerokie pełnomocnictwa specjalnego komisarza dla tej akcji sekretarza stanu Backe budowa magazynów zbożowych o pojemności 2 milionów ton — to dzieło na miarę gigantyczną, dzieło, które jest nowym etapem wysiłków narodowego socjalizmu zmierzających do zupełnego i całkowitego uniezależnienia się gospodarczego Rzeszy. Jest to dzieło tym większe i tym bardziej godne uwagi, że nie tylko ma zapewnić państwu potężne możliwości w wykorzystaniu nowych magazynów, ale umożliwić utrzymywanie stałej rezerwy wystarczającej na zapewnienie zaopatrzenia normalnego nawet w wypadku dwa lata trwającej całkowitej blokady z zewnątrz i nieurodzaju w kraju.

Warto o tym wspomnieć choćby dlatego, aby na tle tych poczynań nie tylko zresztą Niemiec, ale i innych państw, można było zrobić sumienną analizę naszego stanu posiadania na tym odcinku i z analizy tej wyprowadzić wnioski i zapewnić ich realizację. Ale w tempie szybkim, bo do odrobienia mamy bardzo dużo.

WIEDZA I TECHNIKA*).

ŚRODKI SPOŻYWCZE.

Jednolite pożywienie dla ludzi. Badaczom dziedziny wyżywienia ludzkiego zadaje się ustawicznie pytanie: jaki skład pożywiena zapewni ludziom pełnowartościowe wyżywienie? i jako odpowiedzi na to pytanie oczekuje się wyliczenia poszczególnych artykułów żywnościowych, mających wchodzić w skład takiego pełnowartościowego wyżywienia.

Wiedza i doświadczenie wyjaśniły już jednak w sposób nie nastręczający jakichkolwiek wątpliwości, iż istnieją środki spożywcze wysokowartościowe i mniej wartościowe. W wyniku zaś prac laboratoryjnych zdołano ustalić te ilości energii, jakie niezbędne są dla organizmu ludzkiego znajdującego się w spoczynku oraz spełniającego pracę. Wreszcie znamy wpływ na wyżywienie rozmaitych czynników, jak: wiek, płeć, rasa, klimat i inne.

Oprócz tego przeprowadza się na całym świecie wedle tych samych metod i wśród tych samych warunków tzw. badania przemiany materii zasadniczej, które dają jednolitą podstawę do ustalenia ilości energii, jakie są potrzebne do wykonywania rozmaitego rodzaju wysiłków fizycznych.

Wyniki badań naukowych ostatnich kilkudziesięciu lat są we wszystkich gałęziach rozległej dziedziny wyżywienia — wspaniałe i imponujące. Zbadano najdokładniej i we wszystkich kierunkach całokształt zagadnienia przemiany materii a szczególnie bogatą jest

*) Wiadomości podane w tym dziale są przeważnie zaczerpnięte z „Die Umschau, Wochenschrift über die Fortschritte in Wissenschaft und Technik, Frankfurt a. M.".

wiedza o delikatniejszych procesach przemiany materii, odbywających się w komórkach i tkankach. Szczególnie ważnym dorobkiem jest w tej dziedzinie wiedzy odkrycie witamin oraz wzajemnych stosunków zachodzących między witaminami z jednej a hormonami i systemem fermentów z drugiej strony.

Gdy jednak porównamy ten zwycięski pochód wiedzy z nastawieniem szerokich kół ludności do nauki o wyżywieniu, odkryjemy jak gdyby przepaść między nimi. Zdobycze wiedzy są bowiem częstokroć zwalczane a nawet uważa się je za sprzeczne z doświadczeniami praktycznymi. Jedni uznają możliwie szczupłe dostarczanie organizmowi białka za szczególnie dla niego korzystne, inni znów twierdzą, iż uznana za dostateczną dzienna ilość białka, a mianowicie 80 gr biologicznie pełnowartościowego białka, jest o wiele za niską dla zaspokojenia potrzeb organizmu ludzkiego, przy czym wskazują na zawodników olimpijskich, którzy przyjmowali około 300 gr białka dziennie. Niektórzy uważają potrawy czysto roślinne a nawet surówki jako jedyny normalny wikt ludzki. Słyszy się także głosy, iż zawartość materyj mineralnych w obecnym pożywieniu jest absolutnie niedostateczna. Reasumując należy stwierdzić, iż w dziedzinie wyżywienia pojawiają się różni prorocy, którzy posiadając większe lub mniejsze koła zwolenników — usiłują przekonać świat, iż wyłącznie głoszony przez nich sposób wyżywienia, zapewni rodzajowi ludzkiemu jasną i szczęśliwą przyszłość. A przy tym wszystkim stawia się zawsze jako przykłady ludzi, którzy — przy stosowaniu pewnego określonego sposobu wyżywienia — czują się szczególnie energicznymi i zdolnymi do wytężonej pracy oraz cieszą się jak najlepszym i trwałym zdrowiem.

W tym stanie rzeczy wyłania się jednak pytanie, czemu należało by przypisać możliwość utrzymania się tak sprzecznych poglądów na identyczne zagadnienie. Otóż możliwość tę wyjaśnia okoliczność, iż człowiek posiada szczególnie rozwiniętą zdolność przystosowania się. Wskutek ustawicznej a długotrwałej walki z siłami przyrody rozwinęła się na przykład w ciągu wieków w człowieku najwyższa zdolność do regulowania ciepła, która czyni go właśnie zdolnym do bytowania w krajach, posiadających najrozmaitsze klimaty. Niezwykle wielką jest także zdolność dostosowania się człowieka do zmniejszania się zawartości tlenu w powietrzu i do wszelkich innych jego zmian na wielkich wysokościach.

Wedle uzębienia i budowy przewodu pokarmowego, należy człowieka zaliczyć do istot „wszystko-jedzących". Sztuka kucharska umożliwiła człowiekowi spożywanie o wiele większej ilości środków spo-

żywczych od tej, jaka odpowiada urządzeniom jego aparatu pokarmowego. Rzut oka na wyżywienie całej ludzkości poucza nas o tym, jak bardzo różnorodne jest pożywienie rozmaitych narodów, oraz jak wielkie różnice istnieją między wyżywieniem rozmaitych części nawet w łonie jednego narodu. Klasycznym przykładem tego jest na przykład fakt,, iż bardzo poważna część mieszkańców globu ziemskiego nie spożywa zupełnie chleba, stanowiącego u nas zasadniczy środek pożywienia. Wiele ludów spożywa tylko pokarmy roślinne, podczas gdy inne przyjmują w mniejszym lub w większym stopniu pożywienie pochodzenia zwierzęcego. O ile jednak poddamy analizie pożywienie przyjmowane przez rozmaite ludy pod względem zawartości w nim białka, węglowodanów, tłuszczów, materyj mineralnych itd. przekonamy się wówczas, iż zawartość białka jest w owym pożywieniu prawie taka sama; w zawartościach węglowodanów i tłuszczów znajdziemy wprawdzie pewne różnice, lecz ogólna zawartość energii wykaże nam przecież zgodność.

Wiele sporów toczy się o tę ilość dostarczonego dla organizmu białka, którą należało by uważać za najkorzystniejszą, przy czym zwykło się powoływać na doświadczenia i próby, jakie przeprowadzili Hindhede, Röse i inni. Zwłaszcza Röse dowiódł w sposób nie nastręczający jakichkolwiek wątpliwości, iż przy dostarczaniu organizmowi niezwykle skromnych ilości białka, bo zaledwie 25 — 30 gr dziennie, może się człowiek nie tylko dobrze czuć, lecz jest nawet zdolny do pokonywania największych wysiłków. Wielka wytrzymałość fizyczna i odporność na trudy Japończyków i Chińczyków, którzy przyjmują przeważnie pokarmy roślinne — jest znana powszechnie. Stwierdzono też, iż kulisi japońscy, którzy są zdolni do przebywania w szybkim biegu zadziwiająco rozległych przestrzeni, skarżyli się na zbyt szybko występujące zmęczenie wówczas, gdy zastąpiono wiktem mięsnym ich normalne pożywiene, zawierające bardzo mało białka. Inaczej znów przedstawia się sprawa z pożywieniem Eskimosów, zawierającym wprawdzie duże ilości białka, lecz bardzo ubogim pod względem zawartości węglowodanów, których zawiera tylko 30 do 40 gr; Eskimosi są jednak — jak wiadomo — także zdolni do pokonywania bardzo wielkich wysiłków fizycznych.

Niezależnie od nadzwyczaj ciekawego faktu, iż człowiekowi może wystarczać zadziwiająco mała ilość białka, należy stwierdzić i zaakcentować z całym naciskiem, iż faktu tego nie wolno absolutnie uznawać za regułę, o ile chodzi o sprawę wyżywienia ogółu ludności danego kraju. Wśród zwyczajnych bowiem okoliczności muszą ludzie przyjmować większe ilości białka, aby nagromadzić w organizmie pewne

zapasy białka i uzdolnić go przez to do stwarzania wyrównań w tych przypadkach, gdy organizm ten będzie przyjmował biologicznie mniej wartościowe materie białkowe. O ile bowiem chodzi o doprowadzanie białka do organizmu, należy w tej dziedzinie zwrócić uwagę na fakt zasadniczego znaczenia, iż ludzie przyjmujący niedostateczne ilości białka, popadają w trudności natychmiast po nabawieniu się choroby związanej z podwyższeniem temperatury. Stwierdzono również ponad wszelką wątpliwość wypadki, w których nie zagrażające normalnie życiu ludzkiemu choroby, spowodowały jednak wypadki śmiertelne z tego tylko powodu, że ciało nie miało do dyspozycji odpowiednich rezerw.

Ciała białkowe rozmaitych rodzajów posiadają — zależnie od ich składu — bardzo rozmaite wartości dla naszego organizmu. Przewód kiszkowy nie przyjmuje w ogóle samego białka, lecz wyłącznie pewną mieszaninę części składowych białka a mianowicie przeważnie kwasy aminowe. Organizm ludzki może też wytwarzać pewne części składowe białka. Największe zaś znaczenie posiada pod tym względem okoliczność, iż zawarty w ciałach białkowych pochodzenia roślinnego w niezwykle obfitych ilościach — kwas glutaminowy może dostarczać amoniaku, który przemienia pewne kwasy ketonowe na kwasy aminowe. W tej dziedzinie pozostało jeszcze bardzo szerokie pole do działania dla badań naukowych. Uznano mianowicie pewne kwasy aminowe za zbędne, inne zaś za bezwarunkowo konieczne, co ma oznaczać, iż organizm zwierzęcy może syntetycznie wytwarzać pewne części składowe białka. Przeniesiono też bez należytego uzasadnienia na organizm ludzki — wyniki przeważnie krótkotrwałych badań, przeprowadzonych na szczurach i myszach, podczas gdy dotychczas nie jest nawet rzeczą pewną, czy wszystkie wyniki uzyskane na tych zwierzętach utrzymają się trwale.

Mówi się także o biologicznej wartości materyj białkowych. Należy tu jednak zauważyć, iż ze stanowiska wyżywienia interesuje nas przecież mniej wartość biologiczna poszczególnej materii białkowej, aniżeli wartość mieszaniny rozmaitych materyj białkowych, zawartych w danym środku spożywczym. Materia białkowa mniej wartościowa biologicznie może mianowicie uzyskać podwyższenie swojej wartości przez przyjęcie w mieszaninie innych rodzajów białka.

Przez pewien czas utrzymywał się pogląd, iż węglowodany i tłuszcze mogą się zupełnie wzajemnie zastępować, który to pogląd był błędny. O ile bowiem zmniejszy się znacznie ilość węglowodanów przyjmowanych w pożywieniu, powstają zaburzenia w organizmie a w moczu występują tzw. ciała acetonowe. Przykład ten ilustruje szczególnie

wyraźnie zdolność przystosowywania się człowieka. Mianowicie Eskimosi spożywają niezwykle wielkie ilości tłuszczu a nadzwyczaj małe ilości węglowodanów; nieznane są jednak wypadki, aby przy tego rodzaju odżywianiu się w moczu ich występowały ciała acetonowe. Stwierdzono również, iż dla organizmu ludzkiego niezbędne są pewne nienasycone kwasy tłuszczowe, które porównywano nawet z witaminami.

Kwestia chlebowa była i jest przedmiotem wielu dyskusyj i sporów naukowych. Przez pewien okres czasu uważano za najzdrowszy chleb biały i uzasadniano to tym, iż pozostawia on w jelitach mniej części niestrawionych, aniżeli chleb razowy. Dzisiaj jednak stwierdzono już z całą dokładnością, iż za najzdrowszy należy uważać chleb razowy i chleb z pełnego ziarna. O ile zaś zostanie jeszcze pomyślnie rozwiązana kwestia odpowiedniego przyrządzania chleba, staną się wymienione chleby niezawodnie przedmiotem powszechnego spożycia przez ludzi dbałych o swoje zdrowie. Obecnie należy jeszcze brać pod uwagę okoliczność, iż tak spożywanie chleba razowego, jak zwłaszcza chleba z pełnego ziarna wymaga pewnego przestawienia w organizmie pod względem trawienia i w tym przypadku potrzebne jest dostosowanie się, które wymaga czasu.

Problem wyżywienia narodu jest w swoim całokształcie problemem wybitnie zespolonym. Może on być należycie rozwiązany wyłącznie przy uwzględnieniu tych wszystkich czynników, które wywierają istotny wpływ na ukształtowanie się wyżywienia. Do tego rodzaju czynników należy na przykład zaliczyć produkcję rolniczą, hodowlę zwierząt użytecznych, kształtowanie się cen pod wpływem podatków i ceł, stosunek dochodów mieszkańców do cen najważniejszych artykułów żywności itp. Należy więc zarzucić wszelkie próby, zmierzające do ujęcia wyżywiena narodu w schematy na podstawie wartości energii oraz tabel, wskazujących skład poszczególnych artykułów żywności. Pewne wartości standardowe muszą tu być oczywiście uwzględniane, jak np. prawo o utrzymanie energii w organizmie, które należy bezwzględnie respektować. O ile bowiem wykonujemy pewną pracę, musimy dostarczyć naszemu organizmowi w pożywieniu odpowiednią ilość energii a jeżeli tego nie uczynimy, wówczas musi organizm pokryć powstające braki z posiadanych zasobów energii, które ulegają w ten sposób zmniejszeniu, a tym samym zostaje naruszona istniejąca zasadnicza rezerwa.

Skład wyżywienia musi uwzględnić konieczne w danym przypadku urozmaicenia potraw. Jeżeli skład wyżywienia odpowiada tym warunkom, wówczas stwarza on łatwą możliwość wyrównania w tych

wszystkich przypadkach, gdy organizm nasz otrzyma w pewnych dniach za małe ilości tej czy innej materii pożywnej. Jeżeli pożywienie nie jest zbyt jednostajne, może wówczas być pokryte także o wiele łatwiej zupełne zapotrzebowanie niezbędnych dla organizmu witamin. Wiemy, iż dla poszczególnych witamin nie można ustalić jakichkolwiek cyfr standardowych oraz iż zapotrzebowanie ich przez organizm jest rozmaite, ponieważ zależy ono od składu pożywienia oraz od przebiegu procesu przemiany materii.

Bardzo wielkie znaczenie w omawianej kwestii należy jednak przypisać przyzwyczajeniom i nawyknieniom. Nie można — jak próbowano — podchodzić do kwestii wyżywienia z czysto materialistycznego punktu widzenia, ponieważ muszą tu być uwzględnione takie momenty natury psychicznej, które odgrywają w niej wcale niepoślednią rolę. Mówiąc o tym wypada zwrócić uwagę na wpływy, jakie wywiera apetyt na czynności gruczołów trawienia. Wiadomo, iż niektóre pokarmy wzbudzają wstręt u pewnych ludzi a dla innych stanowią przysmak. Z dziedziny tej można by przytoczyć bardzo wiele przykładów. W każdym razie rzeczą najistotniejszą, jest w tym przypadku sprawa trawienia danego wyżywienia, jego wchłaniania oraz zużytkowywania go przez komórki organizmu ludzkiego.

W szerokich kołach ludności przeważa mniemanie, iż troska o wyżywienie narodu jest zbyteczna, że należy zająć się tą sprawą tylko wówczas, gdy zapanuje — z jakichkolwiek powodów — brak pewnych środków spożywczych. Mniemanie to polega jednak na bardzo wielkim błędzie. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, iż wyżywiene bardzo wielkiej ilości ludzi jest absolutnie niewystarczające, co dotyczy zwłaszcza mieszkańców wsi. Jako zastraszający przykład należy tu podać przeżycia narodu duńskiego w czasie wojny światowej, kiedy to rolnicy tamtejsi poznali do czego może doprowadzić wyzbywanie się — tylko z żądzy zdobycia złota — najwartościowszych środków spożywczych a więc mleka, masła itp. Wówczas bowiem nastąpił tak wielki brak pokrycia zapotrzebowania na witaminę A. u duńskich dzieci, iż wiele z nich oślepło z tego właśnie powodu.

Skutki niedostatecznego odżywiania się objawiają się nagłymi zaburzeniami, przeważnie zaś rozwija się w tym przypadku stan chroniczny. I tak niedostateczne odżywianie się powoduje często przedwczesne starzenie się, przedwczesne zmniejszenie zdolności do pracy, skłonność do zapadania na choroby infekcyjne itp. W tym stanie rzeczy należy stwierdzić, iż dostarczanie narodowi wyżywienia jak najzupełniejszego jest dla tego narodu rzeczą pierwszorzędnej wagi. Należy

też jak najszerszym kołom obywateli wyjaśniać kwestie dotyczące racjonalnego odżywiania się, nie stwarzając w tym przypadku jakichkolwiek dogmatów, a akcentując wyraźnie wielką zdolność człowieka do przystosowywania się. Należy wreszcie zwracać szczególną uwagę na konieczność dostarczania organizmowi witamin w postaci jarzyn, owoców itp. Samo propagowanie uprawy małych ogródków może już w dużym stopniu dopomóc do skierowania odżywiania się szerokich kół ludności na właściwe tory.

Rozszerzanie błędnych poglądów i haseł w dziedzinie wyżywienia ludzi pociąga za sobą fatalne skutki i stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla zdrowia narodu. Wypada też nadmienić, iż odziedziczona konstytucja cielesna posiada decydujące znaczenie dla zdrowia; niedostateczne odżywianie się osłabia zdrową skądinąd konstytucję cielesną. Niedostateczne odżywianie dzieci w okresie wzrastania, hamuje i wstrzymuje ich rozwój; późniejsze zaś wystarczające odżywianie nie może częstokroć stworzyć wyrównania poprzednich ubytków i braków. Na odpowiednie odżywianie dzieci należy więc zwracać szczególnie baczną i czujną uwagę.

Dzięcielina jako nowa jarzyna. Dzięcielina czyli lucerna (medicago sativa) jest w rolnictwie jedną z najważniejszych roślin pastewnych. Mimo wysokiej zawartości białka, bo około 5·6%, jaką wykazuje dzięcielina, nie zastanawiano się nigdy przedtem poważnie nad użyciem tej rośliny jako pożywienia dla ludzi, ponieważ zawiera ona także dość duże ilości surowego włókna a mianowicie 4·4%, wobec 0·5% tego włókna w szpinaku a 1·5% w kapuście zielonej.

Biolodzy południowo-afrykańscy F. W. Fox i C. Wilson, którzy przeprowadzili badania i doświadczenia na wielką skalę, wykazali iż dzięcielina jest wartościowym pożywieniem dla ludzi. Bardzo pomyślne wyniki uzyskali mianowicie wymienieni uczeni przy odżywianiu omawianą rośliną czarnych tubylców, którzy pracują w kopalniach.

Ze względu na dużą zawartość surowego włókna należy dokonywać zbiorów dzięcieliny w bardzo młodym jej stanie. Wówczas nadaje się ona albo jako latorośl albo w postaci liści do wyżywienia ludzi. Wypada zaznaczyć, iż w wielu klinikach południowo-afrykańskich uzyskano bardzo pomyślne wyniki przy stosowaniu spożywania dzięcieliny jako środka leczniczego przeciw gnilcowi, na który zapada — wskutek niedostatecznego odżywiania się w swojej ojczyźnie — wielu tubylców, przybywających następnie do osiedli robotniczych w kopalniach.

Ponieważ dzięcielinę można prawie wszędzie uprawiać i daje ona obfite plony, roślina ta może więc zmniejszyć brak jarzyn, jaki daje się odczuwać w niektórych nieurodzajnych okolicach.

Uprawa łubinu słodkiego. Na 3 Konferencji Frankfurckiej dla współpracy lekarsko-przyrodniczej zdawał Sengbusch sprawozdanie z dotychczasowych wyników uprawy słodkiego łubinu, której celem jest uzyskanie ziarna o miękkiej łupinie i nie pękającego. Niemcy mają nadzieję, iż rolnictwo ich wyhoduje łubin o wymienionych właściwościach dopiero w przeciągu około 10 lat.

Ponieważ łubin zawiera dużo wysokowartościowego pod względem jakościowym białka, dąży się w Niemczech do wyhodowania takiego łubinu, który by mógł być, podobnie jak soja, spożywany przez człowieka bezpośrednio; w tym przypadku byłoby białko wykorzystane czterokrotnie silniej, aniżeli dzieje się to przy używaniu łubinu jako karmy dla zwierząt.

Abderhalden wykrył, iż z mąki łubinowej można wyciągać ciemny olej przez zwykłe wstrząsanie jej z alkoholem. Pozostała po tym wstrząsaniu mąka łubinowa traci już swój nieprzyjemny smak.

Nowy sposób konserwacji mleka. Dwaj amerykańscy chemicy z uniwersytetu w Delaware wykryli nowy sposób konserwacji mleka umożliwiający zachowanie mleka w stanie świeżym w przeciągu trzech miesięcy.

Ogólna recepta wynalazców streszcza się w tym, iż do mleka należy dodać niewielkie ilości związków wodoru, jodu i potasu, nagrzewając mleko do odpowiedniej temperatury. Mleko przyrządzone w ten sposób nie tylko nie traci smaku i swoich pożytecznych dla zdrowia składników, lecz staje się jeszcze korzystniejsze dla zdrowia z tego względu, ponieważ zawarta w nim przymieszka jodu jest przecież niezbędna dla wszystkich organizmów odczuwających jego brak.

Konieczność dostarczania organizmowi wapnia. Wapień jest pierwiastkiem, występującym w każdym żywym organizmie i w każdej komórce ciała. Odgrywa on więc istotną rolę wśród 32 pierwiastków biogenicznych obok sodu i chloru, potasu i magnezu oraz fosforu. Występowanie wapnia w przyrodzie nieorganicznej jest przeważnie ściśle związane ze zjawiskami życiowymi. Znane są zwłaszcza formacje kredowe i rafy wapienne zwierząt koralowych. Tego rodzaju organogeniczne wydzielenia wapnia spowodowały uczonego Berga do poczynienia nadzwyczaj ważnych spostrzeżeń, które umożliwiają zro-

zumienie występowania pokładów wapnia. Życie istot żyjących przyjmuje takie wydzielanie wapnia, jakie wystąpiłoby w stanie nieorganicznym dopiero przy wyższych stężeniach wapnia i karbonatu w wodzie. I tu odnajdujemy już biochemiczny stosunek wapnia do wody, do kwasu węglowego, oraz — zwłaszcza w kościach zwierząt kręgowych i w skorupach niektórych muszli — do kwasu fosforowego. Badając dalej sprawę występowania wapnia, dojdziemy do wszystkich prawie dziedzin fizjologii i patologii. Spośród olbrzymiej ilości materiału uzyskanego drogą obserwacji, wydzielimy jednak tylko kilka faktów, posiadających ogólnie ważne znaczenie, z których okaże się, iż w problemie wapniowym są zainteresowani nie tylko geolodzy i biolodzy, lecz przede wszystkim lekarze. Problem ten dotyczy medycyny o tyle więcej, iż zawartość wapnia w organiźmie wywiera decydujący wpływ na jego odporność na zarażenie, idiosynkrazję i zdolność reakcji. Stosunek wapnia do rozmaitych chorób tego rodzaju, jak rachityzm i próchnica zębów, był wprawdzie znany od dawna, lecz dopiero w najnowszych czasach jest on dostatecznie uwzględniany. Stwierdzono też, iż istnieje także ważki związek wapnia z higieną, który wymaga, aby sprawie wapnia poświęcić o wiele więcej uwagi, aniżeli dzieje się to dotychczas.

Roztwór gipsu uznał już Galen za lekarstwo lecz przy końcu średniowiecza poszła skuteczność działania wody gipsowej w zapomnienie i tylko w medycynie ludowej utrzymało się stosowanie źródeł gipsowych zawierających wapno. Dopiero w r. 1877 angielski lekarz Bell stosował znów świadomie leczenie wapnem a skłoniła go do tego zawartość wapnia w tuberkułach Virchowa. W r. 1892 udowodnił Oskar Loew, iż także jądro komórkowe roślin zawiera wapno a w razie odebrania mu go, traci ono swoje funkcje i obumiera. To odkrycie było właśnie pierwszym dowodem znaczenia i potrzeby wapnia dla życia. Winkler odkrył później, iż wapień posiada identycznie wielkie znaczenie dla jądra białych ciałek krwi.

Stwierdzono również, iż na przykład spontaniczne skurcze serca żaby, jego podniety elektryczne, skurcze żołądka i pobudliwość układu nerwowo-mięśniowego utrzymują się tylko przy zawartości wapnia w roztworze fizjologicznym i że wapień wywiera również wpływ na stan napięcia mięśni jelit, mięśni oskrzelowych i macicy.

Znane są również od dawna związki zachodzące między gruczołami przytarczycznymi a wapniem. W stanach niedomogi gruczołów przytarczycznych zostaje obecnie zatrzymywany wapień w większych ilościach. Przy stanach nadprodukcji tych organów, powstaje wzmożenie zawartości wapnia w krwi i wydzielanie się jego przez nerki.

Tego rodzaju zaburzenia w gruczołach przytarczycznych można również stwierdzić na kośćcach. Gruczoł tarczycowy bierze także udział w przemianie materii wapniowej. Hormon tego gruczołu działa wypłukująco; wydzielanie wapnia u cierpiących na chorobę Basedowa jest bardzo wysokie. Nadmierne znów dostarczanie wapnia organizmowi powoduje — jak wykazały doświadczenia przeprowadzone ze zwierzętami — powiększenie tego organu. Tego rodzaju przemianom w gruczole tarczycowym można zapobiec przez wprowadzenie do organizmu minimalnych ilości jodu. Mégay stwierdził na podstawie doświadczeń przeprowadzonych z ludźmi i psami, iż dawka jodu wywołuje wyraźne podwyższenie zawartości wapnia w krwi i że zjawisko to ma związek z wzajemnym oddziaływaniem na siebie tarczycy i gruczołów przytarczycznych. Wynika z tego, iż przy braku jodu w pożywieniu, działa wapień silnie na powstawanie woli. Także wszystkie inne gruczoły wydzielania wewnętrznego pozostają z wapniem w ścisłych stosunkach.

Dzisiaj wiemy już także, iż zaburzenia w przemianie materii, towarzyszące krzywicy będącej bardzo rozpowszechnioną chorobą, są przyczynowo związane z witaminą D, która je leczy. W danym przypadku konstatujemy ścisłe związki między wapniem a witaminą D, której obecność jest dopiero warunkiem należytego zużytkowania wapnia przez organizm.

Witamina C bierze również udział w przemianie materii wapnia. Brak witaminy C, który — jak wykazały doświadczenia — wywołuje u świnek morskich gnilec, uniemożliwia należyte złożenie wapnia w kośćcu, wskutek czego kości takich chorych zwierząt są miękkie i wykazują niedostateczną ilość wapnia.

Wielkie znaczenie posiada stosowanie zawierających wapno wód mineralnych przy tych nieprawidłowościach w przemianie materii, które wywołują gościec stawowy. Od czasu klasycznych wyników badań Kionki z r. 1899, które przeprowadził on na kurach zapadłych — dla celów doświadczalnych — na gościec wskutek podawania im karmy wyłącznie mięsnej, uzyskało wapno w leczeniu gośćca pewne i silne stanowisko. Racjonalne wyjaśnienie jego działalności zawdzięczamy jednak dopiero badaniom, przeprowadzonym w ostatnich latach. Rumpf wykazał mianowicie, iż dostarczanie organizmowi odpowiednich ilości wapnia zmniejsza wewnątrz pochodne wytwarzanie się kwasu moczowego a tym samym wnika głęboko w istotę przemiany materii.

Przemiana materii mineralnej kości zależy więc od całego szeregu rozmaitych czynników; dotyczy to nie tylko kości, lecz również wszystkich innych tkanek a zatem całego organizmu.

Wpływ spożywania cukru na uzębienie. Szerokie koła ludności wierzą w to, iż psucie się zębów jest następstwem spożywania cukru. Ze względu na konieczność wzmożenia spożycia cukru, wywołaną szczególną sytuacją żywnościową państwa, uznali Niemcy za rzecz potrzebną, aby zbadać dokładnie kwestie, związane ze spożywaniem rozmaitego rodzaju cukru. Wyniki tych badań podał profesor Schröder w rozprawie p. t. „Wyżywienie" a są one oparte na doświadczeniach z robotnikami, mającymi do czynienia z cukrem i mąką, oraz z cukiernikami, piekarzami itp.

Do omawianej kwestii należy przystępować z dwóch stron a mianowicie należy zbadać: a) czy istnieje bezpośredni wpływ cukru na zęby oraz b) czy poza przemianą materii węglowodanowej można stwierdzić jakiekolwiek działanie cukru.

Otóż doświadczenia laboratoryjne stwierdziły, iż cukier trzcinowy nie wywiera na wyrwane zęby (w ślinie) jakiegokolwiek szkodliwego działania, co pokrywa się zresztą w zupełności z wynikami badań przeprowadzonych na robotnikach pracujących w rafineriach cukru i w przemysłowych zakładach zużytkowania cukru. U robotników tych nie stwierdzono ani w jednym wypadku próchnicy zębów, która mogła być wywołana przez stałe oddziaływanie mączki cukrowej. Cukier trzcinowy nie jest więc niebezpieczny.

Cukier mleczny nie narusza także szkliwa na zębach.

Inne jest natomiast działanie cukru gronowego oraz tych gatunków cukru, które zostają pod wpływem zawartych w ślinie fermentów rozłożone na glukozę czyli cukier gronowy a do których zalicza się na przykład maltozę czyli cukier słodowy. Te gatunki cukrów oraz tzw. miód sztuczny, który jest inwertowanym cukrem buraczanym — działają na szkliwo zębów niszcząco. Cukier owocowy działa także niszcząco, lecz działanie jego jest o wiele powolniejsze od działania cukru gronowego.

Największe uszkodzenia zębów stwierdzono u cukierników, przy czym okazało się, iż ciastka w połączeniu ze śliną niszczą szkliwo na zębach o wiele silniej aniżeli cukier. Najniebezpieczniejsze zaś pod tym względem są ciastka przyrządzane na drożdżach. Niszczące działanie pieczywa przyrządzonego na rozczynie i proszkach do ciasta jest powolniejsze i słabsze. Ślina wielu piekarzy wykazuje często fermentację alkoholową, podczas gdy ślina normalna nie jest zdolna do

takiej fermentacji. Stwierdzono też, iż taka ślina w połączeniu z cukrem rozkłada szkliwo na zębach o wiele szybciej, aniżeli normalna ślina z cukrem, w której przechodzi on powoli w kwas mleczny, nie niszczący zbyt silnie szkliwa na zębach. Z powyższego zdaje się wynikać, iż przyczynę silnych uszkodzeń zębów u piekarzy stanowi nie tyle cukier, ile raczej obecność wzbudzaczy fermentacji alkoholowej.

W Niemczech dotychczas jeszcze nie rozstrzygnięto w sposób zdecydowany kwestii działania cukru na uzębienie. Szereg rozmaitego rodzaju doświadczeń, przeprowadzonych na psach w Państwowym Urzędzie Zdrowia, jest dostateczną podstawą do wydania orzeczenia, iż zwiększone spożywanie cukru nie wywołuje na zębach żadnych zmian makroskopowych ani mikroskopowych, o ile oczywiście skądinąd organizm otrzymuje wystarczające pożywienie a zwłaszcza obfite ilości witamin i soli mineralnych.

Reasumując, należy stwierdzić, iż:

a) cukier trzcinowy oraz miód pszczelny nie wywierają na zęby szkodliwego działania;
b) szkodliwe działanie cukru na zęby występuje wówczas, jeżeli wskutek rozkładu fermentacyjnego powstanie glukoza, albo też wywołaną zostanie przez istniejące wzbudzacze — fermentacja alkoholowa;
c) większe spożycie cukru nie wywiera na zęby żadnego szkodliwego wpływu.

Na 13. posiedzeniu niemieckiej Państwowej Społeczności Pracy dla spraw wyżywienia narodu powzięto w omówionej materii następującą uchwałę:

Nie ma żadnych zastrzeżeń natury zdrowotnej przeciwko podwyższeniu spożywania cukru w ramach zapotrzebowania organizmu na węglowodany a więc razem dziennie 400 — 500 gr węglowodanów. O ile podwyższone spożycie cukru przekroczy normalne zapotrzebowanie na węglowodany przy równoczesnym obniżeniu ilości spożywanych tłuszczów, wówczas zaleca się podniesienie ilości dostarczanych organizmowi witamin w postaci: świeżych jarzyn, mleka, chleba z pełnego ziarna, ziemniaków i innych podobnych środków spożywczych, które obfitują w witaminy.

WITAMINY.

Istota przeciwdziałania chorobom przez witaminy. W ostatnich latach próbowano i to przeważnie z wynikami pozytywnymi leczyć

bardzo wiele chorób witaminami, względnie uzupełniać witaminami— działanie na te choroby innych środków leczniczych. Pojęcie awitaminozy, jako choroby wywołanej brakiem tej czy innej witaminy, nabrało wskutek tego dzisiaj innego znaczenia, aniżeli posiadało w tych czasach, w których znane były — jako zjawiska braku witamin — tylko choroby beri-beri, gnilec itd.

Powstaje jednak kwestia, czy do awitaminoz należy zaliczyć także wiele innych chorób w rodzaju zapalenia płuc, błonicy i innych.

Profesor Albert v. Szent-Györgyi, znany badacz witamin i laureat nagrody Nobla w ubiegłym roku, zajął w odpowiedzi na to pytanie zupełnie specjalne stanowisko, o ile chodzi o powstawanie chorób w ogóle. Stanowisko to streszcza się w następującym — bardzo wiele mówiącym zdaniu: „Jestem przekonany o tym, iż największą ilość chorób ludzkich należy przypisać nie brakom doskonałości w naszym organizmie, lecz tylko tej okoliczności, iż żyjemy w taki sposób i w takim otoczeniu, do których organizm nasz nie został w swojej budowie dostosowany.“

Do takich nienaturalnych warunków życia musimy zaliczyć w pierwszym rzędzie zbyt małą zawartość witamin w naszym pożywieniu. Zawartość witamin nie jest wprawdzie tak szczupła, aby mogły częściej wystąpić tego rodzaju awitaminozy klasyczne, jak gnilec, beri-beri itp., stwierdzić jednak należy iż takie właśnie awitaminozy są już przecież oznakami nadzwyczaj poważnego braku witamin. Awitaminozy oddziela od pełnego zdrowia raczej wielka przestrzeń, w której granicach zwykle nie ma jeszcze innych awitaminoz, mimo to jednak organizm nie stoi — z powodu względnego braku witamin — całkowicie na wysokości swojego zadania, szczególnie pod względem odporności przeciwko chorobom.

Można przypuszczać, iż te choroby, które mogą być wyleczone dawkami odpowiednich witamin, nie wystąpiłyby w ogóle, gdyby zapotrzebowanie organizmu na witaminy, zostało przed rozpoczęciem się danej choroby zupełnie pokryte.

Do niedawna można też było jeszcze oznaczać jako „biologicznie potrzebną“ tę ilość witamin, przez której przyjmowanie można było zapobiec powstawaniu awitaminozy oraz zagwarantować utrzymanie w dobrym stanie rozwoju organizmu człowieka względnie zwierzęcia doświadczalnego. Ustalono wówczas na przykład dla świnki morskiej 0·5 mgr witaminy C dziennie jako biologicznie potrzebną ilość tej witaminy. Skoro jednak zdołano — posługując się najnowszymi metodami — ustalić wydzielanie się omawianej witaminy w moczu i jej zawartość w organach ciała, przekonano się wówczas, iż zapotrze-

bowanie na nią, niezbędne do utrzymania normalnego stanu orga= nizmu, jest stale istotnie wyższe i wynosi 1'5 mgr dziennie. Skoro przez odpowiednie doświadczenia, przeprowadzone na zwierzętach ustalono, iż przyjmowanie jeszcze większej ilości witaminy C może świnkę morską uchronić od zarażenia się toksyną błoniczą stwier= dzono tym samym, iż ilość 1'5 mgr dziennie nie była jednak opty= malną. Nie można bowiem w danym przypadku przyjąć takiego wyjaśnienia, iż witamina C działa tu jakby odtrutka a musi się raczej uznać za racjonalne wyjaśnienie, iż właśnie dopiero obfite ilości wita= min są zdolne do uzyskania i zagwarantowania naturalnego stanu sił odpornych organizmu w najszerszym tego słowa znaczeniu. Potrzebna zaś do uzyskania takiego stanu ilość witaminy C wynosi około 30 mgr dziennie i odpowiada w przybliżenu tej ilości witamin, jaką zawiera w sobie naturalna pasza dzienna, którą spożywa w lesie dane zwierzę przebywające na wolności.

O ile więc pojęcie „pełnego zdrowia" ma oznaczać tylko utrzyma= nie organizmu w odpowiednim rozwoju, wówczas wystarczającą bę= dzie dla świnki morskiej ilość 1'5 mgr witaminy C dziennie. O ile jednak pojęcie to ma oznaczać stan organizmu, w którym może on stawiać najwyższy opór wszystkim szkodliwym wpływom zewnętrz= nym i odpowiadać w sposób najlepszy wszystkim stawianym mu wymaganiom, to do uzyskania takiego stanu jest niezbędna o wiele większa ilość witaminy C a mianowicie w omawianym przypadku dwadzieścia razy większa.

Utrzymanie witamin w konserwach. Państwowe Laboratorium Witaminowe w Kopenhadze stwierdziło, iż owoce konserwowane w stanie surowym wykazują po krótkim czasie niższą zawartość wita= min, aniżeli konserwy owocowe gotowane albo też nagrzane do 80^0. W bardzo krótkim czasie traciły także witaminy owoce, do których dodano środek konserwujący a następnie przechowywano je w na= czyniach szklanych, zaopatrzonych w zamknięcia ze szkła drzewnego.

W jagodach i owocach stwierdzono mianowicie — obecność enzy= mów, które przyspieszają utlenienie witamin. Powietrze wdziera się bowiem przez szkło drzewne i sprzyja spowodowanemu przez enzymy utlenieniu. Najlepszy sposób utrzymania witamin w konserwach polega więc na zniszczeniu enzymów, które osiąga się przez nagrza= nie artykułów przeznaczonych do konserwacji.

Związek między zapotrzebowaniem witamin a spożyciem cukru. Witamina B_1 jest spośród wszystkich witamin najbezpośredniej zwią=

zana z przemianą materii węglowodanów. Lohmann dowiódł w swoich pracach naukowych, iż witamina ta odgrywa rolę nawet w fizjologicznym rozkładzie produktów pośrednich weglowodanów; bierze ona bowiem — w postaci estru kwasu pirofosforowego rozstrzygający udział w odmianie kwasów węglowych.

Te nowe wyniki badań naukowych umożliwiają bezpośrednie zrozumienie dawniejszych wywodów, wedle których zapotrzebowanie organizmu na witaminę B_1 jest zależne od ilości dostarczanych mu węglowodanów.

Brak witaminy B_1 powoduje dotkliwe zaburzenia w rozkładzie cukru np. w mięśniu sercowym a mianowicie zatrzymuje się ten rozkład na szczeblu kwasu mlecznego, który to kwas ulega — w normalnych warunkach — dalszemu rozkładowi przez odwadniający go system fermentów. W owym systemie fermentów odgrywają rolę dwa czynniki a mianowicie odkryty przez Szent-Györgyiego ferment Co oraz witamina B_1.

Z przytoczonych wyników badań czysto naukowych musimy w każdym razie wysnuć wniosek, iż przy wzmożonym dostarczaniu organizmowi węglowodanów, musi też być doprowadzana do organizmu odpowiednia ilość witaminy B_1, która jest niezbędna do ich rozkładu.

Utrzymuje się pogląd, iż 40% naszego zapotrzebowania na żywność, pokrywamy mąką i chlebem, z czego wynika, że niebezpieczeństwo braku witamin powstaje z tą chwilą, gdy tylko mąka i chleb, są pozbawione witamin, co zdarza się dość często przy spożywaniu pewnych gatunków białej mąki i białego chleba.

Z powyższego wynika, iż w wypadkach, gdy jakaś specjalna sytuacja żywnościowa zmusza do wyznaczenia węglowodanom w wyżywieniu ludzi jeszcze większej, aniżeli — w normalnych warunkach — roli, należy starać się bezwarunkowo o dostarczanie organizmowi zwiększonych ilości witaminy B_1.

Związek między witaminą A a kamieniami nerkowymi. V. Vermooten z Johannesburga porównał częstość występowania kamieni nerkowych u murzynów i białych z następującym wynikiem: U 1.091.000 czarnych pacjentów szpitala nie stwierdzono w ogóle kamieni nerkowych; u ludności natomiast białej stwierdzono po jednym wypadku na każdych 460 pacjentów.

Taki stan rzeczy przypisano tej okoliczności, iż murzyni przyjmują pożywiene proste, jednostajne i zawierające duże ilości witaminy A., które to pożywienie zawiera bardzo nieznaczne ilości wapnia.

Istnieje więc przypuszczanie, iż powstawanie kamieni nerkowych u ludzi białych należy przypisać brakowi w ich pożywieniu niezbędnych ilości witaminy A, którą zawiera w wystarczających ilościach pożywienie murzynów.

W tym stanie rzeczy postanowiono zbadać działanie, jakie wywrze w omawianym przypadku dostarczanie organizmowi ludzi białych wystarczających ilości witaminy A. Zdaje się także, iż przy powstawaniu kamieni nerkowych odgrywa pewną rolę wstrzymanie moczu, oraz zarażenie.

Wykorzystanie witaminy C z głogu w przemyśle drożdżowym. Głóg stał się w ostatnich latach bardzo ulubionym owocem, ponieważ zawiera on znaczne ilości witaminy C. Obecnie głóg ma być używany także przy wytwarzaniu chleba.

Inżynier duński Holger Jörgensen zwrócił mianowicie — jako pierwszy — uwagę na możliwość użycia witaminy C jako środka ulepszającego wypiek. Towarzystwo Duńskiego Przemysłu Drożdżowego oddało już do opatentowania metodę wykorzystania witaminy C w tym kierunku.

TECHNIKA.

Normalizacja pojęć gęstości i ciężaru. Niemiecki Wydział Norm wydał już zbiór norm Din 1306 pt. „Gęstość i ciężar — pojęcia".

Stosunek masy jakiegoś ciała do jego objętości, jest gęstością tego ciała; ciężar zaś jakiegoś ciała stanowi stosunek jego wagi do objętości. Ciężar nazywano dawniej ciężarem gatunkowym, lecz oznaczenie takie jest dwuznaczne, ponieważ wyraża ono tak stosunek wagi do objętości, jak również wagi do wagi innego ciała porównawczego a mianowicie przeważnie wody. Oprócz tego używano dawniej takich oznaczeń, jak: ciężar jednostkowy, jednostkowy ciężar przestrzenny, ciężar własny, ciężar względny i ciężar przestrzenny.

Ta różnorodność pojęć ustała obecnie przez ustalenie zupełnie jasnego oznaczenia ciężaru.

Omawiany zbiór norm zawiera także bliższe szczegóły dotyczące wagi surowej i czystej oraz wyczerpujące objaśnienia.

Normalizacja wzorów i jednostek nauki o cieple. W ramach niemieckiego Wydziału Norm wydał wydział jednostek i wzorów nowy zbiór norm Din 1345 pt. „Wzory i jednostki nauki o cieple oraz techniki ciepła".

W tym zbiorze norm są ustalone wzory i formułki oraz nazwy najważniejszych pojęć, jak również jednostki określające: różnicę temperatur, punkty temperatury i teorię ciepła.

Wyczerpujące objaśnienia zawierają również bliższe wskazówki, dotyczące sposobu posługiwania się omawianym zbiorem norm.

Normalizacja jednostek i podziałów kątów. Niemiecki Wydział Norm wydał ostatnio opracowany przez wydział jednostek i wzorów zbiór norm Din 1315 pt. „Jednostki i podziały kątów".

W tym zbiorze rozróżnia się następujące jednostki kątów:

1) stary stopień, który jest 90-tą częścią kąta prostego,
2) nowy stopień, który jest setną częścią kąta prostego,
3) radiant, oraz
4) kąt prosty.

Zbiór norm zawiera także wszelkie szczegóły, jakie są potrzebne dla związków zachodzących między tymi jednostkami i dla ich dalszego podziału. W objaśnieniach do omawianego zbioru norm są opisane rozmaite dziedziny zastosowania tych jednostek oraz liczne inne podziały kątów z działu nautyki i artylerii.

Są też dodane bardzo liczne tabele logarytmów dla funkcyj kątów.

Nowy stop miedzi dla celów elektrotechnicznych. Dla rozlicznych celów w dziedzinie elektrotechniki byłby pożądany metal o tego rodzaju właściwościach, aby posiadał przewodność elektryczną i cieplną miedzi przy równoczesnej hartowności i wytrzymałości stali. Tego rodzaju materiał można uzyskać w stopie, w którego skład wchodzi przeważnie miedź a dodaje się do niej chromu i srebra.

Przewodność omawianego materiału wynosi okrągło 85% przewodności czystej miedzi. Nowy ten stop można hartować i umacniać każdym sposobem zimnej obróbki i można go przez to doprowadzić do spółczynnika sprężystości 220 kg/qmm. Omawiany stop traci tylko trochę swojej wytrzymałości nawet przy dłuższym rozgrzaniu do 400^0.

Uzyskiwanie nie kurczącej się wełny. Już przed około 40 latami przedsięwzięto pierwsze próby, zmierzające do odkurczania wełny przy zastosowaniu postępowania chemicznego. Wszystkie jednak stosowane dotychczas metody wykazywały tę niedogodność, iż wełny, do których je stosowano, traciły na swojej trwałości, traciły także swoją miękkość a ich barwa ulegała również uszkodzeniu.

Angielski chemik tkacki A. J. Hall wykrył obecnie nową a bardzo prostą metodę, która nie wykazuje wyszczególnionych niedogodności poprzednich metod. Metoda Halla polega na tym, iż wełnę zanurza się w 1.5 — 2%-owym roztworze O_2SCl_2, przy czym jako rozczynnika używa się tzw. białego alkoholu, którego używanie jest bardzo rozpowszechnione w czyszczeniu na sucho.

Przy stosowaniu tej metody okazało się, iż — wbrew poprzednim przypuszczeniom — obecność wolnego chloru w jakiejkolwiek postaci, celem zapobiegania kurczeniu się wełny jest w danym przypadku zbędna. W ten sposób można też obecnie unikać stosowania podchlorynu sodowego, względnie wolnego gazu chlorowego, które powodują zmiany we wełnie.

Chlor działa — jak wiadomo — szczególnie szkodliwie także na zabarwienie. Próby przeprowadzone na podstawie metody Halla, wymagającej zanurzania materiału na przeciąg około jednej godziny, wykazały skuteczność owej metody, gdyż wełna nie ulega żadnym uszkodzeniom, jej trwałość nawet w najmniejszym stopniu się nie zmniejsza, a zabarwienie pozostaje nienaruszone.

Brak również jakichkolwiek zmian chemicznych, a samo stosowanie owej metody nie wymaga żadnego postępowania wstępnego bez względu na to, czy idzie o wełnę przerobioną, czy też nie przerobioną.

Roztworu używanego przy stosowaniu omawianej metody można używać stale. Trzeba w nim tylko — w miarę zużycia — uzupełniać O_2SCl_2 oraz oczyszczać go od czasu do czasu.

Wytwarzanie sztucznego jedwabiu z brzeziny. Eryk Hägglund, profesor Akademii Technicznej w Sztokholmie, przeprowadził wyczerpujące i rozległe badania nad możliwościami zużytkowania brzeziny do produkcji sztucznego jedwabiu. Ponieważ uzyskane wyniki badań są bardzo dobre, mają być przeprowadzone dalsze badania na większą skalę.

Laboratorium jedwabiu fabryki drzewnika Billerud, z którym prof. Hägglund współpracuje, wyprodukowało z brzeziny jako materiału wyjściowego tak gotowy jedwab sztuczny, jak również sztuczną wełnę.

W Państwowym Instytucie Badań Leśnych mają być przeprowadzone również badania nad możliwością zużytkowania przeważającego w kraju typu brzeziny, która stanowi 16 — 17% drzewostanu ogólnego.

Sztuczny deszcz i zużytkowanie wód ściekowych w rolnictwie. Max Eyth uznał już przed 40 latami za rzecz pożądaną dla rolnictwa niemieckiego, aby zapewniło ono sobie stałe zbiory w tych wszystkich okolicach, w których można przeprowadzać zwilżanie pól sztucznym deszczem.

Pierwsze instalacje do odwilżania pól sztucznym deszczem zbudowali Niemcy w r. 1904 w Bydgoszczy, która była wówczas pod ich panowaniem; obecnie rozporządzają oni już większą ilością technicznie wypróbowanych systemów i posiadają urządzenia stałe i ruchome, wyrzucające wodę — przy pomocy regulatorów o wytryskach płaskich lub obrotowych — na odległość do 120 m i mogące polewać od razu 4 ha.

Z artykułu dr. Geuera, ogłoszonego w czasopiśmie „Rundschau Deutscher Technik", dowiadujemy się, iż Kuratorium Państwowe dla Techniki w Rolnictwie stwierdziło na podstawie przeprowadzonych badań, że z 1 ha pastwiska stałego nawadnianego sztucznym deszczem można uzyskać o 1500 — 2500 kg mleka więcej, aniżeli z pastwiska nie nawadnianego. O ile chodzi o wyniki nawadniania ziem ornych sztucznym deszczem, stwierdzono, iż ziemie takie dają plony większe o 300%.

Obecnie obejmuje w Niemczech nawadnianie sztucznym deszczem 40.000 ha, a według ilości stojącej do dyspozycji wody mogłoby ono objąć 5 milionów ha, co zwiększyłoby zbiory o taką ilość, jaka odpowiada posiadaniu 2 milionów ha ziemi więcej. Można by w ten sposób uzyskać ilość środków spożywczych roślinnych i zwierzęcych, przedstawiającą wartość 1 miliarda marek. Zakładanie omawianych instalacyj opłaciłoby się więc sowicie pod każdym względem.

Można by również zużytkowywać do omawianego celu wody ściekowe, których roczną ilość obliczono na 1 miliard m³, przyjmując za podstawę tego obliczenia, iż 28 milionów ludzi mieszka w osiedlach skanalizowanych i że zużywa się tylko 100 l wody na głowę. Jako przydatne do tego celu mogłyby wreszcie być wykorzystane także wody ściekowe z browarów, gospodarstw mlecznych i cukrowni.

CHEMIA.

Pierwiastki chemiczne L. p. 43 i 61. Nie uwzględniając radioaktywnych transuranów, mamy 92 pierwiastków chemicznych i tyle właśnie — z małymi tylko wyjątkami — odkryto ich do dnia dzisiejszego. Owa ilość 92 wynika na podstawie określonych prawidłowo-

ści, jakie daje nam schemat systemu periodycznego, wedle którego należy zawsze układać między sobą pierwiastki spokrewnione chemicznie i fizycznie.

System periodyczny okazał się w odkrywaniu nowych pierwiastków chemicznych ze wszech miar pożyteczny, wskutek czego dzisiaj nikt już nie wątpi w realność mechanizmu porządkowego, który stanowi podstawę systemu periodycznego. Przy tym wszystkim istnieją jednak pewne luki, które muszą być wypełnione pierwiastkami dotychczas jeszcze nieznanymi; należą tu pierwiastki oznaczone liczbami porządkowymi 43 i 61. Przy pierwiastku 43 chodzi o pierwiastek spokrewniony z manganem, przy pierwiastku zaś 61 o pierwiastek z grupy ziem rzadkich.

Nasuwa się tu pytanie, dlaczego nie można było dotychczas — mimo najgorliwszych wysiłków — odkryć tych dwóch pierwiastków. Dążąc do udzielenia odpowiedzi na to pytanie, stwierdził niemiecki fizyk H. Jensen bardzo ciekawą rzecz.

Jądra atomu każdego określonego pierwiastka chemicznego są wprawdzie — jak wiadomo — naładowane elektrycznością jednakowo, lecz mogą one posiadać rozmaity ciężar. Takie właśnie wykazujące rozmaite ciężary jądra atomu tego samego pierwiastka chemicznego nazywamy izotopami. Izotopy te mogą być niezmienne albo też — przez sztuczną radioaktywność — zmienne.

Mattauch z Wiednia wynalazł już przed kilku latami cały szereg prawidłowości składu izotopów; tu należy również prawo, iż jedno z dwóch jąder atomów o jednakowym ciężarze, które różnią się między sobą w szeregu porządkowym tylko o 1 — musi być zmienne. O ile zaś odniesiemy wymienione prawo do nieznanych jeszcze pierwiastków chemicznych 43 i 61, dojdziemy do bardzo ciekawego wyniku a mianowicie: najbliżsi sąsiedzi obydwóch omawianych pierwiastków a więc w pierwszym przypadku molybden i rutenium, w drugim zaś neodym i samarium — są tak bogaci w izotopy niezmienne, iż brak już miejsca dla izotopów niezmiennych nieznanych jeszcze pierwiastków 43 i 61, o ile ma być zachowane przytoczone prawo Mattaucha. W tym stanie rzeczy nie istnieje prawdopodobieństwo odkrycia w ogóle kiedyś pierwiastków chemicznych 43 i 61, mimo iż nie zdawano sobie z tego sprawy. Omawiane pierwiastki będzie więc można prawdopodobnie stwierdzić tylko w stanie sztucznie radioaktywnym a więc w ilościach minimalnych.

Uzyskiwanie cukru „Sorboza“. Rzadki cukier sorboza jest ketozą a występuje on w jagodach jarzębiny. Cukier ten został wykryty

przed około 40 latami i był rzadkością w laboratoriach, ponieważ nie znano żadnego ekonomicznego sposobu wytwarzania go, wskutek czego obliczano jego cenę na przeszło 4000 zł za 1 kg.

Cukier ów jest korzystnym materiałem wyjściowym dla uzyskiwania witaminy C. w postaci kwasu askorbinowego.

Wedle nowego sposobu postępowania można już obecnie uzyskiwać sorbozę w łatwy sposób ze sorbitolu, który jest alkoholem wytwarzanym z czystego cukru zbożowego. Ten nowy sposób postępowania polega na użyciu zanurzonych kultur bakteryj w miejsce kultur powierzchniowych a przeprowadza się go w przeciągu 24 godzin w wirującym zbiorniku fermentacyjnym. Przy omawianym sposobie postępowania uzyskuje się 95% sorbozy, której oczyszczanie odbywa się wedle sposobów praktykowanych przy produkcji cukru.

Powyższy sposób uzyskiwania sorbozy jest ze stanowiska gospodarczego tak pomyślny, iż 1 kg sorbozy kosztuje już dzisiaj tylko około 8 zł.

Sztuczne szczeciny. Du Pont rozwinął w Stanach Zjednoczonych A. P. produkcję syntetycznego włókna szczeciny, które to włókno ma stanowić namiastkę szczecin, uzyskiwanych dotychczas ze świń.

Szczeciny sztuczne mogą być wytwarzane w każdej pożądanej długości i grubości. Nie ulegają one rozmiękczeniu ani wskutek działania wody, ani też śliny.

Twardość nowego, syntetycznego włókna szczeciny może być regulowana przez zmianę średnicy dyszy przy jego produkcji.

PRZYRODA.

Nowy minerał gudmundit. W Szwecji odkryto ostatnio nowy minerał, który otrzymał nazwę gudmundit, nadaną mu od miejscowości Gudmundstorp, w której został odkryty. W skład gudmunditu wchodzą w nieustalonych dotychczas ilościach: żelazo, antymon i siarka.

Nowy minerał występuje w nieznacznych tylko ilościach i to wyłącznie w miejscu odkrycia.

Bejcowanie ziarna siewnego hormonami ciąży. Wpływ hormonów zwierzęcych na życie roślinne jest już dostatecznie znany a ilość prac naukowych z tej dziedziny jest również dość wielka.

W Instytucie Patologii Roślin w Perugii opracował ostatnio Wydział Rolnictwa tamtejszego uniwersytetu pod nadzorem dr V. Rivera

i dr Piazza sposób postępowania, umożliwiający praktyczne wykorzystanie wpływu hormonów w rolnictwie.

Przede wszystkim wzywa się italskich rolników do zakładania — obok normalnego zasiewu zboża, kukurydzy i fasoli — mniejszych pól do celów porównawczych, na których to polach każe się im uprawiać ziarna bejcowane uprzednio moczem cielnych krów. Dopiero bowiem szerokie zastosowanie w praktyce może — zdaniem wynalazców nowej metody — dostarczyć ostatecznych wyników porównania, z których będzie można wyciągnąć wniosek co do istotnego podwyższenia zbiorów.

Wsamym instytucie stwierdzono niewątpliwy wpływ omawianych hormonów na życie roślinne w przeciągu 4 do 5 miesięcy z tym, iż objawia się on często jako podnieta, powodująca wzmocnienie wzrostu dopiero w drugim lub nawet trzecim miesiącu.

Najlepsze wyniki stwierdzono dotychczas u kukurydzy. Do bejcowania ziarn kukurydzy należy używać moczu krów, które znajdują się w 7, 8 i 9-tym miesiącu cielności. Używano moczu czystego oraz rozcieńczonego w stosunku 1 : 1 i działano nim w przeciągu 24 godzin. Nie stwierdzono w żadnym przypadku zabicia zarodka. Najsilniejszy wzrost rośliny stwierdzono w wieku 60 dni; rośliny wyrosłe z ziarn bejcowanych były też prawie dwa razy tak ciężkie, jak rośliny pochodzące z pól porównawczych.

Bejcowanie ziarn pszenicy czystym moczem wstrzymuje wyraźnie jej wzrost w przeciągu pierwszego miesiąca; w drugim miesiącu podnosi się jednak roślina a począwszy od miesiąca trzeciego przewyższa już istotnie rośliny porównawcze pod względem wysokości i tęgości. Przy bejcowaniu ziarn pszenicy w przeciągu tylko 14 godzin moczem rozcieńczonym w stosunku 1 : 3 i 1 : 5, występuje jedynie opóźnienie w kiełkowaniu. Zahamowanie wzrostu w ciągu pierwszego miesiąca nie występuje już później; wzmożenie jednak wzrostu nie rozciąga się dalej, aniżeli ponad drugi a najdalej trzeci miesiąc.

Jako metodę najkorzystniejszą dla rolnictwa należy więc zalecić bejcowanie w przeciągu 24 godzin w moczu rozcieńczonym w stosunku 1 : 1.

Najwrażliwszą na bejcowanie moczem okazała się fasola. Przy bejcowaniu ziarna fasoli czystym moczem, następuje u niej zabicie zarodka. Stwierdzono, iż najkorzystniejszym sposobem bejcowania dla ziarn fasoli jest bejcowanie ich w przeciągu najwyżej 5-ciu godzin w moczu rozcieńczonym w stosunku 1 : 8; wówczas uzyskuje się także widoczne wzmożenie wzrostu, które rozciąga się już na całe życie rośliny.

Po uzyskaniu przez Instytut Patologii Roślin w Perugii przytoczonych wyników, należy obecnie zaczekać jeszcze na wyniki, jakie da zastosowanie omawianej metody w praktyce a więc w rolnictwie.

W każdym razie trzeba stwierdzić, iż omówiona metoda dałaby się wprowadzić łatwiej, aniżeli jakieś działanie chemiczne. Przy działaniu chemicznym musimy się bowiem bezwarunkowo liczyć z koniecznością wydatków na zakup rozmaitych środków chemicznych przez małe gospodarstwa rolne, podczas gdy dla kmiotka będzie może łatwiej zrozumiałe a bardziej także naturalne — bejcowanie ziarna moczem, uzyskiwanym we własnym gospodarstwie i to bez żadnych specjalnych wydatków.

RÓŻNE.

Podeszwy skórzane a gumowe. Zwiększające się coraz bardziej używanie sztucznych — podobnych do gumy — materiałów w rozmaitych dziedzinach życia codziennego wywołuje istotną i wielką aktualność kwestii, czy nie można by owych sztucznych materiałów użyć także do wytwarzania z nich podeszew do trzewików. W Berlinie przeprowadził Państwowy Urząd Badań Materiałów wspólnie z Niemieckim Instytutem Rzemiosł rozległe i wyczerpujące badania, mające wyjaśnić tę właśnie sprawę.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na to, iż skóra, poddana odpowiedniemu garbowaniu roślinnemu, uchodzi już od dawna za wyłączny materiał na podeszwy do trzewików i że okazywała się zawsze całkowicie zdatną do tego celu. Wskutek bowiem swojej włóknistej budowy stawia skóra wystarczający opór przeciw ścieraniu i uderzeniom, oraz posiada dostateczną sztywność i elastyczność jak również przepuszczalność powietrza i małą przewodność ciepła. Wobec takich zalet i korzyści muszą ustąpić w cień pewne faktycznie istniejące niekorzyści a mianowicie przepuszczalność wody i wrażliwość na ciepło w stanie wilgotnym. Wymienione względy były właśnie powodem tego, iż w latach poprzednich nie udało się gumie ani też innym wulkanizowanym mieszaninom kauczuku — mimo wielu ustawicznych usiłowań — odebrać podeszwie skórzanej zdobytego przez nią w tym dziale naczelnego miejsca.

Jako najistotniejsze zarzuty, jakie podnoszono i podnosi się jeszcze dzisiaj przeciwko wprowadzeniu do użytku podeszwy gumowej, należy wymienić: niedostateczną przepuszczalność powietrza i wywoływane przez nią silne wydzielanie się potu podczas noszenia obuwia oraz wysoką przewodność ciepła.

Ponieważ miękkie — podobne do gumy — materiały sztuczne wykazują pod pewnym względem takie właściwości jak guma, uznano za rzecz wskazaną zbadać zarzuty podnoszone przeciwko wszystkim tym materiałom. Próby i doświadczenia w laboratoriach nie mogły wyjaśnić omawianych kwestji: wyposażono więc w trzewiki pewne osoby nadające się do tego doświadczenia, a następnie przeprowadzono na tych osobach podczas wielogodzinnych marszów — pomiary temperatury. W Berlinie przeprowadzono 4 takie marsze doświadczalne, w których brały udział osoby płci męskiej i żeńskiej w rozmaitych porach roku i przy rozmaitych właściwościach terenu, częściowo w bucikach a częściowo w półbucikach. Szczegóły i zakres owych prób marszowych są uwidocznione w poniższej tabeli:

Warunki prób marszowych.

L. p. próby marszowej	Pora roku	Temperatura zewnętrzna o C	Względna wilgotność powietrza %	Właściwości terenu	Osoby biorące udział w doświadczeniu		Rodzaj obuwia	
					płeć	ilość	wysokie par	półbuciki par
1.	Zima	— 9	63	śnieg	męska w wieku 20 — 40 lat	5	4	1
2.	„	+ 2	75	częściowo mokro	„	14	11	3
3.	lato	+ 25	44	sucho	„	13	10	3
4.	„	+ 22	59	„	żeńska w wieku 17 — 18 lat	16	—	16

Trzewiki wydano do użytku uczestnikom już na pewien czas przed próbami. Pewną część owych trzewików zaopatrzono w nowe podeszwy na krótko przed rozpoczęciem prób marszowych. Poszczególne trzewiki były sporządzone ze skóry w jednakowy sposób we wszystkich parach z wyjątkiem oczywiście podeszew. Każda osoba biorąca udział w doświadczeniu otrzymała jeden trzewik zaopatrzony w podeszwę grubości około 6 mm ze skóry podeszwowej przepuszczającej powietrze, nie impregnowanej i poddanej garbowaniu roślinnemu, drugi zaś trzewik zaopatrzony w podeszwę gumową nie przepuszczającą powietrza, o grubości 3 mm.

Przy omawianych próbach miały być stwierdzone następujące okoliczności:

1) zmiany temperatury nogi, mierzonej między podeszwą nogi a pończochą,

2) ilość wilgoci, jaka zbierze się w czasie kilkugodzinnego marszu w trzewiku i pończosze.

Dążąc do należytego przeprowadzenia tych pomiarów, dokonano badania w odstępach, między którymi dawano pauzy celem wypoczynku. Temperatury prawej i lewej nogi każdej osoby mierzono na początku i przy końcu każdego odcinka marszowego. Przy 1. próbie marszowej maszerowano w zamkniętej grupie, przy pozostałych zaś próbach marszowych utworzono 3 grupy po 5 osób, aby umożliwić szybsze przeprowadzanie pomiarów i skrócenie pauz między poszczególnymi odcinkami marszowymi. Marsze odbywały się po drogach brukowanych z szybkością około 5 km na godzinę.

Przy próbie marszowej 1., którą przeprowadzono przy dość silnym mrozie była temperatura nóg w trzewikach z podeszwą skórzaną przeciętnie nieco wyższa aniżeli w trzewikach z podeszwą gumową, przy czym należy zauważyć, iż podeszwy skórzane były przeciętnie nieco grubsze od gumowych. Na ogół jednak, gatunek podeszew nie wywarł wielkiego wpływu na różnicę temperatur nóg.

Ilość wilgoci w trzewikach i pończochach ważono tak przed rozpoczęciem prób marszowych, jak również po ich ukończeniu. Różnica między tymi dwoma wagami stanowiła właśnie tę ilość wilgoci, która została podczas prób marszowych oddana względnie przyjęta. Przy rozważaniu uzyskanych w ten sposób wyników musiano wydzielić wyniki prób marszowych dokonanych w zimie, ponieważ drogi były wówczas mokre, wskutek czego trzewiki przyjęły także wilgoć z ziemi a ilości tej wilgoci nie można było dodatkowo ustalić cyfrowo. Z danych cyfrowych uzyskanych z 3. i 4. próby marszowej wynika, iż trzewiki zaopatrzone w przepuszczające powietrze podeszwy skórzane przyjęły mniejsze ilości wilgoci aniżeli trzewiki z nie przepuszczającymi powietrza podeszwami gumowymi.

Dalsze porównanie wyników prób marszowych wykazało, iż najmniejsze ilości potu zostały wydzielone przy 1. i 2. próbie marszowej, gdyż przy końcu owych prób były pończochy bardziej suche, aniżeli przedtem. Mniejsze wydzielanie potu należy w danym przypadku przypisać niskiej temperaturze zewnętrznej oraz właściwościom terenowym.

Próby marszowe dostarczyły wprawdzie pewnych danych do poznania przenikania ciepła przez podeszwy przepuszczające i nie przepuszczające powietrza. Uznano jednak za rzecz wskazaną poprzeć owe dane cyfrowo wynikami doświadczeń laboratoryjnych przepro-

wadzonych z jedną parą trzewików, z których jeden miał podeszwę skórzaną, drugi zaś gumową. Wyniki tych doświadczeń, przeprowadzonych przy 0 i 20⁰, zawiera umieszczona poniżej tabela:

Wyniki doświadczeń co do przenikania ciepła przez podeszwy.

Rodzaj podeszwy	Temperatura we wnętrzu trzewika	Temperatura zewnętrzna	Ilość ciepła oddanego przez podeszwę w kal/h
skórzana	30⁰	20⁰	24,8
gumowa			24,4
skórzana		0⁰	69,6
gumowa			80,4

Z powyższego wynika, iż przepuszczająca powietrze podeszwa skórzana i nie przepuszczająca powietrza podeszwa gumowa zachowują się przy temperaturze doświadczalnej + 20⁰ prawie jednakowo. Przy 0⁰ jednak przez podeszwę skórzaną przenika mniej ciepła, czyli podeszwa skórzana zatrzymuje ciepło w większym stopniu, aniżeli podeszwa gumowa. Poza tym wyniki doświadczeń laboratoryjnych były zgodne z danymi uzyskanymi praktycznie w czasie prób marszowych.

Widzimy więc, iż opisane próby i badania nie potwierdziły zarzutów natury higienicznej, jakie stawiano nie przepuszczającej powietrza — podeszwie gumowej. Wydzielanie potu jest bowiem przy używaniu materiału podeszwowego nie przepuszczającego powietrza wprawdzie nieco większe, aniżeli przy używaniu podeszwy skórzanej przepuszczającej powietrze, a oddawanie ciepła przy niskiej temperaturze zewnętrznej jest przy używaniu podeszwy gumowej również nieco większe, aniżeli przy używaniu podeszwy skórzanej, to jednak różnice te są nieznaczne. Nie ma więc dostatecznego uzasadnienia aby używanie podeszew gumowych odrzucić ze względów zasadniczych. Ponadto ważną jest okoliczność, iż podeszwa gumowa stanowi przecież tylko nieznaczną część powierzchni całego trzewika i że tylko ta właśnie część nie przepuszcza powietrza.

Uzyskane wyniki doświadczeń z podeszwą gumową, odnoszą się oczywiście w całości także do wszelkich innych podeszew, wytwarzanych z podobnych do gumy materiałów sztucznych, które nie przepuszczają powietrza.

Pielęgnacja nóg w czasie marszów. Ubytki podczas marszów może spowodować nie tylko źle dopasowane obuwie, lecz także pocenie się nóg. Poceniu się nóg można zapobiec przez wysuszenie pocącej się czy też miękkiej skóry na nogach.

W czasopiśmie „Deutscher Militärarzt" zaleca F. Maerz z Esslingen przy posiadaniu miękkiej skóry na stopie bez innych wad oraz przy poceniu się nóg średniego i lżejszego stopnia — 1%-owy roztwór formaldehydu, którym należy pędzlować nogę ubraną w pończochę, na stopie i na bocznym brzegu.

Przy bardzo silnym poceniu się nóg i zbolałej wskutek ran skórze zaleca Maerz hexametyltetraminę, której należy używać jeden raz dziennie. Przed użyciem jednak tego środka, należy przy pomocy maści cynkowej usunąć tego rodzaju wady skóry, jak pęcherze itp.

Wpływ soli kuchennej na niedomagania wywołane pracą w upalnej temperaturze. Słyszy się często skargi na niezdolność do pracy i ogólne osłabienie wśród robotników takich zakładów przemysłowych, jak odlewnie metalów, walcownie, huty szklane i kopalnie, w których wykonują oni całodzienną pracę w atmosferze gorącej i dusznej.

W upalnych i dusznych dniach letnich słyszy się tego rodzaju skargi także wśród robotników rolnych. Wymienione niedomagania kończą się nawet czasem kurczami mięśni i zemdleniami. Wszystkie takie objawy chorobowe określa się wspólnym pojęciem chorób z powodu gorąca; najcięższym wypadkiem wśród nich jest udar słoneczny.

Przez długi czas utrzymywało się zapatrywanie, iż przyczyną powstawania wymienionych chorób jest utrudnienie w oddawaniu ciepła a więc należy je stawiać na równi z przegrzaniem organizmu. Dopiero w ostatnich czasach skierowano uwagę na zawartość soli kuchennej w organizmie. Stwierdzono mianowicie, iż wskutek długotrwałego pocenia się organizm może utracić bardzo poważne ilości soli kuchennej; stwierdzono także, iż dożylny zastrzyk soli kuchennej zastosowany przy niedomaganiach powstałych na omawianym tle, natychmiast pomaga.

Nie należy jednak zbyt uogólniać roli, jaką sól kuchenna odgrywa przy powstawaniu chorób z powodu gorąca. Utrata soli kuchennej wywołuje bowiem w organizmach robotników, przyzwyczajonych do gorąca, zupełnie inne skutki, aniżeli w organizmach robotników, któ-rzy nie dostosowali się jeszcze do wysokich temperatur otoczenia. Jeżeli zawartość soli kuchennej w organizmie robotnika nie przyzwy-czajonego jeszcze do gorąca, zostanie nagle poważnie obniżona, mogą z tego wyniknąć poważne szkody dla zdrowia. W jednym przypadku stwierdzono na przykład, że już zmniejszenie zawartości soli kuchen-nej w organizmie o 19 g spowodowało poważne zaburzenia w czyn-nościach serca i ciężkie ogólne objawy chorobowe. Dowodem zaś, że objawy te stały w związku przyczynowym z utratą soli kuchennej przez organizm była ta okoliczność, iż znikły one natychmiast po do-starczeniu organizmowi soli kuchennej.

Przy trwającym przez dłuższy czas zatrudnieniu w gorącym klima-cie, dochodzi robotnik do stanu, który można najtrafniej nazwać aklimatyzacją.

Utrata soli kuchennej w takim przyzwyczajonym do gorąca sta-nie nie wywołuje już żadnych szkód dla zdrowia. Stwierdzono na przykład na pewnej aklimatyzowanej osobie, iż utraciła ona w prze-ciągu kilku dni około 60 g a więc $^1/_5$ ogólnego zapasu soli kuchen-nej w organizmie a mimo to czuła się znakomicie i wydajność jej pracy była lepsza, aniżeli uprzednio.

Przy aklimatyzacji zdaje się odgrywać poważną rolę pewne zubo-żenie organizmu w sól kuchenną. Wystarczy mianowicie już kilka dni odpoczynku, aby obniżyć stopień przyzwyczajenia do gorąca, przy czym daje się też zawsze zauważyć pogorszenie zdolności do pracy. Z obniżeniem zdolności do pracy łączyło się jednak zawsze nagro-madzenie się w organizmie nowych ilości soli kuchennej. Skoro po ponownym rozpoczęciu pracy zostały znów oddane te ilości soli, które organizm uzyskał w dniach odpoczynku, można już było stwierdzić znaczne poprawienie się zdolności do pracy jako dowód, że aklima-tyzacja powróciła do normalnego stanu.

Powyższe rozważania pozwalają na wysnucie następujących prak-tycznych wniosków: Jeżeli od nieprzyzwyczajonego do gorąca orga-nizmu żąda się niespodziewanie wysokich wyczynów, należy wów-czas bezwarunkowo zalecić picie słonej wody, jako środka zapobie-gawczego przeciw chorobom, wywołanym gorącem. Picie słonej wody nie jest jednak wskazane dla ludzi, którzy uzyskali już stan aklima-tyzacji i jest ono raczej przeszkodą w jej rozwoju. Robotników, któ-rzy mają pracować stale w silnym gorącu, należy aklimatyzować

powoli; trzeba więc początkowo wymagać od nich wykonywania tylko niedużej pracy dziennej a w ciągu tygodni podwyższać powoli wymagania.

Wpływ bromu na wzrost. Moruzzi i Borgatti z Instytutu Fizjologii Ludzkiej w Bolonii stwierdzili, iż brom gromadzi się przeważnie w tych organach, które są ważne dla rozwoju organizmu.

Z całego miotu wybrano kilka piesków, które otrzymywały — po upływie okresu ssania — dzienne dawki bromu w ilości 0,1 gr na 1 kg. Pieski te wykazały wyraźne zwolnienie wzrostu w porównaniu z innymi pozostającymi pod kontrolą pieskami, które nie otrzymywały bromu. Po za tym nie zauważono jednak żadnego innego szkodliwego działania.

Nie stwierdzono także godnego wzmianki zmniejszenia się żwawości i inteligencji, apetyt pozostał również niezmieniony a zwykłe zachowanie się piesków było całkiem normalne. Rentgenowskie zdjęcia kośćca nie wykazały jakichkolwiek śladów szkodliwych zmian w kościach a cały zdejmowany kościec wydawał się być w porównaniu z kośćcem podlegającego kontroli zwierzęcia w identycznym wieku — kośćcem zwierzęcia młodszego.

Procesy rozwojowe organizmu ulegają więc zwolnieniu pod wpływem działania bromu. Zwierzę doświadczalne nie uzyskuje nawet w stanie dorosłym normalnych wymiarów zwierzęcia kontrolowanego, co oznacza, iż rozwój fizyczny ustaje.

Zwalczanie muchy domowej. Zwalczanie much domowych odbywa się w Rzymie przeważnie wedle metody profesora Borlose a środkiem używanym do tego celu jest mieszanina, w której skład wchodzi około 90% melasy, 10% sodu z kwasem arsenowym oraz zawierających azot produktów rozkładu i woda. Środek ten posiada smak słodkawy i jest bardzo trujący.

Zależnie od miejsca i pory roku rozpuszcza się w wodzie w zimie — 10% omawianego środka a przy pogodzie najcieplejszej — do 40%.

Środek ów okazał się bardzo skutecznym przy stale powtarzających się i następujących w niedługich odstępach czasu opryskiwaniach wygódek, śmiecisk, gnojowni, stajni itp.

W pomieszczeniach przeznaczonych na mieszkania i pracownie należy umieszczać pęczki trwałych liści w rodzaju liści dębu, bluszczu itp., które należy skrapiać opisanym środkiem.

Środek ten uśmierca muchy natychmiast, ale nie szkodzi ptakom a pszczoły tylko odstrasza.

Instytut naukowego badania papieru. Do Muzeum Gutenberga w Moguncji zostanie — jako specjalny dział — dołączone Muzeum Papieru, będące jedynym tego rodzaju muzeum w Niemczech i w ogóle na świecie.

Muzeum Papieru będzie dawało przegląd wszystkiego co ma jakikolwiek związek z papierem. Jako poddziały omawianego muzeum będą urządzone: Instytut Naukowych Badań Papieru oraz Archiwum Znaków Wodnych.

Instytut naprawy uszkodzonych książek. W Rzymie został założony pod nazwą „Regio Istituto di Patologia del Libro" nowy instytut, którego zadaniem jest badanie szkód powstałych w dziełach książkowych oraz wykrywanie środków i sposobów usuwania tych szkód.

W instytucie leczy się „chore" książki i odnawia się je a przy pomocy specjalnych lamp czyni się pożółkłe teksty — znów czytelnymi. Będzie się też tam badać własnymi, szczególnymi instrumentami wpływ stosunków atmosferycznych na sędziwe zwoje pergaminowe.

Instytut przeprowadza również przy pomocy gazów trujących zawziętą walkę z molem książkowym, należącym do rodzaju żarłocznych termitów, który przez swoją niszczycielską działalność wyrządził bardzo wielkie szkody w ogóle a w szczególności na Sycylii i Sardynii.

WIADOMOŚCI Z PRASY OBCEJ.

ANGLIA.

Należność żywnościowa żołnierza angielskiego.

Przeliczony z uncji na gramy skład dziennej racji żywnościowej żołnierskiej w wojsku angielskim przedstawia się następująco:

mięso świeże	w garnizonie	340	g	w polu	454	g
lub mięso mrożone	„	340	„	„	454	„
lub konserwa mięsna	„	255	„	„	340	„
chleb	„	454	„	„	454	„
lub suchary	„	340	„	„	340	„
lub mąka	„	—	„	„	340	„
bekon (słonina, boczek)	„	57	„	„	85	„
ser	„	28	„	„	85	„
jarzyny lub świeże owoce	„	—	„	„	340	„
lub jarzyny strączkowe	„	—	„	„	340	„
jam	„	43	„	„	57	„
masło lub margaryna	„	28	„	„	28	„
mleko skondensowane	„	—	„	„	43	„
herbata	„	10	„	„	10	„
sól	„	7	„	„	7	„
cukier	„	43	„	„	85	„
musztarda	„	—	l	„	1/100	litr
pieprz	„	—	g	„	1/4	g
rum (tylko na zlecenie lekarza)	„	—	l	„	1/16	litra
lub kakao	„	—	„	„	1/2	„
tytoń (dla palących)	„	—	g	„	57	g tyg.
zapałki	„	—	pud	„	2	pud „

Racja rezerwowa:

konserwy mięsne	340 g	
suchaty	454 „	
herbata	18 „	w puszce
cukier	57 „	w puszce

Upoważnionymi do otrzymywania racji są: oficerowie, którzy nie otrzymują ryczałtowego uposażenia, podoficerowie, szeregowi, rekruci i uczniowie szkół wojskowych.

W razie nieobecności żołnierza (bez urlopu) przysługuje mu równowartość za pierwszy dzień nieobecności.

Rację żywnościową może otrzymać również służba stajenna oficerów, posiadających konie i utrzymujących je na koszt państwa.

W razie forsownych ćwiczeń może dowódca korpusu zarządzić zwiększenie racji żywnościowej. W wypadkach wyjątkowych może nawet dowódca kompanii zarządzić wydanie po $^1/_{16}$ l rumu wzgl. po $^1/_2$ l kakao na głowę.

Strawne w gotówce otrzymuje żołnierz w dwojakim wymiarze. Jeśli otrzymuje strawne dla własnej wygody, wówczas liczy się ceny kosztu, jeśli ze względów służbowych — ceny rynkowe.

Gospodarka kuchenna w armii angielskiej.

Źródłem zaopatrywania armii angielskiej jest tzw. w skrócie R. A. S. C., co można przetłumaczyć na „Urząd zaopatrywania armii" oraz nazwane przeze mnie „świetlice", które z jednej strony spełniają rolę odpowiadającą nazwie, z drugiej zaś strony prowadzą sklepy dla kadry zawodowej oraz specjalne magazyny racji żywnościowych dla oddziałów odnośnie tych artykułów, których nie dostarcza R. A. S. C.

Owe świetlice są prowadzone przez instytucję prywatną z zasięgiem na całe państwo, z centralą w Londynie. Od obrotów z oddziałami dają one od zakupów rabat 6%, który dowódcy oddziałów przeznaczają na cele kulturalno-oświatowe.

Nad całością gospodarki kuchennej w oddziale czuwa komisja kuchenna o zmiennym składzie. Kieruje nią starszy oficer — zastępca dowódcy, a zasiada w niej lekarz formacji oraz jeden oficer wyznaczony na funkcje oficera menażowego, który jednak spełnia tę funkcję poza normalnymi obowiązkami służbowymi. Oficer spełniający funkcję oficera menażowego, ma do pomocy 1 podoficera dla prowadzenia jadłospisów, wykazów i rachunków oraz do wykonywania wszelkiej pracy kancelaryjnej. Podoficer ten zbiera stany poszczególnych kom-

panii, jest obecny przy wydawaniu z magazynu artykułów żywnościowych i mięsa oraz prowadzi rozliczenia z pobranych artykułów.

Do organów wykonawczych oficera menażowego należy sierżant kuchenny. Ma on do pomocy kucharzy i pomocników kucharzy. Sierżant kuchenny jest przełożonym kucharzy, rozdziela pracę pomiędzy nich, dba o urozmaicenie potraw w ramach otrzymanych artykułów, przechowuje klucze od spiżarni, wydaje z niej produkty, nadzoruje czystość i dba o oszczędne obchodzenie się z artykułami. Sierżant kuchenny jest zwykle absolwentem szkoły kucharskiej i on poucza personel kucharski o sporządzaniu potraw, wykonywując niektóre z nich osobiście.

Kucharze są osobami cywilnymi, opłacanymi z pieniędzy menażowych. Przeciętnie liczy się 1 kucharza na 50 osób. Podlegają oni sierżantowi kuchennemu; nie wolno im opuszczać kuchni bez jego zezwolenia i w tym celu w każdej kuchni znajduje się rozkład zajęć zawierający nazwiska kucharzy i pomocników przeznaczonych w danym dniu do gotowania odpowiednich potraw, do rozpalenia ognia, czyszczenia kanałów kominowych, pieców itp., oraz podający zwolnienia od pracy w godzinach popołudniowych i wieczorowych itp.

Magazynierem jest żołnierz, który przechowuje czasowo artykuły żywnościowe do chwili ich wydania do kuchni. Zapasy powinny być minimalne. Magazynier prowadzi codziennie przychód i rozchód artykułów oraz ich pozostałości; jest on również odpowiedzialny za bezpieczeństwo produktów tak przed kradzieżą, jak i zepsuciem się. Wydawanie odbywa się tylko raz dziennie. Przy wydawce jest obecny oficer menażowy. Magazynierowi podlega również magazyn chleba i magazyn mięsa.

Chcąc uzmysłowić sobie sposób przygotowywania posiłków należy stwierdzić, że pod względem żywienia całość oddziału podzielona jest na tzw. messy. Messa — to grupa ludzi złożona z około 30 osób (oczywiście tam, gdzie to jest możliwe — dopuszczalne są odchylenia), dla której się gotuje posiłki. A zatem w jednej kuchni gotuje się dla kilku lub nawet kilkunastu mess. Każda messa ma inny jadłospis a kuchnia jest tak zorganizowana, że jeśli jedna messa używa dzisiaj pieca do smażenia, inna gotuje w kotłach sztukę mięsa itp. Rozdział stanowisk dla poszczególnych mess ustala sierżant kuchenny. Oczywiście, że pewne potrawy, wspólne dla całości, przygotowuje się razem.

Każda messa ma osobne pomieszczenie w koszarach a urządzenie jej składa się z kilku stołów, przy czym jeden stół powinien pomieścić nie więcej jak 8 osób. Na każde 4 stoły jest jeden stół pomocni-

czy, gdzie znajdują się talerze oraz gdzie ustawia się potrawy do rozdziału pomiędzy stołowników. Talerze na potrawy są ogrzewane w specjalnych ogrzewaczach. Przy każdym stole jest na zmianę jeden z żołnierzy, tzw. porządkowy, który podchodzi do stołu pomocniczego, otrzymuje tam danie i roznosi je jedzącym. Kto chce dostać dodatkową porcję, musi się zgłosić do stołu pomocniczego osobiście. Rozdziałem przy stole pomocniczym zajmuje się jeden z kucharzy lub pomocników.

Przy zastosowaniu w stołowaniu systemu familijnego potrawy stawia się na każdym stole na półmiskach, skąd każdy bierze sobie do woli. Chleb jest podawany w koszyczkach, pokrajany na kromki. To samo dotyczy różnych przypraw i dodatków, jak sól, pieprz, musztarda, woda, które znajdują się na stole tak, jak to ma mejsce w restauracjach.

System wydawania jedzenia w kolejce nie jest zalecany ze względu na to, że dużo potraw się marnuje, gdyż nie każdy żołnierz zje tyle, ile mu nałożą do menażki lub na talerz. Wskazany on jest w obozach i na ćwiczeniach.

Przypilnowanie nakrycia stołów, utrzymywanie porządku, zebranie niezużytkowanych potraw itp. należy do porządkowego. Niezależnie od powyższego prac porządkowych dozoruje sierżant kuchenny oraz kucharze, którzy przy tej okazji zaznajamiają się z życzeniami żołnierzy oraz dowiadują się, czy posiłek był w danym dniu sporządzony smacznie.

Dzienne pożywienie żołnierza rozłożone jest na 5 posiłków:

a) pierwsze śniadanie otrzymuje żołnierz w kwadrans po pobudce przed tzw. przeglądem,
b) śniadanie w porze dogodnej, jednak z takim wyliczeniem, aby żołnierz mógł spokojnie załatwić sprawy osobiste i przed właściwym raportem,
c) obiad o godz. 12 min. 30,
d) podwieczorek około godz. 5 po poł., po apelu wieczornym i wreszcie
e) kolacja, w godzinach pomiędzy 7 a 8 min. 30 po poł. Jeśli ze względów specjalnych nie podaje się kolacji, wówczas podaje się obfitszy podwieczorek.

Pory wydawania zasadniczych posiłków ustalają dowódcy we własnym zakresie, po zasięgnięciu opinii samych żołnierzy.

Marnowanie odpadków nie powinno mieć miejsca. Odpadki mięsne w kuchni idą na pasztety, kości wygotowuje się na tłuszcz do

sosów, zebrane z mess niewydane potrawy wracają do kuchni do ewentualnego ponownego wykorzystania. Odpadki z talerzy i z kuch⸗ni, pomyje oraz kości są sprzedawane zakontraktowanym odbior⸗com a uzyskane kwoty idą na polepszenie wiktu, zakup naczyń ku⸗chennych, zastawy itp.

Szczególny nacisk kładziony jest na resztki chleba. Jeśli ilość resz⸗tek jest zbyt duża, wówczas zachodzi ewentualność, że kromki są zbyt duże, lub że chleb jest krajany zbyt wcześnie i przez to czer⸗stwieje. Takiemu marnotrawstwu należy bezwłocznie zapobiegać.

Od czasu do czasu komisja kuchenna zarządza kontrolę kuchni. Kontrola ta obejmuje wysokość racji, jej urozmaicenie oraz jakość artykułów. Kontrola bada, czy żołnierz otrzymał na śniadanie be⸗kon, rybę lub inną potrawę, na obiad mięso, dwie jarzyny i pudding lub deser, na śniadanie **chleb, masło lub margarynę i tzw. „extra"** oraz lekką kolację. (Brak bliższych danych). Komisarz kontroluje jadło⸗spis i jego urozmaicenie, ilość białka, tłuszczów i węglowodanów w racji dziennej, czy urządzenie kuchenne jest na poziomie a każdy żołnierz posiada 2 talerze, nóż, widelec i łyżkę.

Dalsze szczegóły kontroli obejmują ubiór kucharzy, zapasy tych ubiorów, umiejętność kucharzy i doskonalenie jej, gospodarkę od⸗padkami, wydawanie np. mięsa w jakości odpowiedniej dla jadło⸗spisu w danym dniu, czy kucharze nie spożywają posiłków w kuchni, czy nie kręcą się obce osoby w kuchni i czy nie żywi się pojedyn⸗czych żołnierzy przez wydawanie im potraw wprost z kuchni.

Podobne obowiązki spełnia oficer menażowy, który dokonywuje tych czynności możliwie często, zależnie od tego, czy jego praca wła⸗ściwa na to pozwala. Zasadniczo powinien on znaleźć codziennie czas na to, aby zwrócić uwagę na przygotowanie mięsa do wydania na messy, czy żołnierze siedzą wygodnie i czy obsługa jest sprawna, czy ściany kuchni są raz na tydzień omiatane a kanały dymowe, piece i płyty należycie wyczyszczone, czy komisja menażowa (a więc komisja złożona z delegatów pododdziałów) zbiera się w oznaczo⸗nych terminach i czy odpadki dostają się w całości do rąk powo⸗łanych.

Odnośnie czystości kuchni przepis zawiera wiele wskazówek, któ⸗rych wymieniamy kilka. Stoły powinny być szorowane wodą i my⸗dłem codziennie ze wszystkich stron. Mięsa nie wolno krajać na stołach a na specjalnych deskach. Pnie do rąbania powinny być skro⸗bane i posypywane solą. Wszystkie dna kotłów mają być szorowane codziennie; naczynia, nie będące w użyciu, powinny leżeć otworami na bok, aby miały stały dostęp powietrza; węgiel wolno trzymać

w kuchni tylko w ilościach potrzebnych na 1 dzień; w każdej kuchni powinny być przybory do mycia a oglądanie rąk i paznogci należy do obowiązków sierżanta kuchennego. Pomyje nie mogą zawierać kawałków chleba, mięsa lub tłuszczów.

Przy każdej kuchni powinny się znajdować specjalne sale przygotowawcze, gdzie przyrządza się wszystkie potrawy przed włożeniem do kotła lub brytwan. Pomieszczenia te mają tę zaletę, że są chłodniejsze od kuchni i dają większą swobodę pracy, powietrze w nich jest czyściejsze i wolne od much, pozwalają na wcześniejsze przygotowanie potraw na dzień następny, co nie zawsze da się w kuchni zrobić.

Osobne pomieszczenia nie połączone z kredensem powinny być wyznaczane na zmywanie naczyń.

W. D.

BELGIA.

Organizacja gospodarki kuchennej w wojsku belgijskim.

Gospodarka kuchenna w wojsku belgijskim nie jest ściśle związana z pojęciem formacji wojskowej i zależy raczej od rozlokowania oddziałów w danym garnizonie względnie kompleksie koszar. Może więc ona być pułkowa, jeśli odnośny pułk zajmuje sam koszary do swego wyłącznego użytku, może być wspólna dla kilku oddziałów, zajmujących jedne koszary, wreszcie może być kompanijna (lub dla 2 i więcej kompanij w czasie wojny, na wypadek asystencji i corocznych manewrów.

Za gospodarkę kuchenną jest odpowiedzialny dowódca pułku, a w koszarach, zajętych przez większą ilość oddziałów, najstarszy stopniem dowódca jednego z oddziałów. Dowódca ma do pomocy oficera sztabowego (podpułkownika) dla spraw gospodarczych, na którego barkach spoczywa bezpośrednia troska o sprawy gospodarcze, a organem wykonawczym dla tych wszystkich spraw jest komisja gospodarcza, której skład jest zależny od tego, czy komisja obsługuje własny pułk, czy jest organem zbiorowym spośród wszystkich formacji, zajmujących dane koszary. Przy gospodarce kompanijnej skład komisji jest znacznie zmniejszony.

Zależnie więc od miejscowych warunków, gospodarka kuchenna jest pułkowa, koszarowa lub kompanijna.

Rola oficera sztabowego dla spraw gospodarczych jest omówiona w przepisie o gospodarce kuchennej w kilku słowach i polega, zgod-

nie z treścią przepisu, „na kontroli i odpowiedzialności za działanie organów zaopatrzenia w zakresie gospodarki kuchennej".

Komisja gospodarcza pułku składa się z oficera sztabowego (majora) jako przewodniczącego oraz dwóch starszych kapitanów, lekarza pułkowego i jednego oficera młodszego równocześnie zarządzającego jako członków. Oficer zarządzający jest równocześnie sekretarzem komisji. Funkcje czterech pierwszych oficerów są funkcjami dodatkowymi, funkcja oficera zarządzającego jest funkcją wyłączną, przy czym oficer ten jest faktycznym wykonawcą prac, wynikających z zarządzania w zakresie gospodarki kuchennej.

Komisja gospodarcza działająca na terenie koszar zajętych przez większą ilość formacji, ma skład nieco odmienny; mianowicie wyboru członków dokonuje komendant koszar (najstarszy dowódca) a ilość kapitanów jest zależna od ilości oddziałów mających pomieszczenie w danych koszarach.

W oddziałach większych, wydzielonych z pułku, komisja składa się z 2 starszych oficerów (starszych od zarządzającego), lekarza wojskowego względnie cywilnego i oficera zarządzającego.

Przy gospodarce kompanijnej komisja składa się z oficera, podoficera 3 plutonu (tzw. za frontem) i kaprala. W czasie mobilizacji i wojny ten ostatni jest podoficerem posp. ruszenia.

Wszyscy członkowie komisji posiadają zastępców. Komisja jest wyznaczana na 1 rok kalendarzowy.

Oprócz tych organów kierowniczych i zarządzających ustanowione są delegacje, wyznaczane rozkazami dziennymi formacji a składające się z 1 kaprala na baon i 1 szeregowca na kompanię, które to delegacje pośredniczą pomiędzy uczestnikami kuchni a oficerem zarządzającym, komunikują mu życzenia odnośnie wyżywienie, wnoszą reklamacje i stawiają wnioski. Wnioski, reklamacje i życzenia są wpisywane do specjalnej książki, znajdującej się w kuchni. Oficer zarządzający przegląda ją codziennie, wpisuje swoje uwagi i przedstawia ją 1 raz na miesiąc właściwemu dowódcy do wglądu.

Niezależnie od wpisywania życzeń i zażaleń w książce kuchennej, oficer zarządzający zbiera wspomniane wyżej delegacje raz w tygodniu w sobotę, na specjalne posiedzenia i omawia z nimi wszelkie sprawy związane z wyżywieniem, a w szczególności sprawy jadłospisu. Wynik tych rozmów umieszcza również w książce kuchennej i referuje treść ich na plenum komisji gospodarczej.

Poza tymi wszystkimi organami, czuwającymi nad gospodarką kuchenną, każdy dowódca kompanii, baterii, szwadronu itp. jest ponadto obowiązany być obecnym przy posiłku, interesować się życze-

niami swoich ludzi i interweniować w razie potrzeby u organów zaopatrzenia. Dowódcy powinni zwracać specjalną uwagę na spożycie chleba i mięsa, zapobiegać marnotrawstwu i pilnować, aby wszystkie nie wydane do spożycia porcje wróciły z powrotem do kuchni, gdzie będą mogły być ponownie wykorzystane.

Do korzystania z wspólnej kuchni są obowiązani wszyscy szeregowcy, kaprale, trębacze i muzykanci 4 i 5 klasy. Ci ostatni mogą otrzymać w drodze wyjątku strawne w gotówce. (Dla podoficerów istnieje kuchnia odrębna, która będzie omówiona przy końcu).

Komisja gospodarcza ma za zadanie ustalanie jadłospisu, dbanie o jego różnorodność, kontrolowanie pracy kuchni, wagi porcji mięsa i jakości artykułów, dbanie o należyty smak potraw, wreszcie stawianie dowódcy wniosków na ulepszenia.

Komisja zbiera się co tydzień i spisuje ze swych obrad protokół, który wpisuje do specjalnej, na ten cel przeznaczonej książki. Książkę tę parafuje okresowo dowódca względnie komendant koszar.

Motorem pracy komisji jest oficer zarządzający, który posiada do pomocy podoficera, zwanego szefem kuchni. Zadania tych dwóch osób wypływają z ich funkcji a więc: nadzorowanie jakości artykułów i przyrządzania potraw, sprawdzanie wagi porcji mięsa, kontrola wykazów pobranych artykułów z magazynów intendenckich, prowadzenie statystyki wydajności artykułów takich, jak mięso, słonina i kartofle oraz obserwowanie i notowanie strat w artykułach powstałych przy gotowaniu z powodu złej ich jakości, wpływów atmosferycznych, rozlania się itp.

Do obowiązków oficera zarządzającego należy prowadzenie imiennej listy żywionych w kuchni oraz dokonywanie zakupów artykułów dodatkowych, przewidzianych w jadłospisie, a nie dostarczonych przez intendenturę. Specjalnie do obowiązków szefa kuchni należy utrzymanie czystości w kuchni, magazynie i otoczeniu, dbałość o ubiór kucharzy, przestrzeganie higieny w pracy kuchni, dopilnowywanie oszczędności przy gospodarowaniu artykułami żywnościowymi, wreszcie prowadzenie dziennych raportów żywionych, nadsyłanych przez poszczególne formacje. Podoficer, szef kuchni, musi być obecny przy podziale mięsa i rozdziale gotowej strawy na formacje i grupy osób, pracujących poza obrębem koszar oraz dbać o to, aby pozostałości nie wydane w kompaniach i w kuchni zostały należycie wykorzystane. Przewidziana jest również kontrola zlewów i śmietników celem zbadania, czy żołnierze nie wyrzucają strawy nie spożytej.

Element kucharski rekrutuje się spośród żołnierzy, kucharzy z zawodu, względnie przeszkolonych na miejscu w kuchniach. Powinni

oni być możliwie pracownikami stałymi i nie wolno ich używać do innej służby. Kucharze mogą otrzymywać wynagrodzenie, które pokrywa się z funduszów specjalnych, powstałych przy prowadzeniu gospodarki kuchennej. Wysokość wynagrodzenia ustala dowódca na wniosek komisji gospodarczej. Ilość kucharzy jest zależna od kategorii kuchni; ustalają ją składy osobowe w zależności od ilości osób żywionych.

Strojem kucharza jest kombinezon lniany, chodaki i furażerka koloru kombinezonu.

Dla podoficerów, kandydatów na zawodowych, milicjantów oraz muzykantów 1, 2 i 3 klasy nieżonatych, wdowców, rozwiedzionych i separowanych istnieje specjalna kuchnia, w której wyżej wymienieni są obowiązani stołować się. Z kuchni tej mogą ponadto korzystać, w miarę wolnego miejsca, i inni podoficerowie.

Kuchnię podoficerską organizuje się na takich samych zasadach, jak kuchnię żołnierską z tym jednak, że ma ona specjalny regulamin, ustalony przez komisję gospodarczą (której podlega) i spełnia rolę naszych jadalni podoficerskich. Przy stole przewodniczy najstarszy stopniem podoficer-stołownik. Za spożyte posiłki podoficerowie wpłacają należność komisji gospodarczej według każdorazowo ustalanego cennika.

Specjalna komisja gospodarcza dla kuchni podoficerskiej składa się z wyznaczonego przez dowódcę majora, jako przewodniczącego, chorążego jako zastępcy, oficera zarządzającego oraz 3 podoficerów, wybranych spośród ogółu podoficerów zawodowych, stołujących się w kuchni podoficerskiej. Kadencja komisji trwa 1 rok (kalendarzowy).

Oficer sztabowy dla spraw gospodarczych ma w stosunku do kuchni podoficerskiej takie same prawa i obowiązki, jak w stosunku do kuchni żołnierskiej.

Dla czytelnika, znającego strukturę organizacyjną wojsk zaborczych i wojska własnego może się wydawać nieprawdopodobnym, aby sprawę wyżywienia kadry zawodowej brała całkowicie na swoje barki administracja wojskowa. Tymczasem tak jest istotnie.

Nie tylko jednak wyżywienie podoficerów zawodowych, ale również wyżywienie i życie prywatne oficerów jest unormowane tym samym przepisem. Do kompetencji komisji gospodarczych pułków (koszar) należą również sprawy kantyn dla żołnierzy i podoficerów, sklepy ekonomiczne dla kadry zawodowej, ogrody warzywne i fryzjernie. Przedsiębiorstwa te są agendami służbowymi regulowanymi

odnośnie gospodarki, rachunkowości i kontroli przepisami wojsko= wymi. (Patrz zeszyt 8/38 Wojsk. Przegl. Spółdz.).

W. D.

NIEMCY.

Opis produkcji blachy białej do wyrobu puszek konserwowych.

W numerze 5/37 czasopisma „Zeitschrift für die Heeresverwaltung" st. radca int. Schmidt ogłosił artykuł pod powyższym tytułem, który to artykuł podajemy w następującym streszczeniu.

Puszka z blachy białej jest we wszystkich gałęziach przemysłu kon= serwowego rzeczą niezbędną do utrzymania żywności przez czas dłuż= szy w stanie świeżym i zdatnym do spożycia. Nawet w gospodarstwie domowym, szczególnie wieśniaka = kolonisty albo ogrodnika, są one używane do konserwowania mięsa z domowego uboju lub ogrodo= wizny. W sklepach spożywczych widzimy takie puszki, wypełnione różnego rodzaju konserwami mięsnymi, rybnymi, jarzynowymi i owo= cowymi.

Także i administracje wojskowe państw militarnych nie mogą się obejść bez puszek z blachy białej, jeżeli na wypadek konfliktu nie chcą zrezygnować z niepsujących się zapasów mięsnych środków spo= żywczych. Puszek takich używa również niemiecka administracja wojskowa, lecz jedynie dla tych środków spożywczych, które wytrzy= mują przynajmniej dwuletnią zdolność magazynowania. A więc i w niemieckich wojskowych składnicach żywnościowych znajdują się w puszkach z blachy białej zapasy konserw mięsnych, kiełbasianych, serowianych i tłuszczowych.

Autor jest zdania, że organa wojskowe, którym powierzono admi= nistrowanie tymi wysoko wartościowymi zapasami i które obcią= żono odpowiedzialnością za rzeczowe i troskliwe obchodzenie się z nimi, powinny być pouczone o procesie powstawania puszki z bla= chy białej. Albowiem wtedy dopiero będą one mogły osądzić, czy ujemny wpływ na trwałość konserw wywierają wady materiału, czy też błędy fabrykacji, stwierdzone przy wyrobie puszek.

Obecność na kursie w Brunświku. który się odbył pod kierowni= ctwem zaprzysiężonego chemika środków spożywczych, dostarczyła autorowi wiadomości i doświadczenia, które chciałby w swoim arty= kule uprzystępnić szerszemu ogółowi. Kurs ten miał na celu głównie przeszkolenie lekarzy i aptekarzy wojskowych, zajmujących się bada=

niem konserw dla celów wojskowych i dostarczenie im potrzebnych wiadomości teoretycznych i praktycznych. Uczestnikom kursu dano jeszcze, poza wykładami i ćwiczeniami w laboratorium, sposobność obejrzenia pod biegłym kierownictwem nie tylko wytwórni puszek w Brunświku, ale również tych zakładów w Nadrenii, w których wyrabia się materiał na puszki.

Dla celów niemieckiej administracji wojskowej stosuje się w zasadzie następujące 3 rodzaje puszek z blachy białej:

a) jednoporcjowa puszka (zawartość netto 200 g) na konserwy z mięsa wieprzowego (porcje żelazne); wielkość i forma odpowiadają $^1/_4$ puszki normalnej przyjętej w handlu; wielkość 73×58 mm;

b) dwuporcjowa puszka (zawartość netto 400 g) — dla wszystkich rodzajów konserw mięsnych, częściowo także na konserwy kiełbasiane; wielkość 87×79 mm;

c) puszka kilogramowa tj. używana w handlu $^1/_1$ normalna 99×122 mm — na konserwy smalcowe i kiełbasiane, serowiane, a także — wyjątkowo — na wszystkie rodzaje mięsa.

Wszystkie puszki sporządza się albo z blachy białej, albo z bielonego żelaza taśmowego, tj. ocynowanych w ogniu arkuszy lub tasiem czarnej blachy żelaznej. Do pewnych celów (między innymi na ser i kiełbasę) otrzymują puszki od wewnątrz powłokę lakierową.

Wyrabiane są blachy następującej grubości:

— 0,24 mm = blasze lub taśmie 2 L — na płaszcze puszki jednoporcjowej;

— 0,28 mm = blasze 1 L albo 0,27 mm = taśmie 1 L — na denka i wieczka puszki jednoporcjowej, na płaszcze, denka i wieczka puszki dwuporcjowej, jak również na płaszcze puszki kilogramowej i w końcu

— 0,32 mm = blasze lub taśmie 1 C — na denka i wieczka puszki kilogramowej.

Zasadniczym materiałem, potrzebnym do wyrobu blachy czarnej, z której produkuje się blachę białą, jest stal lana (tyglowa). Autor oprowadza czytelnika po stalowni, która pracuje systemem Siemensa-Martina.

Obszerne podwórze, otoczone bocznicami kolejowymi, na których stoją lub po których przesuwają się wagony z odpadkami blachy i żelaza i wagony pełne starego żelastwa wszelkiego gatunku. Plac pokryty jest górami łomu (Schrott), nad którymi przesuwają się żurawie, przenoszące swymi chwytaczami (szuflami) materiał z wagonów na sterty, albo znowu z tych stert na małe lory przechylne. Te ostatnie przewożą łom do prasy, która je, dla łatwiejszego zasypu do pie-

ców, tłoczy w bale wielkości odpowiadającej balom słomy lub siana. Każdy bal zostaje z prasy przesunięty na żelazną platformę, którą kolejka przewozowa ciągnie do odlewni. W nieco wzniesionej części hali widać rząd pieców, opalanych gazem generatorowym i dających temperaturę 1.900°C. Żuraw obrotowy przesuwający się przed pie-cami chwyta platformę z balem żelaza i przenosi przed piec, którego zawór podnosi się sprężonym powietrzem. Ramię żurawia wprowadza bal do płomieni i zrzuca go obrotem platformy. Zabieg ten daje się obserwować tylko przez niebieskie szkło z powodu silnego lśnienia. Piece zasypywane są, oczywiście, nie tylko starym łomem, ale i surówką z wysokich pieców. Kiedy kilkakrotnie pobrane próby wykazały, że masa ma właściwy skład i jest dostatecznie płynną, następuje spuszczanie pieca, tzn. wylanie jego zawartości przez otwór z tyłu pieca do tygla, wiszącego na żurawiu w niżej leżącej części hali. Tu ustawiona jest w dołach pewna ilość form ogniotrwałych z żelaza lanego, wysokości około 1,20—1,30 metra z prostokątną pustą przestrzenią, zwężającą się ku górze, o średnim przekroju 15 — 20 cm. Każde sześć tych form, połączonych u dołu, ma wspólny lej wlewny, przez który wlewa się stop. Na zasadzie naczyń połączonych wypełniają się poszczególne formy masą stopionej stali. Po stężeniu wyciąga się formy żurawiami. Po ostudzeniu wybija się z form gotowe już bloki stali lanej. Do dalszej obróbki, tj. do wywalcowania taśmy szerokiej na ok. 200 mm, muszą być bloki ogrzane ponownie. Doprowadza się je w specjalnych piecach do stanu czerwonego żaru przy temperaturze około 900°C. Rozżarzone bloki idą na walce i po wielokrotnym walcowaniu przeistaczają się na pasy długości 20—30 metrów. Te pasy blachy tnie się według oznaczonych długości i przewozi do walcowni blachy. Pocięte kawałki nazywane są „sztorcami" (Platinen). Dalsza obróbka sztorców odbywa się w największych na kontynencie walcowniach białej blachy, we Wissen nad Siegem. Jest to walcownia „gorąca", która jako materiału wyjściowego do wyrobu blach używa sztorców, dostarczanych przez stalownie własnego koncernu. Wymiary tych sztorców są zależne od wymiarów i grubości blachy, która ma być z nich wywalcowana. Przy zamawianiu blachy w stalowni należy to mieć na uwadze. Sztorce są dostarczane w sztabach, których długość jest podzielna przez oznaczone odcinki. Przycinanie odbywa się nożycami sztorcowymi. Tak przygotowane sztaby, poukładane kolejno na kant, idą na ruchomej taśmie do tzw. pieca zderzakowego (Stossofen), w którym rozgrzewa się je do temperatury 900°C. Każde dwie rozżarzone do czerwoności sztorce przepuszcza się najpierw pojedynczo przez walce, które po-

woli ściąga się coraz bardziej. Rozwalcowane do około 1 metra, kła- dzie się jedna na drugą, znów walcuje i składa tak, że po pierwszym obrocie leżą na sobie cztery warstwy blachy. Wystygłe w między- czasie „czwórki“ rozgrzewa się przed dalszą obróbką znów w piecu, znów przepuszcza przez walce, walcuje i znów dubluje tak, że teraz już 8 blach leży jedna na drugiej. Po ponownym ogrzaniu w 3-im obrocie walcuje się „ósemki“ na żądaną długość, co wpływa na gru- bość i szerokość poszczególnych blach „pakietów“. Po ostudzeniu blach w wodzie, tnie się je sztancami albo nożycami na dokładnie wy- mierzone części i dzieli „pakiet“ na poszczególne blachy. Surowe bla- chy poddaje się, stosownie do ich przeznaczenia albo „wyżarzaniu skrzynkowemu“ albo „procesowi normalizacji“. Przy pierwszym pro- cesie uwalnia się je od zendry przez wytrawianie (bejcowanie tak zwaną bejcą żelazną) i płucze w wodzie. Jeszcze wilgotne blachy składa się zawsze w pewnej określonej ilości w duże, ciężkie, ognio- trwałe z lanego żelaza zbiorniki (tzw. „skrzynki“) i przepuszcza przez piec przelotowy, który rozgrzewa blachę do 720°C. Trwa to około 1 dnia. Po wystudzeniu blach, które się w skrzynkach nieco spoiły, rozdziela się je albo, według technicznego wyrażenia, „otwiera“. Przy drugim procesie rozgrzewa się surowe, pocięte blachy w specjalnym piecu do 920°C, studzi się je szybko niżej 700°C i dopiero wtedy, podobnie jak przy pierwszym procesie, wytrawia, czyści i suszy. Tak wyrobione blachy są miękkie i elastyczne i stanowią materiał odpo- wiedni na puszki do konserw.

Przygotowane, jak wyżej, blachy przepuszcza się na zimno przez polerowane walce, przez co się je wygładza w tym celu, aby później powłoka cyny miała wymagany połysk. Skutkiem zimnego walco- wania blachy stają się znowu twarde i muszą być poddane drugiemu żarzeniu, jednak tylko do około 600°C. Oziębione blachy wytrawia się na nowo w tak zwanym „białym wytrawie“ i transportuje dalej do pieców pobielniczych. Przechodzą one najpierw przez roztwór chlorku cynku, który jak woda lutownicza (wykwas) przy lutowaniu powoduje ścisłe połączenie cynku z blachą czarną. Z roztworu chlorku cynku przechodzą blachy bezpośrednio przez roztopioną cynę, a na- stępnie przez biegnący w oleju palmowym system walców, co ma na celu ściągnięcie nadmiernej ilości cyny i równomierne pocynowa- nie. Obciążone jeszcze olejem palmowym, obecnie już blachy białe, czyści się w maszynach na mokro i na sucho przy pomocy najlepszej mąki pszennej w ten sposób, że stają się nieskazitelnie białe i czyste do tego stopnia, że na chustce nie pozostawiają żadnego śladu. War-

stwa cyny wynosi na 100 cm^2 powierzchni obustronnie zawsze około 0,3 g.

W sortowni rozdziela się dokładnie blachy podług jakości i wymiarów (wielkości i grubości) i pakuje w drewniane skrzynki według określonej wielkości arkuszy i z oznaczeniem zawartości skrzynek co do wagi i rodzaju.

Według opisanej wyżej metody walcowania „na gorąco" wyrabia się tylko blachy w formie arkuszy, których wymiary reguluje się stosownie do ich przeznaczenia. Jak już poprzednio zaznaczono, do wyrobu puszek na konserwy wojskowe używa się także taśmy blaszanej białej. Jest to blacha biała w długich, zwiniętych wstęgach (pierscieniach), o określonych szerokościach, zależnych od przeznaczenia. Potrzebny do tego materiał z blachy czarnej wyrabia się jedynie metodą walcowania „na zimno". Ten sposób fabrykacji w zakładach w Andernach przedstawia się nstępująco:

Materiałem wyjściowym są podobnie, jak przy metodzie walcowania „na gorąco", taśmy wywalcowane z bloków lanej stali. Z nich wyrabia się specjalnym sposobem nagrzewania taśm, walcowane na gorąco żelazo taśmowe.

Taśma surowa zostaje najpierw powyginana falisto w walcu przegubowym w tym celu, aby w następnym procesie wytrawiania można było doprowadzić dostateczną ilość kwasu między poszczególne warstwy nawiniętej taśmy. Ten wykwas (bejca) ma na celu usunięcie powstałej skutkiem walcowania „na gorąco" przylegającej zendry oraz rdzy i brudu. Duży ładunek tych pierścieni wytrawia się w kąpieli kwasowej, a następnie, dla zneutralizowania kwasu, płucze. Teraz dopiero zaczyna się właściwy proces walcowania „na zimno". Przy tym procesie nie rozwalcowywuje się rozżarzonych sztorców, lecz przeciąga surowe taśmy, bez każdorazowego rozgrzewania, przez ciężkie czterowalcowe agregaty, w których można osiągnąć ciśnienie do 300 ton. Po każdym przeciągnięciu przez walce taśma blachy zostaje znów nawinięta na pierścień. Kiedy grubość taśmy przez powtórne walcowanie zmniejszy się do około 50—60% grubości początkowej, materiał staje się tak twardy, że dalszego zmniejszenia grubości nie da się już dalszym walcowaniem osiągnąć; musi się więc z tego powodu zastosować rozżarzanie pośrednie (Zwischenglühe), które polega na tym, że nawinięte taśmy (pierścienie) w większych ładunkach umieszcza się w ogniotrwałych tyglach, zamkniętych hermetycznie i ogrzewa w piecach przelotowych, opalanych gazem generatorowym, w ciągu około 24 godzin, do 800°C. Usuwa się przez to napięcie, istniejące w materiale. Taśma staje się znów miękka i może

być walcowana od nowa tak długo, póki się nie osiągnie żądanej ostatecznej grubości, np. 27 mm. Wreszcie taśma zostaje pocięta specjalnymi nożycami według dokładnych szerokości, stosownie do przeznaczenia. Pierścienie po wyżarzeniu tzw. „końcowym", które im przywraca wymaganą elastyczność i po wypolerowaniu, zależnie od przewidzianego każdorazowo celu, są walcowane ostatecznie i rozsyłane, jako tzw. „taśma czarna" albo w zwojach, albo w odcinkach (sekcjach), albo też przerabiane na taśmy białe w piecach pobielniczych, podobnie, jak to opisano przy blasze arkuszowej. W przeciwieństwie do blachy białej, która ma połysk matowy, wykazuje taśma biała powierzchnię lustrzaną. Warstwa cyny jest ta sama.

W ostatnich latach rozwinęła się metoda, według której cynowanie w ogniu zastąpiono cynowaniem galwanicznym, przy czym cyna zostaje nałożona na materiał w drodze elektrolitycznej. W przeciwieństwie do cynowania „na gorąco", osiąga się tu możliwość cynowania słabszego, tj. w takim stopniu, w jakim na to zezwala użycie blachy, ponadto cynowania jedno- lub dwustronnego, a skutkiem tego zaoszczędzenia cyny, którą nabyć można jedynie zagranicą. W Niemczech rozpoczęto próby celem rozwiązania kwestii, w jakim stopniu tego rodzaju materiał może być zastosowany do konserwowania środków żywności. Prób tych jeszcze nie zakończono.

Jak już wspomniano, dla pewnych celów, otrzymuje puszka od wewnątrz warstwę lakieru. W tym przypadku przeznaczona do wyrobu puszek blacha biała albo taśma zostaje przed przeróbką polakierowana. Lakierowanie odbywa się w fabrykach towarów blaszanych, jeśli chodzi o arkusze blachy białej; jeśli zaś chodzi o taśmy — już w walcowni. Lakier zostaje nałożony przez walce i wypalony przy około 170°C w suszarkach przelotowych.

Należy jeszcze wspomnieć o wymaganiach co do dobroci blachy na puszki do konserw wojskowych. Klasy dobroci blachy białej najbardziej pożądane na międzynarodowych targach, oznacza się skrótami HB, W i WW. Są to skróty oznaczeń angielskich, ponieważ Anglia jest kolebką przemysłu blachy białej. Dla celów wojskowych wymagana jest blacha HB, to znaczy blacha ocynowana „na gorąco", z warstwą cyny około 0,3 g na 100 cm kw. (tolerancja ± 10%) o minimalnej porowatości warstwy cyny. Gdy warstwa cyny wykazuje porowatość większą lub uszkodzenia (odarcia), wtedy blachę klasyfikuje się jako odpowiadającą klasie W, lub WW. Blachy takie nie nadają się do wyrobu puszek dla wojska.

Fabryki wyrobów blaszanych, które otrzymują zamówienia na dostawę puszek do konserw wojskowych, sprowadzają blachę białą

z walcowni albo w arkuszach, albo w taśmach, zależnie od swych urządzeń fabrycznych, w żądanych przez siebie wymiarach i grubościach. Blacha biała w formie taśm zezwala na bardziej ekonomiczne wykorzystanie materiału, ponieważ daje mało odpadu. Arkusze względnie taśmy idą pod sztancę do wykroju denek i wieczek, które, oprócz złobkowatego obrąbka, otrzymują jeden lub więcej pierścieniowych wgłębień — celem lepszego ich usztywnienia.

Brzegi wieczek i denek uszczelnia się gumą albo w formie pierścienia albo wstrzykiwaną w postaci płynnej. Pierścienie gumowe muszą być tak, jak brzmi przepis, „mało, ale wyraźnie rozciągliwe i plastyczne, nie mogą się łamać, ani rwać, a przy rozgrzaniu do 121°C w ciągu 30 minut niezbyt rozmiękać, nie topić się, ani wydymać; nie mogą one również być ani suche, ani łamliwe".

Blachę na płaszcze wycina się z arkuszy i wkłada do maszyn automatycznych w formie pakietu. Przy zastosowaniu maszyn do blachy taśmowej idzie blacha z bębna do maszyny, gdzie zostaje pocięta na długości, którym każdy poszczególny płaszcz musi odpowiadać. Używa się albo maszyn całkowicie automatycznych, które płaszcz zaginają, lutują wzdłuż szwu, podają dalej maszynie żłobkującej obrąbki u denek i wieczek i w końcu, automatycznie dalej podane denka obrębiają tak, że puszka opuszcza maszynę całkowicie gotowa (bez wieczka). Półautomatyczne maszyny wyrabiają tylko płaszcze zlutowane wzdłuż szwu. Płaszcze te są następnie żłobkowane i obrębiane na osobnej obrębiarce i zaopatrywane na innej znów maszynie w denka. Tak sporządzone puszki pakuje się w duże papierowe skrzynki i rozsyła do fabryk konserw, gdzie są napełniane.

Zużytkowanie i naprawa wybrakowanych przez wojsko sort mundurowych i wyekwipowania.

Sprawa zużytkowania i naprawy wybrakowanych przez wojsko sort mundurowych i wyekwipowania została w Niemczech ostatnio uregulowana zarządzeniem Naczelnej Komendy Armii z dn. 23 lutego 1937 r. z ważnością od 1 kwietnia 1937 r. Prawo decyzji o zużytkowaniu i przeznaczaniu do naprawy starzyzny (starych sort) dano wyłącznie wojskowym organom działu mundurowego. W związku z tym st. radca int. dr Kunz z Berlina na łamach 4/37 zeszytu czasopisma „Zeitschrift für die Heeresverwaltung" przedstawia dotych-

czasowy sposób traktowania tego zagadnienia oraz myśli przewodnie, które wywarły wpływ na nowe unormowanie tej sprawy.

Pracę autora niemieckiego podajemy w poniższym streszczeniu.

I.

W okresie przedwojennym wybrakowywanie starych sort odbywało się w wojsku na stosunkowo małą skalę. Zgodnie z zasadami staropruskiej oszczędności każda sztuka umundurowania i wyekwipowania była, aż do zupełnego zużycia, naprawiana czy to przez żołnierzy podczas przeznaczonych na to godzin, czy to przez rzemieślników w warsztatach. Owe przysłowiowe „siódme spodnie", które dla rekrutów zawsze były jeszcze za dobre, pamiętają, w większym lub mniejszym stopniu, starsi intendenci.

Znoszone sorty pułki sprzedawały handlarzom starzyzny; także niektóre zakłady karne zgłaszały się również w charakterze odbiorców, dając w ten sposób zatrudnienie swym więźniom. Zużytkowania i naprawy starych szmat nie traktowano jednak ani jednolicie, ani w szerszym ujęciu. Ze względu zresztą na ówczesne bogactwo surowców nie było to wcale koniecznością życiową.

Sprawa ta zmieniła się jednak podczas wojny światowej, gdy sytuacja surowcowa wymagała całkowitego wykorzystania materiału a wojsko nie zawsze było w możności troszczyć się, w tej samej co dotychczas mierze, o swoje umundurowanie i wyekwipowanie, naprawiać je i znaszać, gdyż swoją główną uwagę musiało zwrócić na to, by posiadać sorty pełnowartościowe, zdatne do użytku w polu. Przy armiach były zakładane reparacyjne warsztaty odzieży i obuwia, których zakres działania musiał być różnorodny, zależnie od miejscowych stosunków, położenia wojennego itp. Ponadto powstały w kraju „urzędy naprawy odzieży". Były one władzami administracyjnymi, dla których najwyższą władzą służbową, we wszystkich sprawach administracyjnych, było ministerstwo spraw wojskowych; terytorialnie podlegały one właściwym dowódcom.

W styczniu 1917 r. istniały np. w środkowych i północnych Niemczech urzędy naprawy odzieży w: Kottbus, Wrocławiu, Düsseldorfie, Hamburgu (Barmbeck), Kassel i Frankfurcie n/Menem. Przerabiały one nie tylko wymagające naprawy części umundurowania i wyekwipowania, dostarczane przez formacje uzupełniające, ale również sorty mundurowe pochodzące ze zdobyczy wojennej. Jeśli chodzi o ilość przerabianych materiałów, to np., jak wynika z oświadczenia ówczesnego kierownika urzędu naprawy odzieży w Düsseldorfie.

w ciągu roku 1917 przerabiano miesięcznie około 450 podwójnych wagonów i 7—8 tysięcy tobołów (drobnica). Nie ulega wątpliwości, że i w pozostałych urzędach naprawy odzieży zdołano uratować — na korzyść gospodarki wojennej — stosunkowo podobną ilość surowca.

Po wojnie urzędy naprawy odzieży i cała gospodarka odzieżowa zostały zwinięte. Wyłoniło się jednak wówczas zagadnienie zużytkowania olbrzymich pozostałości zdatnych i niezdatnych do użytku sort mundurowych i wyekwipowania, zmagazynowanych w urzędach i formacjach wojska.

Ograniczone do 200.000, a później do 100.000 ludzi wojsko niemieckie nie mogło zużyć tej masy materiału. Zatrzymując zatem na potrzeby swej gospodarki mundurowej jedynie potrzebną ilość, całą resztę oddało ono do dyspozycji „komisyj rozdzielczych materiałów włókienniczych". Z tej reszty pełnomocnik „państwowych zakładów umundurowania" wybrał przede wszystkim to, co według udzielonych mu specjalnych instrukcyj zostało uznane za potrzebne na wypadek zaistnienia konieczności. Resztę miał przeznaczyć do obrotu „delegat państwowego urzędu zużytkowania", będący równocześnie członkiem „komisji rozdzielczej materiałów włókienniczych". Wszystek ten materiał oddały formacje wojskowe bezpłatnie. Przy całkowitej likwidacji wojennej gospodarki odzieżowej nie chodziło bowiem o oszczędności mundurowe formacyj wojska, lecz o zapasy, znajdujące się w budynkach, przydzielonych danemu oddziałowi wojska w chwili jego organizowania, albo też o zapasy, które oddział ten przejął z innego źródła.

Konsekwencją odbudowanej gospodarki mundurowej — dla 200.000, później 100.000-ego wojska — była równolegle traktowana sprawa konieczności zużytkowania starych sort. Zużytkowanie to oddano zakładom karnym, zaś osiągnięte z tego dochody szły na rzecz funduszu mundurowego formacyj.

Ta dwutorowość w traktowaniu sprawy zużytkowania stała się przyczyną pewnych trudności. Z tego powodu ministerstwo spraw wojskowych zarządziło w roku 1920 oddanie wszelkich starych sort zakładom karnym. „Państwowemu urzędowi zużytkowywania", względnie „Kierownictwu włókienniczego zaopatrzenia stanu konieczności" przekazano jedynie znoszone i nieużyteczne przedmioty umundurowania i wyekwipowania zmagazynowane w zlikwidowanych urzędach umundurowania i urzędach naprawy umundurowania. Ze starych sort, oddanych zakładom karnym, pokryto z góry zapotrzebowanie wojska na materiał naprawkowy (za zapłatą); resztę

w 70% przydzielono „Kierownictwu włókienniczego zaopatrzenia stanu konieczności", Tow. z ogr. odpow. i w 30% „Państwowemu Towarzystwu Powierniczemu Sp. Akc.".

Ceny, po zaopiniowaniu ich przez „Kierownictwo włókienniczego zaopatrzenia stanu konieczności", ustaliło „Państwowe Towarzystwo Powiernicze Sp. Akc." wspólnie z ministerstwem spraw wojskowych. Z osiągniętej z tego tytułu sumy otrzymało ministerstwo spraw wojskowych pewną część dla formacyj.

Oddawanie tych starych sort odbywało się początkowo w ten sposób, że formacje I-go okręgu wojskowego oddawały je do więzienia karnego w Plötzensee, II-go okręgu — do więzienia karnego w Gollnowie, III-go okręgu — do więzienia karnego w Plötzensee i zakładu karnego w Görlitz, IV-go — do więzienia śledczego w Magdeburgu i do więzień saksońskich, V-go — do więzienia karnego we Frankfurcie i Preungesheim, VI-go — do centralnego więzienia w Werl i więzienia śledczego w Hannowerze, VII-go — do jednego z wyznaczonych przez siebie więzień.

Później dla I-go okręgu wojskowego zostało przeznaczone więzienie śledcze w Ragnit, dla IV-go — zakład karny w Waldheim, dla V-go — zakład karny w Ludwigsburg, a dla VII-go dom poprawy Straubing, podczas gdy zakład karny Gollnow funkcjonował dalej, jako zakład zużytkowania, zaś II-gi okręg wojskowy oddawał również do Plötzensee.

Aby ułatwić stosunki handlowe z tymi zakładami zużytkowywania, a przede wszystkim aby móc utrzymać rosnące stale wskutek dewaluacji ceny, płace robotników, koszty handlowe itp., mianowano w roku 1921 naczelnego dyrektora zakładu karnego w Plötzensee „delegatem wojskowym do spraw zużytkowywania starych sort".

Skoro po inflacji wróciły znów uregulowane stosunki handlowe i normalne ceny, zakłady karne zaczęły zużytkowywać stare sorty na własną rękę. Były to następujące zakłady: w Bawarii — dom poprawy Straubing, w Wirtembergii — krajowy zakład karny Ludwigsburg, i w Saksonii — więzienie Waldheim.

Tylko w Prusach natrafiono na trudności. Pruskie ministerstwo sprawiedliwości nie mogło się przede wszystkim zdecydować na zużytkowywanie starych sort na własną rękę. Wskutek tego wypowiedziano umowy z dniem 1 kwietnia 1926 r., a stare sorty okręgów wojskowych II-go i III-go oddano więzieniu w Waldheim, zaś okręgu IV-go krajowemu zakładowi karnemu w Ludwigsburgu. Jednakże już w roku 1927 włączono znowu do tej akcji pruskie zakłady karne (Striegau, Sonnenburg, Werl i Plötzensee), które od tej chwili,

podobnie jak i inne poza-pruskie zakłady, kupowały stare sorty po oszacowaniu przez komisję, utworzoną przez obie strony. Znowu jednak i te umowy zostały wymówione od 1.I.1929. I-y okręg wojskowy oddawał wówczas swoje stare sorty do „warsztatów poszkodowanych wojną“ w Królewcu; III okręg mógł w zasadzie, na przeciąg 2 lat tytułem próby, zużytkowywać sorty ze swego rejonu na własny rachunek — w ośrodku zużytkowywania. Ta czynność III-go okręgu dała wyniki tak korzystne, że dobrowolnie przyłączyły się do niego, jeszcze w czasie trwania próby, I i II dywizja kawalerii oraz okręgi wojskowe II i IV.

Po uzyskaniu 17.III.1935 r. wolności zbrojeń, dołączyły się ponadto do tego ośrodka komendy główne: Wrocław, Kasel i Hamburg, ministerstwo lotnictwa, wojska pancerne i urząd mundurowy lotnictwa wojskowego, zaś od roku 1936 — komendy główne Hannower i Wiesbaden. Ponadto ośrodek zużytkowywuje jeszcze odpadki Państwowych Zakładów Umundurowania w Berlinie. W myśl zarządzenia ministra lotnictwa z dn. 2.IX.1935 r. również i komendy okręgów lotniczych: Berlin, Drezno, Münster i Kiel — mają oddawać stare sorty do ośrodka zużytkowywania przy III okręgu wojskowym. Wyniki są dotychczas dobre.

II.

Ze względu na to, że ośrodek zużytkowywania przy III okręgu wojskowym można uważać, w pewnej mierze, jako zalążek obecnie przedsięwziętej reorganizacji, trzeba pokrótce przedstawić jego rozwój.

W rozbudowie ośrodka należy rozróżnić trzy główne fazy, które odznaczyły się następującymi osiągnięciami:

1) Podniesiono bilans sprzedaży starych sort, przez zastosowanie sprzedaży w drodze przetargów.

Kiedy ośrodek zużytkowywania przy III okręgu wojskowym ogłosił pierwszy swój przetarg na sprzedaż starych sort, pewna placówka zaoferowała cenę 5.000 Mk. pod warunkiem natychmiastowego przekazania towaru. Mimo to przeprowadzono przetarg z wynikiem 16.000 Mk. Obawa przed spekulacyjną zmową kupców była nieuzasadniona; przeciwnie, zgłaszali się coraz to nowi licytanci, np. zrzeszenia młodzieży, związki harcerstwa, organizacje świeckie i kościelne, straże ogniowe, związki kombatantów, związki obrony kraju i inne. Wskutek tego powstały takie możliwości, że np. wiele tysięcy starych czapek służbowych, za które dotychczas zakłady karne pła-

ciły tylko około 1,5 feniga za 1 kg sprzedano, osiągając cenę odpowiadającą cenie hełmu stalowego. W rezultacie można było w końcu roku budżetowego wypłacić wojsku kwotę, która przekroczyła wszystkie dotychczasowe stawki; w kilka lat nadwyżka przekroczyła sumę pół miliona.

2) Zapewniono zużycie sztuk nadliczbowych, nie dających się dopasować lub nie odpowiadających warunkom.

Z postępem rozbudowy gospodarki mundurowej wojska, liczącego 100.000 ludzi, okazała się potrzeba wyzbycia się nie tylko nieużytecznych starych sort, lecz także i tzw. „starych zapasów skarbowych". Były to albo zapasy, pochodzące z produkcji wojennej (surogaty), które, z powodu właściwości nie odpowiadających warunkom, nie mogły być używane, albo też takie, które wskutek swej nadmiernej wielkości, nie mogły być dopasowane.

Pierwotne zarządzenia szły w tym kierunku, aby tych przedmiotów nie oddawać do ośrodków zużytkowywania, lecz sprzedawać je z wolnej ręki, po zniżonej cenie, związkom obrońców kraju, instytucjom dobroczynnym itp. Wynikały z tego jednak niemiłe sprawy, ponieważ niektóre formacje oddawały b. wiele przedmiotów, podczas gdy inne oddziały nie miały tej możliwości. Miasta, nie mające garnizonów, czuły się tym pokrzywdzone i uskarżały się w parlamencie. Ostatecznie nagabywano w nieznośny sposób tak dowódców formacyj, jak i oficerów gospodarczych.

Od lutego 1931 roku wdał się zatem w tę sprawę ośrodek zużytkowywania: polecił on formacjom oddać sobie stare, jeszcze nienoszone oraz stare, wybrakowane przedmioty i rozdzielił je, w ścisłym kontakcie z czołowymi związkami, zainteresowanym zakupami związkom obrońców kraju, organizacjom młodzieżowym i dobroczynnym. Przedmioty, które ze względu na swoją wielkość nie dały się dopasować, przejął ośrodek zużytkowywania, aby je znów — stosownie do zapotrzebowania — sprzedać poszczególnym formacjom. W ten sposób uratowano, dla właściwego celu, znaczną ilość bluz, setki płaszczy, wiele temblaków, butów itd. Zastosowanie tego środka okazało się słuszne, zwłaszcza po wprowadzeniu powszechnego obowiązku wojskowego, ponieważ znów można było używać przedmiotów o wielkościach, dotychczas wybrakowywanych a to dlatego, że nie powoływano już więcej rekrutów jednego tylko wzrostu.

3) Utworzono warsztaty naprawkowe.

Wymiana z wojskiem doprowadziła w roku 1932 do urządzenia warsztatów naprawkowych przy ośrodku zużytkowywania. Najlepsze ze starych sort wybrano i oddano do warsztatów naprawkowych.

Na skutek dużego napływu starych rzeczy można było w tych warsztatach zestawiać całe garnitury robocze, bluzy sukienne, spodnie i inne. W szczególności zaopatrywano w tego rodzaju naprawione części umundurowania aż do butów włącznie, jednostki wyszkoleniowe komend. Ośrodek zużytkowywania mógł w ten sposób przydzielić także wielu formacjom ubrania drelichowe, których, po wprowadzeniu ubrań moleskinowych[1]), więcej już nie produkowano, co przyczyniło się do zaoszczędzenia mundurów sukiennych.

Początkowa ilość rzemieślników z 2 szewców i 4 krawców wzrosła powoli do: 11 szewców, 58 krawców, 1 stolarza i siodlarza, wskutek czego ośrodek zużytkowywania stworzył osobny „oddział naprawy".

Według relacji kierownika ośrodka zużytkowania przy III okręgu wojskowym, przydzielił on formacjom w roku budżetowym 1936: 6.600 kurtek, 4.500 bluz, 13.000 płaszczy, 6.200 spodni sukiennych, 12.000 spodni do butów, 1.200 kurtek drelichowych, 1.000 spodni drelichowych, 15.000 kurtek letnich, 10.000 spodni letnich. Oprócz tego podszyto i naprawiono 4.600 sztuk butów i przerobiono 480 par.

III.

Jeśli brak surowców wymagał wykorzystania bez reszty wszystkich wartości materialnych, jakie się jeszcze w starych łachach mieściły, to musiało to za sobą pociągnąć również i zmodyfikowanie zużytkowywania i naprawy starych sort wojskowych. Całkowite wykorzystanie na rzecz wojska wielkich wartości materiałów, zawartych w starych sortach, nie mogło być dłużej pozostawione ocenie zakładów karnych i innych, nie należących do sił zbrojnych. Dlatego od 1.IV.1937 r. utworzono przy wojskowych urzędach mundurowych osobne placówki służbowe zużytkowywania i naprawy, zwane w skrócie V.I („Verwertung und Instandsetzung"). Wprawdzie zakładom karnym w Ludwigsburg, Waldheim i Straubing, pozostawiono nadal, celem zatrudnienia więźniów, stosownie do możliwości, niektóre roboty, np. prucie starzyzny, — jednak ważniejsze prace naprawkowe były wykonywane przez wyzwolonych rzemieślników urzędów mundurowych — oddziału V.I.

Oddana przez wojsko starzyzna była sortowana, tj. przebierana i porządkowana w myśl instrukcji, obowiązującej na terenie całej Rzeszy i według opieczętowanych wzorów. To uszeregowanie materiału w klasy użyteczności stanowiło podstawę do wypłacania wojsku

[1]) Moleskin — miękki gęsty barchan strzyżony.

premii z końcem roku obrachunkowego. Formacje, które przed oddaniem starzyzny czynią ją — przez rozcinanie i rozrywanie — „dojrzalszą do oddania", nie tylko nie otrzymują najmniejszej premii ze względu na zmniejszenie się wartości odprowadzonych sort, lecz są pociągane do odpowiedzialności. Po uporządkowaniu, starzyzna jest albo naprawiana, albo cięta na materiał naprawkowy dla formacyj, albo też sprzedawana.

Odpowiedzialność za to, aby w ośrodkach nie sprzedawano na zewnątrz nic, co by tylko mogło być przydatne w jakiejkolwiek formie dla wojska, ponosi wyłącznie wojskowy urząd mundurowy.

Jak poważne ilości wchodzą tu w rachubę, można wywnioskować z tego, że w roku 1936 w samym tylko ośrodku zużytkowywania przy III okręgu wojskowym sprzedano, między innymi, 990.000 kg części umundurowania, 337.000 kg odpadków wełnianych i bawełnianych oraz 225.000 kg odpadków skórzanych.

Poza dążeniem, by zużycie starych sort (co w planie 4-ro letnim zyskało duże znaczenie), objąć we własną administrację i uregulować jednolicie dla całego państwa, przyświecała przy reorganizacji tej sprawy jeszcze i ta myśl, aby wojskowym urzędom mundurowym dać możność stwierdzenia, jak materiał fabryczny zachowuje się w noszeniu, jaki wpływ ma na noszenie sposób roboty, które części zużywają się szczególnie silnie itp. Na podstawie fachowej oceny swych oficerów i urzędników mogą wojskowe urzędy mundurowe stawiać później wnioski na ulepszenie w nowo produkowanych przedmiotach lepiej, niż ktokolwiek inny.

Stałe fachowe badanie starych sort dało wojskowym urzędom mundurowym możność śledzenia pracy rzemieślników w oddziałach nad ostatecznym wykończeniem przedmiotów. Również i pod tym względem mogą wojskowe urzędy mundurowe rozwijać w pewnych okolicznościach cenną inicjatywę. Otwarta jest kwestia powoływania rzemieślników oddziałowych na kursy przeszkolenia przy wojskowych urzędach mundurowych (V.I.), w celu zaznajomienia ich z najnowszymi możliwościami w zakresie napraw.

Reorganizacja zużycia starych sort mundurowych i naprawy dokonana w Niemczech dała w wyniku nie tylko b. wydatne oszczędności, lecz także i inne, nie dające się wycenić korzyści. W ten sposób przyczyniła się ona do gospodarczej rozbudowy Rzeszy.

J. M.

RUMUNIA.

Piekarnia polowa.

Omawiając sprawę organizacji i wyposażenia piekarni polowej (Revista Intendentei si Administratiei Armatei — marzec 1938 r.) mjr int. Cardas wypowiedział następujące uwagi na powyższy temat.[1])

Obowiązujące instrukcje przewidują, że dwupiecowy pluton, wraz z personelem, zaprzęgami i materiałem, stanowi samodzielną jednostkę, będącą najmniejszą komórką organizacyjną, jaką można używać dla założenia piekarni.

Tabor plutonu piekarni polowej składa się z 14 pojazdów a mianowicie: 2 wozy — piece, 2 wozy narzędziowe i do przewozu namiotów, 8 wozów dla przewozu mąki i 2 wozy żywnościowe.

Spośród tych wozów tylko wozy narzędziowe mają być pojazdami wojskowymi, reszta ma pochodzić z rekwizycji, przy czym wozy żywnościowe mają wozić zapas żywności na 6 dni.

Przez połączenie większej ilości plutonów otrzymuje się jednostkę organizacyjną w postaci tzw. dużej piekarni polowej, przy czym dla potrzeb dywizji piechoty przewidziana jest piekarnia polowa składająca się z: 16 pieców (8 plutonów po 2 piece), 64 wozów do przewożenia mąki (64 × 400 kg = 25.600 kg), tj. po 8 wozów na każdy pluton oraz 16 wozów żywnościowych (po 2 na pluton).

W dalszej treści swego artykułu autor, zanalizowawszy sprawę istotnych potrzeb wielkiej jednostki piechoty w zakresie zaopatrzenia w chleb, doszedł do wniosku, że tak wielka ilość mąki nie jest potrzebna w ramach dywizji piechoty o stanie około 18.000 ludzi.

Jako przeciętną należność chleba autor przyjął 1.100 g (820 g mąki) [2]) zatem dla wypieku 20.000 porcyj chleba [3]) potrzeba 16.000 kg mąki (20.000 × 820).

Dywizyjna piekarnia polowa ma więc 1$^1/_2$-dniowy zapas mąki. Autor proponuje wyposażenie dywizyjnej piekarni polowej w 1-dniowy zapas mąki.

---

[1]) Są to osobiste poglądy autora w stosunku do oficjalnych regulaminów i instrukcyj, jak np.: instrukcji o użyciu i sposobie działania pieców polowych systemu „Manfred Weiss"; tymczasowej instrukcji służby intendentury w polu oraz instrukcji ministerialnej nr 6440 z 26 VI 1931 (opis, działanie i utrzymanie różnych systemów piekarni i pieców polowych, przewidzianych jako wyposażenie wojska).

[2]) Tabele należności przewidują na czas wojny racje 1200 i 1000 gramowe.

[3]) Łącznie z 10% zapasem w stosunku do stanu żywionych.

Dla przewozu tej mąki (15—16 t) wystarczyłoby 30—40 wozów (zależnie od typu).

W związku z tym również nie jest konieczna tak wielka ilość pieców i plutonów. Zdaniem autora ilość ich powinna być dostosowana do rzeczywistych potrzeb, tj. wystarczy 10 pieców (5 plutonów).

Tak samo ma się rzecz z wozami żywnościowymi. Nie potrzeba bowiem wcale aż 16 wozów żywnościowych. Wynika to z następującego obliczenia. Obsługę plutonu pieców stanowi 16 ludzi, łącznie zaś z zapasową obsługą (16), 14 woźnicami i 2 komendantami pieców stan plutonu wynosi 48 ludzi. 8 plutonów × 48 wynosi więc 384, a wraz z obsługą taboru około 450 ludzi. Dla takiego stanu żywionych wystarczy w zupełności jeden wóz żywnościowy, zwłaszcza że nie dowozi on chleba, który jest „przestrzennym" artykułem żywnościowym. Ponadto 2 wozy furażowe.

Licząc zatem nie 8, lecz tylko 5 plutonów, oraz nie 16, ale tylko 3 wozy żywnościowo-furażowe dochodzimy do wniosku, iż stan liczebny dywizyjnej piekarni polowej powinien wynosić około 240—245 ludzi.

Autor nie ograniczył się do „suchych" wyliczeń, mających udowodnić słuszność jego rozważań. Rozpatrzył on ponadto użycie piekarni polowej o proponowanym składzie w kilku sytuacjach bojowych, aby dowieść, że piekarnia taka wystarczy dla zaspokojenia potrzeb „chlebowych" dywizji.

Jego rozważania są następujące. Jeśli dywizja wykonuje marsz w dniu x, to w tym samym dniu wieczorem pobiera ona z piekarni chleb tak, że obie sekcje dywizyjnego taboru żywnościowego są zaopatrzone w chleb dla dywizji na czas do x + 2 włącznie. Piekarnia polowa albo posuwa się za dywizją, albo zostaje na miejscu. Zasadniczo nie ma ona potrzeby dokonywania szybkiego wypieku, ponieważ obie sekcje żywnościowe są pełne. Jeśli więc względy taktyczne nie przemawiają za pozostawieniem jej na starym miejscu, powinna maszerować za dywizją.

Rano dnia x + 2 „chlebowa" sytuacja dywizji wygląda następująco.

Jedna sekcja dywizyjnego taboru żywnościowego jest pełna; wieczorem wyda chleb na tabory pułkowe.

Druga sekcja (rozdzielcza w dniu x + 1) pobrała na stacji zaopatrzenia mąkę i znajduje się w pobliżu piekarni [1]), gotowa do przekazania jej mąki.

[1]) Widzimy stąd, że sprawa zaopatrywania wojska w polu w chleb jest w Rumunii zupełnie inaczej zorganizowana niż u nas.

Przygotowanie do wypieku chleba oblicza autor na 4—6 godzin; jeśli zaś piekarnia była zainstalowana, wówczas czas ten skraca się do 3 godzin. Jeżeli zatem mąka jest w pobliżu piekarni około godziny 6 rano, to o godzinie 9 lub 10 może być rozpoczęty wypiek chleba. Może on potrwać nawet około 24 godzin, czyli że o godz. 9 dnia x + 3 wypiek będzie ukończony. Doliczając 6 godzin na ostudzenie pieczywa widzimy, iż około godziny 15 dnia x + 3 chleb może być wydany sekcjom taborów pułkowych. Takie same czynności przewiduje autor dla drugiej sekcji dywizyjnego taboru żywnościowego (dowóz mąki) oraz pracę w piekarni w dniu x + 4.

W ten sposób, pracując ewentualnie z małymi przerwami wynikającymi z konieczności przesunięć, piekarnia — zdaniem autora — jest w stanie zapewnić bieżąco i „płynnie" wypiek chleba dla dywizji.

Sprawę ułatwia ponadto ta okoliczność, że, mając własny 1-dniowy zapas mąki (na organicznych wozach), piekarnia nie musi wyczekiwać na dowóz mąki przez dywizyjny tabor żywnościowy (sekcję pobiorczą), lecz natychmiast po urządzeniu się może przystąpić do wypieku. Mąkę, przywiezioną przez sekcję pobiorczą dywizyjnego taboru żywnościowego, przeładowuje się na wozy „mączne" piekarni, która w ten sposób może mieć stale 1-dniowy zapas mąki (podczas wypieku nowa mąka jest albo już na miejscu, albo w drodze do piekarni).

Zakres pracy nadzorczo-kontrolnej rumuńskiej służby intendentury.

Major int. wojska rumuńskiego D. Popescu, omawiając w cyklu artykułów, ogłoszonych w prasowym organie intendenckim armii rumuńskiej, szereg zagadnień na temat działalności służby intendentury w polu, przedstawił szczegółowo rolę oficerów intendentów różnych szczebli dowodzenia w zakresie:

— zaopatrywania oddziałów w żywność i paszę,

— zaopatrywania oddziałów w umundurowanie i oporządzenie,

— zaopatrywania oddziałów w pieniądze na uposażenie dla oficerów i podoficerów oraz żołd dla szeregowców,

— uprawnień szefa służby intendentury korpusu,

— podziału pracy między poszczególne wydziały (żywnościowy, mundurowy, ogólno-rozkazodawczy oraz pieniężny) i funkcjonowania wojennej kasy korpusu,

— prowadzenia rachunkowości w oddziałach gospodarczych,

— nadzoru administracyjnego i kontroli całokształtu gospodarki intendenckiej oraz innych działów, jak na przykład uzbrojenia, łączności itp.,

— prowadzenia przez oficerów intendentury akt stanu cywilnego osób wojskowych.

W krótkości omówimy sprawę prac nadzorczo-kontrolnych rumuńskiej służby intendentury, wykonywanie czynności urzędników stanu cywilnego oraz propozycje zmian w istniejącej organizacji służby intendentury w Rumunii [1]).

Rumuński regulamin służby administracyjnej przewiduje między innymi, że do obowiązków organów intendentury wyższego szczebla należy sprawdzanie i ustalanie stanów materiałowych w podległych jednostkach. Czynności te wykonuje grupa oficerów intendentów, którym powierza się prace związane z kontrolą [2]). Przeprowadzanie tej kontroli odbywa się następująco.

Jeżeli warunki wojenne (położenie) pozwalają, wówczas odpowiedni dowódca może zadecydować, by kontrolę ksiąg (kartotek) przeprowadzał jego polowy organ intendencki, w przeciwnym przypadku odsyła się akta pod koniec najbliższego kwartału, licząc od wybuchu wojny, do intendentury okręgu korpusu (terytorialnego), gdzie następuje zamknięcie ksiąg i ustalenie faktycznych należności materiałowych oddziałów. Pod koniec następnego kwartału organa intendenckie korpusu zawiadamiają tę komórkę o dokonanych w tym czasie zmianach w stanie materiałowym (przychody i rozchody) oddziałów.

Do obowiązków organów rumuńskiej intendentury należy również prowadzenie ksiąg stanu cywilnego (czynności urzędników stanu cywilnego). Czynności te wykonują:

a) w kwaterach głównych dowództw — oficerowie intendentury,

b) w oddziałach gospodarczych — oficer płatnik lub dowódcy kompanii.

Przez prowadzenie akt stanu cywilnego należy rozumieć: ewidencję urodzin, małżeństw i zgonów (osobno dla każdej kategorii) oraz przechowywanie i wykonywanie testamentów osób wojskowych, zmarłych podczas wojny.

Major int. Popescu, przeanalizowawszy szczegółowo rolę i zakres prac rumuńskich organów służby intendentury korpusu, doszedł do

[1]) Na podstawie danych, zawartych w „Revista Intendenţei şi Administraţiei" z marca 1938 r., str. 147 — 165.

[2]) Odpowiednik naszych oficerów korpusu kontrolerów.

wniosku, że obecna organizacja tej służby na tym szczeblu nie odpowiada stawianym wymaganiom. Jego zdaniem, organizacja służby intendentury korpusu powinna być następująca:

a) Szef służby intendentury korpusu powinien rozporządzać odpowiednim personelem, by móc załatwiać te wszystkie rozległe zagadnienia, jakie ściśle wiążą się z zaopatrywaniem podległych jednostek w żywność i umundurowanie oraz z kontrolą nadzorczo-administracyjną.

b) Zastępca szefa służby intendentury korpusu powinien być wyposażony w taki sam personel (własny), jakim rozporządza szef służby intendentury jednostek pozadywizyjnych.

c) Poza istniejącymi wydziałami powinny powstać:

— wydział kontroli, przy którym funkcjonowałby również oficer intendent, obarczony prowadzeniem ksiąg stanu cywilnego,

— wydział rachunkowy, którego uruchomienia wymaga życie w związku z potrzebą należytego wykonywania czynności rachunkowych.

Według konkretnej propozycji mjra int. Popescu organizacja służby intendentury korpusu byłaby zatem następująca:

— szef służby intendentury korpusu wraz z zastępcą, mającym własny personel,

— szef służby intendentury jednostek pozadywizyjnych,

— wydział żywnościowy (3 oficerów int. i 2 oficerów administracyjnych),

— wydział mundurowy (skład jak wyżej),

— wydział ogólno-rozkazodawczy (o składzie: 1 oficer int. i 2 oficerów adm.),

— wydział kontroli i rachunkowości (1 oficer int. i 1 oficer adm.),

— wydział adm. pieniężnej (szef z pomocnikiem).

Procedura prawna przy wykonywaniu zaopatrywania oddziałów w żywność i paszę.

Podobnie jak u nas, organami, które wykonywują zaopatrywanie oddziałów gospodarczych w żywność i paszę, są w Rumunii: oficer żywnościowy oddziału lub oddziałowa komisja żywnościowa oraz komisje licytacyjne (przetargowe) i odbiorcze.

Ponieważ komisje te składają się przeważnie z oficerów bez specjalnego przygotowania w powyższym zakresie, przeto por. adm.

Gr. Grigoru [1]) uznał za stosowne oświetlić jasno i wyczerpująco przepisy obowiązujące przy przetargach i dostawach żywności i paszy, a to celem, jak podkreśla, zabezpieczenia interesów skarbu państwa przed sprawami spornymi i stratami oraz dla dobra poszczególnych osób, zajmujących się z konieczności sprawami zaopatrywania w żywność i paszę, które nie zawsze są w stanie znać i odpowiednio interpretować istniejące przepisy, zwłaszcza, że są one rozrzucone w całym szeregu specjalnych wydawnictw [2]).

Sprawy przetargów żywnościowych w Rumunii regulują zarządzenia ogłoszone w ustawie o rachunkowości publicznej (art. 83) i w regulaminie działalności urzędu przetargowego (art. 10). Zgodnie z powyższym, w pierwszych dniach każdego nowego roku budżetowego należy opracować, jednocześnie z zestawieniem budżetowym, program dostaw, jakie mają być dokonane w ciągu danego roku budżetowego, z wyszczególnieniem rodzaju (ilość i jakość) oraz miejsca dostawy poszczególnych artykułów.

Po ustaleniu ilości potrzebnych artykułów ogłasza się przetarg, podając równocześnie wzory obowiązujących ofert. Jako terminy ogłoszeń przetargów obowiązują:

a) Dla pierwszego przetargu:

— dla dostaw o wartości ponad 10 milionów lei (250.000 zł) — 45 dni przed datą przetargu,

— dla dostaw o wartości od 1.000.000 — 10.000.000 lei (25.000 — 250.000 zł) — 30 dni przed terminem przetargu,

— dla dostaw o wartości poniżej 1.000.000 lei lub w wypadkach doraźnych — 15 dni przed mającym się odbyć przetargiem.

b) Dla drugiego przetargu (jeżeli pierwszy przetarg nie dał wyniku):

— dla dostaw powyżej 1.000.000 lei co najmniej 20 dni przed datą przetargu,

— dla dostaw do 1.000.000 lei co najmniej 15 dni przed przetargiem.

Ogłoszenie o przetargu musi zawierać dane o przedmiocie przetargu (rodzaje i ilość artykułów), wysokości wadium, terminie dostawy, miejscu i datach (godzinach) przetargu, lokalu, gdzie można

---

[1]) „Revista Infanteriei" — zeszyt 3/1938 r., str. 201 — 217.

[2]) Należą tu: 1) Ustawa o rachunkowości publicznej. 2) Zarządzenia głównego urzędu przetargowego. 3) Zarządzenia, zawarte w „Monitorze Urzędowym". 4) Zarządzenia zawarte w „Monitorze Wojskowym" (Dzienniku Rozkazów). 5) Zarządzenit ogłaszane w „Dzienniku Rady Ministrów" itp.

oglądać szczegółowe warunki dostawy, o władzach, które przeprowadzą przetarg, o miejscu i terminie przeprowadzenia przetargu itp.

W skład komisji przetargowej wchodzą:

a) W komisjach przetargowych w sztabach dowództw: właściwy szef służby jako przewodniczący, 2 oficerów sztabowych lub młodszych (członkowie), 2 oficerów sztabowych lub młodszych (zastępcy), szef właściwego wydziału jako sekretarz.

b) W skład komisyj przetargowych w oddziałach wchodzi 3 oficerów (członków), wyznaczonych przez dowódcę, przy czym żaden z nich nie może należeć do oddziałowej komisji żywnościowej.

Dla zapewnienia sobie możności wypośrodkowania cen, zgłoszonych w nadesłanych ofertach, komisja przetargowa zasięga wiadomości w izbach handlowych, na giełdzie, w stowarzyszeniach rolniczych, na targowicach, w urzędach gminnych, starostwach itp.

Przetarg może się odbyć, jeśli zgłosi się co najmniej dwóch oferentów. Jeżeli do przetargu stanie tylko jeden oferent, wówczas rozpoczęcie przetargu odracza się o jedną godzinę, po czym, jeśli w międzyczasie zgłosi się co najmniej drugi oferent, przetarg może mieć miejsce, w przeciwnym zaś przypadku odpada.

Z chwilą otwarcia przetargu komisja przetargowa bada:

a) dowody uprawnienia firm do handlu danym artykułem oraz przegląda listy skreślonych dostawców dla stwierdzenia, czy oferenci mają prawo ubiegać się o dostawy dla wojska, lub czy nie są z tych list skreśleni;

b) oferty (pod względem formalnym i merytorycznym), a więc czy są one odpowiednio wypełnione i opieczętowane, czy opiewają na walutę krajową i są właściwie ostemplowane, wreszcie czy są podpisane przez oferenta na każdej stronicy (każdą stronę ofert podpisuje również komisja przetargowa);

c) czy złożone wadium odpowiada odpowiedniemu procentowi (5%) wartości oferowanych artykułów; wadium może być złożone w gotówce lub w papierach wartościowych, przy czym wysokość wadium dla spółdzielni wynosi 2½% w gotówce lub w papierach, względnie wystarcza nawet gwarancja, wydana przez Centralny Bank Spółdzielczy.

Po otwarciu ofert następuje badanie cen oferowanych artykułów, przy czym najniższą cenę porównuje się z ceną notowaną oficjalnie przez czynniki miarodajne (izby przemysłowo-handlowe, targowice, gminy itp.).

Jeśli oferta z najniższymi cenami zostanie uznana za korzystną, przyjmuje się ją, spisując odpowiedni protokół.

Wynik przetargu wraz z odpowiednimi aktami odsyła się do Głównego Urzędu Przetargowego w ciągu 3 dni po zamknięciu przetargu.

Urzędowi temu przesyła się przy tym następujące akta — dokumenty: ogłoszenie (lub kopię) ogłoszenia o przetargu, oryginał lub wtórnik (przebitkę) protokółu przetargowego, odpis warunków dostawy, reklamacje wniesione ewentualnie w związku z przetargiem, odpis rozkazu, w którym ogłoszono skład komisji przetargowej, analizę oferowanych cen artykułów w stosunku do cen oficjalnych oraz cenę, po jakiej uzyskano dany artykuł na przetargu zeszłorocznym.

W przypadku zaoferowania jednakowych cen przez kilku oferentów przeprowadza się w tym samym dniu tzw. „przetarg zamknięty" (ograniczony tylko do wspomnianych oferentów).

Jeżeli pierwszy przetarg nie da wyniku, przeprowadza się w terminie przewidzianym, drugi przetarg.

Wynik przetargu musi być zatwierdzony w ciągu 15 dni.

W ciągu miesiąca po nadejściu oficjalnego zawiadomienia o zatwierdzeniu (przez Główny Urząd Przetargowy) przetargu, zawiera się z oferentem umowę (kontrakt), na dostawę artykułów, objętych przetargiem. Przed podpisaniem umowy oferent musi uzupełnić wadium do pełnych 10% wartości dostawy. Ma na to miesiąc czasu. Jeśli nie uzupełni wadium do 10%, traci wadium poprzednio wpłacone (podczas przetargu).

Dostawca musi podpisać umowę w ciągu 5 dni po otrzymaniu zawiadomienia, że umowa jest gotowa, gdyż inaczej traci poprzednio wpłacone wadium.

Projekt umowy przedstawia się do zatwierdzenia Ministrowi Obrony Narodowej i Radzie Kontrolerów, dołączając do niego: teczkę z aktami przetargu lub dobrowolnej umowy, zatwierdzenie przetargu przez Główny Urząd Przetargowy, odpis akt, przewidzianych rozkazem ministerstwa nr 68446/34, listę dostawców i wykaz oddziałów, które mają korzystać z dostawy, z wyszczególnieniem ilości artykułów, ceny jednostkowej artykułu i sumy ogólnej dostawy.

Odbioru artykułów dokonuje komisja w składzie 3 członków, wyznaczona przez właściwego szefa administracji [1]). Artykuły objęte dostawą przyjmuje w oddziałach gospodarczych komisja, wyznaczona przez dowódcę, któremu przedstawia ona następnie protokół odbioru artykułów.

---

[1]) Szef administracji armii lub dowódca oddziału gospodarczego.

Przed odbiorem ma być dokonane badanie dostarczonych artykułów w sposób ustalony odpowiednimi przepisami.

Niewykonanie umowy ściąga na dostawcę kary pieniężne, ponadto powoduje zerwanie mowy i rozpisanie nowego przetargu.

Uposażenie oficerów w Rumunii.

Rumuńska wojskowa ustawa uposażeniowa obowiązuje od 1913 roku. W międzyczasie była ona niejednokrotnie uzupełniana, albo też szereg przepisów dotyczących oficerskich należności pieniężnych został zamieszczony w takich ustawach, jak na przykład ogólna ustawa emerytalna, ustawa o prawach i obowiązkach oficerów (pragmatyka oficerska), ustawa o awansach itp.

Z powodu braku zunifikowanej ustawy uposażeniowej, wojskowe czynniki kontrolne mają często dość dużo kłopotów przy ustalaniu praw oficerów do należności pieniężnych, wynikających ze szczególnych warunków względnie stanów służby (stan nieczynny, urlop zdrowotny, urlop w sprawach osobistych, stan spoczynku itp.). Z nieznajomości obowiązujących postanowień, rozrzuconych w szeregu ustaw, płyną niejednokrotnie, jak o tym kpt. int. Leocovici wyraźnie wspomina [1]), błędne rozstrzygnięcia mające ujemny wpływ bądź na interesy skarbu państwa, bądź też krzywdzące zainteresowanych oficerów.

Z kolei rozpatrzymy prawa do należności pieniężnych naszych rumuńskich kolegów w szczególnych warunkach i w poszczególnych stanach służby.

a) Służba stała.

Jako zasada obowiązuje, że każdy oficer służby stałej, sprawujący dowództwo nad odpowiednią jednostką lub pełniący wyznaczoną mu funkcję, ma prawo do uposażenia (uposażenia i dodatku służbowego), ustalonych i wypłacanych w stosunku do zajmowanego stanowiska.

Do kategorii oficerów służby stałej z punktu widzenia należności pieniężnych należą również: oficerowie na przepustkach, zwolnieniach i urlopach, udzielanych im przez przełożonych, oficerowie zwolnieni od zajęć przez lekarzy (szpitale), oficerowie będący na urlopach wypoczynkowych, oficerowie, którzy otrzymali urlopy dla odbycia stu-

1) „Revista Intendenței și Administrației" z marca 1938 r., str. 262.

diów lub stażów w kraju lub za granicą, oficerowie zawieszeni w czynnościach służbowych, jeżeli oddani zostali pod dochodzenia sądowe, albo też jeśli ich sprawę oddano trybunałowi orzekającemu.

Nie mają prawa do miesięcznego uposażenia oficerowie służby stałej, którzy nie wrócą na czas z przepustek, zwolnień lub z urlopów (prawo to nabywają dopiero z dniem powrotu), oficerowie rezerwy, powołani jako kandydaci do służby stałej, oraz oficerowie (równorzędni), powołani do służby na próbę, jak to ma miejsce z kapelanami i kapelmistrzami. Prawo do należności pieniężnych tej kategorii żołnierzy ustala zwykle dekret królewski zarządzający powołanie danego oficera (równorzędnego) do wyznaczonej jednostki na określony termin i powtórzony w rozkazie dziennym danego oddziału.

b) Urlop zdrowotny i choroba.

Podczas choroby lub urlopu zdrowotnego rumuński oficer (równorzędny) ma prawo pobierać należne mu uposażenie miesięczne wraz z dodatkami w ciągu 6 miesięcy. Następne prawo do otrzymywania pełnego uposażenia (uposażenia i dodatki) podczas choroby lub urlopu zdrowotnego ma oficer dopiero po upływie 365 dni od skończenia poprzedniej choroby lub urlopu zdrowotnego.

c) Urlop w sprawach osobistych.

Oficer, będący na urlopie w sprawach osobistych ma prawo do otrzymywania pełnego uposażenia tylko przez pierwsze 2 miesiące tego urlopu w ciągu roku, przy czym, od ostatniej jego nieobecności w oddziale, musi upłynąć 365 dni.

Jeżeli oficer prosi o dłuższy niż 6 miesięcy urlop w sprawach osobistych, nie ma on praw do uposażenia. Jako motywy podaje się, że państwo nie ma obowiązku płacić uposażenia takim żołnierzom, którzy porzucają interesy państwowo-wojskowe, biorąc urlop dla załatwienia własnych spraw osobistych.

d) Stan nieczynny (rozporządzalności).

Oficer pozostający w szeregach wojska bez przydziału należy z urzędu do stanu nieczynnego. Może to nastąpić na skutek rozformowania jednostki, skreślenia etatów, (stanowisk), długotrwałej choroby oficera, dłuższego urlopu w sprawach osobistych i dostania się do niewoli.

Ponieważ likwidacja jednostki lub stanowiska nie jest dyskwalifikacją dla oficera (oczekuje on na wolne miejsce gdzieindziej), przeto

będąc w stanie rozporządzalności (nieczynnym) wynikłym z tego powodu, oficer zatrzymuje uprawnienia do pełnego uposażenia.

To samo dotyczy stanu nieczynnego oficera powstałego w związku z jego dłuższą chorobą, przy czym ponowne powołanie go do służby następuje po upływie 180 dni stanu nieczynnego (lub wcześniej, jeżeli wyzdrowienie nastąpiło szybciej) na prośbę zainteresowanego, przedstawioną dowódcy (szefowi) jednostki, w której pobiera uposażenie.

Jeżeli chory oficer stanu nieczynnego nie wniesie prośby o powołanie go do służby stałej zaraz po wyzdrowieniu lub w pierwszej połowie szóstego miesiąca stanu nieczynnego (albo też jeśli nie prosi o przedłużenie mu stanu nieczynnego), wówczas z urzędu oddaje się go do superrewizji w celu zwolnienia przez komisję lekarską.

Przeniesienie oficera w stan nieczynny w związku z urlopem w sprawach osobistych powoduje utratę praw do uposażenia.

Na czas pobytu w niewoli oficer zatrzymuje prawo do uposażenia (otrzymuje je po ewentualnym powrocie do kraju).

e) Rezerwa.

Przez stan rezerwy oficera w Rumunii rozumie się ten okres czasu, w którym oficer, nie służąc czynnie (służba stała), może być jednak (z uwagi na swe siły) powołany do pełnienia służby.

Do rezerwy przenosi się oficerów na skutek: zgłoszonej prośby o dymisję, pobytu w stanie nieczynnym przez 2 lata w związku ze sprawami osobistymi, osiągnięcie granicy wieku, zawarcie związku małżeńskiego bez pisemnego zezwolenia władzy wojskowej, objęcia stanowiska publicznego (w służbie cywilnej) lub prywatnego, eliminacji oficerów-elewów z wojskowego instytutu sanitarnego i zdyskwalifikowania w związku z awansami.

Oficer zgłaszający swą dymisję z wojska a mający wysłużony czasokres (prawo do zaopatrzenia emerytalnego), otrzymuje zaopatrzenie emerytalne.

W przypadku, gdy oficer nie ma wysługi lat wymaganej ustawą o zaopatrzeniu emerytalnym, wówczas zachowuje prawo do emerytury „w przyszłości" pod warunkiem, że ma 25 lat służby. Emeryturę otrzymuje od dopiero po dożyciu do 57 lat. W przypadku wcześniejszej jego śmierci prawa do zaopatrzenia emerytalnego przechodzą na jego spadkobierców (żonę, dzieci).

To samo dotyczy oficerów przeniesionych do rezerwy w związku z 2-letnim pobytem w stanie nieczynnym na skutek załatwiania spraw osobistych.

Przeniesienie oficera do rezerwy po osiągnięciu przez niego granicy wieku uprawnia go do otrzymywania należnego zaopatrzenia emerytalnego.

Oficer przeniesiony do rezerwy w związku z zawarciem małżeństwa bez pisemnego zezwolenia władz (karnie), otrzymuje zaopatrzenie emerytalne na ogólnych zasadach odnoszących się do tej sprawy (albo je otrzymuje zaraz, albo go nie otrzymuje wcale, albo czeka na emeryturę do 57 roku życia).

W przypadku objęcia stanowiska w służbie publiczno-cywilnej, oficer zachowuje prawo do zaopatrzenia emerytalnego (względnie łata służby w wojsku zalicza mu się do służby państwowej).

Jeżeli oficer obejmuje stanowisko prywatne a nie ma wysłużonych praw do natychmiastowego zaopatrzenia emerytalnego, wówczas — o ile ma 25 lat służby — zachowuje prawo do otrzymania emerytury po dożyciu do 57 roku życia (względnie prawo to przechodzi w chwili jego śmierci na spadkobierców) spośród najbliższej rodziny (żona, dzieci).

Oficerowie-lekarze wyeliminowani z rumuńskiego wojskowego instytutu sanitarnego (odpowiednik naszej S. P. San.), nie mają żadnych praw do uposażenia (państwo łożyło koszty na ich wykształcenie, jako lekarzy).

Oficerowie, zdyskwalifikowani w związku z awansami, otrzymują zaopatrzenie emerytalne zaraz po przeniesieniu do rezerwy (nie czekają na osiągnięcie granicy wieku).

Do wysługi emerytalnej oficerom tym dolicza się 5 lat.

f) Stan spoczynku.

W stan spoczynku przenosi się w Rumunii takich oficerów, którzy z uwagi na swój wiek lub właściwości fizyczne, umysłowe lub charakteru (choroba, nieodpowiednie prowadzenie się) nie należą już do służby stałej, ani do stanu rozporządzalności, ani też wreszcie do rezerwy.

Jeśli oficer przechodzi w stan spoczynku na skutek choroby nabytej w czasie swej służby (lecz nie z powodu służby), wówczas należy mu się uposażenie emerytalne pod warunkiem, że ma 10 lat służby.

Jeśli choroba (słabość, dolegliwość) jest nieuleczalna a nabyta została podczas służby i z powodu pełnienia tejże, to przeniesiony z tego powodu w stan spoczynku ma prawo do otrzymywania uposażenia w wysokości ostatnio (w służbie stałej) pobieranego miesięcznego uposażenia. Przez określenie „z powodu pełnienia służby“ rozumie

się rany, choroby i dolegliwości nabyte w czasie uśmierzania powstań, buntów i rewolucji, pościgu za złoczyńcami lub ich eskortowania, gaszenia pożarów lub pracy ratowniczej przy powodziach, wybuchach magazynów, podczas jazd pociągiem, statkiem, samochodem, rowerem lub wozem, dokonywanych jako podróże służbowe względnie jako ćwiczenia (zajęcia). Do tej kategorii zaliczane są również takie nieszczęśliwe wypadki, jak upadek z konia w czasie ćwiczeń, zachorowanie podczas służby w szpitalu w okresie epidemii oraz wypadki powstałe w czasie pełnienia nadzoru lub pielęgnowania zakaźnie chorych koni. Prawo do otrzymania zaopatrzenia emerytalnego w wysokości ostatnio otrzymywanego uposażenia mają jednak tylko ci oficerowie stanu spoczynku, którzy wskutek wyżej wymienionych przyczyn stali się całkowicie niezdolni do jakiejkolwiek pracy.

Jeśli przeniesienie oficera w stan spoczynku na skutek choroby następuje przed upływem 10 lat a choroba została nabyta w czasie (lecz nie z powodu) służby, wówczas oficer ma prawo jedynie do otrzymania odprawy, ale znowu pod warunkiem, że jest zupełnie i trwale niezdolny do pracy i że nie ma własnego majątku, z dochodu którego mógłby żyć.

Odprawę otrzymuje się:

a) jeśli oficer przesłużył tylko 5 lat — w wysokości rocznego uposażenia bez dodatków,

b) jeśil przesłużył okres dłuższy ponad 5 lat, a krótszy niż 10 lat — w wysokości dwuletniego uposażenia bez dodatków,

c) jeśli przeniesienie następuje z powodu naukowo (lekarsko) stwierdzonej gruźlicy, nabytej podczas służby — w wysokości 5-letniego uposażenia bez dodatków.

Jeśli przeniesienie oficera w stan spoczynku następuje na skutek choroby nabytej poza służbą i nie z powodu jej pełnienia, wówczas ma on prawo do emerytury na ogólnych zasadach, tzn. tylko wówczas, jeśli ma wysłużone uprawnienia emerytalne, w przeciwnym przypadku otrzymuje on w ciągu 3 lat uposażenie równające się połowie pobieranego uposażenia.

Jeżeli przeniesienie oficera w stan spoczynku następuje z powodu złego prowadzenia się, wówczas:

a) pełne zaopatrzenie emerytalne otrzymuje oficer tylko wtedy, gdy ma wysłużoną emeryturę,

b) połowę ostatniego miesięcznego uposażenia przez 3 lata otrzymuje on wtedy, gdy nie miał wysłużonej emerytury.

g) Oddanie oficera pod trybunał orzekający.

Trybunał ten ma prawo zawnioskować przeniesienie oficera do wszystkich poszczególnych stanów, łącznie z pozbawieniem go stopnia.

Taki oficer otrzymuje:

a) stale 1/4 uposażenia, jeżeli nie ma osiągniętego wieku emerytalnego,

b) 1/4 uposażenia przez 1 rok, jeśli nie ma wysłużonych praw do zaopatrzenia emerytalnego.

Wł. D.

SPRAWOZDANIA, RECENZJE I STRESZCZENIA.

STRESZCZENIE DZIEŁA

dra Eberharda Scherbeninga. (Nakład: Gustaw Fischer — Jena, 1938)

p. t. **„Organizacja gospodarki w czasie wojny"**

Wstęp.

Od roku 1936 do dnia dzisiejszego wzmagają się w Niemczech badania zagadnień gospodarki narodowej w czasie wojny. Obok prac ogłaszanych w periodykach, ukazały się ostatnio prace: G. Fischera, J. Schmitta, H. Hellmera, W. E. Lüdersa, W. Matthiasa, F. Lorza, E. Scherbeninga i wielu innych. Niesposób zaznajamiać Czytelników z tymi wszystkimi dziełami, noszącymi znamiona rozważań na tle przeprowadzanych w Niemczech konsekwentnie przygotowań na wypadek wojny, niemniej jednak podawanie streszczeń pewnych zasadniczych dzieł z tej dziedziny uważam za pożyteczne i potrzebne. W ostatnim roku ukazało się dzieło dra Eberharda Scherbeninga pt. „Organizacja gospodarki w czasie wojny". Składa się ono z dwóch zasadniczych części, z których w pierwszej poddaje autor rozważaniom zagadnienia: kierownictwa gospodarką wojenną, wyzyskania pracy dla potrzeb wojny, nastawiania przemysłu, rolnictwa, handlu zagranicznego i wewnętrznego oraz komunikacji itp., w drugiej zaś przedstawia gospodarcze przygotowanie na wypadek wojny poszczególnych państw.

Część pierwsza stanowi zwartą, strukturalnie zamkniętą całość badań i rozważań w wymienionych dziedzinach, druga zaś część omawia znane już Czytelnikom ze streszczenia dzieła Wernera Matthiasa „Państwowa organizacja gospodarki wojennej" — gospodarcze przy-

gotowanie niektórych państw. Dlatego pozwoliłem sobie podać jedynie obszerne streszczenie części pierwszej.

Już przed wybuchem wojny światowej w roku 1914 ogólnie doceniano znaczenie zagadnień gospodarczych w prowadzeniu nowoczesnej wojny i dlatego w niektórych państwach poczyniono kroki, które dzisiaj mogą być uznane jako pewnego rodzaju przygotowania do mobilizacji gospodarczej. Poczynania te stały się punktem wyjściowym dla późniejszych zarządzeń wojenno-gospodarczych, wydawanych w czasie ubiegłej wojny.

Systematyczne natomiast przygotowania gospodarki wojennej, uwzględniając przewidywane stosunki gospodarcze w przyszłej wojnie — rozpoczynają się dopiero po wojnie światowej.

Z konieczności przygotowania te w poszczególnych państwach muszą się między sobą różnić, ze względu na odrębną strukturę gospodarczą tych państw. Zakres tych przygotowań będzie tym mniejszy, im mniej organizacja czasu pokojowego różnić się będzie od przewidywanej organizacji wojennej.

Autor definiuje na wstępie takie pojęcia, jak gospodarka wojenna, gospodarka obrony, wojna gospodarcza oraz mobilizacja gospodarcza, ponieważ pojęcia te często są różnie rozumiane.

Gospodarkę wojenną określa on jako stan gospodarki narodowej w warunkach wojennych i kształtowanie się tego stanu pod ich wpływami. Gospodarce tej chodzi o zaspokojenie potrzeb czysto kosumcyjnych, które są pokrywane nie tylko wytworami bieżącej produkcji, ale również zasobami substancji majątku, obciążając jego przyszłość gospodarczą. Gospodarka wojenna różni się od pokojowej tym, że ta ostatnia nastawia się na pomnożenie wytwórczości dóbr oraz zdolności wytwórczej warsztatu.

Nadto gospodarka wojenna podporządkowuje wszystkie inne potrzeby koniecznościom wielokrotnie zwiększonego w stosunku do czasu pokojowego zapotrzebowania wojska i z nim związanego przemysłu wojennego.

Gospodarka wojenna podlega stałym wahaniom ogólnej wydajności gospodarczej w zależności od zdobyczy względnie strat terytorialnych, od zahamowania względnie zniszczenia źródeł produkcyjnych a wreszcie od przesunięć w zakresie i kierunku handlu zewnętrznego. W ogóle w gospodarce wojennej uwidaczniają się zmiany form, wielkości i nagłości zagadnień gospodarczych, jakich w czasie pokojowym nie spotyka się.

W ostatnich czasach obok pojęcia gospodarki wojennej wysunęło się nowe pojęcie — gospodarka obrony (Wehrwirtschaft). Wyjaśnieniom tego pojęcia poświęcono w literaturze niemieckiej wiele miejsca, przy czym nie zawsze osiągnięto właściwy cel, tj. zrozumienie.

Gospodarkę obrony określa autor jako ogół stanów faktycznych, przedsięwzięć i środków, które mają znaczenie dla zapewnienia sprawności gospodarki w czasie wojny. Ponieważ jednak w gospodarce narodowej niewiele jest „stanów faktycznych" i zdarzeń, które by nie miały żadnego znaczenia na wypadek wojny, dlatego należy zdefiniować gospodarkę obrony, jako gospodarkę narodową prowadzoną z punktu widzenia pełnego jej wykorzystania dla potrzeb przyszłej wojny.

Wojna gospodarcza w pojęciu swoim jest często utożsamiana z gospodarką wojenną, tymczasem pierwsze pojęcie oznacza szczególną formę wojny, natomiast drugie określa specjalną formę gospodarki narodowej. Wojna gospodarcza jest objawem towarzyszącym prawie każdej wojnie; ma ona na celu szkodzenie siłom gospodarczym nieprzyjaciela, a przez to osłabienie jego siły zbrojnej i woli zwycięstwa.

Jako środki takiej wojny wchodzą w grę: okupacja terenów nieprzyjacielskich, zniszczenie dróg komunikacyjnych, ośrodków produkcji, szkodzenie sile finansowej przeciwnika w dziedzinie handlu zagranicznego i wiele innych.

Moblizacja gospodarcza bierze swój początek w terminologii wojskowej, przy czym przez mobilizację rozumie się przejście siły zbrojnej czasu pokojowego na stopę wojenną. Przenosząc pojęcie mobilizacji na dziedzinę gospodarki, przez mobilizację gospodarczą rozumieć należy przejście gospodarki na stopę wojenną — to znaczy na przewidzianą na wypadek wojny organizację oraz przygotowanie tej organizacji do wypełniena nowych zadań. Często jednak pojęciem mobilizacji gospodarczej niewłaściwie obejmuje się rozmaite gospodarcze zarządzenia czasu pokojowego, mające na celu wzmożenie siły obronnej kraju, jak np. rozbudowa przemysłu uzbrojenia. Dla usunięcia nieporozumień należało by tego rodzaju przedsięwzięcia określić pojęciem „przysposobienie gospodarcze".

Każda wojna wzmaga tendencje kolektywnego ujęcia wszystkich sił i podporządkowania jednostki interesom ogółu. Dążenia te szczególnie wyraźnie występowały w wojnach prowadzonych po rewolucji francuskiej, gdy dla ochrony całości państwowej powstał powszechny obowiązek służby wojskowej. Natomiast ówczesne wojny nie zatrudniały aparatu gospodarki narodowej, nie dążyły do skon-

centrowania i nastawiania gospodarki na potrzeby wojny, lecz pozostawiały gospodarce zupełną swobodę.

Również i wojny późniejsze, po rewolucji francuskiej, nie wymagały gospodarczej ingerencji państwowej, ponieważ technika gospodarcza produkowała więcej, aniżeli technika wojenna zużywała. Były to czasy strzelania jednostkowego, które mniej zużywało amunicji niż ogień salwowy, albo ogień masowy późniejszych czasów. Np. pruska armia w Czechach w r. 1866 podczas całej kampanii zużyła 20 pocisków na działo i 5 — 7 naboi na żołnierza.

Dopiero wojna rosyjsko-japońska wykazała znaczenie gospodarki dla prowadzenia wojny wówczas, gdy weszły w grę początki wojny pozycyjnej a z nią zwiększone potrzeby materiałowe. Rosja mogła dysponować tylko ograniczonymi środkami materialnymi z koniecznością dostawy ich na bardzo oddalony teatr wojny. Japonia, wykorzystując swoje wygodne położenie pod względem komunikacyjnym i materiałowym — przezwyciężyła Rosję.

Od tego czasu postęp techniki wojennej doprowadza do tego, że wojna zużywa więcej, niż technika gospodarcza może dostarczyć.

Między wojną światową a poprzednimi wojnami autor podkreśla trzy różnice:

— w rozmiarze — trwa ona ponad 4 lata; w r. 1918 walczy 27 państw sojuszniczych przeciw czterem państwom sprzymierzonym,

— w formie walki — milionowe wojska, materiał i wojna pozycyjna narzucają zupełnie nową taktykę walki;

— w środkach — prowadzi się wojnę nie tylko zbrojną, lecz i gospodarczą.

Rozstrzygnięcia na polu gospodarczym były nie mniej ważne od wojskowych; były one ze sobą splecione i od siebie zależne.

Odtąd rozważania gospodarcze stały się konieczne przy powzięciu decyzyj Naczelnego Wodza.

Również i forma walki była w znacznej mierze zawisła od gospodarki, ponieważ uzależniano rozpoczęcie operacyj wojennych od ilości posiadanych zapasów materiałowych. Gdy zapasy te wyczerpały się — kończyła się ofensywa. Historia wojny światowej wskazuje na ewolucję znaczenia zagadnień gospodarczych w strategii. Wielkie bitwy w latach 1916 i 1917 zużywały w olbrzymim zakresie ludzi oraz materiał i podczas gdy materiał można było jeszcze dostarczać — uzupełnienie ludzi na potrzeby frontu i wzrastającego przemysłu napotykało na wielkie trudności. Wojna łodziami podwodnymi, rozpoczęta przez Niemcy przeciw Anglii, miała za zadanie zmniejszenie dowozu do niej surowców i środków żywności oraz utrudnienia

w uzupełnieniu ludzkich sił roboczych dla stale wzrastającego przemysłu wojennego. Rola bowiem Anglii wśród państw sojuszniczych polegała na tym, że stała się ona wielkim dostawcą wojennym dla wojsk sojuszniczych, każda więc przeszkoda w tej funkcji stwarzała trudności w zaopatrzeniu sojuszników. Dopiero przystąpienie do wojny Stanów Zj. A. P. wyjaśniło ostatecznie sytuację zaopatrzenia na korzyść wojsk sojuszniczych.

Rok 1918 przyniósł silny spadek produkcji we wszystkich państwach walczących, z wyjątkiem Stanów Zjednorzonych A. P. W państwach sojuszniczych spadek ten był pokrywany kosztem pokrycia potrzeb ludności cywilnej, w Niemczech natomiast z tego powodu musiało cierpieć i wojsko i ludność cywilna. Rozmiar wyrzeczeń się i ograniczeń był większy w Niemczech niż gdzieindziej.

Gospodarcze przygotowania do wojny przed rokiem 1914 przedstawiały się w państwach europejskich rozmaicie:

a) Niemcy.

Rozpatrywane w Niemczech, w pruskim ministerstwie przemysłu i handlu, zagadnienie wystarczalności, doprowadziło do ustalenia, że „przy pełnej blokadzie, którą uważano za niemożliwą, wyżywienie ludności cywilnej i wojska może być zapewnione". Ministerstwo wojny nie podzielało jednak tych optymistycznych poglądów i w rezultacie w latach dziewięćdziesiątych Niemcy zawarły szereg umów zagranicznych, szczególnie z Węgrami, na dostawy środków żywności. Dostawy te jednak z wybuchem wojny nie zostały zrealizowane.

W badaniach wystarczalności gospodarczej Niemiec był brany pod uwagę dziewięciomiesięczny czasokres trwania wojny, mimo, że Moltke w parlamencie (14.V.1890) powiedział: „jeżeli wojna wybuchnie, nie można przewidzieć długości jej trwania ani końca. Może być siedmioletnia, może być trzydziestoletnia".

Przedstawiciele wojskowości lepiej zdawali sobie sprawę z wpływów gospodarczych na przyszłą wojnę, aniżeli czynniki cywilne, i dlatego Schlieffen wysunął postulat jak najszybszych rozstrzygnięć wojskowych. W rezultacie Wielki Sztab Generalny w roku 1912 odrzucił plany mobilizacji gospodarczej i projekt utworzenia Gospodarczego Sztabu Generalnego. W silnym przeświadczeniu co do konieczności szybkiego ukończenia wojny uznano wszelkie przygotowania do długotrwałej wojny nie tylko za zbędne, ale nawet za

szkodliwe, z uwagi na potrzebę angażowania pieniędzy i wojskowo wyszkolonych ludzi niezbędnych armii.

Mimo to utworzono w ministerstwie spraw wewnętarznych „Stałą Komisję“ z zadaniem przepracowania pewnych zagadnień gospodarczych; ograniczyła się ona jednak tylko do studiów i wysunięcia postulatów. Nadto komisja ta wzięła na swój warsztat nowelizację ustawy o świadczeniach wojennych z r. 1873, jednak nie potrafiła jej przeprowadzić. Propozycje do tej nowelizacji ustawy stały się podstawą wojennej organizacji gospodarki żywnościowej. Przygotowania personalne dla gospodarki wojennej nie były rozpatrywane, ponieważ przewidywano raczej bezrobocie w związku z ograniczeniami wywozu za granicę. Jednym słowem: przygotowania gospodarcze na wypadek wojny były niewystarczające, jednak mijałoby się z prawdą twierdzenie, że ich w ogóle nie było.

b) Anglia.

Mniej więcej w tym samym czasie, jak w Niemczech — również i w Anglii wyłoniły się zagadnienia konieczności przygotowań gospodarczych na wypadek wojny. Punktem wyjściowym przygotowań była odpowiedź na pytanie dotyczące wystarczalności wyżywienia dla ludności cywilnej. Dla zgłębienia zagadnienia została powołana w roku 1903 specjalna komisja (Royal Commission of Supply of Food and Raw Material in Time of War), która postawiła postulaty obejmujące dwie sprawy, tj: gromadzenie pszenicy przez handel i przygotowania państwowego odszkodowania za straty okrętów w miejsce ubezpieczenia na wypadek wojny. Jednakowoż nie przedsięwzięto żadnych środków dla zabezpieczenia wyżywienia.

Zdarzeniem wielkiej wagi było utworzenie w r. 1906 komitetu obrony imperialnej (Committee of Imperial Defense), który rozpatrywał zagadnienia obrony państwa w szczególności w wypadku blokady.

c) Francja.

Podobnie jak w Niemczech i Anglii, troska o zaopatrzenie wojska wysunęła we Francji zagadnienie wyżywienia ludności cywilnej. Na tej podstawie oparła się organizacja zaopatrzenia wojska przy uwzględnieniu potrzeb ludności cywilnej jako zaopatrzenie narodu (ravitaillement national). W każdym departamencie pod przewodnictwem prefekta obradował Wydział Zaopatrzenia (Comité de Ravitaillement National Départementale) z udziałem wojskowego inten-

denta. Do zadań tego wydziału należało ustalenie w różnych porach roku posiadanych zapasów i przygotowanie środków do ich ujęcia. Dla realizacji dostaw w czasie wojny przewidziane były komisje zbiórki (Commission de réception).

Organizacja ta z wybuchem wojny pracowała bez zarzutu.

Podczas gdy w dziedzinie żywnościowej przygotowania na wypadek wojny były wystarczające, to jednak brak przygotowań w dziedzinie przemysłowej występował we Francji z całą wyrazistością.

d) Austro-Węgry.

W Austro-Węgrzech gospodarczych przygotowań na wypadek wojny w ogóle nie było, nawet w sprawie zaopatrzenia wspólnej armii. Przygotowano jedynie dwie dziedziny, a mianowicie zwolnienie ze służby wojskowej tzw. reklamacje oraz ustawę o świadczeniach wojennych.

* * *

Z powyższego wynika, że przygotowania gospodarcze poszczególnych państw przed wybuchem wojny światowej były niewystarczające.

Współczesna wojna jednak nie ma już jedynie charakteru „zbrojnego działania", lecz przeistoczyła się „w gigantyczny proces pracy", ponieważ obok wojsk potykających się na polach walki, powstają nowoczesne armie komunikacyjne, wyżywienia, uzbrojenia itp. — ogólnie mówiąc — armie pracy, współdziałające z armią w polu.

Dla przygotowania tej pracy na wypadek wojny musi państwo ująć kierownictwo zadań w swoje ręce.

Kierownictwo.

Jednolitość nastawienia wszystkich sił gospodarczych na wypadek wojny może być osiągnięta jedynie przez wprowadzenie naczelnego kierownictwa. Z wybuchem wojny światowej w żadnym z państw walczących nie było koordynującego czynnika nadrzędnego, a dopiero wymagania wojny wysunęły potrzebę jego utworzenia. Jednolite, centralne kierownictwo wszystkimi sprawamo gospodarczymi państwa utworzono jedynie w Anglii i Stanach Zjednoczonych A. P. W innych państwach kreowano stanowiska kierownicze dla poszczególnych gałęzi gospodarki. Kierownictwa te pracowały albo wspólnie, albo obok siebie, a nie rzadko i przeciw sobie.

Brak doświadczenia w dziedzinie organizacji kierownictwa doprowadził do tego, że wiele wydanych na początku zarządzeń, okazało się w toku wykonania nieżyciowymi a nawet szkodliwymi.

Na podstawie doświadczeń wojennych wysuwa się postulat utworzenia naczelnego kierownictwa, które potrafi wprowadzić w życie planową i celową gospodarkę w oparciu o zarządzenia ze sobą uzgodnione, jednolite i we właściwym czasie wydawane. Zadaniem takiego kierownictwa jest nastawianie gospodarki i jej koordynowanie na potrzeby wojny. Pierwszym, podstawowym czynnikiem w tym przygotowaniu będzie przystosowanie zdolności wytwórczej gospodarki dla pokrycia zapotrzebowania siły zbrojnej, przy czym zapotrzebowanie to obejmuje nie tylko żądanie pokrycia materiałowego, ale również personalnego. Pokrycie potrzeb personalnych może być jednak zaspokojone kosztem uszczuplenia zdolności produkcyjnej gospodarki.

Obok zapotrzebowania siły zbrojnej istnieją jeszcze potrzeby ludności cywilnej, wprawdzie w czasie wojny silnie ograniczane, niemniej jednak wymagające zaspokojenia.

Poza tym zasadniczym zadaniem istnieją jeszcze inne, jak utworzenie koniecznej organizacji, wydawanie zarządzeń, wytycznych i przepisów, nadzór nad działalnością gospodarczą itp.

Uwzględnienie zapotrzebowania warstw ludności o najmniejszej sile nabywczej oraz walki z nadmiernymi zyskami wojennymi wytycza linię postępowania kierownictwa gospodaki w czasie wojny, jak i podległych mu organów wykonawczych.

Jeżeli chodzi o metody kierownictwa, to autor wysuwa na pierwszy plan upaństwowienie.

Odnośnie tego systemu gospodarki należy rozstrzygnąć, czy chce się w całości upaństwowić gospodarkę, czy też tylko jej część; czy chce się scentralizować kierownictwo gospodarki, czy też wprowadzić organizację decentralną; w jakiej mierze dysponowanie własnością prywatną ma być ograniczone; jakie wydać zarządzenia w związku z powzięciem tej lub innej decyzji itp.

W wyborze metody chodzi o zastosowanie takiej, która będzie najbardziej celowa w czasie wojny.

W wielu przypadkach przez upaństwowienie należy rozumieć nie to, że własność przechodzi w ręce państwa, lecz że kierownictwo przedsiębiorstwa obejmuje państwo. Trzeba również rozstrzygnąć, czy poszczególne przedsiębiorstwa mają pozostać samodzielnymi, w sobie zamkniętymi jednostkami, czy też mają być wcielone do zespołów gospodarczych pod wspólnym kierownictwem.

W ostatnich czasach podnoszą się głosy za upaństwowieniem jeżeli już nie całej gospodarki, to przynajmniej przemysłu, ponieważ przez to usunie się dążność do nadmiernych zysków, potajemnego oraz paskarskiego handlu itp.

Reorganizowanie przemysłu dopiero z wybuchem wojny byłoby wielce niepożądane i spóźnione, ponieważ wielkie trudności i tarcia związane z taką reorganizacją osłabią zdolność produkcyjną gospodarki. Nadto wchodzi w grę personel, który powinien być już w czasie pokoju przeszkolony i wpracowany.

Na szczególne trudności musi natrafić upaństwowienie rolnictwa, ponieważ w tej dziedzinie możliwość nadzoru jest uciążliwsza niż w przemyśle, a nadto w rolnictwie stosunek zamierzeń do rezultatów podlega ciągłym zmianom i nie pozwala się dowolnie nastawiać.

Na podstawie doświadczeń z wojny 1914/1918 można powiedzieć, że w wielu państwach przeprowadzono upaństwowienie poszczególnych przedsiębiorstw a nawet części poszczególnych gałęzi gospodarki, natomiast w żadnym z państw nie doszło do upaństwowienia całej gospodarki albo całości przemysłu.

Jeżeli państwo zamierza planowo i jednolicie przygotować gospodarkę na potrzeby wojny, uznawszy upaństwowienie pewnych gałęzi za niecelowe — wówczas musi ono sięgnąć do innych form organizacji i kierownictwa. Formy te cechuje ta właściwość, że własność prywatna oraz decentralna administracja przedsiębiorstwa pozostają nienaruszone, przy czym jednak administracja przedsiębiorstwa do pewnego stopnia jest wiązana wytycznymi, wydawanymi przez państwowe naczelne kierownictwo gospodarką.

Wytyczne mogą mieć charakter negatywny, jak np. zakazy wytwarzania i obrotu.

Środki kierownictwa gospodarką są bardzo rozmaite, ale też i formy odznaczają się wielką różnorodnością, przy czym wszystkie zmierzają do jednego końcowego celu, a mianowicie umożliwienia państwu regulowania w koniecznej mierze wytwórczości i spożycia. Ważnym w tym przypadku środkiem jest kontyngentowanie względnie racjonowanie, za pomocą którego tak popyt, jak i podaż wyrównywują się oraz przepisy regulujące ceny.

Często stosowanym środkiem jest sekwestr wojenny, który może mieć różne postacie. Najczęstszą formą sekwestru jest ograniczenie praw dysponowania materiałem, bez odebrania praw własności. Sekwestr może być również związany z przymusem umownym a więc obowiązkiem dostawy na żądanie w ręce ustanowionych kupców

a częściej na miejsca ustalone przez władze. W końcu sekwestr może zawierać w sobie przeniesienie praw własności.

Jednym ze stosowanych środków kierownictwa są zestawienia kolejności potrzeb według ich ważności. Zawierają one kolejno usta- lone zapotrzebowania i odbiorców.

Organizacja naczelnego kierownictwa jest zagadnieniem skomplikowanym. Rozgraniczenie kompetencyj i odpowiedzialności poszczególnych władz naczelnych, formy współpracy poszczególnych urzędów itp. są zagadnieniami o podstawowym i rozstrzygającym znaczeniu. W każdym razie przed określeniem podstaw organiza- cyjnych musi być rozstrzygnięta forma kierownictwa gospodarczego w strukturze rządu.

Zarządzanie materiałem wojennym tak w czasie wojny, jak i pokoju należy do zadań administracji wojskowej. Często więc wysuwany jest postulat pozostawienia władzom wojskowym poza zgłaszaniem zapotrzebowania i zamawianiem materiału także jego wytwórczości a to dla uzyskania jednolitego kierownictwa.

W czasie wojny prawie wszystko, co wytwarza przemysł, stanowi w najszerszym pojęciu materiał wojenny, a więc nadzór nad jego wy- twarzaniem jest równoznaczny z kontrolą wykonywaną nad całym przemysłem. Przemysł nie może być traktowany w oderwaniu od za- gadnień pracy, transportu a nawet rolnictwa, a zatem racjonalne i jed- nolite kierownictwo wymagałoby skupienia tych elementów w jed- nym ręku, w tym przypadku władz wojskowych. Takie rozwiązanie stanowiłoby nadzwyczajne obciążenie wojska, pomijając już niecelo- wość przekazywania zagadnień obcych wojsku i z nim ściśle nie zwią- zanych. Natomiast współpraca wojska jest nie tylko pożądana, ale wprost konieczna, ponieważ w zagadnieniach gospodarczych chodzi o pokrycie przede wszystkim zapotrzebowania wojska a nadto przed- stawiciel wojska jest lepiej nastawiony na określenie istotnych po- trzeb wojska, aniżeli ktoś inny z wojskowością nieobeznany. Dlatego ścisła współpraca oficerów i fachowców przy rozpatrywaniu zagad- nień gospodarki wojennej daje najbardziej celowe rozwiązanie tego zagadnienia. Należy jednak dążyć do tego, aby współdziałanie woj- ska posiadało formę jednolitą i odbywało się planowo.

Dzisiejszy charakter wojny wymaga zużytkowania sił całego narodu. Oznacza to, że prowadzenie wojny nie jest już tylko udzia- łem żołnierzy, lecz całego narodu, przy czym zagadnienia wojskowe i cywilne nawzajem się zazębiają i uzupełniają.

Dlatego w czasie pokojowym wszelkie władze muszą pamiętać o tym, że do ich obowiązków należy także przygotowanie mobili-

zacji gospodarczej ich działów, gdyż od tego zależy sprawne jej przeprowadzenie. Wojsko w przygotowaniach tych określa jedynie zadania do wykonania na wypadek i w czasie wojny.

Jeżeli wojenną administrację gospodarczą powierza się władzom cywilnym, pozostaje sprawą otwartą jej naczelne kierownictwo. Koniecznym jest jednak, aby ono kierowało planowo, jednolicie i racjonalnie.

W zależności od różnych zadań, które w wypadku wojny przypadną naczelnemu kierownictwu gospodarki, wysuwa się potrzeba utworzenia już w czasie pokoju specjalnej władzy dla gospodarki wojennej. Zadaniem jej było by przygotowanie się na wypadek wojny i prowadzenie gospodarki w czasie wojny.

Jako argument przeciw jej utworzeniu w czasie pokoju można wysunąć potrzebę podwojenia aparatu dla poszczególnych gałęzi gospodarki, z przeznaczeniem dla czasu pokojowego oraz wojennego. Zakres pracy w czasie wojny jest o wiele większy, niż w czasie pokoju, jeżeli jednak ma ona być wykonywana przy ograniczonym personelu musi się go wdrażać do tego już w czasie pokoju. Wynika z tego konieczność przygotowania już w czasie pokoju odpowiedniego personelu.

Dla zapewnienia jednolitości i zwartości kierownictwa nie zawsze zachodzi potrzeba kreowania nowej władzy, natomiast współpraca różnych organizacyj może odbywać się na jednolicie ustalonych zasadach przez kierowników tych organizacyj. Koniecznym jednak jest utworzenie jednego organu nadrzędnego, wyposażonego we władzę rozkazodawczą, który by koordynował pracę w podległych organizacjach.

Celowym jest przydanie temu kierownictwu rady przybocznej, składającej się z przedstawicieli: siły zbrojnej, administracji państwowej oraz zainteresowanych kół życia gospodarczego.

Pierwszym krokiem w dziedzinie struktury kierownictwa jest ustalenie, w jakiej postaci oraz gdzie ma być ustanowione naczelne kierownictwo, następnie jakie organa będą mu dane do dyspozycji, a wreszcie czy należy powołać nowe urzędy, wzgl. komórki organizacyjne i w jaki sposób mają być one związane z istniejącą już administracją.

Zasada, że gospodarka powinna być jednolicie i planowo prowadzona, nie oznacza, że wszelkie sprawy muszą być załatwiane centralnie. Naczelne kierownictwo opracowywać powinno jedynie zagadnienia zasadnicze, natomiast załatwianie spraw wykonawczych należeć powinno do podległych instytucyj.

Praca.

Zabezpieczenie dostatecznej ilości ludzi z jednej strony na potrzeby wojska, z drugiej zaś na potrzeby wytwórczości wojennej stanowi najtrudniejsze do rozwiązania zagadnienie wojenne. Brak ludzi a nie surowców jest ostateczną granicą możliwości produkcyjnych w czasie wojny. Cofnięcie się wytwórczości w czasie wojny światowej, w szczególności w dziedzinie rolnictwa tak w Niemczech, jak we Francji a nawet w Anglii przypisać należy przede wszystkim brakowi ludzi. Brak ten narzuca postulat ograniczenia potrzeb ludności cywilnej do granic możliwości, ażeby uzyskać jak najwięcej sił roboczych do wytwarzania materiałów niezbędnych do prowadzenia wojny.

Praktycznie trudno powiedzieć, co znaczy „do granic możliwości". Jako zasadę należy więc postawić postulat, że sile zbrojnej należy oddać do dyspozycji jak największą ilość ludzi zbędnych lub dających się zastąpić w gospodarce. Gospodarka musi jednak więcej wytwarzać przy użyciu mniejszej ilości sił roboczych. Każdy powołany do służby wojskowej jako żołnierz wymaga większych środków zaopatrzenia, będąc równocześnie jako siła robocza wycofanym z procesu produkcji pracującej na zaopatrzenie.

Do wielu prac mogą być użyci tylko zdolni do broni mężczyźni, szczególnie w przemyśle, który ma zasadnicze znaczenie w wytwórczości wojennej, a także w pewnej mierze w rolnictwie.

W przewidywanej na wypadek wojny organizacji musi się zatem w jednej komórce dyspozycyjnej umieścić wszystkie zagadnienia sił roboczych, aby w wypadku konieczności zapewnić sobie sprawność w regulowaniu tych spraw. (W czasie wielkiej wojny Niemcy utworzyły taką komórkę jako „Kriegsersatz = und Arbeitsdepartament", Anglia utworzyła „Man — power Distribution Board" a później ministerstwo „Ministry of National Service").

Mobilizacja z reguły powołuje wielką ilość mężczyzn, którzy przepadają dla produkcji. Ubytek ten musi być uzupełniony. Nadto ubywa wiele rąk roboczych na rzecz wysokiego zapotrzebowania przemysłu wojennego, którego wytwórczość wzmaga się kilkakrotnie w stosunku do czasu pokojowego. Z drugiej strony wiele gałęzi gospodarki wskutek zmniejszenia się handlu zewnętrznego, braku surowców oraz spadku popytu może ograniczyć pokojową zdolność wytwórczą.

W pewnym stopniu jest możliwe rachunkowe wyrównanie sił roboczych, szczególnie przy przedłużeniu czasu pracy, praktycznie jednak wyrównanie takie napotyka na wielkie trudności, gdyż z nim łączy się sprawa przerzucania robotników z jednej do drugiej miejscowości.

Pociąga to za sobą zagadnienie mieszkaniowe, rozbicie życia rodzinnego itp.

Jako zasadę należy przyjąć, że wysokie zapotrzebowanie w okresie wojny na środki wojenne i dobra ważne zmusza do wyrzeczenia się dóbr mniej ważnych, a zatem wytwórczość tych ostatnich powinna być albo w ogóle wstrzymana, albo ograniczona, aby nie zatrudniać rąk roboczych potrzebnych w ważniejszych dziedzinach życia gospodarczego.

Znaczną rolę w uzupełnieniu sił roboczych spełniają kobiety, jednakowoż udział ich może być wzięty pod uwagę jedynie przy pracach nie wymagających wielkiego wysiłku fizycznego. W rolnictwie takie zastępstwo sił jest łatwiejsze, aniżeli w przemyśle, w którym zastępstwo przez kobiety wymaga wcześniejszego przysposobienia.

Celowa organizacja pracy w obrębie zakładów przemysłowych może ułatwić racjonalne wyzyskanie słabszych sił roboczych kobiet. Zbyt wysokie wymagania natężenia fizycznego u kobiet wywołuje szybkie ich wyczerpanie i skłonność do chorób, na czym cierpi ogólna zdolność produkcyjna warsztatu. Uzupełnianie nowymi siłami kobiecymi wymaga dłuższego przysposobienia do pracy, na czym traci wydajność. Zbyt szybkie zużywanie tych sił może w rezultacie doprowadzić do braku rąk do pracy, dlatego należy wobec kobiet zastosować skrócony okres pracy.

Również należy wziąć pod uwagę to, że wiele kobiet nie posiada żadnego doświadczenia w pracy fabrycznej, przy czym brak znajomości obsługi maszyn i materiału, brak dyscypliny w pracy, trudność pracy w hałasie, pyle itp. wymagać będzie troskliwego przeszkalania kobiet w ich przyszłej pracy. Celem zapewnienia znośnych warunków bytowania należy przygotować w miejscach pracy: ubieralnie, umywalnie, jadalnie, ogródki dziecięce, punkty rozdzielcze dla żywności, racjonalny ubiór roboczy itp. Takim przysposobieniem powinna być objęta i ta młodzież, którą powoła się do służby zastępczej.

Prócz sił roboczych własnego kraju stoją do dyspozycji w pewnym zakresie jeńcy wojenni i inni obcokrajowcy. Jeńcy stanowią użyteczną siłę roboczą, ponieważ prawie wszyscy zdatni są do pracy, jednak ich chęć pracy a zatem i wydajność jest niższa od robotnika krajowego. Ponieważ jednak użycie jeńców podlega prawu międzynarodowemu, dlatego możliwość zużytkowania ich sił w przemyśle wojennym jest problematyczna.

Zagadnienie pracy w czasie pokoju w większości przypadków pozostawione jest jednostce, która rozstrzyga samodzielnie, czy w ogóle chce pracować i ewentualnie wybiera rodzaj i miejsce pracy. Wolność

ta ograniczona jest możliwościami wyboru rodzaju i miejsca pracy.

Stosunek pracy zwyczajnie oparty jest na umowie, w której obydwie strony, tj. pracodawca i pracobiorca są na równi uprawnione i układają się co do warunków pracy i wysokości wynagrodzenia.

W czasie wojny stosunki te ulegają zmianie, ponieważ w związku z powołaniem pod broń występuje silny popyt na ręce robocze przy zmniejszającej się ich podaży. Jak długo nie wystąpi ingerencja państwowa, popyt ten uzewnętrzniać się będzie przede wszystkim w zwyżkującym wynagrodzeniu za pracę, co pociąga za sobą niepożądane zjawiska dla polityki finansowej państwa. Współzawodnictwo i dążność do większych zarobków doprowadza do masowej zmiany rodzaju i miejsca pracy, co wzmaga jeszcze chaos na rynku pracy wytworzony wybuchem wojny. Dla zwalczania tego stanu rzeczy, względnie osłabienia następstw wyłania się potrzeba zwiększonego państwowego regulowania zagadnienia pracy. W miejsce swobody pracy wstępuje obowiązek pracy, określający jej rodzaj i miejsce wykonania.

Wprowadzenie obowiązku pracy opiera się na sprawiedliwości społecznej, która wymaga przeciwdziałania w swobodnym wyborze pracy przez jednych, gdy równocześnie inni, na froncie narażają swoje życie i są gorzej wynagradzani, aniżeli pozostali w kraju. Obowiązek pracy obejmie określony krąg mężczyzn, starszych roczników w stosunku do powołanych pod broń oraz kobiet. Odnośnie tych ostatnich podniosły się głosy, że należy zrezygnować z nakładania na nie obowiązku pracy, natomiast pozyskanie kobiet jako sił roboczych można osiągnąć innymi środkami, aniżeli postanowieniami o obowiązku pracy.

Najprostsza forma obowiązku pracy określa oprócz samego obowiązku także rodzaje pracy, które mają wykonywać do niej powołani albo też odwrotnie, określa prace, które nie powinny być przez powołanych do obowiązków pracy wykonywane. Wszystkie inne warunki pracy pozostawione są swobodnej umowie między pracodawcą a pracownikiem.

W tej formie obowiązku pracy uwydatnia się szczególny nacisk na pracę pracobiorcy, przy czym praca przedsiębiorcy nie podlega obowiązkowi. Może być ona jedynie poddana nadzorowi państwowemu w sensie nadzoru nad jego przedsiębiorstwem. Jednakowoż nadzór ten będzie wykonywany tylko odnośnie przedsiębiorstw ważnych z punktu widzenia gospodarki wojennej.

Rygorystyczne wykonywanie postanowień o obowiązku pracy doprowadza w końcu do ustalenia warunków pracy, co w rezultacie

ogranicza swobodę stosunku umownego oraz wolność w wypowiadaniu tego stosunku.

Wprowadzenie stosunku służbowego stanowi zaostrzoną formę obowiązku pracy. Podłożem tego stosunku jest myśl, że tak pracownik w kraju, jak i żołnierz na froncie stanowią składową część wielkiej machiny wojennej i dlatego pracownik musi się stawić do służby obrony państwa w wyznaczonym mu miejscu, by spełnić nałożony nań obowiązek. Taki stosunek służbowy oznacza całkowite zniesienie swobodnej umowy o pracę a zobowiązanemu do pracy wyznacza się miejsce pracy, jej rodzaj i czas, wynagrodzenie i inne warunki.

W związku z tym wyłania się potrzeba uregulowania również stanowiska kierownika przedsiębiorstwa. Otrzyma on teraz o wiele większe uprawnienia, aniżeli w czasie pokoju. Przepisy wydane o stosunku kierownika przedsiębiorstwa do pracownika, powinny uregulować ten stosunek tak, aby nie było ze strony przedsiębiorcy nadużyć uprawnień, z drugiej strony, by siły robocze były wykorzystywane z najwyższym pożytkiem dla celów państwowych. Wykonywanie nadzoru nad wykonywaniem tych przepisów doprowadza do podporządkowania kierownika przedsiębiorstwa obowiązkom pracy na równi z pracownikiem. Za wykonywanie tego obowiązku otrzymuje kierownik przedsiębiorstwa odpowiednie wynagrodzenie, co oznacza zahamowanie wygórowanych zarobków przedsiębiorstwa, a przekazywanie ich na rzecz państwa.

Sposób ten nie jest niczym innym, jak upaństwowieniem przedsiębiorstwa.

Ważnym środkiem dla przeprowadzenia różnych postulatów odnośnie uzupełnienia sił roboczych, zmiany robotników itp. jest utworzenie państwowej organizacji, na wzór istniejących już w różnych państwach urzędów pośrednictwa pracy, izb robotniczych, urzędów robotniczych itp.

Wynagrodzenie za pracę wykazuje w czasie wojny, zwłaszcza w jej początku, tendencje obniżki, szczególnie w niezatrudnionych gałęziach gospodarki. Na rynku pracy ponadto zjawiają się kobiety — żony rezerwistów i młodzież. Gorzej opłacana praca kobieca jest często bodźcem do zmniejszenia wynagrodzenia pracownikom płci męskiej.

W miarę jednak przedłużania się wojny, wobec wzrastającego niedoboru rąk do pracy, w ogólności można zauważyć dążenie do zwyżki wynagrodzeń, szczególnie wobec drożyzny artykułów powszechnego użytku.

Sprawozdania z dziedziny kształtowania się cen w okresie wojny wykazują zgodnie, że najsilniej wzrosły wynagrodzenia w ważnych dla prowadzenia wojny gałęziach przemysłu, natomiast w innych gałęziach, w zależności od sytuacji zatrudnienia, były one odpowiednio mniejsze. Prócz tego okazuje się, że wynagrodzenia robotników niefachowych zbliżają się do wynagrodzeń fachowców, a więc więcej wzrastają, aniżeli te ostatnie. To samo odnosi się do wynagrodzeń kobiet, ale w słabszym nasileniu, przy czym ogólnie biorąc, wynagrodzenia kobiet były znacznie niższe, aniżeli mężczyzn mimo, że rodzaj pracy i jej ilość w niczym nie różniły się u mężczyzn i u kobiet.

Zagadnienie wynagrodzenia najczęściej rozpatruje się w związku z zyskami wojennymi, przy czym rzadziej wysuwa się gospodarcze skutki tego problemu, aniżeli uprawnienia do ciągnięcia zysków w czasie rozgrywającej się wojny.

Liberalna polityka cen pociąga za sobą wysokie zyski wojenne. Musi ona z konieczności zezwalać na politykę wysokich wynagrodzeń za pracę. Dlatego wysoka cena produktu pozostaje w ścisłym związku z wysokim wynagrodzeniem, przy czym obydwa te zjawiska wzajemnie na siebie oddziaływują.

Literatura oświetlająca te zagadnienia jest bardzo szczupła. Wynika z niej jedynie postulat „zamrożenia" tak wynagrodzeń, jak i cen przez państwowe środki zaradcze.

Utrzymanie przedwojennych stawek wynagrodzeń stanowi szczególną trudność wobec fluktuacji podaży, popytu, następnie zmniejszania się wytwórczości dóbr wskutek powołania robotników do służby wojskowej, a wreszcie wobec zmniejszenia siły nabywczej pewnych grup ludności.

Często w dyskusji podkreśla się, że żołnierz na froncie jest gorzej wynagradzany od robotników w kraju.

Pomijając trudności wyszukania właściwej skali do wymierzania tych dwóch wynagrodzeń, takie porównywanie musi być spod dyskusji usunięte, ponieważ żołnierz pozostaje w służbie dla państwa i ofiarowuje siebie dobru ojczyzny. Jego żołd nie stanowi bynajmniej odpłaty państwa, regulowanej według wydajności jego ofiarności. Robotnik natomiast pozostaje w takim samym stosunku do pracy, jak w czasie pokojowym, pracuje dla przedsiębiorcy, który go wynagradza według wydajności pracy oraz zysków przedsiębiorstwa wynikłych z tej wydajności.

Polityka wynagrodzeń, która dąży do stałego podwyższenia poziomu wynagrodzenia, aby poprawić nastrój warstw robotniczych jest bardzo niebezpieczna. Pozostaje pod znakiem zapytania, czy w ten

sposób poprawi się nastrój, pewnym jest jednak, że pogarsza się nastrój wojsk walczących. W rezultacie w zagadnieniu wynagrodzeń wyłaniają się te same motywy przeciw i za, jakie obserwowaliśmy w zagadnieniu reglamentacji pracy. Jedno jest tylko pewne, że zagadnienia te mogą być rozwiązywane tylko łącznie ze sobą.

Można ogólnie powiedzieć, że w ujmowaniu spraw socjalnych obowiązują te same zasady, jakie mają zastosowanie w gospodarce, to znaczy, że zupełnie przeorganizowanie tych spraw nie da się przeprowadzić z wybuchem wojny. Dlatego chodzi o przystosowanie pokojowego prawodawstwa pracy do warunków wojennych.

Uprawnienia świata pracowniczego, wywalczone w czasie pokojowym, jak wolność zrzeszania się i zgromadzeń, uprawnienie do strajku, przedstawicielstwa pracownicze w przedsiębiorstwach, umowy zbiorowe itp. doprowadzały w czasie wojny do silnych tarć.

Ewolucja powojenna polityki socjalnej w wielu krajach skłoniła do postawienia zasadniczych postulatów związkom pracowniczym. W państwach o ustrojach autorytatywnych podporządkowano te związki interesowi całości państwa i przypuszczać należy, że w tych przypadkach nie zajdzie potrzeba regulowania obowiązków pracownika i pracodawcy, ponieważ one już w czasie pokojowym zostały określone.

Drugą ważną dziedziną jest ogólna ochrona pracy, do której należą zagadnienia czasu pracy, godzin nadliczbowych, pracy w dnie świąteczne, pracy nocnej, pracy kobiet i młodzieży. W czasie wojny rygory tego ustawodawstwa będą musiały być złagodzone, przy czym jest jak najbardziej pożądanym, by sprawy te były uregulowane już w czasie pokoju jednolicie dla dobra tak państwa, jak i rzesz pracowniczych.

Stosunki wywołane wojną w niewielkiej mierze dotykają ogólnego ubezpieczenia społecznego. Szczególna rola przypadnie pośrednictwu pracy wobec wielkiego przestawienia na rynku pracy, konieczności przeprowadzenia wyrównania w poszczególnych gałęziach gospodarki i wiele innych zagadnień.

W końcu wspomnieć należy o konieczności zwrócenia bacznej uwagi na zagadnienie opieki społecznej, której zasięg o wiele bardziej rozszerza się w czasie wojny, niż w czasach pokojowych.

Przemysł.

W czasie wojny sytuacja poszczególnych gałęzi przemysłowych nie jest jednakowa z uwagi na ważność wytwórczości poszczególnych dóbr dla potrzeb wojny. Według ważności na pierwszym miejscu

postawić należy wytwórczość materiałów wojennych, następnie wytwórczość, która pracuje w czasie wojny na wywóz, a w końcu wytwórczość najkonieczniejszych artykułów powszechnego użytku dla ludności cywilnej. Wszystkie inne przedsiębiorstwa są zbędne.

Sytuacja gałęzi uznanych za konieczne może być rozmaita w zależności od jakościowej i ilościowej wytwórczości w czasie wojny oraz warunków w przestawianiu wytwórczości na potrzeby wojny. Najmniejszego przestawienia na potrzeby wojenne będą wymagały cztery grupy przemysłu, a mianowicie: przemysł uzbrojeniowy, kopalnictwo, przemysł surowcowy i przemysł spożywczy. Bez większych trudności można wzmóc wytwórczość ich przez wykorzystanie dwóch lub trzech zmian pracy, przez ulepszenie urządzeń oraz odpowiednie nastawienie wytwórczości już w czasie pokoju. Również tworzenie karteli zwiększa możliwości produkcyjne w wypadku wojny, mimo nie wyzyskiwania ich pełnej wydajności w czasie pokoju.

Następną grupą w przemyśle stanowią przedsiębiorstwa, które muszą przestawić się na inną wytwórczość, przy czym przedsiębiorstwa te używać będą tych samych surowców i tych samych lub podobnych maszyn jak w czasie pokoju np. przemysł samochodowy, maszynowy, tkacki, skórzany.

Trzecią grupę stanowią przedsiębiorstwa, które właściwie muszą stworzyć na nowo podstawy wytwórczości, jak np. tkalnie przekształcone na wytwórnie amunicji. W tych przypadkach budowa względnie rozbudowa objektu musi być bardzo szczegółowo przygotowana.

Jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa zbędne dla potrzeb wojny, to uznanie ich za takie zależeć będzie nie tylko od rodzaju produkcji, ale również od wielkości i urządzeń mechanicznych, ponieważ ekonomiczniej jest pracować wielkimi przedsiębiorstwami, aniżeli małymi. Małe przedsiębiorstwa mają dwie zalety a mianowicie zmniejszoną czułość na naloty, oraz w wypadku zniszczenia objektu, wypada z możliwości produkcyjnych tylko mała jej część, przy czym łatwiej jest je doprowadzić do stanu poprzedniego, niż większe obiekty.

Ważnym warunkiem racjonalnego wykorzystania przedsiębiorstw jest możliwie równomierne ich zatrudnienie przez racjonalny rozdział dostaw, w następstwie czego unika się nieekonomicznych przerw w produkcji. Równocześnie z planem wykorzystania przedsiębiorstw w czasie wojny musi nastąpić przygotowanie sił roboczych, surowców itp., uwzględniając zmienną fluktuację zapotrzebowania wojennego, zniszczenie przez nalot i akty sabotażu.

Szczególne znaczenie ma gospodarka namiastkowa, która mimo braku surowców podstawowych, będzie musiała dostarczyć surowców

zastępczych. Uzyskiwanie ich oraz przeróbka będzie często wymagała innych operacyj przetwórczych, aniżeli przy surowcach zasadniczych. Wczesne wypróbowanie tych namiastek oraz doświadczenia z ich użytkowaniem wymagać będą szczegółowych przepracowań już w czasie pokoju.

Sprawa dostaw bieżących w wypadku wojny musi znaleźć szczegółowe rozwiązanie, ponieważ tak dostawcy, jak i odbiorcy nie będą często zainteresowani w realizacji dostawy.

Istotnym zagadnieniem dla organizacji przemysłu w czasie wojny jest ustalenie, jak daleko ma sięgać państwowe kierownictwo i nadzór. Podnoszą się głosy, że bynajmniej nie jest zadaniem państwa kierować całą gospodarką, natomiast powinno ono ograniczyć się do kierownictwa ważnymi dziedzinami gospodarki. Jest jednak rzeczą trudną do rozstrzygnięcia, w jakim zakresie w poszczególnych krajach robotnicy, surowce itp. będą mogły być użyte dla nieistotnych celów z punktu widzenia obrony państwa. Nie mniej jednak w żadnym wypadku nie można się zrzec planowego rozdziału rąk roboczych oraz nadzoru nad zużytkowaniem surowców.

Należy się liczyć z pewną dysproporcją z tego powodu, że jedna część przedsiębiorstw będzie stosowała obowiązek pracy, inna zaś część swobodny stosunek umowny o pracę. Różnice te będzie można wówczas wyrównać, gdy wprowadzi się do pewnych kategoryj przedsiębiorstw obowiązek pracy tak, że uniknie się konkurencji między wolnymi a zmilitaryzowanymi przedsiębiorstwami. Obowiązek pracy będzie można tylko wówczas wprowadzić, gdy przekreśli się możność wyboru pracy przez pracowników. Należy również unikać angażowania do tych samych przedsiębiorstw robotników na podstawie swobodnych umów o pracę przy równoczesnym odkomenderowywaniu żołnierzy.

Nastawianie przemysłu na potrzeby wojenne należy do najcięższych zadań gospodarki wojennej i stanowi istotne jej jądro, ponieważ przemysł musi pokryć większe zapotrzebowanie, aniżeli może dostarczyć pokojowa jego zdolność wytwórcza. Z tego powodu pierwszym zadaniem jest sporządzenie ogólnego zapotrzebowania, a w jego ramach ustalenie kolejności poszczególnych zapotrzebowań według ich ważności i pilności. Kolejność ta powinna zawierać nie tylko rodzaje zapotrzebowania, ale również w każdym pojedynczym wypadku ściśle ustalać ilości dla poszczególnych kategoryj odbiorców. Tego rodzaju podporządkowanie i odmierzenie zapotrzebowań według kolejności odbiorców oraz pilności pokrycia w czasie i przestrzeni prowadzi w końcu do planu produkcji. Pokrycie zapotrzebowania wojennego

przez przemysł nastąpi na podstawie poprzednio opracowanych zamówień, przy czym zapotrzebowania dla ludności cywilnej nie zawsze będą mogły być w pełni uwzględnione.

Poszczególne przedsiębiorstwa muszą być tak zatrudnione, aby wszystkie siły robocze, surowce, półfabrykaty, transporty były jak najracjonalniej wykorzystane i aby zapotrzebowane produkty gotowe w ustalonym czasie i miejscu mogły być oddane do dyspozycji. W ten sposób wszystkie wytyczne planowanej gospodarki odnośnie uzupełnienia sił roboczych, gospodarki surowcami, nastawienia na handel zagraniczny oraz transport spotykają się w wykonaniu w przedsiębiorstwie i tutaj się wzajemnie zazębiają.

W rezultacie przedsiębiorstwo przemysłowe jest tym miejscem, w którym różne gospodarcze zarządzenia mają być po uzgodnieniu wprowadzone w życie.

Podporządkowanie przedsiębiorstw bezpośredniemu rozkazodawstwu państwowemu stanowi dla gospodarki szczególne znaczenie.

Najostrzejszą formą takiego podporządkowania jest upaństwowienie, to znaczy przejęcie kierownictwa przedsiębiorstwa przez państwowego pełnomocnika. Tego rodzaju przedsiębiorstwa stają się w ten sposób państwowymi warsztatami, a odpowiedzialność finansowa przechodzi na państwo. Dotychczasowy właściciel otrzymuje odszkodowanie w wysokości przeciętnej dywidendy z poprzedniego roku przedwojennego.

Formą pośrednią między przedsiębiorstwem podległym rozkazodawstwu a między swobodnym stosunkiem umownym z państwem jest przymus wytwarzania, który polega na zobowiązaniu przedsiębiorcy do wykonywania państwowych zamówień po cenach ustalonych przez państwo, albo jego pełnomocników. W tym przypadku przedsiębiorca zachowuje samodzielność jednak w ograniczonym zakresie, a przedsiębiorstwo pod względem finansowym stanowi zamkniętą całość.

Przedsiębiorca może w wypadku wojny otrzymać również stanowisko podobne do stanowiska oficerskiego. W ten sposób powstaje specyficzny stosunek wierności względem państwa, przy równoczesnym przekazaniu takiemu przedsiębiorcy specjalnych pełnomocnictw (Francja).

Wielkim ułatwieniem państwowego nadzoru nad małymi przedsiębiorstwami jest utworzenie z nich związków dostawców. Kierownictwo takim związkiem obejmuje przedstawicielstwo związku, które nadzoruje przedsiębiorstwa w kierunku zatrudnienia sił roboczych, wykorzystywania surowców itp.

Wprowadzenie tego rodzaju samorządu odciąża władze państwowe w dziedzinie rozdziału zamówień oraz nadzoru nad ich wykonaniem.

Dostarczenie środków produkcji przemysłowej w postaci surowców należy do podstawowych zadań kierownictwa.

Gospodarka surowcami ma za zadanie ujęcie i rozdział surowców oraz nadzór nad ich zużytkowaniem. Ujęcie powinno być możliwie całkowite, aby już u podstawy przeciwdziałać handlowi tajemnemu (paskarstwu). Sposób ujęcia jest wiele przy czym nie jest konieczne posiadanie surowców przez państwowe upełnomocnione komórki organizacyjne, wystarcza bowiem możność dysponowania surowcami. Dlatego z chwilą rozpoczęcia gospodarki surowcami wprowadza się obowiązek meldowania o wytwórczości surowców, kupnie — sprzedaży, zapasach i użytkowaniu. W ten sposób można sobie zdać sprawę z ilości surowców i wydawać odpowiednie zarządzenia, czy to odnośnie wytwarzania ustalonych dóbr, czy też ograniczenia obrotu surowcami np. sekwestr.

Może być również stosowany ogólny wykup surowców przez upełnomocnione państwowe instytucje, przez co uzyskuje się dokładne ujęcie surowców, jak i półfabrykatów oraz zupełne usunięcie ich z obrotu. Wadą tego sposobu jest konieczność utworzenia organizacji, która objąć musi zakup, magazynowanie, sprzedaż względnie przekazywanie surowców.

Szczególną trudność w gospodarce nastręcza nadzór nad bieżącym kolejnym przerabianiem surowców, ponieważ pośrednie stopnie przeróbki są mało uchwytne.

Rozdział surowców jest tym łatwiejszy, im dokładniej będzie sporządzony plan ich przetwarzania.

Najważniejszym czynnikiem współczesnej wojny jest zagadnienie ludzi, które decyduje o sile armii, jej wyposażeniu, oraz o działalności gospodarczej kraju. Zadaniem kierownictwa gospodarczego krajem będzie siły robocze tak rozmieścić, ażeby wydajność gospodarcza była jak najracjonalniej wyzyskana.

Kierowanie siłami roboczymi powinno opierać się na przydziale tych sił do przedsiębiorstw według ich potrzeb, a nie odwrotnie tzn. wyznaczania zadań przedsiębiorstwom według możliwości dostarczenia sił roboczych.

Do szczególnie ważnych zagadnień należy zapewnienie potrzebnej ilości fachowców, co wiąże się z pozostawieniem ich na dotychczasowych miejscach pracy w wypadku wybuchu wojny.

Kierowanie uzupełnieniem sił roboczych oraz gospodarowanie surowcami stanowi podstawowe zadanie kierownictwa przemysłu.

Obok tych zasadniczych zadań wyłaniają się pomocnicze środki, do których należy zaliczyć: nastawianie handlu zgranicznego i rozdział dóbr, nastawianie obrotu a wreszcie reglamentację cen.

Rolnictwo.

W wypadku wojny trzeba się liczyć ze zmniejszeniem możliwości zaopatrzenia w produkty rolnicze ze względu na cofanie się wytwórczości rolnej oraz przywozu. Zmniejszenie się wytwórczości wywołane jest poborem sił roboczych ludzkich i zwierzęcych do służby w wojsku. Zwierzęta pozostawione w gospodarstwach zmniejszają, wskutek braku paszy swoją zdolność pracy. Brak nawozów i utrudnienia w dostawie narzędzi rolniczych zwiększają trudności w produkcji rolniczej.

Równocześnie ze zmniejszaniem wytwórczości wzrasta potrzeba importu nawet takich produktów, które w czasie pokoju były produkowane w kraju w wystarczającej ilości.

Wobec tego rolnictwo musi się przygotować do tych zmian warunków produkcyjnych oraz uzupełnić produkcję tych artykułów żywnościowych, które były dotychczas importowane. Zadania te oznaczają przestawienie produkcji, co jest uzależnione od wydajności gleby i klimatu. Przystosowanie własnej produkcji nakazuje przejście na wzmożoną uprawę wydajnych roślin, tj. takich, które wymagają mniejszej pracy i mniej nawozów.

Zrealizowanie często wysuwanych projektów zastępowania w rolnictwie sił ludzkich i zwierzęcych maszynami, wprawdzie może przynieść rolnictwu pewne odciążenie, ale ono stoi pod znakiem zapytania wobec konieczności, wzmożenia w czasie wojny działalności przemysłu oraz zwiększenia zapotrzebowania materiałów pędnych.

Zresztą warunki wojenne oddziaływują na wytwórczość rolniczą w poszczególnych państwach bardzo rozmaicie, ponieważ zachodzą wielkie różnice w samych założeniach gospodarczych tych krajów, a ponadto w grę wchodzą przyrodzone warunki, wielkość gospodarstw rolnych oraz jakość uprawy.

Z przewidywanych zmian sytuacji żywnościowej w czasie wojny wypływa konieczność państwowego nastawiania i nadzoru nad wyżywieniem.

Nastawienie wytwórczości rolniczej napotyka na wielką mnogość, wszechstronność i różnorodność gospodarstw i dlatego bezpośrednie ujęcie tych warsztatów i nadzór jest szczególnie trudne. Punkt ciężkości nastawiania nie leży w rolnictwie tak, jak w przemyśle, w po-

zytywnych przepisach, które wydaje się poszczególnym przedsiębiorstwom, ale w postanowieniach i środkach ramowych, które oddziaływują na wytwórczość wszystkich gospodarstw. Postanowienia te dotyczyć będą ograniczeń i zakazów wytwarzania pewnych artykułów względnie zużywania ich do pewnych celów, albo nakazów wytwarzania potrzebnych surowców rolniczych. Środki zmierzać będą bezpośrednio lub pośrednio do wzmożenia produkcji, przez stwarzanie sprzyjających warunków dla rolnictwa, jak np. przez prowadzenie racjonalnej polityki cen.

Polityka cen bowiem posiada wielkie znaczenie w nastawianiu produkcji. Przy ustalaniu cen nie mogą być brane za podstawę tylko ceny poszczególnych produktów, natomiast muszą być uwzględnione stosunki cen między całym szeregiem artykułów. Ceny wzajemnie zastępujących się produktów oraz proces przetwarzania produktów musi znaleźć oddźwięk w kształtowaniu cen. Z różnych możliwości państwowej polityki cen wysuwają się na czoło ceny stałe i maksymalne. Z doświadczeń wojennych w Niemczech wynika, że początkowo ustalone ceny stałe na nieliczne artykuły, jak np. zboża chlebowe, doprowadziły do zwichnięcia cen reglamentowanego artykułu na korzyść niereglamentowanego skarmiania zboża przez bydło, na które cen nie ustalono. Doświadczenia te wskazują kierunek właściwej polityki cen.

Jednym z ważniejszych sposobów nastawiania rolnictwa na zwiększanie wytwórczości jest zabezpieczenie potrzebnej ilości sił roboczych. Powołani do służby wojskowej w wielu wypadkach są również kierownikami gospodarstw. Mogą oni być w pewnej mierze zastępowani przez członków rodziny, dotyczy to jednak małych gospodarstw włościańskich. Natomiast gospodarstwom większym należy zapewnić obce siły robocze. Wydaje się możliwym uzyskanie tych sił: z mniej ważnych działów produkcji przemysłowej, z powołanej do robót rolnych młodzieży, a wreszcie spośród jeńców wojennych, co do których w tym dziale pracy, nie zachodzi niebezpieczeństwo sabotażu i szpiegostwa.

Na okres siewu i żniw wskazanym jest kilkudniowe urlopowanie żołnierzy, a w szczególności kierowników (właścicieli) gospodarstw.

Przepisy o uprawie i użytkowaniu powinny zawierać albo obowiązek albo zakaz uprawy pewnych gruntów, w celu najracjonalniejszego wyzyskania sił i środków. Uprawianie nieużytków i gruntów wymagających specjalnych zabiegów mija się częściowo z celem, gdy równocześnie w innych miejscowościach, posiadających wysokowartościowe grunty, brak potrzebnych sił roboczych, nawozów itp.

Obok przepisów określających, które grunty mają być uprawiane a które zarzucone, należy wskazać, co ma być uprawiane. Wielostronna możliwość wzajemnego zastępowania się płodów rolnych pozwala na wyzyskiwanie wielu produktów dla określonych celów oraz na przesuwanie spożycia z działu produktów roślinnych na dział zwierzęcy, z działu pasz na dział nasion itp. Właśnie dlatego do nastawiania na właściwy kierunek produkcji rolnej potrzebne są przepisy, które by nakazywały, ograniczały względnie zakazywały użytkowania pewnych produktów rolnych. Mimo wielu trudności w wykonywaniu tych przepisów, są one ważnym środkiem pomocniczym w nastawianiu wytwórczości na potrzeby gospodarki wojennej.

W przypadku, gdy szczupłe zapasy wpłyną na zwyżkę cen, a ceny te nie pozwolą na racjonalne zaopatrywanie się ludności, wówczas musi wkroczyć państwo w dziedzinę sprawiedliwego rozdziału.

Państwo obejmie swoją gospodarką tylko te przedmioty, których szczupłość zapasów utrudnia zaopatrzenie.

W podejściu do objęcia gospodarki przez państwo pierwszym krokiem jest ustalenie stojących do dyspozycji ilości, które mają być ujęte i rozdzielone.

Ujęcie zapasów związane jest zwykle z obowiązkiem dostawy, która jednak nie wyklucza pozostawienia ustalonych ilości wytwórcy dla jego własnych potrzeb. Wprowadzenie obowiązku dostawy wymaga nadzwyczajnych i o wielkim zasięgu prac organizacyjnych, ażeby zapewnić zbiórkę, magazynowanie i dalsze rozprowadzenie ujętych ilości. W ten sposób dotychczasowy handel jako aparat wymiany musi być z konieczności wyeliminowany i zastąpiony specjalną organizacją. W Niemczech w czasie wojny światowej w zależności od rodzaju produktu działała odrębnie organizacja jego ujęcia i gospodarowania nim. Jeżeli chodzi o sprawę rozdziału między spożywców, to nie tworzono nowych organizacyj a posługiwano się posiadaną siecią handlu detalicznego. Najważniejszym sposobem przeprowadzenia rozdziału była karta żywnościowa, na podstawie której konsument mógł otrzymywać towary, będące przedmiotem gospodarki państwowej. Detalista na podstawie pobieranych kart rozliczał się z otrzymywanych towarów. W ewolucyjnym postępie tego systemu wprowadzono tzw. listy klienteli, które szczególnie w odniesieniu do szybko psujących się artykułów, jak mięso, pozwalały na sprawne rozprowadzenie produktu. Przy tym systemie spożywca mógł nabywać artykuły tylko u jednego detalisty.

Handel zagraniczny.

Konieczność utrzymania handlu zagranicznego w czasie wojny nie podlega dyskusji. Wielostronne tendencje uniezależnienia się od dowozu ważnych dla prowadzenia wojny materiałów nie doprowadzą najprawdopodobniej do rezultatów, pozwalających na zrzeczenie się importu w czasie wojny.

W wypadku wojny handel zagraniczny będzie ograniczony z powodu polityczno-wojskowego oraz gospodarczego. Polityczny zanik handlu z państwem nieprzyjacielskim względnie neutralnym pod naciskiem wroga, jest wynikiem wojskowej działalności nieprzyjaciela, stosującego blokadę. Powodem gospodarczym zanikania handlu zagranicznego jest przede wszystkim cofanie się własnej wytwórczości a w związku z tym coraz większy brak dóbr nadających się do międzynarodowej wymiany dóbr.

Państwa prowadzące wojnę będą produkować na eksport tylko tyle dóbr, ile będzie konieczne do zapłacenia importu. Ponieważ każdy eksport wymaga angażowania sił roboczych i materiału, uwydatni się dążenie do ograniczenia importu do najkonieczniejszych materiałów. Z drugiej strony każdy import oznacza zaopatrzenie w potrzebne surowce oraz uzupełnienie własnej produkcji na pokrycie zapotrzebowania krajowego oraz na eksport.

Istotnym zagadnieniem w czasie wojny jest rozstrzygnięcie, czy przejść na import gotowych wyrobów, czy też sprowadzać surowce, które będą przerabiane w kraju. Gotowe materiały wprawdzie więcej kosztują, mogą być jednak bezpośrednio użytkowane, natomiast surowce są tańsze, lecz wymagają zatrudnienia ludzi i aparatu przetwórczego. Stąd wyłania się pytanie, w jakim stopniu znajdują się w krajowej dyspozycji czynniki produkcji, przy czym dla kształtowania importu nie mniejszą rolę odgrywa sprawa zapłaty.

Handel zagraniczny, obok zadania zaopatrywania w konieczne materiały, posiada ważne zadanie jako środek wojny gospodarczej oraz instrument polityczny, może on bowiem przez wykupywanie zapasów w państwach neutralnych utrudniać dostawę nieprzyjacielowi.

Handel zagraniczny operuje wielką mnogością zainteresowanych stron i znajduje się w zagranicznych rękach, wyklucza więc wszelkie planowanie na korzyść zainteresowanego państwa. Niemniej pewnym jest, że wstawienie własnych organów państwowych w organizację obrotu zagranicznego stanowi ważny środek do najracjonalniejszego wykorzystania możliwości handlu zagranicznego.

Utrzymanie handlu prywatnego w stosunkach z zagranicą wymaga rozległej organizacji państwowej celem nadzorowania handlu zagranicznego. Jeżeli handel ten ma spełniać różne zadania polityczne i gospodarcze, wówczas samo nadzorowanie nie wystarcza, lecz musi się wprowadzić również nastawienie handlu. Wyrazem nadzoru nad handlem zagranicznym są formy wprowadzone w czasie kryzysu gospodarczego (od 1930 roku) jak: zezwolenia, gospodarka dewizowa, cła preferencyjne, system kontyngentowy itp. W pewnej mierze formy te stały się środkami nastawiania gospodarczego.

Poważnym środkiem pomocniczym stała się fuzja pojedynczych kupców różnych branż w związki, które mogą interesa handlowe przeprowadzać na swój rachunek i ryzyko, a nadto zamówienia swoich członków dalej przekazywać, przestrzegając państwowych wytycznych i przepisów. Zaletą tych związków jest wykluczenie konkurencji między krajowymi oferentami na rynkach zagranicznych.

Ważnym zadaniem handlu zagranicznego jest nadzorowanie dróg, którymi się posługuje eksport, ażeby przeciwdziałać temu, by nieprzyjaciel z dróg tych nie wyciągnął korzyści.

Handel i rozdział dóbr.

Planowy rozdział ważnych towarów jest koniecznym uzupełnieniem planowania i nastawiania produkcji, która wymaga dostarczenia wytwórcy potrzebnych mu surowców i materiałów pomocniczych. Planowanie spożycia oraz przekazywanie równomiernych przydziałów artykułów powszedniego użytku spożywcom — wymaga uregulowania rozdziału (dystrybucji). Dotyczy to szczególnie dóbr objętych gospodarką państwową, których rozdziału dokonywuje państwo przez upoważnione instytucje. W rezultacie handel traci swoje istotne zadanie, a w szczególności handel hurtowy, który pośredniczy w obrocie dóbr między wytwórcą a przetwórcą. Część handlu hurtowego, pośredniego między wytwórcą względnie przetwórcą a handlem detalicznym, utrzyma w czasie wojny swoje stanowisko. Wobec jednak skurczenia się spożycia i wymiany egzystencja jego będzie zachwiana.

W czasie wojny światowej handel stał się typowym działem, w którym osiągano wysokie zyski wojenne. Działalność gospodarcza handlu oraz jego zyski są w czasie wojny bardzo trudne do nadzorowania, tym bardziej, że handel usuwał się spod wszelkiej kontroli. Doświadczenia wojny światowej naprowadzają na konieczność daleko idącego ograniczenia działalności handlu prywatnego.

W przeciwstawieniu do handlu hurtowego — handel detaliczny otrzyma szczególne zadanie rozdziału artykułów powszedniego użytku między spożywców. Zastąpienie go przez państwową organizację jest nie do pomyślenia z uwagi na nadzwyczajnie wielką liczbę miejsc rozdziału, oraz potrzebę licznych a doświadczonych pracowników.

Jeżeli chodzi o organizację rozdziału (dystrybucji), to doświadczenia niemieckiej gospodarki wojennej pouczają, że oddzielenie kierownictwa i nadzoru od wykonania dystrybucji jest racjonalne i celowe. Rozdziałem zajmowały się w ogóle kreowane związki wojenne. Można stosunkowo łatwo nadzorować handel prywatny, jeżeli objęte gospodarką państwową towary przekazywać się będzie handlowi przez instytucje państwowe lub przez nie upoważnione. Ma się tu bowiem do czynienia z możliwością sprawdzania wydawanych ilości i ta forma szczególnie się nadaje w odniesieniu do handlu detalicznego, w którym można sprawdzić ilość pobraną i wydaną na podstawie np. kart żywnościowych.

Kontroli tej jednak brak w odniesieniu do handlu hurtowego, jeżeli pozostawi się mu swobodę działania. Ponadto trudno w hurcie sprawdzać składy. Zdarza się często w czasie pokojowym, że towary kupione i sprzedane nie są w ogóle magazynowane. Również i w czasie wojny tego rodzaju interesy nie ułatwiają bynajmniej gospodarki państwowej. Jest celowym wydanie zarządzeń, aby wszystkie towary ważne dla gospodarki wojennej podporządkować możliwie zamkniętemu systemowi gospodarczemu, przy czym ważny jest właściwy dobór hurtowników, którym się powierzy działalność kupiecką, z wykluczeniem niepożądanych elementów.

Komunikacja.

Środki komunikacyjne służą celom transportów wojskowych i stąd ich znaczenie operacyjne i taktyczne. Wykorzystywanie ich do tych celów jest bardzo rozmaite. Jeżeli chodzi o kolej żelazną, to jest ona stale, (jednak w zmiennym nasileniu), wciągnięta do wypełniania zadań wojskowych a przede wszystkim do dowozu bieżącego zaopatrzenia. Oprócz tego jest ona silnie wykorzystywana do szybkich i nieprzewidzianych transportów wojsk w związku z operacjami wojennymi. W czasie mobilizacji i koncentracji zapotrzebowanie środków transportowych jest najsilniejsze, wobec czego wszelkie inne potrzeby transportowe muszą wówczas ustąpić przed wojskowymi.

Wielkim ułatwieniem w tym przypadku jest, że plan komunikacyjny można na ten okres opracować w szczegółach już przed wojną.

Wielkie znaczenie w zagadnieniu transportowym posiada ta okoliczność, że urządzenia transportowe są często wystawione na nieprzyjacielskie ataki. Dotyczy to przede wszystkim komunikacji morskiej, która jest szczególnie czuła.

Nie można rozpatrywać środków transportowych jedynie z punktu widzenia wojskowego, ponieważ mają one również pierwszorzędne znaczenie gospodarcze. W czasie wojny różnorodne zmiany w stosunkach gospodarczych prowadzą do zmian w wymaganiach co do zdolności transportowej i to po największej części w kierunku podwyższonego zapotrzebowania transportu.

Przed innymi potrzebami, bardzo zresztą poważnej natury, wysuwa się jednak na pierwszy plan dowóz dla wojska i to na wielkie odległości do stosunkowo małych obszarów zajętych przez formacje walczące.

Potrzeby nowoczesnej wojny w dziedzinie materiałów pędnych nie pozwalają o tym zapomnieć, że ruchliwość środków transportowych będzie uzależniona od dostawy tych materiałów, przy czym dostawa ich na inne cele musi ustąpić przed zapotrzebowaniem wojska.

Również inne środki komunikacyjne, jak poczta, telefon i telegraf muszą się liczyć ze zwiększonymi wymaganiami, które jednak będą zaspokajane kosztem ograniczenia ludności cywilnej. W związku z powyższymi zadaniami komunikacji w czasie wojny, musi ona być nastawiona w czasie pokoju do przyszłych funkcyj.

Nastawianie komunikacji ma na celu zapewnić racjonalne i sprawne wykorzystanie wszystkich możliwości komunikacyjnych. Dla wykonania tego zadania nastawianie komunikacji musi cechować elastyczność i zdolność przystosowania się.

Do sposobów regulowania komunikacji zaliczyć należy przepisy o wyborze środków transportowych, o ich rozdziale i użytkowaniu, wreszcie o zakresie używania pewnych dróg trasportowych. Najważniejszym jednak celem tych przepisów będzie utrzymanie harmonii między komunikacją a wytwórczością, przy czym z drugiej strony wytwórczość musi się stosować do możliwości transportowych. Nastawianie komunikacji może być osiągnięte przez jednolitą dyspozycję wszelkimi środkami komunikacyjnymi. Brak tej jednolitości w Niemczech w czasie wojny powodował wielkie trudności (koleje państwowe, prywatne i państw związkowych).

Zasada jednolitości administracji środkami transportowymi była jednak łamana przez wojsko, na co wskazuje historia wojny świato-

wej. Wojsko często żądało, aby mu oddać administrację kolejami przynajmniej na terenie operacyjnym i to nie tylko odnośnie sieci transportowej, ale nawet środków komunikacyjnych. Zadośćuczynienie jednak potrzebom gospodarczym stwarzało dla komunikacji bardziej nagłe i ciężkie zagadnienia, aniżeli zapotrzebowanie wojska.

Skupienie wszystkich środków komunikacyjnych pod jednolitym kierownictwem pozwala na przeanalizowanie dróg transportowych dla wszystkich dóbr, które w czasie pokojowym w związku ze stosunkami handlowymi odbywają wielką drogę mimo, że w pobliżu odbiorcy znajdują się często wytwórcy zapotrzebowanego towaru. Kierownictwo transportami ma więc za zadanie tę drogę skrócić.

O wiele ciężej przedstawia się ujęcie lądowych środków transportowych, które w przeciwieństwie do kolei należą do różnych posiadaczy. Jednolite ich ujęcie wymaga już organizacji państwowej. Szczególnie dotyczy to samochodów, których wielką ilość zapotrzebuje wojsko dla siebie, pozostała zaś będzie musiała obsłużyć wszystkie transporty. Zadaniem więc kierownictwa będzie samochody w ten sposób porozdzielać, aby otrzymały je przede wszystkim przedsiębiorstwa ważne dla gospodarki wojennej, wobec trudności dostarczenia im innych środków komunikacyjnych. Ze sprawą samochodów wiąże się zagadnienie materiałów pędnych, których szczupła ilość zmusi do rygorystycznego nadzoru i ograniczenia zużycia.

Ważnym uzupełnieniem środków komunikacyjnych są wszystkie urządzenia komunikacyjne, jak dworce kolejowe i porty. Uwzględnienie ich zdolności załadowczych i wyładowczych, ułatwienie właściwych połączeń transportowych, dostarczenie wyszkolonego personelu itp. ułatwia kierownictwu w wysokiej mierze wykonanie trudnych zadań.

Ceny i wynagrodzenia.

Regulowanie cen i wynagrodzeń ma na celu utrzymanie niskiego poziomu cen dla uniknięcia względnie ograniczenia inflancji, następnie obniżenie kosztów prowadzenia wojny a wreszcie przeciwdziałanie napięciom socjalnym. W praktycznym wykonaniu regulowanie cen oraz gospodarka finansowa są od siebie wzajemnie zależne.

Ceny i wynagrodzenia pozostają ze sobą w bezpośrednim związku i wzajemnie na siebie wpływają.

W czasie wojny światowej pierwsze ustalanie cen, w szczególności cen maksymalnych na szereg artykułów żywnościowych, było podyktowane względami siły nabywczej ludności, otrzymującej wynagrodzenie za pracę. Poza tym nic tak nie obniża nastroju wojsk wal-

czących, jak niepohamowane zyski wojenne i bogacenie się na nich. Regulowanie cen ma za zadanie przeciwdziałanie tym zjawiskom. Rozstrzygnięcia odnośnie wysokości wynagrodzeń zależą od ustalania poziomu cen i dlatego regulowanie wynagrodzeń musi być traktowane w ścisłym związku z regulowaniem cen. Kierowanie gospodarką przy równoczesnym pozostawieniu wolnych a zatem wysokich cen, jak wykazały doświadczenia światowe, jest niemożliwe.

Sposoby regulowania cen są bardzo rozmaite, przy czym przede wszystkim należy rozróżnić regulowanie bezpośrednie i pośrednie. Regulowanie bezpośrednie przeprowadza państwo w drodze ustalania cen, albo wprowadzania przepisów o cenach z powszechną ważnością. Regulowanie pośrednie polega na tym, że państwo w celu uregulowania cen gospodaruje samo czy to w poszczególnych gałęziach gospodarki, czy to w odniesieniu do poszczególnych dóbr.

W postępowaniu bezpośrednim państwo wprowadza ceny przymusowe, które mogą być albo cenami krańcowymi (to jest maksymalnymi lub minimalnymi), albo stałymi albo wreszcie orientacyjnymi. W postępowaniu pośrednim państwo przystępuje do handlu, kupując i sprzedając pewne artykuły oraz surowce, przerabiając je pod swoim zarządem, prowadząc we własnym imieniu gospodarkę w poszczególnych przedsiębiorstwach wzgl. w grupach tych przedsiębiorstw.

Między oboma wyżej wspomnianymi sposobami regulowania cen zachodzi ta różnica, że gdy bezpośrednie regulowanie można stosunkowo prosto przeprowadzić, to pośrednie wymaga rozbudowy specjalnej organizacji. Organizacja ta będzie tym większa, im większa będzie ilość wytwórców albo spożywców wzgl. towarów, które organizacja będzie chciała objąć swoim zasięgiem. Jeżeli chodzi o sposoby bezpośredniego regulowania cen, to na czoło tego zagadnienia wysuwa się ustalanie cen krańcowych.

Ceny krańcowe mogą określać poziom cen maksymalnych oraz minimalnych. Ceny maksymalne określają ceny, których można żądać za ściśle określone dobro, przy czym ceny te są najwyższymi, dozwolonymi w obrocie. Ceny maksymalne ujawniają dążność stania się cenami stałymi lub minimalnymi, ponieważ każdy sprzedawca uważa się za uprawnionego żądać dozwolonej ceny maksymalnej, podczas gdy idea ceny maksymalnej polega na tym, że jest ona ustalona na najwyższym poziomie, przy czym cena przeciętna towaru, zależnie od jego jakości, kształtuje się poniżej ceny maksymalnej. Ceny te sprawiają często, że towar omija rynek, oraz że wytwórca przestawia swą produkcję na inne towary nie objęte cenami maksy-

malnymi. Temu ostatniemu zjawisku można przeciwdziałać przez równoczesne objęcie cenami maksymalnymi innych towarów, mogących zastępować towar regulowany ceną maksymalną.

Równocześnie z cofaniem się podaży w związku ze zmianami w dziedzinie produkcji, ujawnia się tendencja przetrzymywania towaru albo w nadziei późniejszego podwyższenia cen maksymalnych albo obejścia przepisów celem uzyskania wyższych cen sprzedaży. Oznacza to, że ceny maksymalne, jak w ogóle ceny przymusowe, sprzyjają rozwojowi handlu potajemnego oraz spekulacji. Dlatego właśnie przepisy o cenach muszą obejmować wytwórczość przedmiotów oraz ich spożycie.

Szczególną postać regulowania cen stanowi zwalczanie lichwy. Wykonanie tego zadania spełniają upoważnione komórki, które wydają orzeczenia, czy żądana względnie zapłacona cena jest umiarkowana, czy też za wysoka.

Ceny minimalne mają przeciwne znaczenie, niż ceny maksymalne, a mianowicie powinny one określać ceny na poziomie dolnym. Celem takich cen jest pobudzanie wytwórczości, przez zapewnienie jej zysków. Ceny minimalne w czasie wojny stosuje się bardzo rzadko.

Ustalane przez państwo ceny orientacyjne mają jedynie służyć jako wytyczne przy wymierzaniu cen. Kształtowanie cen przy cenach orientacyjnych jest swobodniejsze, niż przy cenach maksymalnych. Ceny orientacyjnych stosuje się w odniesieniu do takich towarów, których ceny według miejsca i czasu zanadto zmieniają się (jarzyny, owoce). Ceny orientacyjne w porównaniu z cenami maksymalnymi odgrywają podrzędną rolę.

Przy ustalaniu cen stałych chodzi o ceny, których wysokość została ściśle określona. Właściwie równają się one cenom maksymalnym, względnie mają tendencję stania się cenami maksymalnymi. W czasie wojny światowej obok cen maksymalnych, ceny stałe odgrywały poważną rolę i wywoływały na równi z nimi omówione już zjawiska gospodarcze.

Ceny stałe stosuje się wówczas, gdy ma się do czynienia z ograniczoną ilością wytwórców albo spożywców np. w związkach sfuzjonowanych przedsiębiorstw przemysłowych.

Pośrednie regulowanie cen przeprowadza się przede wszystkim przez handel państwowy. Przez zakup wszystkich koniecznych dóbr w osiągalnej dla państwa ilości może ono skuteczniej wpływać na cenę dóbr, aniżeli przez ustalanie cen, które w handlu prywatnym mają obowiązywać.

Zakup surowców i półfabrykatów przez państwo może skutecznie ograniczać zyski wytwórców prywatnych, przy czym obniżają się nie tylko koszty produktów końcowych, ale nawet spada ogólny poziom cen i to tym bardziej, im więcej dóbr przechodzi przez ręce państwa. Nałożony na wytwórcę obowiązek dostarczenia surowców będzie skutecznie uzupełniony, jeżeli również i przetwórca będzie nadzorowany odnośnie pokrycia swych potrzeb surowcowych dobrami znajdującymi się w ręku państwa. W ten sposób w dużej mierze ogranicza się handel potajemny a w wielu wypadkach nawet w ogóle go wyklucza. Odnosi się to jednak do dóbr zasadniczego pokrycia potrzeb wojennych, których ostatnim odbiorcą jest państwo. Ujemną stroną tego rodzaju gospodarki jest konieczność utworzenia szerokiej organizacji dla nadzoru wótwórcy, przetwórcy oraz dla regulowania cen sprzedaży, kupna itp.

Państwowa organizacja w przeciwstawieniu do handlu prywatnego nie jest do tego przeznaczona, by utrzymywać potrzebny kapitał i oprocentowywać go. Ważnym w tym wypadku jest dla państwa, aby wytwórcom przyznawać stosunkowo wyższe ceny dla podniety w dziedzinie produkcji i dostawy. Z tych względów ceny zakupu kształtować się będą wyżej, aniżeli ceny sprzedażne, a różnica tych cen z konieczności obciąża państwo. Stosowanie tego rodzaju interwencji wypływa z zasady, że tanie środki spożywcze, umożliwiają stosowanie niskich wynagrodzeń. Gdy zaś na podstawie drożejących artykułów spożywczych trzeba podwyższać wynagrodzenie końcowy efekt może państwo więcej kosztować, aniżeli tego rodzaju interwencja państwa zmierzająca do utrzymywania niskich cen.

W tych przypadkach, gdy surowce na skutek całkowitego lub częściowego upaństwowienia znajdują się w ręku państwa, dostarcza ono przedsiębiorstwom surowce albo półfabrykaty i zleca ich przetwarzanie za wynagrodzeniem. Celem tego postępowania jest oddzielenie kosztów przetwórstwa od cen surowca. Zwyczajnie te dwa zagadnienia pozostają do siebie w odpowiednim stosunku, przy czym daje się zauważyć dążność, aby ze wzrostem cen surowca równocześnie podnosić ceny towarów gotowych i to wyżej, aniżeli wzrosła cena surowca. Państwowa gospodarka surowcami może przeciwdziałać wzrostowi cen wytworów gotowych.

Zwyżka cen wielkiej ilości towarów wywołuje często nieuzasadnioną zwyżkę innych towarów. Jeżeli przeciwdziała się początkowej zwyżce cen, wówczas upada podnieta zwyżki w innych działach. Dlatego, jak długo może się to udawać, należy przeciwdziałać zwyżce cen na

surowce, a w związku z tym pozostaną i koszty przerobu na dotychczasowym poziomie.

Takie oddzielenie przetwórstwa od wytwórczości było w czasie wojny stosowane w dziedzinie zaopatrywania w zboże chlebowe.

Jeżeli państwo podejmuje się prowadzenia we własnym zakresie przedsiębiorstw przetwórczych, wówczas wyklucza ono wpływy prywatne przynajmniej w dziale handlu. Jako zaletę tego systemu wysuwa się, że państwo może ustalać cenę produktu końcowego niezależnie od poniesionych kosztów. Ma to szczególne znaczenie np. w dziale komunikacji. Koszty transportowe bowiem wybitnie wpływają na kształtowanie się wszystkich cen. Dlatego państwu może być wygodniej ustanawiać ceny niżej kosztów własnych a różnicę wynikłą pokrywać. W rzeczywistości dopłacana różnica będzie tylko wówczas większym wydatkiem państwowym, jeżeli chodzić będzie o transport dóbr, które po przerobieniu nie zostaną zakupione przez państwo. Przy pokrywaniu bowiem zapotrzebowania ludności cywilnej podwyżka ceny będzie się kształtowała według zwyżkujących kosztów transportu, co w rezultacie doprowadza do podniesienia się ogólnego poziomu cen, a co za tym idzie i wynagrodzeń. W końcowym efekcie odbywa się to na koszt państwa.

Państwo może również wpływać pośrednio na kształtowanie się cen w drodze zawierania umów na podstawie kosztów własnych.

Pod umowami na podstawie kosztów własnych rozumie się takie umowy, przy których państwo wypłaca przedsiębiorcy, na podstawie wykazanych przez niego kosztów własnych, ustaloną dopłatę zysku. Wadą tego systemu jest ta okoliczność, że przedsiębiorca nie posiada żadnej zachęty do pracowania jak najtaniej.

Ulepszoną formą umów na podstawie kosztów własnych jest ustalanie stałych cen przynajmniej na ściśle oznaczone prace oraz konieczne surowce a końcowe rozliczenie podaje, ile włożono pracy i jakiej ilości surowców użyto do otrzymania gotowego fabrykatu.

Dalszym ulepszeniem tego rodzaju umów jest ustalenie sumy przeciętnej. Przy udzielaniu zamówień, jako ceny orientacyjne służą sumy przeciętne. Jeżeli wykazane przy dostawie koszty są niższe od ustalonych sum przeciętnych, wówczas przedsiębiorca otrzymuje prócz poniesionych kosztów jeszcze poprzednio umówioną kwotę, stanowiącą część różnicy między sumą przeciętną a faktycznie poniesionymi kosztami produkcyjnymi. Jeżeli koszty te przewyższają ustaloną sumę przeciętną, wówczas przedsiębiorca musi ponieść stratę, wypływającą z różnicy między ustaloną poprzednio sumą przeciętną a własnymi kosztami produkcyjnymi, albo otrzymuje niezależnie od sumy

przeciętnej faktycznie poniesione koszty produkcyjne. Zaleta tego rodzaju umów polega na tym, że płacone przedsiębiorcom ceny pozwalają na pracę bez straty wzgl. z zyskiem a tym samym na utrzymanie przedsiębiorstw w ruchu, przy równoczesnym działaniu przeciw uzyskiwaniu nadmiernych zysków. Umowy te mają jednak swoje wady, jak trudność ujęcia kosztów ubocznych, trudność sprawdzenia cyfr podanych przez przedsiębiorców, ponoszenie ryzyka przez państwo, branie przez przedsiębiorcę do kalkulacji możliwości strat, co podraża nie tylko wytwory zamówione, ale również podnosi poziom cen, na których opierają się wszystkie inne zamówienia.

Szczególną formę przy omawianych umowach stanowią tak zwane ceny przesuwalne (Gleitpreise). Przed zawarciem umowy ustala się elementy kosztów a więc ceny surowców i wynagrodzeń, które są płacone w czasie zawierania umów, następnie ogólne koszty uboczne, amortyzację, zysk itp. Jeżeli w trakcie wykonywania umowy wysokość poszczególnych elementów zmieni się, wówczas zmieni się sumarycznie obliczenie o różnice zaszłe w poszczególnych elementach kalkulacyjnych. Tego rodzaju schemat kalkulacyjny nadaje się do takich umów, które w celu gospodarczych przygotowań na wypadek wojny zawierane są już w czasie pokojowym.

Ograniczanie zysków przedsiębiorstw może również polegać na tym, że przedsiębiorca przedkłada z końcem roku rachunek i na jego podstawie wpłaca państwu nadwyżkę zysków osiągniętych ponad ustalony poziom. W tym sposobie nie należy przeszkadzać, aby zyski wojenne powstawały, przeciwnie trzeba dążyć, aby je osiągnął przedsiębiorca, a w rezultacie również i państwo.

Ograniczanie zysków może być przeprowadzone i w ten sposób, że ustala się umiarkowaną stawkę, którą dolicza się do kosztów dostawy, przez co przeciwdziała się powstawaniu nadmiernych zysków a cena ogólna może być utrzymana na niższym poziomie. Tę formę stosuje się tylko przy państwowych zamówieniach, podczas gdy wyżej wspomniana forma może mieć zastosowanie ogólne.

Ustalanie zysków jest o wiele łatwiejsze na podstawie rocznych zamknięć. Ponieważ jednak ograniczenie zysków może być dopiero ustalone po upływie roku a odprowadzenie ich nastąpi stosunkowo późno, w praktyce płaci się przez cały rok faktycznie wyższe ceny, które dla kształtowania się ogólnego poziomu cen nie są obojętne. Dlatego praktyczne znaczenie ograniczenia zysków polega nie tyle na niskim utrzymaniu poziomu cen, ile na zmniejszeniu powstających dla państwa kosztów przez odstąpienie mu nadmiernych zysków oraz na przeciwdziałaniu wysokim zyskom wojennym.

Równocześnie z przestawianiem przemysłu na wytwórczość wojenną i regulowaniem cen oraz wynagrodzeń występuje wysokie zapotrzebowanie kapitału na inwestycje.

Zapotrzebowanie i pokrycie kapitału musi być kierowane, aby korzystanie z kredytu dla spekulacji lub innych celów niepożądanych dla państwa mogło być w zupełności usunięte a w każdym razie ograniczone. W ten sposób wpływa się dodatnio na stopę procentową, ponieważ popyt na kapitał jest ograniczony.

Większe znaczenie, niż kontrola rynku kapitałowego, posiada dla utrzymania poziomu cen dostarczenia kapitału przez państwo. W przestawieniu na potrzeby wojenne chodzi przede wszystkim o inwestycje, które w krótkim czasie, nie dającym się z góry ustalić, muszą być umorzone. Wpływa to na zwyżkę cen. Jeżeli państwo dostarczy kapitału i zrzeknie się amortyzacji, wówczas ceny pozostają na niższym poziomie, aniżeli w przypadku prywatnego dostarczania kapitału.

Forma, w jakiej państwo stawia kapitał do dyspozycji, może być albo poręczeniem utraconych zarobków, albo państwowym udziałem w przedsiębiorstwie, albo specjalną spółkę, w skład której wchodzą z jednej strony państwo, z drugiej zaś jedno lub więcej przedsiębiorstw.

Spośród wymienionych powyżej sposobów regulowania cen a co za tym idzie i zysków, najprostszą formą wymiaru cen jest ustalanie ich na podstawie stanu rynku w określonym terminie w celu przeciwdziałania zwyżce cen w przyszłości. Taki wymiar zobowiązuje przedsiębiorcę do stosowania się do cen rynkowych. Szczególna wada tego rodzaju wymiaru cen polega na tym, że przy wielkich brakach w czasie wojny, ceny rynkowe kształtują się na podstawie kosztów ostatniego przetwórcy, którego produkt jest poszukiwany. Poza tym jako punkt wyjściowy do wymiaru nie może być brana „normalna" cena pokojowa, ponieważ bezpośrednio porównanie między warunkami wytwórczości pokojowej i wojennej wobec olbrzymiego przestawienia całej produkcji i jej aparatu, jest niemożliwe.

Wobec tego, że ta postać wymiaru cen na dłuższy okres czasu jest nie do utrzymania — można stosować drugą formę wymiaru cen, opierającą się również na stanie rynku, przy czym jednak odlicza się szacunkowo ustalone wpływy spekulacyjne i usiłuje ustalić ceny bez tych wpływów, wynikających ze stosunków wojennych.

Tego rodzaju wymiar był stosowany w czasie wojny światowej w Niemczech, jednak nie osiągnął on celu, ponieważ nie dało się oddzielić wpływów spekulacyjnych na kształtowanie się cen.

Wymiar cen na podstawie kosztów ma na celu wydzielenie wszelkiego rodzaju wpływów spekulacyjnych na kształtowanie się cen. Wymiar taki przeprowadza się albo na podstawie kosztów w pojedynczych przypadkach, albo kosztów przeciętnych. Uwzględnienie kosztów w poszczególnych wypadkach jest tylko wówczas możliwe, jeżeli państwo weźmie w swoje ręce handel pośredniczący, a więc kupuje po rozmaitych cenach, natomiast sprzedaje po cenach jednolitych. Przeciw stosowanie tego rodzaju wymiaru przemawia to, że przedsiębiorcy odbiera się podnietę do obniżania kosztów produkcyjnych i karze się przedsiębiorców taniej pracujących. Poza tym wiadomo, że wysokość kosztów zależna jest od wielu czynników, na które przedsiębiorca nie posiada żadnego wpływu.

Każda postać wymiaru cen może być uzupełniona przez odpowiednio ukształtowane opodatkowanie zysków. Opodatkowanie to w stosunku do czasu pokojowego będzie w okresie wojny większe.

Rozmaite postacie ustalania cen nie dadzą się równomiernie stosować we wszystkich gałęziach gospodarki, jak i we wszystkich przejawach działalności gospodarczej.

W rolnictwie ustalenie cen dla pojedynczych przypadków jest w ogóle niemożliwe i dlatego będą tu przeważać postacie bezpośredniego postępowania w kierunku regulowania cen. Przy ustalaniu cen musi być zawsze wzięta pod uwagę sytuacja rynkowa i to, nawet wówczas, gdy państwo dąży do ustalania cen na podstawie kosztów produkcji.

W przemyśle przeprowadza się również bezpośrednie ustalenie cen, przy czym nadmierne zyski ujęte bywają wyłącznie przez opodatkowanie.

W końcu trzeba podkreślić, że na podstawie doświadczeń wojennych ujęcie zysków wojennych handlu prywatnego jest nadzwyczaj trudne a w odniesieniu nawet do pewnej części prawie że niemożliwe, ponieważ część ta stara się wszystkimi środkami wyzyskać szczególną sytuację koniunktury wojennej.

A. S.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Gęsia 28, Kierownictwo Zaopatrzenia Intendentury, pokój 7, telefon 11-40-46.

ADRES ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Przejazd 15, Szefostwo Intendentury D. O. K. Nr I, pokój 207, telefon 5-56-40 wewn. 69.

Konto w P. K. O. 12.835.

WARUNKI PRENUMERATY: 18 zł rocznie, 9 zł półrocznie, 4.50 zł kwartalnie wraz z przesyłką pocztową względnie z odnoszeniem do domu. Cena pojedynczego zeszytu 5 zł. Za granicą: 36 zł rocznie, 18 zł półrocznie, 9 zł kwartalnie, 10 zł za pojedynczy zeszyt.

WARUNKI OGŁASZANIA PRAC W „PRZEGLĄDZIE INTENDENCKIM".

1. Prace do druku należy przesyłać pod adresem: Redakcja „Przeglądu Intendenckiego" Warszawa, ul. Gęsia 28, Kierownictwo Zaopatrzenia Intendentury, pokój 7.
2. Prace powinny być pisane na maszynie, z odstępem między wierszami, na jednej stronie arkusza, pozostawiając margines i miejsce wolne nad tytułem dla uwag redakcji.
3. Dla uniknięcia znacznych zmian w korekcie prace powinny być starannie wykończone pod względem stylu i pisowni. Zmiany podczas druku (w korekcie) mogą być czynione tylko na koszt autora.
4. Redakcja przyjmuje prace jedynie dotychczas nigdzie nie drukowane. Praca przedstawiona redakcji „Przeglądu Intendenckiego" do czasu otrzymania ewentualnej odmownej odpowiedzi nie może być zgłaszana redakcji innego czasopisma.
5. O powodach nieprzyjęcia artykułu redakcja zawiadamia autora pisemnie zwracając jednocześnie artykuł.
6. Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia wszelkich poprawek stylistycznych i skracania przyjętych do druku artykułów, nie naruszając jednak zasadniczych myśli w nich zawartych.
7. Zasadnicze wynagrodzenia autorskie wynoszą: za wiersz garmondu 25 gr, za wiersz petitu — 30 gr.
   W wyjątkowych przypadkach, za prace wybitnej wartości redakcja może podwyższyć honorarium.
8. Dostarczone przez autora oryginalne szkice, wykresy itp. są honorowane jak odpowiednia ilość stronic druku (lub część stronicy), jeżeli się nadają do reprodukcji. Szkice i rysunki wymagające przerysowania (poprawienia itp.) przez kreślarza są honorowane indywidualnie, zależnie od ilości pracy włożonej przez autora i kosztów przerysowania. Za oryginalne fotografie zwracane są przeciętne koszta ich wyprodukowania. Nie są honorowane: szkice, rysunki i fotografie nie będące oryginalną pracą autora (np. wycinki z gazet, przedruki z innych pism, afisze itp.).